Z DZIEJÓW MILITARNYCH PRAGI

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Z DZIEJÓW MILITARNYCH PRAGI

Zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

DEPARTAMENT SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZY MON
CENTRALNA BIBLIOTEKA WOJSKOWA

Z DZIEJÓW MILITARNYCH PRAGI

Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w CBW
w dniu 7 maja 1998 r.

WARSZAWA 1999

Zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

EO-73/99/1/20,-
Arch

Redakcja
Zbigniew Grabowski

Redakcja techniczna i korekta
Agencja Wydawnicza CB

Na okładce: *Olszynka Grochowska*, obraz W. Kossaka

CENTRALNA BIBLIOTEKA
Dział
Magazynów
WOJSKOWA
Arch.
42/1612

© Copyright by Departament Społeczno-Wychowawczy
Ministerstwa Obrony Narodowej

ISBN 83-86245-60-3

Wydanie I

Wydawca:
Agencja Wydawnicza Cinderella Books Andrzej Zasieczny
02-495 Warszawa, ul. Kolorowa 1
Druk i oprawa: Agencja Wydawnicza CB

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Marek Tarczyński

Dyrektor Departamentu
Społeczno-Wychowawczego MON

Obchody 350-lecia nadania praw miejskich Pradze są doskonałą okazją do ukazania jej ważnego miejsca w historii wojskowości polskiej. Dotychczas historycy koncentrowali bowiem uwagę przede wszystkim na militarnej roli Warszawy jako stolicy państwa oraz centralnego garnizonu i węzła komunikacyjnego, usytuowanego na głównym kierunku strategicznym Europy Środkowej[1]. Sama Praga zaś była traktowana najczęściej przyczynkarsko.

Na szczególne znaczenie wojskowe ośrodka prawobrzeżnego zwrócił przed laty uwagę wybitny historyk Stanisław Herbst[2]. Dowiódł, że właściwości terenowe tego przyczółka sprzyjają operacyjno-taktycznej obronie i zwrotom zaczepnym u przeprawy przez Wisłę, jako trudnej do pokonania przeszkody wodnej. Nic więc dziwnego, że szybki rozwój miejscowości na przeciwległym do Warszawy brzegu, wpływał na powstanie trwałej podstawy przedmościa wschodniego, jako silnego bastionu osłony stolicy.

Po raz pierwszy walory obronne rubieży praskiej zostały sprawdzone w trzydniowej bitwie 1656 r. Wprawdzie armia szwedzko-brandenburska pokonała wówczas wojska polskie na polach Żerania, Białołęki, Pragi i Skaryszewa, ale bitwa ta wykazała wyraźnie militarne znaczenie tego przedmościa wschodniego dla uchwycenia stolicy i opanowania centralnego obszaru kraju.

Z kolei czasy saskie przyniosły szybką urbanizację Pragi, a jej rozkwit przypadł na lata panowania Stanisława Augusta, kiedy to Praga została włączona w obręb stolicy. Jej ludność znacznie przekraczała wówczas 7 tys.

Wszelako dynamiczny rozwój Pragi został gwałtownie przerwany na przełomie XVIII i XIX stulecia. Najpierw wojska rosyjskie pod wodzą Suworowa, po pamiętnym szturmie Pragi 4 listopada 1794 r., spaliły miasto i dokonały rzezi jego mieszkańców. Wkrótce potem załamał się pruski pomysł odbudowy fortyfikacji praskich i wzniesienia silnej twierdzy bastionowej wokół przedmieść zarzecznych, z uwzględnieniem klamry dwóch fortów. Szansę na pruską inicjatywę wobec Pragi przekreśliły ostatecznie klęski 1806 r. pod Jeną i Auerstedt.

Archiwum zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Znaczenie operacyjne Pragi w wojnie wschodniej docenił również zwycięski Napoleon, planując budowę systemu obronnego z objęciem także Modlina i Serocka. Rozkaz wzniesienia „twierdzy Praga" miał na celu zabezpieczenie ważnej przeprawy i osłonę Warszawy od wschodu, m.in. na wypadek prewencyjnego uderzenia ze strony Rosjan. Wiązało się to niestety z „barbarzyńskim" wyburzeniem znacznej części zabudowy miejskiej.

W konsekwencji podnoszenia walorów obronnych Pragi atakowanie stolicy od wschodu stało się operacyjnym bezsensem. Potwierdził to przebieg polsko-rosyjskich działań wojennych 1831 r. Mimo przewagi sił i możliwości odwodowych feldmarszałek Iwan Paskiewicz po doświadczeniach Dybicza nie zdecydował się na zdobywanie Warszawy od strony Pragi, która do końca powstania listopadowego pozostała ważną pozycją wojskową. Wojska rosyjskie opanowały Warszawę tylko dlatego, że zdecydowały się na głęboki manewr od zachodu i północy. Zwycięstwo rosyjskie okazało się możliwe dopiero po przeprawieniu się przez Wisłę pod osłoną granicy pruskiej na północ od Warszawy i po zwycięskim szturmie na Wolę[3]. Znamienne, że bardzo podobny plan opanowania Warszawy w sierpniu 1920 r. przyjął też Michaił Tuchaczewski – dowódca frontu zachodniego Armii Czerwonej. Podobieństwo tych manewrów dostrzegło i opisało wielu badaczy, m.in. Zygmunt Bohusz-Szyszko i Jerzy Kirchmayer, a najwyraźniej ukazał Józef Piłsudski[4]. Jest to najlepszym potwierdzeniem opinii o walorach operacyjnych i obronnych przedmościa praskiego.

Zgoła odmienna sytuacja operacyjna zaistniała we wrześniu 1939 r. Jednakże i wówczas obrońcy Pragi pod dowództwem gen. Juliusza Zulaufa zdołali utrzymać się w kombinowanym systemie umocnień stałych, polowych i rozproszonych zabudowań[5].

Jeszcze raz stała się Warszawa kluczową pozycją latem 1944 r., na tzw. berlińskim kierunku strategicznym frontu wschodniego. Gdy na Pragę dochodziły odgłosy bitwy niosącej mieszkańcom stolicy nadzieję na wolność, siły 1 Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej zmieniły kierunek głównego uderzenia z przyczyn politycznych i wojskowych. Wprawdzie moskiewska Kwatera Główna w końcu lipca 1944 r. wydała dyrektywę do walki o Warszawę, jednak wykluczono w niej uderzenie czołowe ze wschodu. Nakazano zaś formę manewru oskrzydlającego z przyczółków nad dolną Narwią (północ) i Wisłą (południe). W wyniku takich decyzji, a nieco później wyroku Stalina na powstanie warszawskie, do zdobycia Pragi i przyczółków na lewym brzegu Wisły wydzielono ograniczone siły. Miało to więc wymiar wyłącznie taktyczny i rozwinięcie powodzenia operacji praskiej na wyzwolenie całej aglomeracji warszawskiej z góry skazane było na niepowodzenie.

Nawet ta – z konieczności skrótowa – analiza doświadczeń wojskowych z terenu przedmościa wschodniego stolicy potwierdza rangę podjętych proble-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

mów. Dlatego prezentowane pokłosie konferencji naukowej zorganizowanej 7 maja 1998 r. w Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie jest takim ważnym przyczynkiem nie tylko do dziejów militarnych Pragi, ale do znacznie szerszych studiów wojskowych. To zbiorowe dzieło jest godne polecenia również ze względu na poważny dorobek autorów – znanych historyków wojskowości.

PRZYPISY

[1] Zob. m.in. *Z militarnych dziejów Warszawy*, Warszawa 1996, passim.

[2] S. Herbst, *Praga w walkach narodowowyzwoleńczych* [w:] *Dzieje Pragi*, Warszawa 1970, s. 153 i n.

[3] Nie był to zamysł oryginalny, gdyż już wcześniej Napoleon, zdając sobie sprawę z trudności forsowania Wisły i zdobycia Pragi, montował szeroki manewr od Torunia do Warszawy.

[4] Pisałem o tym m.in. w rozprawie *Cud nad Wisłą. Bitwa Warszawska 1920 r.*, Warszawa 1990, s. 5 i n.

[5] M. Cieplewicz, *Obrona Warszawy w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1989, nr 3, s. 72; tegoż, Obrona Warszawy, maszynopis, passim.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Stanisław Ilkowski
Dyrektor Zarządu Dzielnicy
Praga-Południe Gminy Warszawa-Centrum

Obchody rocznicowe są stosowną okazją do podkreślenia roli i znaczenia Pragi w rozwoju społecznym i kulturowym Warszawy. Stanowią sposobność do obywatelskiej refleksji.

Kształt i oblicze miasta budowały pokolenia jego mieszkańców. Jest faktem bezspornym, że istnienie Warszawy, wielokrotnie w dziejach śmiertelnie zagrożonej, uzależnione było od postawy i determinacji ludności miasta. Tak było w 1794 roku i w roku 1920. Bogate i burzliwe dzieje militarne Pragi wpływały bezpośrednio na losy Warszawy. Dzięki temu Praga do dziś zachowała swoją szczególną odrębność i swoisty charakter wschodniego bastionu.

Akt nadania praw miejskich Pradze, chociaż objął zaledwie część osad na prawym brzegu Wisły, bez wątpienia wpłynął na ożywienie życia gospodarczego, społecznego i politycznego tej części miasta. W XVII wieku Praga stała się znaczącym ośrodkiem handlu i rzemiosła przyszłej stolicy. Warto przypomnieć, że pierwsza wolna elekcja króla Polski odbyła się na polach wsi Kamion.

Los nie był jednak dla Pragi łaskawy. Klęski żywiołowe, które tutaj miały miejsce w XVIII wieku oraz późniejsze dramatyczne i tragiczne w skutkach wydarzenia zahamowały jej rozwój. Opóźnień cywilizacyjnych nie nadrobiła budowa w ubiegłym stuleciu mostu Kierbedzia, linii kolejowych i dworców. Wiek XX zaznaczył się rozwojem przemysłu praskiego. Praga uniknęła poważniejszych zniszczeń w czasie II wojny światowej. Jednakże wieloletnie niedoinwestowanie tej części Warszawy nadal pozostaje widoczne i odczuwalne.

Jest paradoksem, że umożliwia to dziś zagospodarowanie przestrzenne Pragi z uniknięciem wielu błędów urbanistycznych, które popełniono w innych rejonach stolicy. Stanowi to twórcze wyzwanie dla samorządu dzielnicy.

Zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Marian Marek Drozdowski

Z DZIEJÓW SPOŁECZNO-MILITARNYCH PRAGI

Praga jest przez cały okres swej historii biedniejszą siostrą, często nie łubianą, lewobrzeżnej Warszawy.

Gdy kilka miesięcy temu na spotkaniu Obywatelskiego Komitetu Budowy Świątyni Opatrzności biskup praski Kazimierz Romaniuk zaproponował jej lokalizację w okolicach planowanego centrum architektonicznego w rejonie Portu Praskiego, reakcja zebranych była spontaniczna – to już nie stołeczna, reprezentacyjna Warszawa. Popularne jest powiedzenie, że Praga to początek azjatyckiej Polski, gdzie istnieją jeszcze inne normy i standardy cywilizacyjne.

Początki naszej dzielnicy sięgają X wieku, gdy na obszarze Bródna powstał gród, spalony w XI wieku. Wkrótce główną osadą stał się Kamion, gdzie istniała przeprawa przez Wisłę. Później obok osady Targowce Wielkie powstała wieś, prawdopodobnie w XIV w. zwana Pragą. Jej nazwa pochodzi od wyprażania lasów – dla celów uprawnych.

Pierwszy raz nazwę Praga spotykamy w dokumencie z 1432 r. Wsie leżące na terenach dzisiejszej Pragi stanowiły wówczas własność książęcą, kościelną i rycerską.

Do księcia należały wsie Bródno i Żerań, do kościoła – Kamion i Targówek. Wsie: Tarchomin, Biała Łąka, Golędzinów, Załęź, Praga stanowiły własność rycerską.

Istotny wpływ na rozwój naszej Pragi wywarła unia lubelska, która legła u podstaw decyzji Zygmunta Augusta budowy w latach 1568–1573 pierwszego stałego mostu, który przetrwał tylko do 1603 r.

Zygmunt II August (1520–1572) jest jedną z historycznych postaci dziejów Pragi i Warszawy. W trosce o rozwój miasta nadał on Warszawie wiele cennych przywilejów. Przeznaczył m.in. część dochodów królewskich na restaurację murów obronnych i budowę lub przebudowę budynków publicznych na czele z Zamkiem. Podporządkował on mieszkańców Warszawy jurysdykcji miejskiej, wyłączając ich w 1570 r. spod władzy sądowej marszałka koronnego, namiestnika i wojewody mazowieckiego oraz starosty mazowieckiego.

CENTRALNA BIBLIOTEKA WOJSKOWA DZIAŁ MAGAZYNÓW
Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Wielki dzień przeżywała Praga 5 kwietnia 1573 r., kiedy stanął już most Zygmuntowski. W dniu tym odbyła się pierwsza elekcja królewska Henryka Walezego na polach wsi Kamion.

W 1583 r. nabył Pragę biskup kamieniecki Marcin Białobrzeski. Dzięki niemu tzw. Praga biskupia rozwinęła się w osadę handlowo-rzemieślniczą i 10 lutego 1648 r. uzyskała prawa miejskie z rąk podróżującego z Warszawy do Wilna króla Władysława IV. Był to niewielki skrawek dzisiejszej Pragi-Północ, położony vis á vis Zamku Królewskiego. Wcześniej na prawym brzegu Wisły prawa miejskie uzyskał tylko należący do płockiej kapituły Skaryszew. To miasteczko rozplanowane było w końcu XVI w. na gruntach wsi Kamion nad Wisła i łachą wiślaną przez kanonika Stanisława Skaryszewskiego (Skarszewskiego). Było ono własnością biskupów płockich. Otrzymując przywileje miejskie w 1641 r. miało dwa rynki – Stary i Nowy oraz kościół. W czasie wojen szwedzkich zostało kompletnie zniszczone i z trudem odbudowywane na początku XVIII stulecia. Skaryszew nabył król Stanisław August Poniatowski i odstąpił go bratankowi Stanisławowi Poniatowskiemu. W 1788 r., w roku rozpoczęcia obrad Sejmu Czteroletniego, Skaryszew miał 1845 mieszkańców, kościół, odbudowany szpital dla ubogich, szkołę Jana Chryzostoma Bohomolca (1724–1795), brata znanego komediopisarza, poety i publicysty Franciszka Bohomolca.

Był on księdzem–jezuitą, nauczycielem w jezuickim Collegium Nobilium. W latach 1773–1793 był proboszczem Skaryszewa i Pragi. Organizował naukę w różnych punktach parafii. Był konserwatystą, niechętnym reformom Sejmu Czteroletniego i insurekcji kościuszkowskiej. Żył w konflikcie z parafianami sympatyzującymi z insurekcją. Sąd kryminalny wojskowy skazał go na przymusowy pobyt w szpitalu dla umysłowo chorych u bonifratrów i na konfiskatę majątku. Później Skaryszew złupili i zniszczyli żołnierze Suworowa.

Niezależnie od Skaryszewa i Kamiona rozwijała się Saska Kępa, silniej związana z Solcem niż z osiedlami prawobrzeżnymi. W początkach XVI w. zmiana koryta Wisły spowodowała odcięcie Saskiej Kępy (Kępa Solecka, Kępa Kawcza, Kępa Holenderska) od Warszawy.

Kępa Solecka stanowiła własność Starej Warszawy. Należała ona do parafii soleckiej. Rajcy Starej Warszawy zgodzili się na osiedlenie na terenie Kępy Holendrów, przybyłych do Polski na skutek prześladowań religijnych. Stąd pochodziła jej nazwa: Kępa Holenderska lub Olęderska. W dobie ekspansji kontrreformacji Holendrzy opuścili Kępę mimo zatwierdzenia ich przywilejów przez Jana Kazimierza w pierwszym dniu bitwy ze Szwedami 28 lipca 1656 r. Kępa była osadą otoczoną wysoką palisadą, która chroniła budynki mieszkalne i zadbane zabudowania gospodarskie. Holendrzy na Kępie znani byli z wysokiego poziomu ogrodnictwa i hodowli. W okresie *Potopu* osadę rujnowały wojska szwedzkie, brandenburskie, siedmiogrodzkie.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Po opuszczeniu Kępy Soleckiej przez Holendrów Magistrat starej Warszawy wydzierżawiał ją różnym osobistościom, m.in. Ernestowi Denhoffowi, późniejszemu wojewodzie malborskiemu, królewiczowi Jakubowi Sobieskiemu (1694), hrabinie Mariannie z Bielińskich Denhoffowej.

Po *Potopie* szwedzkim Saska Kępa najbardziej ucierpiała w okresie wojny północnej, w latach 1702–1712, kiedy kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk szwedzkich, saskich i rosyjskich. W 1735 r. wydzierżawił ją król August III, który 3 sierpnia 1754 r. zorganizował na jej terenie m.in. obchody święta Orderu Orła Białego. 30-letnia dzierżawa Sasów spowodowała upowszechnienie nazwy Saska Kępa .

Saska Kępa odgrywała istotną rolę w planach obronnych w listopadzie 1794 r. Bronił jej korpus ppłk. Władysława Jabłonowskiego, z zadaniem ochrony mostu na linii ulic Bednarskiej – Brukowej.

Jurydyki praskie poważnie osłabiły integrację urbanistyczną Pragi. Podziały dzielnicowe na Pradze mają, jak widzimy, głębokie korzenie historyczne. W sąsiedztwie Pragi Biskupiej, która w 1648 r. uzyskała prawa miejskie, Adam Kazanowski, marszałek nadworny koronny, założył jurydykę Pragę Magnacką, która później stałą się własnością Lubomirskich i Potockich.

Na północ od Pragi rozwijała się osada Golędzinów, o której traktuje dokument historyczny z 1387 r.

W pierwszej połowie XVII stulecia, w latach 1641–1645, wzniesiono na Pradze przy ul. Ratuszowej kościół Bernardynów z kaplicą Loretańską. Powstał on z fundacji Władysława IV i Cecylii Renaty.

Mam nadzieję, że nasze praskie dzieci wystawią wkrótce pomnik temu monarsze, który dał nam prawa miejskie.

Kościół i klasztor zostały zniszczone w czasie wojen szwedzkich. Pozostał tylko barokowy Domek Loretański, w 1853 r. odbudowany z obejściem, krużgankiem i przekształcony w kościół klasycystyczny. W 1720 r. Praga Magnacka przeszła na własność Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej.

W 1764 r. Stanisław August kupił Targówek i część Golędzinowa i założył nową jurydykę Golędzinów Królewski, a następnie wydzierżawił ją w części Szmulowi Zbytkowerowi, który wkrótce uzyskał monopolistyczną pozycję w handlu i rzemiośle Pragi.

Epoka stanisławowska dobrze służyła Pradze. W 1770 r. Praga Biskupia, Praga Książęca, Golędzinów Królewski i Kamion zostały otoczone przeciwmorowym wałem Stanisława Lubomirskiego. W 1775 r. zbudowany został przez podskarbiego wielkiego koronnego Adama Ponińskiego most pływający

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

u wylotu ul. Bednarskiej. Spalono go w listopadzie 1794 r. na rozkaz gen. Tadeusza Wawrzeckiego.

Po okresie dobrej koniunktury lat 1791–1794, kiedy obszar otoczony Wałem Lubomirskiego oraz Skaryszew wielkości 469 ha, zamieszkały przez 10 tysięcy mieszkańców włączono do Warszawy, przyszła tragedia – spalenie Bródna i Targówka w celu zwiększenia pola ostrzału, a później rzeź Pragi i spalenie znacznej części jej zabudowy przez wojska Suworowa. Trzeba było zaczynać od nowa, w warunkach okupacji pruskiej w latach 1796–1806.

Pierwsza połowa XIX w. nie była okresem koniunktury dla Pragi. Budowa fortyfikacji napoleońskich w latach 1807–1811, w czasach Księstwa Warszawskiego, kiedy zburzono 200 domów mieszkalnych, 3 kościoły, a następnie nowe zniszczenia w związku z bitwą pod Grochowem zahamowały proces odbudowy dzielnicy. Nowym czynnikiem hamującym rozwój dzielnicy był wzniesiony w 1833 r. Fort Śliwicki..

Ożywienie gospodarcze przyszło w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Wspierającą rolę odegrała przy tym budowa w latach 1859–1864 mostu przez inż. Stanisława Kierbedzia. Wtedy też powstał plac Weteranów 1863 r. W czasie jego budowy uruchomiono w 1862 r. linię kolejową do Petersburga wraz z Dworcem Wileńskim. Później w 1867 r. oddano linię terespolską z Dworcem Wschodnim. Powstanie linii petersburskiej spowodowało założenie dzielnicy Nowa Praga – obejmującej obszar między ulicami Wileńską, Konopacką, 11 listopada, Kowieńską, Szwedzką.

W 1875 r. zbudowano Kolej Nadwiślańską, która przyspieszyła rozwój przemysłu na Pradze.

W 1880 r. Nowa Praga, Szmulowizna i Kamionek – ośrodki potężnie rozwijającego się przemysłu metalowego, chemicznego, warsztatów kolejowych – zostały przyłączone do Warszawy.

Wzrost liczby mieszkańców Pragi, w tym przede wszystkim ludności proletariackiej, napływowej, spowodował powolny wzrost infrastruktury miejskiej na Pradze w postaci: rozbudowy brukowanych ulic, uruchomienia w 1869 r. wodociągów, które jednak nie docierały do dalekich przedmieść Pragi; zbudowania kościoła św. Floriana w 1901 r., rozpoczęcia w 1907 r. budowy bazyliki Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kawęczyńskiej.

Największą inwestycją publiczną był most Mikołajewski, zbudowany w latach 1904–1913 jako trzeci most po moście Kierbedzia i moście kolejowym pod Cytadelą. Po zniszczeniach wojennych odbudowano go dwukrotnie: w 1926 i w 1946 r.

Istotny wpływ na rozwój obywatelskich postaw mieszkańców Pragi (w początkach naszego stulecia w większości ludności proletariackiej), wywarła

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

rewolucja 1905 r., która była zarazem kolejnym powstaniem narodowym. Zaktywizowała ona na Pradze, jak i w całej Warszawie, wszystkie polskie opcje ideowo-polityczne. Wśród robotników prym wiodła PPS i jej Organizacja Bojowa. Bohaterem tej epopei stał się Stefan Okrzeja, uczestnik demonstracji na placu Grzybowskim, współorganizator zamachu bombowego na XII cyrkuł policji carskiej przy ul. Wileńskiej 9. Stracony na stokach Cytadeli w wieku 19 lat, umierał z okrzykiem „Niech żyje Niepodległa Polska!" Jego imię nosi dawna ulica Brukowa, a decyzją gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego był on patronem jednej z trzech dywizji garnizonu warszawskiego AK w czasie powstania warszawskiego.

Jakie determinanty decydowały o militarnych aspektach Pragi? Do czasów unii z Litwą Praga narażona była na najazdy Jaćwingów i Litwinów. Znane najazdy miały miejsce w 1262 i w 1280 r., kiedy zginął książę mazowiecki Siemowit.

Odbudowa murów obronnych Warszawy za czasów Zygmunta II Augusta świadczyła o tym, że obawiano się dotarcia do Warszawy wojsk turecko-tatarskich.

Wiele kataklizmów przeżywała Praga w czasie *Potopu* szwedzkiego. Było to po okresie dobrej koniunktury za czasów Zygmunta III i Władysława IV i uzyskania praw miejskich przez Skaryszew i Pragę Biskupią. 8 września 1655 r. Praga padła bez walki. Została odzyskana w wyniku oblężenia wojsk polskich, dowodzonych przez Jana Kazimierza, trwającego od 30 maja do 1 lipca 1656 r. W dniach 28–30 lipca 1656 r. na polach Bródna, Białołęki i Żerania rozegrała się bitwa, zakończona sukcesem wojsk Karola X Gustawa. 14–17 czerwca 1657 r. dokonał najazdu na Warszawę i Pragę książę Siedmiogrodu Jerzy Rakoczy. Uwolnienie Warszawy i Pragi nastąpiło dopiero 23 czerwca 1657 r.

Życie na Pradze nabierało rumieńców w czasie elekcji w 1632, 1648, 1669 i 1674 r., kiedy dla obsługi dziesiątek tysięcy szlachty budowano na 10 tygodni mosty pływające lub łyżwowe, oparte na płaskodennych łodziach, zwanych łyżwami. W czasie wojen szwedzkich w latach 1656–1657 wzniesiono dwa mosty dla przeprawy wojska, jeden pod Solcem, drugi koło Polkowa. Wojska atakujące Pragę w latach 1702–1707 na krótki okres budowały mosty łyżwowe, a następnie je niszczyły.

Przyłączenie Pragi Biskupiej i Książęcej wraz z Golędzinowem Królewskim i Kamionem oraz Skaryszewem do Warszawy w latach 1791–1794 było poprzedzone funkcjonowaniem mostu Ponińskiego. Jego zburzenie na rozkaz Naczelnika Wawrzeckiego dało Warszawie kilka dni spokoju po rzezi Pragi i kilkadziesiąt lat dekoniunktury przerwanej przede wszystkim przez budowę mostu Kierbedzia.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Istotną determinantą rozwoju Pragi do 1914 r., obok tras mostowych i kolejowych, był rynek wschodni. Tutaj w stalowni praskiej wyspecjalizowano się w produkcji szyn. Potrzeby rynku obsługiwała huta szkła na Targówku, a także wiele zakładów metalurgicznych i chemicznych.

W 1915 r. zniszczenie mostu Mikołajewskiego, Kierbedzia i kolejowego ułatwiło wojsku rosyjskiemu wycofanie się za linię Wisły.

Wszystkie mosty warszawskie, a także przedmoście praskie, odegrały istotną rolę w czasie Bitwy Warszawskiej 1920 r. Mostów tych broniły oddziały 1 Armii dowodzone przez gen. Franciszka Latinika, który przejął także funkcje komendanta garnizonu warszawskiego.

Na Pradze stacjonowały oddziały, które od 13 sierpnia 1920 r. skutecznie broniły Warszawy w bojach pod Helenowem, Radzyminem i Beniaminowem. Organizatorem tej obrony był dowódca Frontu Północnego gen. Józef Haller, dowódca 1 armii gen. Franciszek Latinik, dowódca 8 dywizji piechoty płk Stanisław Burhardt-Bukacki, dowódca 1 dywizji gen. Jan Rządkowski i dowódca dywizji litewsko-białoruskiej gen. Lucjan Żeligowski.

W czasach II Rzeczypospolitej ludność Warszawy prawobrzeżnej wzrosła z 96,1 tys. w 1917 do 247,1 tys. w 1939 r. Przyrost ten przekroczył 250% i był dwukrotnie wyższy niż w Warszawie lewobrzeżnej.

Praga jednak nadal pozostawała Warszawą B. Na Pradze skupiało się 15,5% ogółu ludności Warszawy utrzymującej się z przemysłu, 28,5% z komunikacji i transportu i nieznaczny odsetek osób zatrudnionych w szkolnictwie, oświacie, kulturze i służbie domowej. Mimo to Praga rozwijała się. O jej awansie w okresie II Rzeczypospolitej zadecydowały m.in. zintegrowane sieci kolejowej (likwidacja tzw. szerokich torów), uruchomienie w 1933 r. drugiego tzw. średnicowego mostu kolejowego, tanie tereny budowlane. One spowodowały, że na Pradze skupiła się prawie połowa całego przyrostu zatrudnienia w przemyśle w Warszawie międzywojennej.

O awansie przemysłowym Pragi tego okresu decydowały takie nowe zakłady, jak: Fabryka Samochodów Osobowych i Półciężarowych, Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne, Zakłady Amunicyjne „Pocisk", Polskie Zakłady Optyczne w Kamionku, Wytwórnia Amunicji nr 2 w Rembertowie, Zbrojownia nr 2 przy Stalowej, Warsztaty Główne PKP Warszawa-Praga. Z rozwojem przemysłowym nie szedł jednak w parze awans kulturalny, mimo wzrostu liczby szkół i punktów bibliotecznych.

We wrześniu 1939 r. obronę Pragi (począwszy od 12 września) zaczął organizować płk Julian Janowski. Korzystając z ośrodka zapasowego 8 DP, batalionu 36 pp Legii Akademickiej, z których sformowano 1 i 2 pułk Obrony Pragi, wytyczył on stałą obronę na rubieży wzdłuż toru kolejowego Pra-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej płk dr Krzysztof Komorowski odbiera z rąk wiceprezydenta m.st. Warszawy Leszka Mizielińskiego medal „IV Wieki Stołeczności Warszawy". 14 maja 1998 r.

Dyrektor Departamentu Społeczno-Wychowawczego MON dr Marek Tarczyński otwiera konferencję naukową „Z militarnych dziejów Pragi". Przy stole prezydialnym: płk dr Krzysztof Komorowski, Stanisław Ilkowski, bp Zbigniew Kraszewski, Andrzej Szyszko, Jerzy Hertel

Ks. Prałat mjr Wacław Karłowicz przy pomniku Bitwy Grochowskiej

Zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

ga–Północ, wschodni skraj Dworca Wschodniego, Kamionek–Saska Kępa do Wisły. Odcinkiem północnym obrony kierował ppłk Stanisław Milian (1 pułk Obrony Pragi), odcinkiem południowym ppłk Stefan Kotowski (2 pułk Obrony Pragi). Odwód stanowił dowodzony przez mjra Kazimierza Alberta batalion 40 pp. Do zadań wspomnianego odwodu należała obrona mostów Kierbedzia, średnicowego i Poniatowskiego oraz budowa dwóch pozycji ryglowych.

Obronę Pragi, liczącą dotychczas tylko 4 tys. żołnierzy, poważnie wzmocniła od 14 września grupa operacyjna gen. Juliusza Zulaufa, który został nowym dowódcą obrony Pragi. Wysunął on na przedpole silne placówki piechoty wsparte działami ppanc. i bronią maszynową. Placówki te znajdowały się na Pelcowiźnie, Cmentarzu Bródnowskim, Zaciszu, Elsnerowie, folwarku Dobrzyń, Koziej Górze, Grochowie, Kępie Gocławskiej i południowym skraju Saskiej Kępy.

26 września 1939 r. liczba obrońców Pragi przekraczała 40,7 tys. oficerów i szeregowców. Dysponowali oni 113 działami, 82 działami ppanc., 331 cekaemami, 10,7 tys. kaemami. Po nawiązaniu bezpośredniej styczności z wrogiem 16 września zacięte walki toczyły się następnego dnia w rejonie Zacisza, Bródna, Annopola, Grochowa i Saskiej Kępy.

Kierujący cywilną obroną Pragi Bronisław Chajęcki nie zdołał zaktywizować wokół kierowanych przez siebie instytucji i Straży Obywatelskiej ludności cywilnej na skalę dokonań w tej dziedzinie Warszawy lewobrzeżnej. Zwracał na to uwagę wyróżniający się duchem zaczepnym dowódca 21 pp płk Stanisław Sosabowski.

Straty w ludziach i zniszczenia budynków we wrześniu 1939 r. były na Pradze znacznie mniejsze niż w Warszawie lewobrzeżnej.

W latach drugiej wojny światowej zostało zamordowanych około 25 tys. Żydów praskich.

Polskie Państwo Podziemne na Pradze nie było tak dobrze zorganizowane jak w lewobrzeżnej Warszawie. Nie dysponowało bogatą siecią tajnych szkół, kompletów, a załogi przemysłowe i kolejowe ze względu na bezpośrednią obsługę frontu były szczegółowo kontrolowane przez niemiecki aparat policyjny.

Pierwszym organizatorem SZP na Pradze był kpt. Jerzy Łapiński, który tworząc ją wykorzystał znajomości wśród tramwajarzy praskich służących w Straży Obywatelskiej we wrześniu 1939 r. Obok SZP działały na terenie Pragi inne podziemne organizacje polityczno-wojskowe: Tajna Armia Polska, Jutro Polski Niepodległej, Związek Strzelecki, Konfederacja Zbrojna, Organizacja Wojskowa Unia, Konfederacja Obrońców Polski, PPS–WRN. W strukturze organizacyjnej AK Praga stanowiła 6 Obwód Okręgu Warszaws-

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

kiego, którym kolejno dowodzili: od listopada 1939 r. do lipca 1942 r. ppłk Konrad Szramka-Oliszczyński („Zawisza"); od lipca 1942 do 2 lutego 1944 r. ppłk Zygmunt Rylski ps. („Hańcza"), a od lutego 1944 r. ppłk Antoni Żurowski.

Na kilka dni przed wybuchem powstania wszystkie większe obiekty Pragi Centralnej, Pelcowizny, Nowego Bródna zostały wzmocnione przez Niemców, podobnie jak rejon mostów, w związku z bitwą pancerną, stoczoną przez cztery niemieckie dywizje pancerne z sowieckim 3 korpusem pancernym między Wołominem a Mińskiem Mazowieckim i Otwockiem.

Wobec olbrzymiej przewagi wroga obwód otrzymał zadania niewykonalne – zdobyć mosty strzeżone przez artylerię przeciwlotniczą, gniazda ciężkich karabinów maszynowych i oddziały piechoty.

W rejonie I (Nowe Bródno, Pelcowizna) przegrano dwudniową walkę o warsztaty kolejowe na ul. Oliwskiej, most na kanale Wisła–Bug i koszary w Golędzinowie. Na krótko opanowano tylko stację kolejową Warszawa–Praga.

W rejonie II (Targówek) opanowano szkołę przy ul. Oszmiańskiej i XXIV komisariat policji.

Na terenie Grochowa i Saskiej Kępy czołgi niemieckie, poruszając się po Grochowskiej, Targowej, Wileńskiej i 11 Listopada, paraliżowały poważniejsze akcje. W rejonie IV (Michałów–Szmulki) załamało się natarcie na przedwojenne koszary 36 pułku piechoty Legii Akademickiej. Niemiecki pociąg pancerny posuwający się po torach kolejowych Warszawa–Praga–Grochów siał spustoszenie. Nie udał się atak dwóch plutonów oraz plutonu saperów II zgrupowania z rejonu parku Paderewskiego na most Poniatowskiego. Po tych niepowodzeniach 6 sierpnia ppłk Żurowski wydał rozkaz zaprzestania walk. Oddziały AK uległy zdemobilizowaniu. Część żołnierzy AK doczekała wkroczenia 14 września wojsk sowieckich, część przedostała się na lewy brzeg i walczyła na Mokotowie, Sadybie, Czerniakowie i w Puszczy Kampinoskiej.

Żołnierze AK, którzy się ujawniali, byli rozbrajani i deportowani do Związku Sowieckiego.

Po konferencji z gen. Bolesławem Kieniewiczem i innymi generałami i pułkownikami: Aleksandrem Zawadzkim, Stanisławem Radkiewiczem, Edwardem Ochabem, ppłk Żurowski wydał 18 września kontrowersyjny rozkaz, wzywając swych podkomendnych do wstępowania w szeregi WP pod dowództwem gen. Michała Roli-Żymierskiego i uznania zwierzchnictwa PKWN.

Złudzenia, m.in. co do odtworzenia w oparciu o ujawnionych żołnierzy AK 36 pułku piechoty Legii Akademickiej szybko prysły. Wkrótce ppłk. Żurowskiego aresztowało NKWD i zajął się nim gen. Iwan Sierow i jego podkomendni. Poznał on cele więzienne Otwocka, Lublina, Warszawy. Kaźnią dla

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

skazanych na śmierć akowców było więzienie wojskowe przy ul. Ratuszowej na Pradze, gdzie katem był naczelnik więzienia kpt. WP Jerzy Szymonowicz – często pijany. W trakcie deportacji do Związku Sowieckiego ppłk Żurowski wraz z wieloma innymi więźniami został oswobodzony przez oddział partyzancki „Świt" w pobliżu wsi Stężyca.

Na Pradze, przy pomocy funkcjonariuszy NKWD nowe porządki wprowadził szef Ekspozytury Urzędu Bezpieczeństwa por. Józef Światło, który kierował kolejne ofiary na Ratuszową.

Olbrzymie zniszczenie lewobrzeżnej Warszawy podnosiły pozycję Pragi. Jednakże warto pamiętać, że straty przemysłu praskiego wynosiły ponad 80%. Uległy zniszczeniu takie zakłady jak: Adamczewski, PZO, Rzeźnia, Wedel, Monopol Spirytusowy, „Avia" Borkowski, Szpotański, Schicht. Legło w gruzach 25% budynków. Zniszczone zostały wszystkie mosty, dworce kolejowe, łączność.

Dzisiaj, po reformie ustrojowej 25 marca 1994 r., Praga Północ i Praga Południe obejmujące obszar odpowiednio: 33,7 km^2 i 258,9 km^2, tj. blisko 30% gminy Centrum, nadal stanowią Warszawę B pod względem norm stołeczności (liczby uczelni, szkół policealnych, teatrów, instytucji muzycznych, muzeów itp.). Jeszcze niższe standardy reprezentują sąsiednie gminy: Białołęka, Targówek, Rembertów, Wawer.

Zdajemy sobie sprawę, pomni doświadczeń historii, że o przyszłości naszej Pragi zadecydują:

– budowa nowych przepraw mostowych i modernizacja całej sieci dróg kołowych;

– przekształcenie prymitywnego Stadionu Dziesięciolecia, zdewastowanego z punktu widzenia pierwotnych celów sportowych, w wielkie, nowoczesne centrum promocji polskiego eksportu na rynki wschodnie (jest to powrót do wielkiej idei prezydenta Starzyńskiego);

– rozbudowa instytucji oświatowych i kulturalnych na miarę standardów europejskich;

– urbanistyczne zagospodarowanie terenów portu praskiego, oczyszczenie Wisły i uczynienie z jej brzegów wielkiego centrum rekreacyjnego;

Praga pozostanie tylko nominalnie centrum Warszawy, dopóki nie przystąpi się do realizacji architektonicznego zagospodarowania rejonu portu praskiego.

Czy reforma ustroju miasta będzie tylko zwiększeniem liczby państwowych i samorządowych urzędników, nowym, a znacznym obciążeniem podatkowym, czy też stanie się zaczynem wielkich przekształceń strukturalnych? Przekształcenia te nie zależą tylko od światłych decyzji władz, ale również od szerokiego poparcia społecznego, na które trzeba solidnie zapracować przy wyborach samorządowych.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Wiesław Majewski

BITWA WARSZAWSKA 28–30 LIPCA 1656 r.

Warszawa i Praga leżą u zbiegu trzech obszarów operacyjnych: mazowiecko-lubelskiego i łęczycko-radomskiego – rozdzielonych Wisłą – oraz wielkopolskiego, wciskającego się między nie wąskim klinem między Wisłą a Bzurą. W pobliżu Warszawy łączy się aż 5 korytarzy – kierunków operacyjnych: łomżyński, siedlecki, łęczycko-rawski, kujawsko-gostyński, płocki. Każdym z nich wiódł przynajmniej jeden ważny trakt. Pod Warszawą znajdowała się jedna z dogodniejszych przepraw przez Wisłę[1]. W pobliżu Serocka znajduje się zbieg Narwi i Bugu, a pod Nowym Dworem zbieg Wisły i Bugo-Narwi, a więc miejsce to stanowi jeden z kilku najważniejszych węzłów wodnych Polski. Wszystko to sprawia, że Warszawa z Pragą stanowi jeden z głównych węzłów komunikacyjnych w naszym kraju.

Warszawa ówczesna była wielkim miastem „o dużym znaczeniu gospodarczym [...], w świadomości polskiej i obcej zdobyła już rangę stolicy politycznej, a więc celu strategicznego".[2]

Jednak w dobie *Potopu* 1655–1660 Warszawa nie odegrała tak dużej roli, jakby to wynikało z tych rozważań. Jednym z powodów był brak stałej, silnej fortyfikacji bastionowej osłaniającej rdzeń miasta. Istotny czynnik stanowił też stan względnej równowagi sił, do jakiego doszło po wybuchu wielkiego powstania narodowego zimą 1655/1656 i wczesną wiosną 1656 r. Okazało się, że siły szwedzkie, a nawet szwedzko-brandenburskie są zbyt słabe, by opanować Polskę. Stać je było na stosunkowo silne obsadzenie jedynie części kraju – terenów przymorskich lub położonych w pobliżu posiadłości szwedzkich (Pomorze szwedzkie i Inflanty): a mianowicie Prus Królewskich, Wielkopolski, Żmudzi, Kurlandii. Wraz z Prusami Książęcymi – posiadłością elektora, oraz Pomorzem brandenburskim tworzyły one zwarty pas. Przed nim, na pasmo pradolin wysunięto łańcuch twierdz osłaniający ów obszar: Łęczyca, Łowicz, Nowy Dwór, Pułtusk, Ostrołęka, Tykocin, Rajgród.

Na południe od tego łańcucha rozciągał się obszar odmienny, gdzie nie było większych skupisk garnizonów okupanta. Próba odzyskania tego terenu po wybuchu powstania narodowego doprowadziła do wyniszczenia armii

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Karola X Gustawa w widłach Wisły i Sanu. Po zwycięstwie pod Warszawą 28–30 lipca, gdy udało się armię polską tylko pobić, ale nie rozbić, sprzymierzeni nie podjęli już poważniejszej próby odzyskania tego terenu z braku sił.

Z kolei kampania letnia 1656 r. wykazała, że Warszawa leżała zbyt blisko terenów stosunkowo silnie obsadzonych przez okupanta, aby Polacy mogli ją zająć na trwałe, zwłaszcza że odczuwali duży niedostatek piechoty.

Strona polska dostrzegła duże znaczenie polityczne Warszawy i jej rolę jako węzła komunikacyjnego. Uznawano ją również za dobrą podstawę do ewentualnej ofensywy na terytorium jednego z przeciwników, a mianowicie na Prusy Książęce.

Wyprawa Stefana Czarnieckiego i Jerzego Lubomirskiego do Wielkopolski podjęta w pierwszej połowie kwietnia 1656 r. spowodowała, że już 17 kwietnia Karol X Gustaw wyruszył przeciwko nim na czele swojej armii. Tymczasem już 30 kwietnia armia litewska rozpoczęła blokadę Warszawy. Właściwe jej oblężenie rozpoczęło się natomiast 30 maja po przybyciu głównych sił polskich pod dowództwem króla Jana Kazimierza. 1 lipca Szwedzi skapitulowali.

„Rozszerzenie się powstania już w lutym uświadomiło Karolowi", że nie zdoła opanować Rzeczypospolitej własnymi siłami. „Zaczął porozumiewać się z Siedmiogrodem, Ukrainą, a przede wszystkim z Brandenburgią", co do podziału Rzeczypospolitej[3]. Po dłuższych targach 25 czerwca podpisano w Malborku traktat szwedzko-brandenburski. W zamian za posiłki Karol X Gustaw przekazywał Fryderykowi Wilhelmowi cztery województwa: poznańskie, kaliskie, sieradzkie i łęczyckie.

Już w połowie czerwca Karol Gustaw wysłał najpierw swego brata, ks. Adolfa Jana, a następnie gen. Roberta Douglasa, by założyli obozy warowne jako podstawę wyjściową do odsieczy Warszawy. Pierwszy z nich powstał pod Modlinem u przeprawy przez Bug, drugi pod Pomiechowem u przeprawy przez Wisłę. „Oba [warowne] obozy z szańcami przedmostowymi za Wisłą (w Kazuniu), za Bugiem (na tzw. Kępie Szwedzkiej) [...] i za Wkrą (pod Pomiechowem) zapewniały panowanie nad pierwszorzędnym węzłem drogowym Polski" oraz „swobodę działania ku Wielkopolsce, Warszawie i Litwie"[4].

Polacy „dopiero po 1 VII mieli ręce rozwiązane" do działań przeciw Adolfowi Janowi. Jednakże przybór rzek w lipcu uniemożliwił działania obu stronom. 8 lipca Karol X Gustaw przybył pod Modlin, gdzie 27 lipca doczekał się nadejścia armii elektora. Następnego dnia po odbudowanym moście armia sprzymierzonych przeszła Bug „w nadziei, że dopadnie na Pradze rozdzieloną przez Wisłę armię polską"[5].

Most odbudowali Polacy zapewne 23–26 lipca. 27 lipca dowództwo polskie podjęło decyzję rozpoczęcia działań zaczepnych i stoczenia wielkiej bitwy

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

opartej „o założenie, że Brandenburczycy stoją [...] pod Płońskiem". Przeciw tej koncepcji występował Czarniecki opowiadając się za podjęciem wojny szarpanej. „Siły główne przeprawione na prawy brzeg Wisły, miały zaatakować Szwedów"[6]. Jednocześnie Czarniecki, aby odwrócić uwagę nieprzyjaciela, miał przeprowadzić demonstrację zbrojną naprzeciw Zakroczymia z lewego brzegu Wisły. Wyruszył on w tym celu już 27 lipca w sile 2000 jazdy[7]. Dowództwo polskie dysponowało wiadomościami o działaniach przeciwnika już o godz. 10 28 lipca. Około godz. 12 postanowiono stoczyć bitwę, rozpoczęto wznoszenie umocnień[8].

Jan Wimmer oblicza wojsko koronne stojące w czerwcu pod Warszawą na 14 tys. jazdy i 7 tys. piechoty i dragonii. Trzeba jednak od tego odliczyć 1600 jazdy i ok. 2 tys. piechoty, oddziały te odeszły bowiem z Jerzym Lubomirskim pod Kraków i 2 tys. kawalerii, która pod Stefanem Czarnieckim wyruszyła pod Zakroczym. Załogą pozostawioną w Warszawie dowodził oberszter Paweł Cellari, oznacza to, że liczyła ona co najmniej kilkuset ludzi. Na Pragę więc mogło pójść ok. 10 400 jazdy i zapewne cztery tysiące kilkuset piechoty i dragonii. Mirosław Nagielski oblicza wojsko litewskie na 4 tys. kawalerii i tysiąc „ludu ognistego". W sumie stanowi to 14 400 jazdy i pięć tysięcy kilkaset piechoty i dragonii. Pospolite ruszenie większości województw rozeszło się do swych ziem. Pozostało pospolite ruszenie z południowego wschodu, z województw: lubelskiego, bełskiego, ruskiego, wołyńskiego i podolskiego, ale zapewne i ono częściowo opuściło jednak szeregi, z 3 tys. prawdopodobnie nie pozostało więcej niż 2 tys. Wbrew Kubali zapewne pospolitacy mazowieccy nie rozeszli się wszyscy; można sądzić, że z niecałych 2 tys. pozostało około tysiąca. Tatarzy prawdopodobnie przybyli w liczbie 3–4 tys. W sumie byłoby to 26–27 tys. ludzi, w tym ponad 5 tys. piechoty i dragonii. Artyleria liczyła 18 dział, w tym część stanowiły armaty regimentowe[9].

Armia szwedzka obejmowała 37 skwadronów kawalerii i dragonów (7,5 tys. rapierów, przeciętnie na skwadron wypada 200 koni), 6 brygad piechoty (2 tys. ludzi, przeciętnie na brygadę wypada 330). Armia brandenburska liczyła 23 skwadrony (5 tys. rapierów, przeciętnie na skwadron wypada 220 koni) oraz 9 brygad piechoty (3500 ludzi, przeciętnie na brygadę wypada 390 ludzi). W sumie siły przeciwnika liczyły 18 tys. ludzi, w czym 5,5 tys. piechoty. Zdaniem Riesego Szwedzi mieli 23 działa (11 polowych, w tym część ciężkich 12-funtowych i 12 armat regimentowych). Według Jany'ego Brandenburczycy posiadali 30 armat i 5 haubic. W sumie przeciwnik miał 58 dział[10].

Mogłoby się wydawać, że pod względem doświadczenia bojowego Polacy przewyższają Szwedów, bo od 8 lat, tj. od 1648 r., prowadzili nieustanne wojny z krótką przerwą w 1650 r., podczas gdy Szwedzi podjęli wojnę dopiero

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

w ubiegłym 1655 r. Nie jest to jednak słuszne. Szwedzi bowiem zaledwie przed 8 laty – w 1648 r. – zakończyli swój udział w wojnie trzydziestoletniej, w czasie której nieustannie walczyli od 1630 r., tj. przez 18 lat, a ich wodzowie: król Gustaw Adolf, Jan Gustaw Baner, Lennart Torstensson zazwyczaj odnosili zwycięstwa.

W trakcie wojny trzydziestoletniej Szwedzi dysponowali najlepszą armię Europy. 7 lat pokoju 1648–1655 to zbyt krótki okres, by zapomnieć rzemiosła wojennego. Wszyscy wodzowie szwedzcy z l. 1655–1656 (z wyjątkiem księcia Adolfa Jana, brata Karola Gustawa) oraz zdecydowana większość wyższych oficerów to weterani wojny trzydziestoletniej. Było ich zapewne dużo wśród niższych oficerów, a także podoficerów i żołnierzy. Odmiennie przedstawiała się armia brandenbursko-pruska.

Armia brandenbursko-pruska, niezbyt liczna do 1637 r., w l. 1637–1638 została powiększona do dwudziestu kilku tysięcy. Później, od 1644 r., była kilkakrotnie redukowana i powiększana. Po raz ostatni dokonano jej redukcji w 1654 r., by w roku następnym znów ją rozbudować.

Na jej czele stali jednak wodzowie, którzy zdobywali doświadczenie bojowe walcząc w czasie wojny trzydziestoletniej w innych armiach. Generał artylerii (Feldzeugmeister) Otto Krzysztof Sparr, dowódca centrum szyku armii sprzymierzonej w bitwie pod Warszawą, urodzony na przełomie XVI–XVII w., służył w armii cesarskiej – prawdopodobnie już od 1626 r. W 1637 r. był pułkownikiem, cztery lata później zdobył Essen. W 1644 r. był już generałem wachmistrzem. Do armii brandenburskiej zaciągnął się w 1649 r.

Gen. lejtnant Jerzy Fryderyk Waldeck, w bitwie pod Warszawą dowódca I linii prawego skrzydła, urodził się w 1620 r. W 1642 r. wstąpił do armii holenderskiej, gdzie służył pod rozkazami ks. Henryka Orańskiego. W 1651 r. przeszedł na służbę brandenburską jako generał major jazdy, jeszcze w tym samym roku został generałem lejtnantem. Później był feldmarszałkiem Rzeszy.

Generał major Krzysztof Kannenberg urodził się w 1615 r. W 1630 r. zaciągnął się do armii szwedzkiej, od 1648 r. był już pułkownikiem. Do wojska brandenburskiego przeszedł w 1651 r.

Joachim Rüdiger Goltz urodził się w 1623 r. Był pułkownikiem armii francuskiej, dowódca regimentu polskiego. W 1656 r. wstąpił do armii brandenburskiej jako pułkownik, wkrótce został generałem majorem.

Elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm nie miał większego doświadczenia bojowego. Później okazał się utalentowanym wodzem jako zwycięzca Szwedów w bitwie pod Fehrbellinem w 1675 r. W bitwie warszawskiej 1656 r. dowodził prawym skrzydłem armii sprzymierzonych. Karol X Gustaw dodał mu jako zastępcę i fachowego doradcę feldmarszałka szwedzkiego Karola

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Gustawa Wrangla. Urodzony w 1613 r., wstąpił do armii szwedzkiej w wieku czternastu lat. W 1638 r. został generałem majorem. Służył pod rozkazami Torstenssona. W 1646 r. został feldmarszałkiem i naczelnym wodzem szwedzkim w Niemczech. W l. 1646–1648 współdziałał z Tureniuszem, uzyskując liczne sukcesy. Współdowodził w zwycięskiej bitwie pod Kłeckiem w 1656 r. Bywał również admirałem w l. 1644 i 1655.

Armią szwedzką dowodził Karol X Gustaw. Urodzony w 1622 r., w wieku dwudziestu lat wstąpił do armii szwedzkiej, służył pod dowództwem Torstenssona, uczestniczył w bitwie pod Breitenfeldem (1642), w wyprawie do Danii 1643–1644, w bitwach pod Jüterborgiem (1644) i pod Jankovem (1645). W 1655 r. odniósł zwycięstwa pod Żarnowem i Wojniczem, a w roku następnym pod Gołębiem, Niskiem, nad Sanem, pod Kcynią.

Szkot Robert Douglas był zastępcą ks. Adolfa Jana jako dowódcy lewego skrzydła. Służył w wojsku od 1627 r., przy czym od 1631 r. w armii szwedzkiej. W 1643 r. został generałem majorem. W bitwie pod Jankovem (1645) dowodził lewym skrzydłem armii Torstenssona, a szarża jego kawalerii rozstrzygnęła o zwycięstwie. W 1647 r. został generałem lejtnantem, w lipcu 1656 r. feldmarszałkiem lejtnantem.

Gen. major Bartold von Bülow, dowódca (części?) piechoty szwedzkiej, urodzony w 1611 r., zaciągnął się do wojska przed 1634 r. W 1644 r. jako szwedzki pułkownik zdobył zamek Hornburg, a trzy lata później obronił Nördlingen. W 1655 r. został generałem majorem[11].

Wodzem naczelnym armii polskiej był król Jan Kazimierz. Urodzony w 1609 r., wstąpił na tron w 1648 r. Był on wybitnym wodzem wychowanym na zachodnioeuropejskiej sztuce wojennej. Brał udział w wojnie polsko-szwedzkiej w okresie czerwiec/lipiec 1629 r. w otoczeniu swego ojca Zygmunta III, a w l. 1633–1634 w wyprawie smoleńskiej poprowadzonej przez brata Władysława IV. (Latem 1629 r. oblegano obóz szwedzki pod Malborkiem. Walki pod Smoleńskiem w 1633 r. toczyła niemal wyłącznie piechota i artyleria przy niewielkim udziale jazdy). W 1635 r. Jan Kazimierz wziął udział w wojnie trzydziestoletniej jako pułkownik cesarskich kirasjerów. W 1649 r. w bitwie pod Zborowem bezpośrednio dowodził piechotą. W bitwie pod Beresteczkiem odniósł ostateczne zwycięstwo, bezpośrednio kierując centrum złożonym głównie z piechoty i artylerii, jedynie w drugim dniu tej bitwy skutecznie interweniował w walce jazdy[12].

Tak się złożyło, że w dwóch pierwszych dniach bitwy pod Warszawą Jan Kazimierz nie miał wybitnego wodza jazdy o dużym autorytecie, jak pod Beresteczkiem w osobie Jeremiego Wiśniowieckiego (np. Fryderyk II miał go w osobach Zietena i Seydlitza, a Napoleon – Murata). Dwaj najwybitniejsi

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

ówcześni wodzowie kawalerii polskiej zostali właśnie wyprawieni. Stefan Czarniecki pod Zakroczym, a Jerzy Lubomirski pod Kraków. Hetmani koronni wielki – Stanisław Rewera Potocki i polny – Stanisław Lanckoroński byli wodzami średniej miary, a ten ostatni nawet mocno średniej miary. Potocki, urodzony ok. 1589 r., a więc liczący już 67 lat, był człowiekiem jak na owe czasy mocno posuniętym w latach. Miał wprawdzie ogromne doświadczenie bojowe, zdobywane od 1607 czy 1612. Przegrał bitwę pod Górznem (1629), w 1655 r. został pobity pod Gródkiem. Stoczył nierozstrzygniętą bitwę pod Ochmatowem. Jako dowódca pułku miał za sobą kilka skutecznych szarż w 1633 i 1651 r. Pod Gródkiem odparł atak jazdy rosyjskiej. W sumie jednak nie wykazał wybitnych talentów dowódczych.

Lanckoroński został pobity w 1655 r. pod Wojniczem. Jako dowódca prawego skrzydła w trzecim dniu bitwy pod Beresteczkiem (1651) wykazał przesadne obawy przed zasadzką kozacką. Jako dowódca pułku jazdy miał za sobą kilka skutecznych szarż (1651, 1655), ale i porażek (1651). W sumie porażki zdecydowanie dominują w jego karierze dowódcy jazdy.

Pewne, przeważnie jednak dość połowiczne sukcesy, odnosił Aleksander Koniecpolski też jako dowódca kawalerii w l. 1649, 1651, 1655, ale dwom ostatnim z nich towarzyszą porażki[13] .

W dowództwie wojska litewskiego sytuacja była skomplikowana. Hetman wielki Paweł Jan Sapieha złamał nogę. Hetman polny Wincenty Gosiewski nie wrócił jeszcze z wyprawy nad Narew[14]. Dowództwo przypadło więc pisarzowi polnemu litewskiemu, Aleksandrowi Hilaremu Połubińskiemu. Najprawdopodobniej nie cieszył się on większym autorytetem w armii litewskiej. Był on pułkownikiem, dowódcą pułku jazdy króla niezbyt długo, bo dopiero od lutego 1655 r. Następnie, gdy większość armii litewskiej wytrwała w wierności dla Jana Kazimierza, Połubiński wysłany jesienią 1655 r. pod Kraków przeszedł na stronę Szwedów i dopiero w marcu 1656 r. ich porzucił[15]. Nie miał do tej pory większych sukcesów, ale szarża w drugim dniu bitwy warszawskiej świadczy, że był utalentowanym wodzem jazdy.

„Teren bitwy stanowi podmokła, poprzecinana wiśliskami równina praska ograniczona w odległości 1200–1500 m od Wisły równoległym pasmem wydm", na północy porośniętych lasem. Niewielki las pokrywał je także na przestrzeni ponad 1 km w okolicach ówczesnej Pragi. „Wydmy te stanowiły naturalny wał ochronny", za nimi na wschód „rozciągały się podmokłe łąki aż po Marki". 1,5 km na południe od południowego skraju dużego lasu zamknięto korytarz trzema szańcami. Dostęp do nich flankował czterobastionowy fort na grzbiecie odosobnionej wydmy ok. 800 m przed frontem poprzednich umocnień. Pokrywał on też ogniem obniżenia w paśmie wydm, stanowiące dogodne przejścia z równiny nadwiślańskiej na wschód. Po odpar-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

ciu ogniem natarć przeciwnika, na zdezorientowanego nieprzyjaciela miała uderzać jazda[16]

28 lipca doszło do walk kawaleryjskich między czołowym rzutem Szwedów, a wysuniętą przed szańce jazdą polską, ta ostatnia wspierana ogniem z umocnień odpierała nieprzyjaciela[17].

Wobec mocnego zamknięcia korytarza nadwiślańskiego przez umocnienia polskie, 29 lipca „Karol Gustaw rozpoznawszy rankiem teren postanowił obejść polskie szańce od wschodu i uderzając przez pasmo wydm na prawy bok Polaków zepchnąć ich do Wisły. Był to manewr ryzykowny i skomplikowany. Wymagał czołowego związania sił polskich od północy, przerzucenia głównych sił armii [sprzymierzonych] przez las porastający wydmy na pola wsi Białołęka"[18]. 10–11 brygad piechoty (ok. 4 tys. żołnierzy) z 3 rzutami jazdy szwedzkiej (7,5 tys.) ugrupowanymi z tyłu pod wodzą Karola X Gustawa miało wiązać siły polskie i ubezpieczyć flankowy marsz wojsk elektora (6,5 tys. żołnierzy).

Około godz. 9 Brandenburczycy wyruszyli na wschód. Zajęli wzgórze przy drodze do Białołęki, 1 km na północ od umocnień polskich. Miało ono stanowić nieruchomą oś manewru – obejścia stanowisk polskich[19]. Dowództwo polskie skierowało Tatarów z Nieporętu na tyły Szwedów. Wypadli oni od północy na tyły przeciwnika, ale oddział jazdy Henryka Horna (2 tys. ludzi) odparł ich, głównie ogniem[20].

Ok. godz. 12 Karol X Gustaw przybył na wydmę Brandenburczyków i rozpoznał teren. Zapewne wówczas skrystalizował się ostatecznie zamysł jego manewru, polegający na oderwaniu się od korytarza nadwiślańskiego i przerzuceniu „całej armii [na wschód], na pola Białołęki i Bródna". Sprzymierzeni rozpoczęli realizację tego planu. Tymczasem wkrótce po godz. 12 Polacy podjęli działania zaczepne przeciw Brandenburczykom, 1000–2000 jazdy polskiej uderzyło od południa, a Tatarzy od północy. Oba natarcia odparto „ogniem piechoty i dragonów"[21].

Doszło do przerwy w walkach. Sprzymierzeni obeszli wówczas stanowiska polskie kierując się na Bródno. „Tatarzy nieustannie niepokoili Szwedów". Manewr ten zaskoczył Polaków, został przez nich późno rozpoznany, dopiero ok. godz. 15. Potrzebny był czas, by dowództwo polskie mogło podjąć decyzję o zmianie frontu o 90° oraz by ją wykonało. Dało to sprzymierzonym możliwość ukończenia manewru[22].

Około godz. 16 sprzymierzeni rozstawili swą armię w szyku bojowym frontem na południowy zachód. Lewe skrzydło zajęła jazda szwedzka, prawe – brandenburska. Ze względu na to, że jazda brandenburska nie miała doświadczenia bojowego, zasilono ją 5 skwadronami szwedzkimi, które stanęły

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

w II rzucie. Piechotę i artylerię umieszczono w centrum. Polacy rozwinęli się wzdłuż pasma wydm czołem na wschód[23].

Zapewne jeszcze przed nadejściem i rozwinięciem wszystkich sil polskich ich dowództwo spróbowało podjąć działania zaczepne prawdopodobnie w nadziei, że i przeciwnik nie jest jeszcze w pełni uszykowany. Jest charakterystyczne, że w tych atakach nie wzięła udziału piechota wsparta przez działa regimentowe, użyte bardzo skutecznie przez Jana Kazimierz pod Beresteczkiem. Ten fakt świadczy o tym, jak bardzo królowi zależało na pośpiechu. Niestety przewidywania okazały się błędne. Sprzymierzeni zdołali się uszykować, zanim uderzyła strona polska.

Jako pierwszych rzucono Tatarów. Część z nich dotarła do taborów umieszczonych za prawym skrzydłem. Zaniepokoiło to Karola Gustawa, który przybył tu sam z trzema skwadronami i odrzucił ordyńców[24].

Jako druga uderzyła jazda litewska na prawym skrzydle polskim. Zapewne to Połubiński wpadł na nietypowy pomysł stworzenia silnej grupy przełamującej z całej husarii litewskiej. Zwykle działała ona w rozproszeniu, w ramach pułków złożonych z 1–2 chorągwi husarskich i kilkakrotnie liczniejszych chorągwi kozackich. Połubiński zebrał 1200 husarzy. Zapewne mieli oni stworzyć centrum litewskich sił atakujących, z osłoniętymi skrzydłami przez zgrupowania chorągwi kozackich[25].

Po godz. 16 jazda litewska ruszyła do szarży. Prawdopodobnie grupy skrzydłowe natrafiły na teren podmokły i nie zdołały dojść do przeciwnika. Powiodło to się jedynie grupie środkowej Połubińskiego. Atakowała ona jedynym korytarzem pozbawionym przeszkód terenowych, po osi ówczesnej drogi do Bródna, idącej mniej więcej „wzdłuż dzisiejszego północnego muru cmentarnego Bródzieńskiego". Przebyła ona odległość 500 m i wpadła na jazdę środka lewego skrzydła sprzymierzonych. „Nie oparły się uderzenia kopii" idącej cwałem husarii skwadrony rajtarów (5–6) I rzutu (z regimentów smalandzkiego, uplandzkiego i ostgockiego, a może i regimentu Anhalta)[26]. Husarze rozbili następnie 5 skwadronów drugiej linii (regimentów jazdy Sinclaira, margrabiego badeńskiego, Wittenberga oraz dragonów fińskich Berensa). Karol X Gustaw odparłszy Tatarów wmieszał się w walkę i ledwie ocalał (dzięki strzałowi Bogusława Radziwiłła?) przed pchnięciem kopii legendarnego niemal Jakuba Kowalskiego (raczej Kowalewskiego). Szwedów odrzucono.

Skwadrony jazdy szwedzkiej z prawej części lewego skrzydła z I i II linii uszły pod osłonę brygad piechoty stojących w centrum. Dzięki temu mogły one – a więc przede wszystkim gwardia elektora stojąca w II rzucie, a zapewne i szwedzki regiment pieszy sudermanlandzki z I rzutu oraz brandenburski regiment Sieberga z III rzutu, a także artyleria – otworzyć ogień na husarzy.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Ich impet się załamał, a wówczas rzuciły się na husarię skwadrony jazdy i dragonów z prawej i lewej części lewego skrzydła. Husarze „nie wsparci uderzeniem następnego rzutu jazdy [...] odpłynęli zmieszani". Ogółem ich straty nie sięgały 200 ludzi[27].

Szarża husarii wstrząsnęła dowództwem sprzymierzonych. Ukazała dobitnie wyższość jazdy polskiej nad szwedzką. Środek zaradczy dostrzeżono we wsparciu jazdy przez umieszczenie na jej zewnętrznych skrzydłach lub w ich pobliżu po 3 brygady piechoty wraz z artylerią. Na prawe skrzydło skierowano 3 brygady brandenburskie wraz z brygadą gwardii, na lewym skrzydle umieszczono 3 brygady szwedzkie[28].

Trzecie natarcie przeprowadziła grupa jazdy koronnej na lewym skrzydle polskim. Pierwsza szarża załamała się w ogniu piechoty i artylerii, zanim dotarła do przeciwnika. Część następnego rzutu skierowana na prawe skrzydło doszła do Brandenburczyków. Elektor znalazł się w niebezpieczeństwie. I tym razem ogień boczny piechoty umieszczonej na zewnętrznym skraju skrzydła rozstrzygnął walkę. Ogień artylerii i piechoty centrum sprawił, że szarża drugiej grupy jazdy polskiej, skierowana na ten odcinek, załamała się nie dochodząc przeciwnika[29].

W tych nie skoordynowanych natarciach wyczerpał się polski impet zaczepny. Mimo wszystko ataki polskie zaimponowały przeciwnikowi. Dopiero po godz. 18 (?) zaczął on przygotowywać natarcie, ale wobec zapadającego zmroku armia sprzymierzonych wycofała się pod Bródno i sformowała „jeża"[30]

„Pozycja polska była silna, ale płytka", o 2,5 km z tyłu znajdowała się „potężna przeszkoda – Wisła". Pocięty mokradłami teren utrudniał użycie jazdy, a porażki osłabiły jej ducha zaczepnego. Jan Kazimierz zdecydował przerzucić większość sił na lewy brzeg Wisły, a resztę jazdy wyprowadzić „na południe od Pragi, w kierunku na Okuniew. Czas na ewakuację miała wygrać przejściowa obrona na wale wydm"[31].

30 lipca jazda koronna (poza pięcioma pułkami) i pospolitacy pod dowództwem Czarnieckiego (przybył 29 lipca ok. godz. 18) i Koniecpolskiego oraz Tatarzy stanęli na prawym skrzydle. W centrum umieszczono piechotę i dragonię. Obsadziły one w sile 1000 muszkietów las praski na swym prawym skrzydle. Na lewym skrzydle całej armii stanęła jazda litewska i reszta koronnej pod dowództwem króla i hetmanów: Potockiego, Lanckorońskiego i Gosiewskiego (ten ostatni zapewne niedawno przybył).

Główne natarcie sprzymierzonych (piechota centrum pod dowództwem Sparra) skierowało się po godz. 8 na las praski. Ogień przeważającej artylerii przeciwnika zmusił tu Polaków do odwrotu (po godz. 9). Dalsze natarcie

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

elektora wyparło polskie lewe skrzydło z wydm, utracono 7 dział. Dowództwo polskie zdecydowało się na odwrót odśrodkowy. Litwini, ponosząc ciężkie straty, uszli na północny wschód. Koroniarze, ze skrzydła króla i centrum, pozostawiwszy ciężkie działa wycofali się w stronę mostów. Prawe skrzydło odeszło na wschód, na Grochów[32]. Po dokonanym odwrocie, po południu na naradzie wojennej na Zamku zdecydowano wycofać się na południe. Straty polskie wyniosły ok. 2 tys. ludzi, a także znaczną część artylerii (na placu boju pozostawiono pewną liczbę dział). Zwycięzcy stracili około tysiąca żołnierzy[33].

Jan Kazimierz, gdy udało mu się w jakiejś mierze odtworzyć piechotę i artylerię, spróbował wrócić do wypróbowanych sposobów działań z lat 1649–1655, tj. do bitwy odporno-zaczepnej. Dobrano więc teren tak, aby przede wszystkim kanalizował działania przeciwnika, uniemożliwiając mu wykorzystanie jego sprawności manewrowej. Przeszkodę terenową miały tu zastąpić 3 szańce. Pozycja jednak była zbyt silna i zniechęcała do ataku. Mimo wszystko nie doceniono jednak sprawności manewrowej przeciwnika, który na wzór Torstenssona spod Jankova (1645) obszedł całością armii szyk polski. Zaskoczyło to dowództwo polskie. Ryzykowne natarcia częścią sił na stanowiska sprzymierzonych pod Bródnem były natomiast celowe. Istniały bowiem szanse zaskoczenia przeciwnika jeszcze nie uszykowanego, a więc pozbawionego jednego ze swych istotnych atutów – pełnej sprawności manewrowej. Do porażki przyczynił się natomiast fakt, że sprzymierzeni zdołali się jednak uszykować na czas, a także sprawa słabego skoordynowania działań wewnątrz grup polskich (brak wsparcia husarii litewskiej ze strony drugiego rzutu, nieskoordynowanie bowiem całości natarcia było złem koniecznym, wkalkulowanym w plan). Istotną rolę odegrał tu również pocięty teren, niedogodny do działań mas jazdy. Ważną rolę odegrało też ubezpieczenie zewnętrznych skrajów skrzydeł jazdy sprzymierzonych przez silne grupy piechoty i artylerii po szarży husarii 29 lipca.

Jeszcze raz pod Warszawą zaznaczyło się rosnące znaczenie siły ognia, zwłaszcza duża niekiedy rola artylerii[34].

Decyzja przerwania bitwy przez Jana Kazimierza podjęta wieczorem 30 lipca „umożliwiała kosztem nieznacznych strat ocalenie wojska"[35]. Istotna była też decyzja wycofania dwóch silnych grup jazdy Litwinów i prawego skrzydła w kierunkach odśrodkowych, podjęta tego dnia przez króla, być może pod wpływem Czarnieckiego. Była ona ryzykowna i przyniosła pewne, ale stosunkowo nieznaczne straty, biorąc pod uwagę całość sił. Zapewne liczono, jak się okazało – słusznie, na zaskoczenie przeciwnika i ruchliwość własnej kawalerii.

„W skali strategicznej Karol X Gustaw nie uzyskał decydującego zwycięstwa. Nie było też zwycięstwa operacyjnego. Słuszna [...] polska decyzja opusz-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

czenia Warszawy, perspektywa efektu prestiżowego i łupów, unieruchomiła sprzymierzonych"[36]. Dopiero 8 sierpnia wyruszyli oni z Warszawy. Dotarli do Radomia, po czym wycofali się na północ. W dniach 29 sierpnia – 1 września załoga szwedzko-brandenburska opuściła Warszawę.

Oblężenie Warszawy 1656 r. pokazało, że leży ona zbyt daleko od szwedzko-brandenburskiego pasa nadmorskiego, zwłaszcza że oddzielała ją od niego istotna przeszkoda w postaci Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej. W tej sytuacji Karol Gustaw nie zdążył na czas z odsieczą. Uświadomienie sobie tych okoliczności sprawiło, że w końcu sierpnia zrezygnował on z obsadzenia Warszawy. Oczywiście przyczynił się do tego i brak silnych fortyfikacji bastionowych w stolicy. W tej sytuacji i Polacy zrezygnowali z jej obrony 30 lipca.

Bitwa warszawska wykazała, że odtworzone wojsko polskie nie jest jeszcze w pełni sprawnym narzędziem walki, zwłaszcza w starciu z górującą nad nim sprawnością manewrową armią szwedzką. Sposobowi, w jaki obeszła ona armię Jana Kazimierza, dorównują dopiero manewry Fryderyka II pruskiego.

PRZYPISY

[1] S. Herbst, *Trzydniowa bitwa pod Warszawą 28–30 VII 1656* [w:] *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*. Warszawa 1973, s. 309; S. Herbst, W. Majewski, *Polski teatr wojny* [w:] *Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, t. 1, Warszawa 1994, s. 141–145, 147–149. W szkicu tym (s. 137–138, 141–147, 157) nie doceniłem znaczenia Gór Świętokrzyskich jako przeszkody. Należało wydzielić obszar operacyjny krakowsko-sandomierski, w związku z tym obszar operacyjny łęczycko-sandomierski musiał zostać zredukowany do obszaru łęczycko-radomskiego. Trakty z końca XVIII w. oczywiście nie zawsze odpowiadają traktom z połowy XVII w.

[2] S. Herbst, *Losy polityczne w 1. 1655–1660* [w:] *Warszawa, jej dzieje i kultura*. Warszawa 1980, s. 109.

[3] Tenże, *Wojna obronna 1655–1660*, Warszawa 1957, s. 45–46

[4] Tenże, *Trzydniowa bitwa...*, s. 299–300 (I cytat, dalej I cyt.); Tenże, *Wojna obronna...*, s. 146 (II cyt.).

[5] Tenże, *Wojna obronna...* s. 46 (I cyt.); Tenże, *Losy polityczne...*, s. 110 (II cytat).

[6] Tenże, *Trzydniowa bitwa...*, s. 303.

[7] Tenże, *Losy polityczne...*, s. 110; Tenże, *Trzydniowa bitwa...*, s. 303, 309; A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Warszawa 1963, s. 307; M. Nagielski, *Warszawa 1656*, Warszawa 1990, s. 117. Jeśli podaję w przypisie kilka pozycji, to cytat pochodzi z pierwszej pracy.

[8] Herbst, *Trzydniowa bitwa.....*, s. 309.

[9] Podstawą obliczeń, jeśli chodzi o koronne wojsko i pospolite ruszenie była praca J. Wimmera *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII w.*, Warszawa 1965, s. 105–107 z autopoprawkami autora, jeśli chodzi o pospolitaków – *Wojsko i finanse Rzeczypos-*

Archiwum zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

politej w czasie wojny ze Szwecją 1655–1660 [w:] *Wojna polsko-szwedzka*, s. 83–84 i z poprawkami moimi W. Majewski, *Z dziejów wojskowych Warszawy w r. 1656.* [w:] *Z militarnych dziejów Warszawy. Warszawa 1996*, s. 52 – tu obliczenie pospolitego ruszenia z ziem południowo wschodnich w czerwcu 1656 r. na 3000, podczas gdy Wimmer liczy go na 7–10000. M. Jemiołowski (*Pamiętnik... towarzystwa lekkiej chorągwi...* Lwów 1850, s. 101) pisze o bytności pod Warszawą pospolitaków podlaskich, za nim idą L. Kubala (*Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w r. 1656 i 1657*. Lwów 1917, s. 6) oraz Wimmer (*Wojsko i finanse*, s. 84), ten ostatni wcześniej (*Wojsko polskie...*, s. 106), pisze zamiast o pospolitakach podlaskich o pospolitakach podolskich, zapewne jest to omyłka drukarska, ale jest to trafne. Podlasianie byli zbyt wówczas zaabsorbowani działaniami przeciw załodze szwedzkiej Tykocina, by mogli iść pod Warszawę. Do pamiętnika dołączono długą erratę. Zapewne nie wszystkie błędy w niej uchwycono. Jest więc prawdopodobne, że w następstwie błędu drukarskiego województwo „pod/o/lskie" zamieniono na „podl/a/skie".

Skoro 9 V 1656 r. pospolite ruszenie wielkopolskie w bitwie pod Kościanem liczyło 4000 (Herbst, *Wojna obronna...*, s. 44), to pod Warszawą w czerwcu nie mogło go być więcej niż 2000. Obecność Gosiewskiego w bitwie pod Warszawą przynajmniej w początkowej fazie odrzuca Herbst (*Trzydniowa bitwa.....*, s. 304). Nagielski (*Warszawa 1656*, s. 117–118) sądzi, że prawdopodobnie dywizja Gosiewskiego nie przybyła pod Warszawę, bo „maszerowała na Ciechanów", ale nie wyklucza, że jednak zdążyła ona na czas, by wziąć udział w bitwie. Wiadomość o Ciechanowie wydaje się mylna. Ostatnia pewna informacja o Gosiewskim sprzed 28 VII podaje, że 25 VII wieczorem, bądź w nocy na 26 VII przeszedł na lewy brzeg Narwi (W. Majewski, *Potop szwedzki (1655–1660)*, [w:] *Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski*, cz.1, Białystok 1986, s. 93). Konkretne informacje o udziale Gosiewskiego w bitwie dotyczą 30 VII (list arcybiskupa Andrzeja Leszczyńskiego u J. L. Carlboma (*Tre dagars slaget vid Warschau*, Stockholm 1906, s. 207), list Andrzeja Trzebickiego wg Kubali, (*op. cit.*, s. 23). W. Kochowski pisze o jego obecności już w walkach 28 VII, ale informuje on też błędnie o udziale w nich i Czarnieckiego (*Annales Poloniae ab obitu Vladislai Quarti Climacter II*, Kraków, 1688, s. 149). Gosiewski uprzednio, zapewne na rozkaz Jana Kazimierza, został wyprawiony pod Pułtusk na tyły obozu Karola Gustawa pod Modlinem. Jednym z elementów decyzji polskiej o wyprawie na obóz szwedzki pod Nowym Dworem, zapadłej 27 VII, było osaczenie tego obozu od północy przez Tatarów wspartych przez Litwinów (Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, s. 303). Najlepiej do tego nadawała się grupa Gosiewskiego znajdująca się już na prawym brzegu Bugu. Nowa decyzja o stoczeniu bitwy w okolicy Bródna mogła zapaść dopiero w południe 28 VII (*tamże*, s. 309) i dopiero wówczas mógł zostać wysłany rozkaz do Gosiewskiego, by ruszał na Warszawę. Biorąc pod uwagę czas na drogę gońca i Litwinów, mogli oni przybyć na pole bitwy nie wcześniej niż w nocy 29/30 VII. Liczebność wojsk litewskich (bez grupy Gosiewskiego) wg Nagielskiego (*Warszawa 1656*, s. 118), tu również informacje o załodze Warszawy (s. 118, 215). Liczebność Tatarów wg W. Majewski, *Działania wojenne w Prusach Książęcych (wrzesień 1656 – luty 1657)*, „Komunikaty Mazursko Warmińskie", 1997 nr 4, s. 583–583, 589. Artyleria wg Herbsta (*Trzydniowa bitwa...*, s. 305). Liczebność grupy Czarnieckiego ustalił A. Kersten (*op. cit.*, s. 307).

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

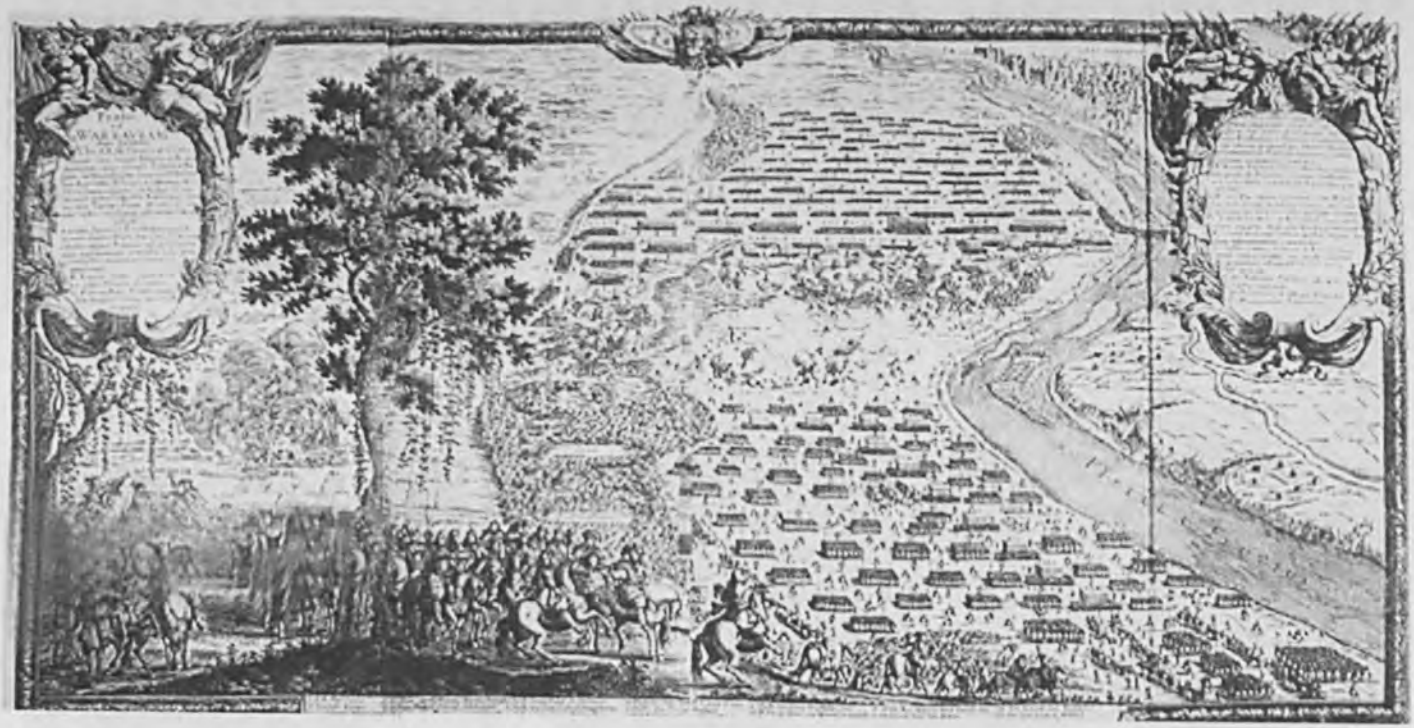

Pierwszy dzień bitwy o Warszawę, 28 lipca 1656 r. wg E.J. Dahlberga

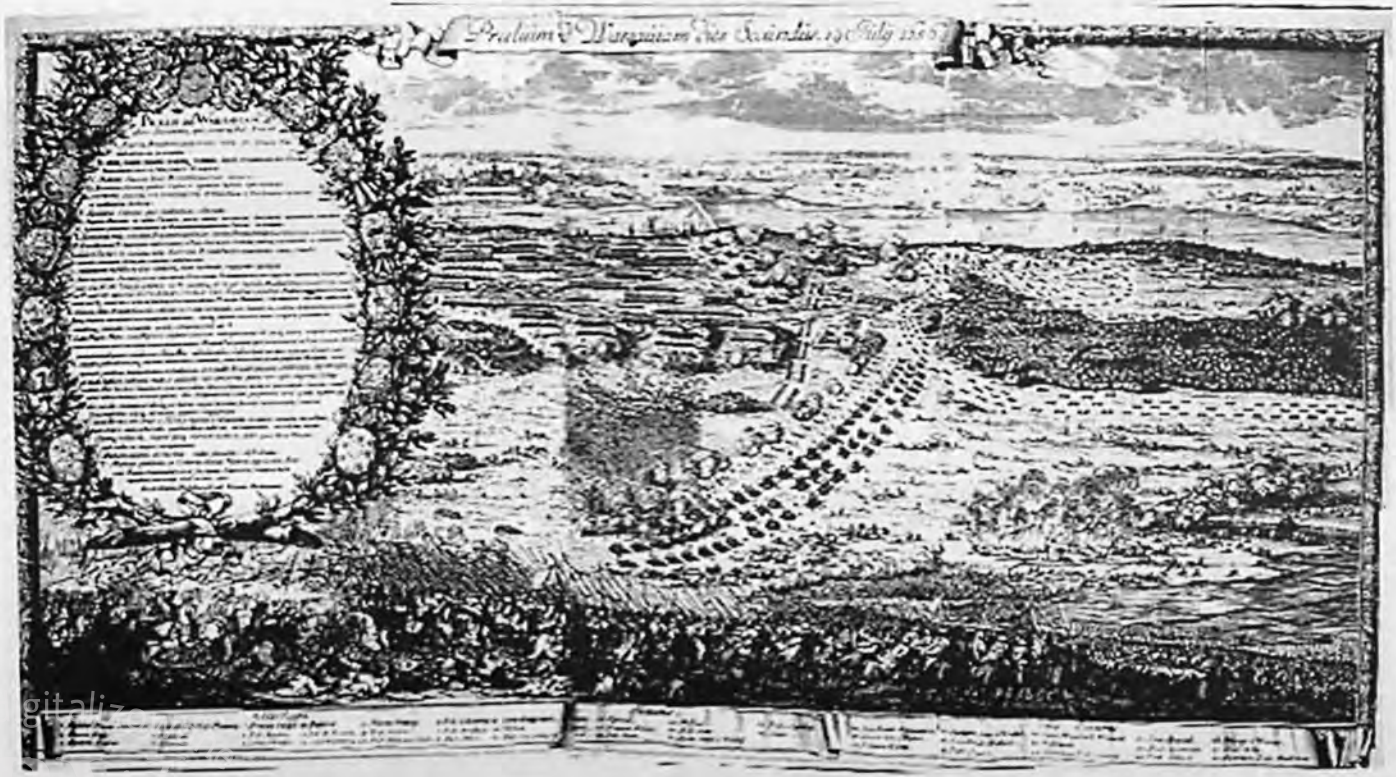

Drugi dzień bitwy o Warszawę, 29 lipca 1656 r. wg. E.J. Dahlberga

[10] Idę tu za Herbstem (*Trzydniowa bitwa...*, s. 306), który oparł się na pracach Carlboma (*op. cit.*, s. 120) i C. Jany'ego (*Geschichte der Königliche Preussischen Armee bis zum Jahre 1807*, Bd. 1, Berlin 1928, s. 124–125). Artyleria szwedzka wg A. Riesego (*Die dreitägige Schlacht bei Warschau*, Breslau 1870, s. 25), Carlbom, *op. cit.*, s. 96 podaje ogólnie 20 dział, artyleria brandenburska wg Jany'ego (*op. cit.*,. Bd 1, s. 124). Herbst (*Trzydniowa bitwa...*, s. 321) podaje liczbę 47 dział obu armii, ale nie informuje o źródle.

[11] Informacje biograficzne o generałach brandenburskich i szwedzkich w zasadzie oparte są na Riesem (*op. cit.*, s. 54–63, s. 29–34, 36, 38–39), ale uzupełniłem je i korygowałem na podstawie słowników biograficznych i Carlboma (*op. cit.*, s. 114).

[12] T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, s. 8, 11–12, 14; *Kontynuacja diariusza dalszych postępkach wojennych z Szwedami a die 1 julii(1629)*, Wyd. O. Laskowski, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" t. 9, 1936/1937, s. 431–444, *Zarys dziejów wojskowości polskiej do r. 1864*, t. 2, Warszawa 1966, s. 78. Przypis ten informuje o literaturze tylko dla danych o mniej znanych faktach z życia króla.

[13] Informacje o tych trzech wodzach pochodzą głównie z: A. Przyboś, *Potocki Stanisław zwany Rewerą* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej PSB), t. 28 Wrocław 1984, s. 140–145 (w rzeczywistości znaczna część tego życiorysu szczególnie dotycząca problematyki wojskowej przejęta jest z mojej recenzji wydawniczej); A. Przyboś, *Lanckoroński Stanisław*. [w:] *Tamże*, t. 16 Wrocław 1971, s. 453–455; tenże, *Koniecpolski Aleksander* [w:] *Tamże*, t. 13 Wrocław 1967–1968, s. 513–515, zob. też *Zarys dziejów wojskowości*. t. 2, s. 77–80, T. Nowak, *Operacja krakowska króla Karola X Gustawa 17 IX – 19 X 1655 r.* [w:] *Wojna polsko-szwedzka*, s. 234–235.

[14] Herbst, *Trzydniowa bitwa....*, s. 310, zob. też przypis 9.

[15] M. Nagielski, *Polubiński Aleksander Hilary* [w:] *PSB*, t. 27 Wrocław 1982–1983, s. 358–359.

[16] Herbst, *Wojna obronna.*, s. 47–48, tenże, *Trzydniowa bitwa...*, s. 307–310; Majewski, *Z dziejów wojskowych Warszawy.*, s. 59.

[17] Majewski, *Z dziejów wojskowych Warszawy.*, s. 59.

[18] Herbst, *Losy polityczne.*, s. 110; Majewski, *Z dziejów wojskowych Warszawy.*, s. 59.

[19] Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, s. 316; Riese, *op. cit.*, s. 116–119.

[20] Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, s. 316–320; Nagielski, *Warszawa 1656*, s. 146–147.

[21] Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, s. 318–320, Riese *op. cit.*, s. 116–119, 122; Nagielski, *Warszawa 1656*, s. 149–150.

[22] Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, s. 318–320, tenże, *Losy polityczne.*, s. 110.

[23] Tenże, *Losy polityczne.*, s. 110, tenże, *Trzydniowa bitwa...*, s. 321; Nagielski, *Warszawa 1656*, s. 154–156; Carlbom, *op. cit.*, s. 210.

Mamy dwa schematy szyku armii sprzymierzonych w dniu II bitwy warszawskiej. Jeden pochodzi od Dahlberga (dalej cyt. Plan Szw.). Uzupełnił go i skorygował Carlbom (*op. cit.*, s. 210 w oparciu o akta szwedzkie (dalej cyt. Plan Szw.). Riese (*op. cit.* Beilage V) wydał plan znaleziony w archiwum berlińskim lub saskim zapewne pochodzenia brandenburskiego (dalej cyt. Plan Brand.). Plan Szw. ukazuje moment szarży husarii, podobnie i Plan Brand. Główna różnica między obu planami polega na tym, że na Planie Szw. piechota jest skupiona w centrum, podczas gdy na Planie Brand.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

występuje również na zewnętrznych skrzydłach jazdy lub w ich pobliżu. Nagielski (*op. cit.*, s. 155) sądzi, że właściwy szyk przedstawia Plan Brand., bo Szwedzi w poprzednich bitwach mieszali piechotę z jazdą. Następnie wiele relacji wspomina o udziale szwedzkiej piechoty w odparciu szarży husarii, gdy wg Planu Szw. piechota ta była oddzielona od własnej kawalerii atakowanej przez jazdę polską innymi skwadronami rajtarii. Z kolei na s. 170 autor ten zdaje się przyjmować, że trafniejszy, jeśli chodzi o uszykowanie lewego skrzydła sprzymierzonych, jest Plan Szw., lub, że co najmniej Plan Brand. wymaga dużych poprawek, dla mnie niejasnych. To, że wg Planu Szw. między atakowaną jazdą, a piechotą w centrum znajdowały się skwadrony kawalerii nie musi przeszkadzać temu, że ta piechota oddała salwę do husarii, bo nieatakowana jazda mogła schronić się pod osłonę owej piechoty i wówczas ta ostatnia miałaby możność ostrzelania husarii.

Mamy informację w liście z 1672 r. (J. H. Droysen, *Die Schlacht von Warschau 1656*, Leipzig 1863, s. 481 Dodatek 9), że zanim husaria uderzyła na regiment rajtarii Anhalta, ostrzelała ją gwardia piesza elektora. Relation III (*tamże*, s. 470), podaje, że królewska (czyli szwedzka) gwardia piesza swą salwą spowodowała, że połowa husarii zawróciła. Otóż gwardia piesza Karola X Gustawa nie brała udziału w bitwie pod Warszawą. Najprawdopodobniej więc zaszła tu pomyłka i informacja ta odnosi się do gwardii elektora. Wg Planu Szw. gwardia piesza elektora stała w II linii, a więc nie mogłaby ostrzelać husarii przed zaatakowaniem przez nią regimentu Anhalta stojącego w I linii. Skoro list powstał w 16 lat po bitwie, są prawdopodobne pomyłki w szczegółach. Być może regiment Anhalta został omyłkowo wymieniony zamiast jakiegoś innego regimentu jazdy z II, czy nawet III linii.

Czy musimy odrzucić Plan Brand. jako niewiarygodny? Nie. Schemat ów jest określony jako dotyczący czasu, gdy najpierw husarze, a potem „Kosacken", tj. chorągwie kozackie „vom Berge [tj. z wydm] heruntkamen". Niewykluczone, że choć pierwsza część tej informacji jest nieprawdziwa, to prawdziwa jest druga część, że szyk ów jest aktualny dla czasu, gdy atakowały sprzymierzonych koronne chorągwie kozackie. Istnieje prawdopodobieństwo, że dowództwo sprzymierzonych ze względu na dobitnie wykazaną wyższość jazdy polskiej nad szwedzką zdecydowało się wesprzeć swą kawalerię przez piechotę i artylerię i zasiliło skrzydła tymi rodzajami broni.

[24] Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, s. 322, Majewski, *Z dziejów wojskowych Warszawy*., s. 61.

[25] [W.] Chrzanowski (*Bataille de Varsovie en 1656* [w:] *P. Des Noyers, Lettres... de 1655*, Berlin 1859, s. 224) podaje, że szarżowało „les 1200 hommes de grosse cavalerie polonaise". Informacja ta jest zaczerpnięta zapewne z jakiegoś źródła polskiego, bo szwedzkie i brandenburskie podają liczby o wiele wyższe: 5 tys. (Droysen, *op. cit.* s. 463, Relation I), 2 tys. (Dahlberg wg Riese, *op. cit.*, s. 139). Szarżą tą dowodził A.H. Połubiński, porucznik litewskiej chorągwi husarskiej króla (Nagielski, *Warszawa 1656*, s. 177–179). S. Herbst (*Trzydniowa bitwa...*, s. 321) wysunął hipotezę, że w szarży tej brała również udział i husaria koronna, co przyjął i Nagielski (*Warszawa 1656*, s. 163–165). Wydaje się to mało prawdopodobne, by dowódcy koronni zgodzili się na ogołocenie swej jazdy z jej głównej siły uderzeniowej – husarii – na rzecz Litwinów. Manewr sprzymierzonych obejścia został rozpoznany przez Polaków ok. godz. 15, a już wkrótce po godz. 16 doszło do szarży husarii (Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, s. 320–321). Jest wątpliwe, by starczyło czasu na skupienie całej husarii koronnej i litewskiej, porozrzucanej przecież po różnych pułkach i to w trakcie

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

wykonywania skomplikowanego manewru zmiany frontu o 90°. Takie wyrywanie poszczególnych chorągwi z całej jazdy mocno utrudniałoby te i tak niełatwe do przeprowadzenia ruchy. Nagielski (*Warszawa 1656*, s. 164–165) uważa, że w szarży Połubińskiego mogły wziąć udział 4 litewskie chorągwie husarskie. Uważam, że Gosiewski, który wyruszył na wyprawę typu zagonowego nad Narew, a więc wymagającą szybkich ruchów, zapewne zostawił również swą ciężkozbrojną przecież chorągiew husarską, o której wspomina Nagielski (*op. cit.*, s. 244). Nie ma dostatecznych podstaw, by kwestionować liczbę 1200 husarzy litewskich, skoro nie rozporządzamy pełnym, wiarygodnym wykazem chorągwi litewskich. Jest to liczba mieszcząca się w ramach prawdopodobieństwa. Herbst (*Trzydniowa bitwa...*, s. 321) wskazuje, że teren dogodny do szarży pozwalał na wystawienie 300 koni w jednym szeregu. Husaria mogła być jednak ustawiona w dwa rzuty.

[26] Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, s. 321–322 (I, III cytat); tenże, *Losy polityczne.*, s. 110–111 (II cytat); Nagielski, *Warszawa 1656*, s. 162–170; Majewski, *Z dziejów wojskowych Warszawy*, s. 61; Riese, *op. cit.* s. 139–141; Droysen, *op. cit.*, s. 412–413, 493; Kochowski, *op. cit..*, s. 152–153; Carlbom *op. cit.* s. 171, [210].

[27] Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, s. 322, tenże, *Losy polityczne.*, s. 111; Nagielski, *Warszawa 1656*, s. 169–179, 183; Droysen, *op. cit.*, s. 454–455; Majewski, *Z dziejów wojskowych Warszawy*, s. 61–62, zob. też przypis 23.

[28] Riese, *op. cit.* Beilage V, za tekstem. Zob. też przypis 23.

[29] Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, s. 322, tenże, *Losy polityczne.*, s. 111; Nagielski, *Warszawa 1656*, s. 174, 181–182; Majewski, *Z dziejów wojskowych Warszawy*, s. 62; Droysen, *op. cit.*, s. 454–455, 481; Riese, *op. cit.* s. 143–144.

[30] Herbst, *Losy polityczne*, s. 111; Majewski, *Z dziejów wojskowych Warszawy*, s. 62.

[31] Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, s. 321, 323.

[32] Majewski, *Z dziejów wojskowych Warszawy*, s. 62–63.

[33] Herbst, *Losy polityczne...*, s. 111; tenże, *Trzydniowa bitwa...*, s. 328–329; Nagielski, *Warszawa 1656*, s. 211–212.

[34] Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, s. 330.

[35] *Tamże*, s. 329–330.

[36] *Tamże*, s. 328–329.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Tadeusz Rawski

OBRONA PRAGI W 1794 ROKU

Obrona Pragi była wielokrotnie rozpatrywana w naszej literaturze. Pisał o niej Tadeusz Korzon[1], Henryk Mościcki[2], Andrzej Zahorski[3], ujmowali w pracach magisterskich Waldemar Strzałkowski i Henryk Kozłowski. Szeroko przedstawił ją Krzysztof Bauer[4], zebrał i opublikował o niej materiały w dwustulecie Marian Marek Drozdowski[5]. Znalazła ona też znaczące miejsce w monografii o powstaniu kościuszkowskim 1794 r.[6] Ze strony rosyjskiej najobszerniej problem przedstawił Nikołaj Orłow[7]. Nad całością ciąży jednak brak polskich źródeł. Kto po katastrofie praskiej mógł pisać meldunki, gdy wszystko się waliło, a istniejące fragmenty wcześniejszych raportów po prostu zaginęły? Dysponujemy wprawdzie dokumentami rosyjskimi, lecz przeważnie, jak to w meldunkach bywa, służą one własnej chwale[8]. Raport Suworowa o wzięciu Pragi powstał z formalnego scalenia meldunków podległych dowódców – Derfeldena, Potiomkina i Fersena. Ci uczynili to samo z meldunkami podwładnych i tak aż do szczebla pułku. Każdy z meldujących pierwszy pokonał przeszkody, pierwszy był na wale, pierwszy dotarł do mostu. Jednocześnie nie ma w nich mowy o jakimś niepowodzeniu oraz, co jest szczególnie ważne, brak w nich właściwego umieszczenia w czasie setek straż jakie miały miejsce. Stąd też wobec braku polskich meldunków i relacji oraz tak zdeformowanej prezentacji strony rosyjskiej istnieje trudność odtworzenia mechanizmu polskiej obrony, a także częściowo schematu działań rosyjskich.

Do tego dochodzi kartografia. Dysponujemy wykonanymi wzorowo dwiema ówczesnymi mapami rosyjskimi. Ukazują one w sposób precyzyjny ugrupowanie rosyjskie i jego zmiany, schemat umocnień polskich, a także uproszczone ugrupowanie naszego wojska. Takiej mapy dla strony polskiej nie było komu i kiedy wykonać[9].

Wspomniany stan źródeł powoduje przewagę prezentacji strony rosyjskiej. Zastrzeżenie to dotyczy zresztą całego powstania kościuszkowskiego.

* * *

W swoim wystąpieniu poruszę niektóre zagadnienia: położenie ogólne Rzeczypospolitej jesienią 1794 r., skutki bitwy pod Maciejowicami, kurczenie

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

się bazy powstania, plany stron – polskie, rosyjskie i pruskie, podejście Rosjan pod Pragę, stan jej umocnień, mechanizm obrony i szturmu oraz rzeź 4 listopada.

Położenie ogólne

Pod koniec sierpnia 1794 r. sytuacja na polskim teatrze wojny weszła w stadium krytyczne. Wprawdzie główne siły armii koronnej pod bezpośrednim dowództwem Najwyższego Naczelnika Tadeusza Kościuszki pomyślnie odparły dotychczasowe próby wzięcia Warszawy przez armię prusko-rosyjską, dowodzoną bezpośrednio przez króla Prus Fryderyka Wilhelma II, ale pozbawione były w ten sposób swobody działania. Jednocześnie na litewsko-białoruskim teatrze działań wojennych narastał kryzys, spowodowany utratą Wilna 12 sierpnia i nieuporządkowanym odwrotem armii litewskiej na linię środkowego Niemna. Dlatego najpóźniej 31 sierpnia Najwyższy Naczelnik zdecydował ściągnąć z brzeskiego najlepsze oddziały z działającej tam dywizji gen. Karola Sierakowskiego, by wzmocniwszy nimi własne wojska stoczyć otwartą bitwę z nieprzyjacielem, gdyż, jak pisał do gen. Stanisława Mokronowskiego „od zniesienia nieprzyjacielskich wojsk otaczających Warszawę zawisło uwolnienie całego kraju"[10].

W dzień później w kwaterze głównej króla Prus Fryderyka Wilhelma II pod Włochami, już po otrzymaniu pierwszych informacji o wybuchu powstania w Wielkopolsce, odbyła się całodzienna narada wojenna poświęcona dylematowi: czy 2 września atakować nieprzyjaciela ze wszystkich stron i wszystkimi siłami, czy też zrezygnować ze szturmu[11]. Doszło do całodziennej burzliwej narady, w czasie której król w ostrych słowach udzielił nagany swojemu generalnemu adiutantowi Hermanowi Johannowi Ernestowi von Mansteinowi. Był on bowiem tym, który „całe to przedsięwzięcie [wyprawę na Polskę – T.R.] przedstawił jako łatwe". Manstein „był po prostu osłupiały, ponieważ wszystkie jego świetne przewidywania i miraże się rozwiały"[12]. Zdecydowano wycofać się spod Warszawy na linię dolnej Bzury – Rawki – dolnej Pilicy, ażeby pod jej osłoną stłumić powstanie na tyłach. Korpus rosyjski Fersena miał wycofać się w górę Wisły, by tam, zgodnie z wcześniejszą instrukcją dowódcy wojsk rosyjskich w Polsce i na Litwie ks. Nikołaja Wasiljewicza Repnina przeprawić się na prawy brzeg rzeki i szukać drogi na Litwę[13].

W Petersburgu natomiast liczono się z rychłym upadkiem Warszawy i w konsekwencji próbą powstańców przejścia na Litwę lub Wołyń. 18 sierpnia Katarzyna II podpisała w Carskim Siole reskrypt odnośnie do działań na wypadek tej ewentualności[14]. Stwierdzała w nim, że „po otrzymaniu nowych informacji o wypadkach w Polsce można przyjąć, że po ujarzmieniu Warszawy, kupy buntowników tam znajdujących się, po ujściu na ten brzeg Wisły [czyli prawy – wschodni – T.R.] mogą skierować się albo na Litwę lub przez Bug na Wołyń".

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

W związku z tym ks. Repnin otrzymał potwierdzone rozkazy oczyszczenia Litwy i wypędzenia buntowników za Niemen, a w celu osłonięcia lewego skrzydła oraz uniemożliwienia buntownikom przejścia na Wołyń skierowania w stronę Bugu silnego korpusu, który miał obsadzić prawy brzeg tej rzeki od Brześcia do granicy z Austrią. Gen. Fersen zaś dostał zadanie „gdy sprawy pod Warszawą dojdą do końca, co jak się zdaje rychło nastąpi, przejść niezwłocznie na ten brzeg Wisły [tzn. prawy – T.R.] i w wypadku gdyby buntownicy wyparci ze wspomnianego miasta i uciekający z tłuszczy głównego buntownika [tzn. Kościuszki – T.R.] skierowali się na Wołyń, starał się ich razić od tyłu i rozproszyć; wojska gen. Derfeldena mają mu wyjść na spotkanie, uderzyć i dokończyć zniszczenia. Dlatego gen. por. Fersen winien połączyć się z korpusem Derfeldena".

Tego samego dnia (18 sierpnia) w Taszaniu feldmarszałek Rumiancew – który orientował się w intencjach Petersburga i uwzględniał deklarację Porty zachowania pokoju z Rosją – uznał, iż może użyć część wojsk przeznaczonych do obserwacji pogranicza z Turcją do akcji przeciwko Polsce. Wydał więc gen. Aleksandrowi Wasiljewiczowi Suworowowi rozkaz, by ten z wydzielonym korpusem „możliwie jak najszybciej dał odpór zuchwałemu nieprzyjacielowi od strony Brześcia oraz województw podlaskiego i trockiego i przez te wspólne działania z wojskami pruskimi nad Wisłą i naszymi na Litwie ulżyć w ich położeniu tak aby ich zadania mogły być doprowadzone do końca"[15].

25 sierpnia zawiązek korpusu gen. Suworowa wyruszył z Niemirowa, 2 września dotarł do Warkowicz, a 8 września do Kowla, gdzie ostatecznie zebrał się w całość.

W tej sytuacji decyzja króla Prus odwrotu spod Warszawy była zaskoczeniem dla Petersburga[16].

Wydarzenia pod Warszawą miały więc duże znaczenie. Przekreślały mrzonkę Katarzyny II o szybkim pokonaniu polskiej „swawolnicy", podobnie jak marzenia grupy von Mansteina, przejęte następnie przez Fryderyka Wilhelma II, o triumfie nad Wisłą mogącym przesłonić niesławę Valmy.

Dla strony polskiej były wielkim sukcesem strategicznym – odparto nieprzyjaciela na froncie zachodnim, ale nie było to owo „zniesienie wojsk nieprzyjaciela". Nie pobity przeciwnik wycofał się i przez pewien czas nie były jasne jego zamierzenia, nie można było wykluczyć, że będzie próbował obejść Warszawę od północy z rejonu Zegrza (Prusacy) oraz południa – od Góry Kalwarii (Rosjanie). Natomiast Kościuszko zobowiązał się do udzielenia pomocy Wielkopolanom. Groźna sytuacja zaistniała na Litwie (odwrót za Niemen), a rychło zaczęły nadchodzić pierwsze, początkowo niejasne, wieści o marszu nowych sił rosyjskich przez Wołyń (czyli Suworowa). Kościuszko miał formalnie do dyspozycji gros armii koronnej skupione w Warszawie, ale

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

poważną jej część stanowili dopiero szkoleni rekruci, panowało zamieszanie organizacyjne oraz nasilały się trudności zaplecza: finansowe, materialne i żywnościowe; po prostu zasoby niedużego obszaru pozostającego w ręku polskim wyczerpywały się.

W tej sytuacji Kościuszko wysunął na zachód od Warszawy osłonę oraz przygotował do wysłania do Wielkopolski lekką dywizję gen. Jana Henryka Dąbrowskiego (po kilku dniach wzmocnioną), dywizja ks. Poniatowskiego miała wyjść w ślad za nią i utrzymać przeprawy przez dolną Bzurę. Nad prawy brzeg środkowej Wisły skierował gen. Adama Ponińskiego, w celu osłony przed Fersenem, ponowił też koncepcję wkroczenia armii litewskiej do Prus Wschodnich. 13 września do gen. Sierakowskiego wyruszyły posiłki pod dowództwem gen. Karola Kniaziewicza.

W ciągu następnych kilku dni, w oparciu o dokładniejsze meldunki dotyczące marszu Suworowa oraz przesuwania się Fersena w górę Wisły, Kościuszko utwierdził się w przekonaniu, że obaj generałowie rosyjscy zmierzają do połączenia swoich korpusów, co oznaczałoby poważne zagrożenie Warszawy od południowego wschodu.

Najpóźniej rano 19 września dotarł do niego meldunek od gen. Sierakowskiego o przegranej bitwie z Suworowem pod Krupczycami 17 września i odwrocie jego dywizji na Brześć. Kościuszko postanowił sam przejąć bezpośrednie dowodzenie nad dywizją Sierakowskiego, zdał dowództwo w Warszawie gen. Zajączkowi i ruszył na wschód. Wieczorem w Siedlcach otrzymał wiadomości o pogromie dywizji Sierakowskiego na Grobli Terespolskiej. Oznaczało to rozerwanie polskiego frontu obronnego na wschodzie i pogłębiało zagrożenie Warszawy od tej strony.

Niezwłocznie, jeszcze w Siedlcach, Najwyższy Naczelnik sprecyzował swoje zamiary i wydał stosowne rozkazy. Ich istota polegała w dalszym ciągu na niedopuszczeniu do połączenia się Fersena i Suworowa i stworzeniu przesłanek do rozbicia tych korpusów nieprzyjaciela po kolei. Resztki dywizji gen. Sierakowskiego miały się wycofać w kierunku Warszawy i zostać wzmocnione posiłkami. Dywizja ks. Józefa winna była cofnąć się na linię okopów warszawskich, a gen. Dąbrowski powinien działać samodzielnie (poza rozpoznaniem marszu wojsk pruskich ku Warszawie). Gen. Mokronowski miał zagrozić Suworowi – przynajmniej skrzydłu, jeśli nie tyłom – Pragę zaś miał obsadzić silniejszy garnizon.

Najpóźniej w nocy na 21 września Kościuszko był z powrotem w Warszawie. Jego rozkazy zostały niezwłocznie zrealizowane.

Dywizja Sierakowskiego została odtworzona i 27 września stanęła w Wiszniewie. Tam tego dnia inspekcjonował ją Najwyższy Naczelnik i zdecydował przesunąć ją pod Kock, sam zaś udał się do Grodna, gdzie 29–30 września uzgodnił z gen. Mokronowskim dalsze działania. Mokronowski miał od

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

północy zagrozić Suworowowi, jednocześnie osłaniając się przed Derfeldem częścią sił na linii górnej Narwi. W ten sposób Mokronowski z rejonu Bielska Podlaskiego, a Sierakowski – Kocka blokowali Suworowa w rejonie Brześcia. Jednocześnie Sierakowski zajmując pozycję nad Wieprzem stał na linii ewentualnego marszu Fersena na Brześć i wraz z dywizją Ponińskiego zamykał mu drogę ku Suworowowi.

W ostatniej dekadzie września i w początkach października polskie przegrupowania na prawym brzegu Wisły przebiegały bez przeszkód. Suworow został bowiem skutecznie zablokowany marszem armii litewskiej od północy, nasiliła się natomiast aktywność Fersena szukającego dogodnej przeprawy przez Wisłę.

Względna swoboda działania strony polskiej na froncie wschodnim wynikała z postępującego paraliżu dowództwa pruskiego.

Po zakończeniu odwrotu armii pruskiej spod Warszawy 16 września w kwaterze głównej w Chrzczonowicach król pruski Fryderyk Wilhelm II przed wyjazdem do Berlina wydał instrukcje gen. lejtn. hr. von Schwerinowi[17], któremu przekazywał dowodzenie na lewym brzegu Wisły. Głosiła ona konieczność „utrzymania, jak to tylko jest możliwe, pozycji od ujścia Bzury, wzdłuż niej do Łowicza, skąd do pozycji pod Chrzczonowicami, stąd do Pilicy, do jej ujścia do Wisły, stamtąd wzdłuż tej rzeki do Sandomierza.

Aczkolwiek za Pilicą i Wisłą w porównaniu do rozciągniętej linii obrony można użyć niedużą ilość wojska, Jego KM uważa obronę [linii – T.R.] tych rzek za wykonalną, ponieważ obecny marsz i przeprawa Rosjan [Fersena – T.R.] przez Wisłę uniemożliwi nieprzyjacielowi podjęcie czegoś poważniejszego na tej stronie rzeki [czyli lewym brzegu Wisły – T.R.] i również gdy uskuteczni się przeprawa Rosjan i ruszą na Brześć musi się nieprzyjaciel cofnąć".

Po dłuższych rozważaniach dotyczących obrony linii rzek instrukcja omawiała problem zajęcia kwater zimowych i tylko ogólnikowo nakazywała hr. Schwerinowi „zwrócenie uwagi na utrzymanie spokoju wewnętrznego zarówno w Prusach Południowych [czyli Wielkopolsce – T.R.] jak i na obszarach świeżo zajętych w Polsce [Sandomierskie i Krakowskie – T.R.] i użycia w tym celu wszystkich środków będących do dyspozycji".

Po kilku dniach plan ten, w wyniku marszu gen. Dąbrowskiego do Wielkopolski i połączeniu się jego dywizji z powstańcami, został podważony, a po wzięciu przez Polaków Bydgoszczy (2 października) i zagrożeniu bezpieczeństwa Torunia i Gdańska pierwsze miejsce w działaniach pruskich zajęła sytuacja na tyłach, Warszawa zaś zeszła na daleki plan.

Tymczasem w Petersburgu zawrzało. 14 września dotarła tam hiobowa wieść – król pruski wycofuje się spod Warszawy, by ruszyć przeciwko buntow-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

nikom na swoich tyłach. Katarzyna II była oburzona. Należało najpierw wziąć Warszawę, a później ruszyć na buntowników – mówiła. Zadanie feldmarsz. Rumiancewa zostało w związku z tym poszerzone[18]. Teraz jego wojska miały działać zaczepnie, oczyścić od buntowników prawy brzeg Wisły (już nie tylko ubezpieczenie linii Niemen–Bug), przy czym zwracano uwagę, by Rumiancew „w razie dogodnej sytuacji i możliwości prawdopodobnego położenia, nie zaniedbał wykonać niespodziewanego uderzenia na samo miasto Warszawę [...] Tym samym [Rumiancew – T.R.] oddałby największą przysługę Ojczyźnie, gdyby wyszukał środki pozwalające porazić i zniszczyć to gniazdo buntowników [...]". W ten sposób na froncie wschodnim narastało niebezpieczeństwo wyjścia Rosjan ku Wiśle, a utrata przez Polaków prawego jej brzegu równała się zniszczeniu bazy materialnej powstania.

4 października Fersen sforsował Wisłę pod Kozienicami i jeszcze tego samego dnia wieczorem w Warszawie Kościuszko zdecydował się stoczyć z nim bitwę siłami dywizji Sierakowskiego, Ponińskiego i kolejnej komendy posiłków ze stolicy. W rezultacie 10 października doszło do bitwy pod Maciejowicami. Dywizja Sierakowskiego została zniszczona, ciężko ranny Kościuszko dostał się do niewoli. Fersen miał otwartą drogę na Brześć i 13 października dotarł do Okrzei. Jednakże w związku z nową dyrektywą Petersburga jego zadanie uległo zmianie – teraz celem miała być Warszawa.

Katastrofa pod Maciejowicami rozstrzygnęła losy insurekcji. Przepadły w niej najlepsze oddziały piechoty i artylerii, raz jeszcze przejawiła swą niedoskonałość, by nie powiedzieć gorzej, kawaleria. Ostatecznie została naruszona i tak chwiejna równowaga na froncie wschodnim.

Maciejowice to także strata Najwyższego Naczelnika. Na wieść o jego niewoli upadły serca. Społeczeństwo i wojsko przestały wierzyć w sens dalszej walki.

„Wojsko powstających – pisał gen. Józef Zajączek – położywszy w Kościuszce nieograniczoną ufność samo jej w sobie nie miało. Porażka maciejowicka osłabiła w nim męstwo i stałość, która mu koniecznie potrzebna była do oparcia się nieprzyjacielowi i do znoszenia cierpliwie głodu i niepogody, nadchodzącej pory roku. Wojsko było oprócz tego w największym nieładzie i miotane od czynnej zawsze frakcji [stronnictwa królewskiego – T.R.]. Dowodzący nim generałowie równie zdaniem, jak i skłonnościami różnili się od siebie. Żołnierz płakał czczonego od siebie wodza, nie widział innego, który by podobnież na jego zasłużył przywiązanie. Najliczniejsze korpusa częścią zniszczone, częścią w niewolę pojmane zostały. Wszędzie widać było złą wolę i zamieszanie"[19].

W ręku polskim było wówczas ok. 50 tys. km^2 z ok. 500–600 tys. mieszkańców. Wojsko polskie obsadzało jeszcze południowe Podlasie od linii

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

górnej Narwi, nad którą była armia litewska gen. Mokronowskiego, wschodnie Mazowsze, gdzie na wysokości Siedlec znajdowały się małe komendy. Z rejonu Maciejowic cofała się dywizja Ponińskiego i resztki dywizji Sierakowskiego. Nad środkową i dolną Narwią stała dywizja nadnarwiańska gen. Jerzego Grabowskiego, nad Bugo–Narwią komenda Piotra Jaźwińskiego. Pragę osłaniał garnizon. Z wojsk tych zdolna do otwartej walki w polu była tylko armia gen. Mokronowskiego, ale miała ona słabą artylerię[20]. Na lewym brzegu Wisły znajdowała się część wojska, w tym gros dywizji ks. Józefa w obozach podwarszawskich, przedpole stolicy osłaniały zaś komendy gen. Mikołaja Oppeln Bronikowskiego i gen. Benedykta Kołyszki, gen. Kajetana Ożarowskiego i wicebryg. Aleksandra Rośnieckiego. Oprócz tego w rejonie Toruń – Bydgoszcz znajdowała się dywizja gen. Dąbrowskiego wzmocniona przez część powstańców wielkopolskich. Reszta z nich działała w swoich województwach. Łącznie siły polskie nie przekraczały 40 tys. ludzi, z czego tylko ok. połowy stanowiły oddziały regularne, mogące zmierzyć się z przeciwnikiem w otwartej bitwie, z tym że po stracie dział na Grobli Terespolskiej i pod Maciejowicami polska artyleria polowa była słaba. Obszar zajmowany przez powstanie był wyeksploatowany z ludzi, żywności, surowców i środków pieniężnych. Utrzymanie na nim blisko 40 tys. armii oraz 100 tys. mieszkańców stolicy wymagało zachowania ziem położonych na prawym brzegu Wisły po Niemen i Bug, ale teraz po ostatnich klęskach nie było komu ich bronić.

12 października gen. Zajączek, któremu Kościuszko przekazał dowodzenie w stolicy na czas swojej nieobecności, zgodnie z decyzją Rady Najwyższej Narodowej do czasu przybycia nowego Najwyższego Naczelnika otrzymał dowództwo nad całością wojsk Rzeczypospolitej. 16 października Tomasz Wawrzecki[21] przejął funkcję Najwyższego Naczelnika i nie uważając się za specjalistę wojskowego oraz pod wpływem nacisków politycznych uznał za konieczne powołanie, już zresztą wcześniej postulowanej, rady wojennej[22]. Gen. Zajączek pozostał w niej główną postacią, ale z poważnie związanymi rękoma.

Pierwotny zarys planu gen. Zajączka, przedstawiony jeszcze 12 października, był następujący: ściągnąć całą żywność z okolic Warszawy, a gen. Mokronowskiemu wydać rozkaz pospiesznego marszu ku Pradze, przy której obronie „rachują tylko na oddziały litewskie"[23].

Należało przyspieszyć prace nad umocnieniem Pragi i rozpocząć je na linii Wisły. Na zachodnim brzegu gen. Poniatowski miał wyjść nad dolną Bzurę, by otworzyć komunikacje z Wielkopolską; gen. Dąbrowski zaś winien był działać według okoliczności. Był to, podkreślam, wstępny zarys planu[24]. Niemniej jednak jeszcze tego samego dnia gen. Zajączek zwrócił się do ks. Poniatowskiego z propozycją opanowania przeprawy pod Kamionem, obiecując w razie zgody posiłki[25].

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Jednocześnie RNN wydała odezwę odnośnie do prac nad umocnieniami Pragi. „RNN (...) tak obroty wojenne wyciągają, aby Warszawa stanęła w najpoważniejszym stanie obrony. Praga jak najprędzej okopami wzmocniona być powinna. Z żalem dowiaduje się Najwyższy Naczelnik, iż do tej roboty nie bierzecie się obywatele, z taką gorliwością, jak należy. Tyle już uczyniliście dla Ojczyzny, czyż przy dokonaniu słabieć i opuszczać się będziecie. Weźcie się więc bracia, weźcie się dzielnie do tej pracy, weźcie się wszystkie cechy i konfraternie, a wnet okopy i szańce, ręką waszą sypane, staną się niezdobytą twierdzą, która odeprze znowu zamachy nieprzyjaciół, jeżeliby ich tu jeszcze zuchwałość przyprowadziła. Dla was zaś nieśmiertelna będzie sława, iż już po raz trzeci dobrze zasłużycie się Ojczyźnie"[26].

Zgodnie z rozkazami z 12 października gen. Mokronowski rozpoczął marsz ku Warszawie Pradze, ku której cofała się dywizja Ponińskiego i resztki oddziałów Sierakowskiego. Na lewym brzegu Wisły ks. Józef wyszedł z linii okopów i przez Dębinę podszedł ku dolnej Bzurze. 19 października zaatakował Kamion, komenda Kołyszki zaś Sochaczew. Akcja ta nie uzyskała powodzenia – drogi do Wielkopolski nie otwarto, a Dąbrowski doszedł do rejonu Włocławka.

Tymczasem w Warszawie po przybyciu tam Tomasza Wawrzeckiego i objęciu przez niego funkcji (okrojonych) Najwyższego Naczelnika radzono nad planem dalszych działań. Rozważano plan jakiegoś porozumienia się z Rosjanami (nie bez udziału w tym dworu królewskiego)i kontynuowania wojny tylko z Prusakami, w każdym razie poszerzono zakres działań przeciwko armii pruskiej. W rozkazie z 17 października do gen. Dąbrowskiego Wawrzecki pisał wyraźnie: „Wspierajcie jak najdzielniej powstanie Wielkopolski a w-twa brzeskiego i kujawskiego nie opuszczaj żadną miarą – książę Józef ma ordynans przejść koniecznie Bzurę, a Grabowski Narew i utrzymać się w Płockiem; z nimi obydwoma znoś się i komunikację utrzymywać zalecam"[27].

19 października odbyło się posiedzenie rady wojennej. Gen. Zajączek przedstawił na niej niezadowalający stan wojska: „ogół wojska wynosi 33000 ludzi, po największej części w kosy tylko uzbrojonych. Armii tej zbywa na żywności tak ludziom jak i koniom potrzebnej; że zaś w stolicy nie ma żadnych zapasów, powszechny głód mieszkańcom jej zagroził"[28]. Wawrzecki proponował opuszczenie prawego brzegu Wisły razem z Pragą i obronę linii Wisły siłami regularnymi, reszta miała być przesuwana do Wielkopolski. Ignacy Potocki był zdania, iż z Rosjanami należy stoczyć otwartą bitwę na przedpolach Pragi. Ostatecznie przyjęto koncepcję obrony Pragi i rozwinięcia szeroko zakrojonej ofensywy przeciwko Prusakom.

W czasie gdy Rosjanie szli już ku Pradze, Polacy ponowili próbę przełamania linii pruskich.[29] 20 października przeszli Narew pod Ostrołęką i skierowali

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

się na Pułtusk; 23 października ks. Poniatowski po wcześniejszym uzgodnieniu akcji z gen. Dąbrowskim uderzył na linię dolnej Bzury. I tym razem nie uzyskano powodzenia, gdyż gen. Dąbrowski nie uderzył na Kamion od tyłu, lecz wykorzystując związanie Prusaków przeprawił się na prawy brzeg Bzury pod Mistrzewicami i wieczorem zajął pozycję obronną pod Brochowem. W ten sposób nie tylko nie otwarto komunikacji z Wielkopolską, ale na wyniszczony obszar południowego Mazowsza przybyło dodatkowych 4,5 tys. żołnierzy i ok. 2 tys. koni.

Nie odpowiadało to zamiarom Wawrzeckiego – Zajączka wobec niemal całkowitej już utraty Wschodniego Mazowsza. Podnosili oni zalety akcji zaczepnej przeciwko Prusakom, z uwzględnieniem dywizji litewskiej gen. Romualda Giedroycia. Przejdziemy teraz na prawy brzeg Wisły.

Pierwsza wiadomość o rezultatach bitwy pod Maciejowicami dotarła do Suworowa 15 października. Był to meldunek gen. Fiodora Pietrowicza Denisowa, z którego wynikało, że to on odniósł zwycięstwo[30]. Nieco później doszedł do Brześcia właściwy meldunek od Fersena[31]. Suworow uznał, że znikło zagrożenie od południowego zachodu, ale nadal obawiał się Mokronowskiego. Dlatego uważał, iż mając już zapewnione podporządkowanie sobie Fersena winien uzyskać to samo wobec Derfeldena[32].

17 października zwołał więc regulaminową radę wojenną z udziałem generałów, dowódców pułków i batalionów. Rada ta doszła do następującej konkluzji; „wykorzystując zwycięstwo pod zamkiem Muszkowskim [Maciejowickim – T.R.] korpus wyjdzie w celu podjęcia próby wzięcia Warszawy.[33]

1. Pozostawić dla osłonięcia Brześcia oraz znajdującego się koło niego wagenburgu i magazynów prowiantowych przy brygadierze [Nikołaju Iwanowiczu] Diwowowi pułk piechoty newski, trzy szwadrony pułku lekkokonnego charkowskiego i 250 kozaków.

2. Oczyścić od nieprzyjaciela teren w stronę Bielska [Podlaskiego].

3. Wziąć ze sobą prowiant do 1/12 listopada, a w Brześciu pozostawić komisję dla dostarczenia go ściąganego z rejonu do wojsk.

4. Jeżeli nieprzyjaciel, działający w rejonie Bielska [Podlaskiego] zostanie tymczasem rozbity przez generała-porucznika Derfeldena i ujdzie do Warszawy, lub uczyni to bez tego [rozbicia – T.R.], korpus idzie wprost na Janów, Węgrów, Stanisławów. Następnie łączy się z korpusem generała-porucznika Fersena w Mińsku [Mazowieckim], któremu tam przybyć nakazano; tak samo z korpusem generała-porucznika Derfeldena, ale nie czekając na niego.

5. Prosić austriackiego generała Garnonkurta [Joseph d'Harnoncourt], ażeby rozwinął sieć [posterunków – T.R.] do Łukowa do połączenia się

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

z naszą, a stamtąd do Wisły naprzeciw [ujścia – T.R] rzeki Pilica do stojącego tam, za Wisłą, korpusu pruskiego.

6. Napisać do pruskiego generała Latorfa [Philipp Friedrich Lattorff] znajdującego się w Opatowie o ogólnym współdziałaniu z wojskami rosyjskimi w akcji na Warszawę" [...]

9. Pierwsze nasze działanie winno być skierowane na Pragę i po jej osiągnięciu dążyć do zniszczenia mostu przez Wisłę. Później przejść naprzeciw Wilanowa lub innego punktu nad Wisłą, pozostawiając na Pradze generała porucznika Derfeldena z oddziałem do 6000 [ludzi – T.R.], lub, zależnie od uwarunkowań dla dalszych prób [akcji – T.R.] na Warszawę.

10. Jeżeli jednak generał porucznik Derfelden ze swoim korpusem z jakich powodów nie przybędzie, a tym bardziej wojska pruskie w odpowiedniej sile nie będą działać, to początkowo rozmieścić się na kwaterach na prawym brzegu Wisły, a kiedy na tyłach zostanie wybrany cały prowiant i furaż to wówczas dla większego spokoju odejść ku kwaterom zimowym, ku Brześciowi, Radzyminowi [Radzyniowi – T.R.] i okolicom".

18 października korpus Suworowa (8 tys. ludzi) skierował się na Janów. Tam otrzymał wiadomość, że Mokronowski wyszedł już z Bielska. Wówczas Suworow pociągnął dalej przez Tokary na Sokołów, uzyskując kolejne informacje o tym, iż Mokronowski maszeruje już na Warszawę, ale jedna jego kolumna idzie na Stanisławów. W związku z tym nakazał Fersenowi marsz przez Mińsk do Stanisławowa w terminie do 13/24 października. Sam, w obawie przed tą kolumną polską, nie spiesząc się, przez Sokołów doszedł do Węgrowa, a następnie po upewnieniu się, że Mokronowski wprawdzie maszeruje ku Warszawie, ale jeszcze do niej nie dotarł, rankiem 14/25 października osiągnął Stanisławów, gdzie już od kilku godzin był Fersen. Teraz Suworow poczuł się pewniejszy.

Jeszcze tego samego dnia zwołano w Stanisławowie radę wojenną, w której wzięli udział generałowie korpusu Fersena – on sam, Gawrił Michajłowicz Rachmanow i Aleksander Pietrowicz Tormasow. Stwierdzili oni, iż „z założeniami przyjętymi na radzie korpusu generała *en chef* hrabiego Aleksandra Wasiljewicza Suworowa-Rymnickiego są zgodni, dodają jednak, iż jako lepsze rozwiązanie widzę podejście do Pragi o świcie wszystkimi korpusami jednocześnie: 1-sze dla lepszego rozpoznania tych punktów, które wyznaczy się kolumnom do szturmu, 2-gie w celu zastraszania stropionych mieszkańców i zmuszenia ich jak najszybciej do pomyślenia o poddaniu się"[34].

Dopiero teraz, po uzgodnieniu akcji z Derfeldenem, Suworow podjął próbę przeszkodzenia Mokronowskiemu w marszu ku Pradze. Akcja ta przeprowadzona z przesadną ostrożnością dała nikłe powodzenie taktyczne Rosjanom w boju pod Kobyłką (26 października), ale *gros* armii litewskiej bez strat doszło do Pragi. W dwa dni później podeszli do niej Rosjanie[35].

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Teren i umocnienia

Praga, położona na niskim płaskim brzegu Wisły na piaszczystej glebie, była niedużą osadą zamieszkałą przez ok. 7 tys. ludzi, w tym 2/3 Żydów. W 1792 r. było tu 518 posesji niemal wyłącznie drewnianych. Do znaczniejszych budowli można zaliczyć ceglany kościół i klasztor Bernardynów z kaplicą Loretańską. Główna oś Pragi przebiegała w miejscu, gdzie dziś znajduje się równoległa do Wisły ulica Jagiellońska. W 1770 r. Pragę ogrodzono – podobnie jak Warszawę – staraniem marsz. Lubomirskiego wałem, zaczynającym się nad Wisłą na płn. skraju dzisiejszego ZOO, stąd biegł on ku skrzyżowaniu ulic Burdzińskiego i Szanajcy, tam skręcał na południowy wschód i przez plac gen. Hallera, ulicami Inżynierską i Lubelską, kościół Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku dochodził do dzisiejszego Jeziora Kamionkowskiego. Wał miał ok. 1,7 m wysokości, a przed nim znajdował się rów tejże głębokości. Jego ogólna długość wynosiła ok. 3600 m. Wał ten miał charakter policyjno-skarbowy, a nie wojskowy.

Latem 1794 r., gdy powstało zagrożenie ze strony Derfeldena, podjęto wstępne prace nad stworzeniem rzeczywistych umocnień. Można przyjąć, iż miały być one oparciem dla dużej armii polowej. Wysunięto je bowiem znacznie przed wspomniany wał: na lewym północnym skrzydle po ul. Pożarową, płd. część cmentarza Bródnowskiego, dalej dzisiejszą ul. Szwedzką i Gocławską po wspomniane Jezioro Kamionkowskie. Osobne umocnienia otrzymała Saska Kępa. Długość tej linii czy raczej pozycji wynosiła ok. 6,8 km. Drugiej pozycji na linii wału Lubomirskiego nie rozbudowano, podobnie jak nie stworzono przyczółka przy moście wychodzącym na ul. Brukową. Na pozycje praskie składały się zapory – wilcze jamy, palisady, wał lub dwa wały mające przed sobą rowy. Uzupełnieniem były baterie; same zaś wały były budowane załamaniami umożliwiającymi prowadzenie krzyżowego ognia karabinowego z parapetów. Wały te, sypane przeważnie z piasku, umacniano drewnem, czasem kamieniem i faszynami, ale nie były one zbyt trwałe. Oceniano, iż do obrony takiej pozycji potrzeba co najmniej 20 tys. ludzi i 400 dział[36]. Sił takich nie było.

Siły stron

Odnośnie do strony polskiej podstawą jest meldunek gen. Zajączka z 2 listopada 1794 r. Opublikowany został przez gen. Paszkowskiego, a później wykorzystywany był przez Tadeusza Korzona i innych historyków. O ile gen. Paszkowski podał go w oryginalnej formie, tzn. według poszczególnych dywizji i komend, o tyle późniejsi historycy „porządkowali go" jednostkami, zaciemniając obraz. Daje on „rzetelnie" 23 313 ludzi, z tego 4 304 komenderowych i 15 900 „na powinności". Na Pradze miało być rzetelnie 19 512 ludzi, 3 316 komenderowanych, 2500 chorych i 13 637 „na powinność". W praktyce tylko

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

część tego wojska można przyjąć za zdolne do otwartej walki, przede wszystkim regimenty i pułki litewskie oraz tylko niektóre koronne – 4 i 6 regiment, częściowo 15 oraz strzelców. Jeśli zaś chodzi o jazdę koronną, to można było liczyć tylko na pułk Wojciechowskiego i 1 jazdy lekkiej. Ogółem można przyjąć iż było 5,1 tys. regularnej, uporządkowanej piechoty (20 baonów – po 250 ludzi) oraz 2270 regularnej jazdy (45 szwadronów po 50 ludzi).

O wojsku tym tak w przeddzień szturmu napisał Teodor Dembowski: „Brak chleba, niemożność kupowania ani mięsa ani niczego za bilety, dyskredytowanie powszechne tychże biletów skarbowych, niedowóz furażów dla wojska [...] są to środki [...] do poddania nieprzyjacielowi miasta [...]. Trudno wmówić u takiego obronę swej wolności, który dzień cały o głodzie siedząc sił nie ma do utrzymania broni w ręku [...] Chleba i wódki do okopów dowóz dostateczny nakażcie i to pod najsurowszą odpowiedzialnością, nie spuszczając się na to, co wam fałszywie kto zaraportować może [...] a na rozsiewców trwożliwych wieści karę śmierci zadecydujecie"[37].

Jeśli idzie o Rosjan, to dysponowali oni 41 batalionami, 82 szwadronami i 86 działami polowymi (co najmniej drugie tyle w batalionowej artylerii). Formalnie wojsko to liczyło 40 tys., według urzędowych danych było 24 tys., ale odpowiada to polskiemu określeniu „rzetelnie". Praktycznie miało być 16 tys.[38]. W związku z tym przyjęliśmy, że „do boju" batalion występował w sile średnio 250 bagnetów, szwadron zaś 50 szabel. Jednostki rosyjskie górowały nad polskimi lepszym uzbrojeniem i wyszkoleniem. Oznacza to, iż przewaga ilościowa regularnej piechoty i jazdy kształtowała się w stosunku 2:1 dla Rosjan, podobnie było pod względem liczby luf, a ponadto konie jazdy rosyjskiej były w lepszej kondycji.

Schemat obrony i natarcia

Strona polska rozwinęła swe oddziały na szerokim froncie z położeniem punktu ciężkości na odcinek północno-wschodni (Góra Piaskowa). Tam także skierował swój główny wysiłek Suworow – 4 z 7 kolumn – korpusy Derfeldena i Potiomkina. Fersen siłami głównymi (5 i 6 kolumna) miał atakować w rejonie dzisiejszego Dworca Wschodniego, częścią (7 kolumna) Saską Kępę. W rezultacie na kierunku uderzeń kolumn rosyjskich przewaga przeciwnika była znaczna.

Schemat obrony linii umocnień wedle Fryderyka II winien być następujący: „Naprzód zachować należy 2 lub 3 rezerwy z infanterii, ażeby je na te miejsca obracać podczas ataku, gdzie nieprzyjaciel najsilniej napiera; rozstawia się bataliony przy parapetach i stawia się nimi rezerwy, które na wszystkie strony mają być gotowe do dania pomocy. Kawalerie stawia się temiż rezerwami w jednej linii"[39]. Oznacza to, iż część piechoty stawia się na parapetach, reszta stoi jako rezerwa za nimi, a w tyle owe 2 lub 3 rezerwy.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

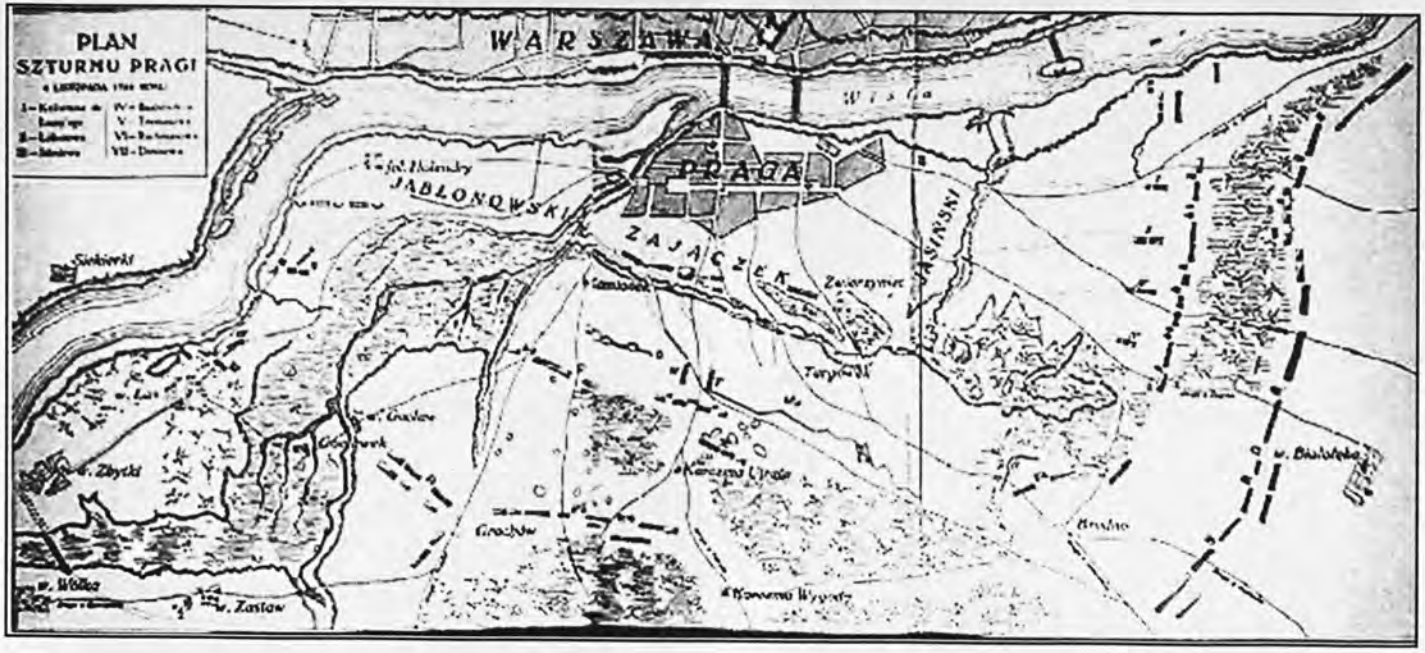

Plan szturmu Pragi 4 listopada 1794 r.

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Rzeź Pragi w 1794 r. wg J.P. Norblina

Rzeź Pragi wg A. Orłowskiego

Inny specjalista z epoki, wódz austriacki gen. Franciszek Kinsky, tak pisze o obronie linii ciągłej: „Linia nie dopuszcza nieprzyjacielowi natarcia niezłamanym szykiem; trzymać się przy tym należy Przepisów fortyfikacji i rażąc nieprzyjaciela krzyżowym ogniem, do czego armatny ogień kartaczami najskuteczniejszy jest; bez tego żołnierz zza pierścienia najwięcej góruje wystrzałami swojemi, chcąc być zakrytym". „Jest więc zdanie wielu znakomitych mężów – pisze Kinsky – ażeby obsadzać linie kupkami [grupkami], których ogień był krzyżujący na nieprzyjaciela, a całą siłą zaś porządnie uszykowaną stać co 50 lub więcej kroków od linii, widząc że nieprzyjaciel przymusza kupki do cofania, rozkazać im cofać się między odstępy batalionów, a postrzegłszy część nieprzyjaciół już z tej strony przedpierścienia, wydać ognia całym frontem i z nastawionym bagnetem wpaść na nich, uciekną zapewne wszyscy, którzy potrafią dostać się nazad przed linie, a nie mogący tego dokonać zabrani będą"[40].

Z powyższego tekstu wyłania się schemat obrony linii: ubezpieczenie na skraju zapór, część piechoty na parapetach, reszta za wałem, za nimi kawaleria[41]. Baterie wyniesione nad poziom wałów prowadzą zaporowy ogień krzyżowy.

Przejdźmy teraz na stronę rosyjską.

Fryderyk II dawał swoim generałom następujące wskazówki o ataku na linię umocnioną.

„Ataki osobliwe przemyślnie rozporządzone być powinne i do każdego zawsze przypadać potrzeba pewną liczbę robotników i cieśli, z szuflami i rydlami, motykami i siekierkami, faszynami etc. dla wyrównania rowów i rozrzucania okopów, jak prędko infanteria do nich wpadła, ażeby natychmiast kawaleria wjechać mogła [...]

Podczas ataków infanteria strzelać nie powinna, lecz obces na okopy żwawo podchodzić, a gdy te opanowała, uszykuje się na parapecie, to jest ścianie okopów, i ognia dawać będzie na nieprzyjaciela.

Kawaleria natychmiast wpada uprzątniętymi przez robotników wejściami, szykuje się i jak prędko jakkolwiek się mocną w liczbie postrzega, atakuje nieprzyjaciela, jeżeli odpędzona zbiera się i łączy pod ogniem infanterii i pokąd na koniec całe wojsko do okopów nie wciągnie i nie odpędzi zupełnie nieprzyjaciela"[42].

Schemat jest dość prosty, powtarzany później przez dzieła wojskowe i regulaminy. Stąd też instrukcja Suworowa do szturmu na Pragę niewiele wniosła nowego – mechanizm był znany Polakom.

Instrukcja Suworowa do szturmu na Pragę, odczytana w kompaniach 3 listopada wieczorem o godz. 7, głosiła:

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

„[...] 2. Pułki uszykować kolumnami kompanijnymi. Ochotnicy wraz ze swoimi dowódcami staną na czele kolumn, za nimi robotnicy. Nieść będą plecionki do zakrycia nimi wilczych dołów przed nieprzyjacielskimi umocnieniami, faszyny do zarzucenia nimi rowów oraz drabiny, aby wejść nimi na wał. Ludzie z tym sprzętem saperskim będą pod rozkazami specjalnego oficera i staną po prawej stronie kolumny. U robotników karabin zawieszony na rzemieniu na plecach. Z nimi jegrzy białoruscy i inflandzcy, oni od nich na prawo.

3. Podchodząc iść cicho, nie wypowiadać ani słowa, nie strzelać.

4. Po podejściu do umocnienia szybko rzucić się do przodu i na rozkaz krzyczeć ura!

5. Kolumny ku rowowi; nie wahając się ani sekundy rzucaj do niego faszyny, schodź do niego, dostawiaj do wału drabiny, ochotnicy strzelają do głów wroga [tzn. stojących na parapecie – T.R.]. Szybko, migiem jeden za drugim właź. Drabina za krótka? Bagnet w wał, właź na nim, drugi, trzeci. Kolega, kolegę broń! Stań na wale, obalaj przeciwnika bagnetem i niezwłocznie szykuj się za wałem.

6. Nie zajmować się strzelaniną, bez potrzeby nie strzelaj, bić i pędzić przeciwnika bagnetem, działaj migiem, szybko, mężnie, po rosyjsku! Trzymaj się swoich, w środku, nie oddalaj się od dowódców. Wszędzie [równaj – T.R.] front.

7. Nie wbiegaj do domów, nieprzyjaciela proszącego o łaskę oszczędzaj, nie zabijaj bezbronnych, nie walcz z babami, nie ruszaj małolatów.

8. Kogo z was zabiją – królestwo Niebieskie, tym którzy przeżyją sława! sława! sława![43]

Wieczorem 3 listopada żołnierzom przekazano jeszcze jedną instrukcję łatwiejszą do zrozumienia.

„Wal przez zasieki, rzucaj plecionki na wilcze doły, szybko biegnij, skacz przez palisady, rzucaj faszyny, wchodź do rowu, stawiaj drabiny, strzelcy oczyszczają [drogę – T.R.] kolumnom, strzelaj w głowy, kolumną przez przeszkodę na wał, wspinaj się, na wale wyciągaj się w linie, warta przy wejściach do składu prochu, otwórz przejścia dla jazdy, nieprzyjaciel ucieka do miasta, jego działa zwróć na niego, strzelaj silnie w [światło – T.R.] ulic [...], rozkaz wchodzić do miasta – rżnij nieprzyjaciela na ulicach! jazda rąbie, do domów nie wchodzi, bij na miejscu otwartym, szturmuj, gdzie nieprzyjaciel się zamknął, zajmuj otwartą przestrzeń, stawiaj warty, niezwłocznie rozstawiaj posterunki przy bramach, piwnicach i magazynach, nieprzyjaciel się poddał – oszczędź, mur wzięty – po łup"[44].

Przedstawiliśmy regulaminowe założenia obrony pozycji umocnionej oraz jej zdobywanie. Z tego punktu widzenia przebieg działań nie był zaskakujący.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

4 listopada o godz. 5 w górę poszły rakiety rosyjskie – dając sygnał do rozpoczęcia szturmu, po stronie polskiej ogłoszono alarm.

Rosyjskie kolumny szturmowe podeszły do polskich zapór bez strat i rozpoczęły je pokonywać. Gen. Zajączek wyraźnie stwierdza „[...] o godz. 6 z rana [...] wystrzały z ręcznej broni na lewym skrzydle od Jasińskiego dowodzonym słyszeć się dały. Zajączek pobiegł tam natychmiast i widział rozpoczęty ogień na całym łańcuchu wzgórków piaszczystych przed okopem, strzelcami osadzonym. Zbliżając się coraz bardziej do okopu lewego skrzydła spotkał kilka plutonów żołnierzy polskich, które już z placu pierzchały, zwrócił ich i dalej z nimi pobiegł gdy znowu inne ujrzał; w przekonaniu, że to pierzchający żołnierze, podskoczył ku nim w celu zwrócenia ich do okopu, ale w ten moment wymierzony ku niemu wystrzał dał mu poznać, że to byli Moskale [...]"[45]. Działo się to więc w chwili, gdy któraś z kolumn rosyjskich (II, III?) pokonała już linię zapór oraz wał i zaczęła się szykować za nim.

Przenieśmy się teraz na stronę rosyjską.

Pułk muszkieterów azowskich (4 kolumna gen. Buxhowdena) uderzający na polską baterię koło Zwierzyńca: „[...] sekund major Charłamow szybko przebrnął przez wilcze jamy, szańce, rzucił się na nieprzyjacielską baterię pod ostrzałem z kartaczy i broni ręcznej, wszedł na wspomnianą baterię, odrzucił znajdującego się tam nieprzyjaciela i wziął dwie armaty, otwierając tym samym drogę kolumnie". Pułkowy kwatermistrz Marcin Pisanowski „[...] podczas przechodzenia cicho szybko przeprawił przez wilcze jamy działa pułkowe i był przy nich, znosił nieprzyjacielską baterię i w krótkim czasie przerwał jej działanie"[46].

Derlelden stwierdza jeszcze jaśniej: „Nieprzyjaciel [...] nie wcześniej nas zauważył niż wówczas gdy obie nasze kolumny (I i II) jednocześnie podeszły do nakazanych im obiektów"[47] Gen. Rachmanow (VI kolumna) pisze: „nieprzyjaciel, który zobaczył zbliżający się atak zaczął desperacko bronić się kartaczami i ogniem broni ręcznej. Wojska to nie powstrzymywało. Rzuciły się kolumną wprost na wystrzały, przeszły [zapory] ze szczególnym męstwem i uderzyły na same umocnienia i baterie nie bacząc na rów i przeszkodę spowodowaną jego głębokością, wysokość wału i jego obronę przez licznego nieprzyjaciela. Odważnie i szybko przeważnie na bagnetach weszli na wał, znieśli z niego [wroga – T.R.] zajęli umocnienie i baterię z armatami [...]"[48].

Opis ten świadczy wyraźnie, iż rosyjskie kolumny szturmowe nie spotkały się z przeciwdziałaniem artylerii polskiej na podejściach, ale dopiero w strefie samych umocnień. Również zapory (zasieki) nie stały się poważniejszą przeszkodą. „Zasieki [...] na ten sam czas tylko dobre – stwierdził Fryderyk II – gdy ich infanteria broni"[49]. W tych warunkach musiała wziąć i wzięła górę przewaga liczebna Rosjan – zdobyli oni wał.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Po opanowaniu wału szturmujący winien był napotkać na główne siły batalionów piechoty i kawalerię. Wspomina o tym meldunek Derfeldena „Później kolumny [po opanowaniu umocnień –T.R.] w największym porządku i rzadką dyspozycyjnością uderzyły na licznego nieprzyjaciela uszykowanego za wałem, zmusiły do milczenia jego straszny ogień karabinowy, odrzuciły jazdę i podzieliwszy się atakowały od tyłu wszystkie jego gniazda oporu [bojnicy – T.R.] na prawym skrzydle, które nie bacząc na silną i desperacką obronę, zostały przez nas wzięte z wielkim upustem krwi dla nieprzyjaciela. Wilcze jamy, rów i cała okolica umocnienia były zawalone ciałami nieprzyjaciół. W czasie tego gromienia [wroga] pułkownik i kawaler Zassa ze szwadronami jegrów konnych, które szły prawie po piętach pułku tulskiego, przejechał przez rów i z największym impetem uderzył na skupisko jeszcze trzymającej się nieprzyjacielskiej kawalerii i pomyślnie pobiwszy, zmusił ją do ucieczki"[50].

Przytoczone fragmenty rosyjskich meldunków pokazują nie tylko podejścia Rosjan, ale i mechanizm samej walki. Jest on regulaminowy po obu stronach.

Jak wspomniano, meldunki rosyjskie kumulowały wypadki w czasie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w niejednym miejscu w rejonie Zwierzyńca Rosjanie zostali powstrzymani i opanowanie tych punktów nastąpiło dopiero po ich obejściu.

Nie może to przesłonić sprawy paniki jako jednej z przyczyn katastrofy na Pradze.

Z podanego już opisu Zajączka wynika, iż panika rozpoczęła się jeszcze podczas walk na I linii i to na odcinku północnym. To wystarczyło. „Przykłady nauczają – pisał Fryderyk II – że jak prędko nieprzyjaciel w jednym miejscu wpadnie do okopów, całe wojsko się zatrwoży i porzuca oręż"[51].

Przebieg obrony Pragi, na ile możemy ją odtworzyć, wyraźnie świadczy, że podjęto ją z przyczyn politycznych, a nie wojskowych. Z tego ostatniego punktu widzenia była ona nie do zrealizowania. Dlatego też Tomasz Wawrzecki do końca z uporem nalegał na podjęcie akcji zaczepnej przeciwko Prusakom. A jeśli idzie o Pragę, to 4 listopada o godz. 2 podjął decyzję jej ewakuacji. W kilka godzin później rozpoczęło się uderzenie rosyjskie.

Straty i rzeź

Wojska rosyjskie straciły podczas szturmu do 500 zabitych i 2 tys. rannych. Jest to dużo. Straty świadczą o tym, iż rosyjski rzut szturmowy napotkał na silny opór – owe 2,5 tys. ludzi to równowartość 10 batalionów! Była więc obrona i to miejscami uporczywa. Straty polskie w zabitych w walce wyniosły zapewne też ok. 500 żołnierzy i do 2 tys. rannych. Suworow tak przedstawił straty polskie w meldunku do Rumiancewa z 7/18 listopada: „z tej ogromnej [30 tys. – T.R.] uratowało się zaledwie 800, ponieważ ciał zabitych policzono

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

13 340, do niewoli wzięto 12 860, z których do 10 tys. puszczono do domów, a ponad 3 tys. zmarło z ran lub utonęło. Wśród obrońców było ok. 4 tys. mieszczan warszawskich, z nich uratowało się tylko 80.[...]"[52].

Nie będziemy w tym miejscu rozważać struktury strat, stwierdzimy tylko, iż Polaków poległo w walce do 500 żołnierzy, ranni jak widać „zmarli", pozostaje ponad 12,5 tys. wymordowanych po walce – to przede wszystkim ludność cywilna. Była to zemsta za „bunt" Polaków, za „urażenie" prześwietnej monarchini.

30 października Suworow tak pisał do gen. hr. Schwerina: „zgnieść ich doszczętnie [Polaków], a dla budzącego zgrozę widoku wiarołomnej stolicy zatknąć tam [na Pradze – T.R.] sztandary najpotężniejszej monarchini – taki jest wielki cel"[53].

Gdy mimo podejścia jego wojsk pod Pragę nie skierowano do niego parlamentariuszy, uznał to za godne potępienia. Wzywając raz jeszcze gen. hr. Schwerina do współdziałania w uderzeniu na Warszawę pisał: „Rządzące stronnictwo desperatów niewiele daje nadziei na kapitulację. Niech więc będzie jego przeznaczeniem zimne dymiące od krwi żelazo, które sami ściągają na swoje karki"[54].

W meldunku zaś napisał: „Straszny był przelew krwi. Każda piędź ziemi na ulicach pokryta była przez ciała poległych. Wszystkie place zasłane były ciałami; ostatnie i najstraszniejsze zniszczenie miało miejsce na brzegu Wisły, na oczach mieszkańców Warszawy. To zgubne dla nich widowisko przyprawiło [ich] o drżenie, a nasza połowa artyleria, która podeszła do brzegu [Wisły] działała tak skutecznie, iż zwaliła wiele domów, a jeden pocisk padł w czasie posiedzenia tak zwanej ich najwyższej rady [tzn. RNN], od czego obecni się rozbiegli [...]. Tak więc niczym uderzeniem pioruna rozbite zostało posiedzenie owego bezprawnego zgromadzenia [...]. Na Pradze ulice i place zasłane były ciałami zabitych, krew płynęła potokami. Skrwawiona Wisła swym szybkim prądem niosła ciała tych, którzy szukając w niej schronienia, potonęli. Widząc ten straszny widok zadrżała ta wiarołomna stolica"[55].

W meldunku do przełożonych pisze się to, co jest im miłe, ale też trochę między wierszami, bo Katarzyna II to „oświecona" monarchini, a więc nie mówi się otwarcie o rzezi. Dlatego oddamy głos dwóm oficerom rosyjskim. Gen. Lew Nikołajewicz Engelhard – na Pradze pułkownik, dowódca pułku grenadierów syberyjskich i bezpośredni świadek wypadków – tak opisał to zdarzenie:

„Ażeby wytworzyć sobie prawdziwy a straszny obraz szturmu tego po jego ustaniu, trzeba było być jego naocznym świadkiem. Do samej Wisły na każdym kroku spotkać się dawali zabici i umierający różnego stanu ludzi; na brzegu rzeki piętrzyły się stosy żołnierzy, cywilnych, Żydów, księży, zakon-

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

ników, kobiet i dzieci. Na widok tego wszystkiego serce zamierało w człowieku, a obmierzłość obrazu duszę jego oburzała. W czasie bitwy człowiek nie tylko nie czuje w sobie żadnej litości, ale rozzwierzęca się jeszcze, lecz morderstwa po bitwie, to hańba"[56].

Inny oficer Johan Seume przedstawił rzeź w oparciu o przekaz płk. Christofora Andrejewicza Liwena, dowódcy pułku muszkieterów tulskich.

„Pułkownik Lieven, który podczas szturmu dowodził pułkiem, a później przez jakiś czas był komendantem placu na Pradze, odpowiadał mi, że sam pod koniec starcia napotkał na grenadiera, który w lewej ręce miał karabin i każdego Polaka bez wyjątku nadziewał na bagnet, nie przepuszczał nawet ciężko rannym i siekierą, którą miał w prawej ręce, głowy rozbijał ciosem łaski Pułkownik [Lieven] potępił jego nieludzkość i powiedział mu, iż może zabijać uzbrojonych, ale nie rannych i biednych bezbronnych. E panie – odpowiedział rozwścieczony – oni wszyscy są psami, walczyli przeciwko nam i muszą zginąć [...]"[57].

Pruski komisarz prowiantowy pisał: „Widok Pragi był okropny, ludzie obojej płci, starcy i niemowlęta u piersi matek pomordowane leżały na kupie; krwią zbroczone i obnażone ciała żołnierzy, połamane wozy, pozabijane konie, psy, koty nawet świnie. Tu i ówdzie drgały jeszcze członki umierających. Całe miasto Praga stało w płomieniach i w dymie, a dachy zawalały się z trzaskiem, któremu odpowiadało przeraźliwe wycie kozaków, klątwa rozjuszonego żołdactwa. Kupami leżały krwią zbroczone trupy zwycięzców [...] Nikt dotąd nie odważył się pokazać na Pradze; przybyło wprawdzie kilku chciwych zysku Żydów, ale tych kozacy zaraz pochwyciwszy za nogi, tłukli łbami o mur, aż mózg wytrysnął, po czym znalezione pieniądze dzielili między siebie. Za 35 złotych i srebrnych zegarków zapłaciłem 35 rubli. Pełen kapelusz połamanego srebra dostałem za 2 ruble"[58].

Gen. Kinsky przekazał współczesnym, ale i nam, taką uwagę:

„[...] należy odciągać ludzi od osobistej zawziętości zamieniającej się w okrucieństwo, z tym wszystkim napawać trzeba żołnierzowi największą zawziętość ku broniącemu się i uzbrojonemu nieprzyjacielowi, przekonywując go oraz że złe obejście z poddającymi się jest znakiem ostatniej podłości, że taki żołnierz okrutny i nie wstydliwy nie godzien społeczeństwa dobrze myślących, wart hańby i kary, niewielka sztuka zarżnąć bezbronnego, tchórza tylko jest dziełem zakładającego rycerstwo swoje w możności chlubienia się: ja także człowieka zabiłem". To odnosiło się do żołnierzy przeciwnika. A jeśli idzie o ludność?

„Mieszkańców w nieprzyjacielskim kraju nie mieć za nieprzyjaciół – pisze Kinsky – całą ich wina, że cierpieć muszą; czułość i tkliwość komenderującego stanowi w tej mierze słuszność prawidła".

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

W rozkazie Suworowa do szturmu na Pragę znajdowało się takie pouczenie dla żołnierzy. Ale to były słowa. W praktyce natomiast miał miejsce masowy mord.

PRZYPISY

[1] T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, t. VI, Kraków-Warszawa 1897, s. 295–316.

[2] H. Mościcki, *General Jasiński, Powstanie kościuszkowskie*, Warszawa 1917, s. 337 i n.

[3] A. Zahorski, *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 1985, s. 322 i n.

[4] K. Bauer, *Szturm Pragi 4 listopada 1794 r.* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 15, cz. I, s. 91 i n.

[5] *Szturm i rzeź Pragi 1794 r. Antologia tekstów historycznych i literackich.* Opracowanie M.M. Drozdowski, Warszawa, 1994.

[6] K. Bauer, T. Rawski, A. Rzepniewski, W. Strzałkowski. *Praga* [w:] *Powstanie Kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, t. II, Warszawa 1996, s. 328 i n.

[7] N. A. Orłow, *Szturm Pragi w 1794 g.*, Petersburg 1894.

[8] *Gieneralissimus Suworow, Sbornik dokumientow i materiałow*, pod redakcją N.M. Korolekowa, Moskwa 1947, cz. *Polskaja wojna 1794 g.*, s. 199 i n.; *A.W. Suworow, Dokumienty*, t. III 1794–1798, pod redakcją G.P. Meszczerniakowa, Moskwa 1952, cz. *Bojewyje diejstwija w Polsze (1794 g.)*, s. 343 i n.; *Feldmarszał Rumiancew, Sbornik dokumientów i materiałow*, Moskwa 1947, cz. *Polskaja kampania 1794 g.*, s. 316 i n., A.W. Suworow, *Pisma*, oprac. W.S. Łopatkin, Moskwa 1986, cz. *1794–1795. Komendowanije wojskami w Polsze*, s. 286 i n.

[9] Patrz: *Od autorów* (W. Majewski, T. Rawski) [w:] *Powstanie kościuszkowskie, Dzieje militarne*, t. II, s. 425.

[10] T. Kościuszko, *Listy do jenerała Mokronowskiego i innych osób pisane*, Lwów 1877, s. 86–87.

[11] E. Moritz, *Preussen und der Kościuszko – Aufstand 1794*, Berlin 1968, s. 118–119.

[12] Z listu Fryderyka Wilhelma II do żony Luizy, *tamże*.

[13] *Tamże*, s. 168.

[14] *Feldmarszał Rumiancew*, dok. nr 164, s. 120–121.

[15] *Tamże*, dok. nr 163, s. 312–320.

[16] Wracał nie prostą drogą przez Poznań, zagrożoną przez powstańców wielkopolskich, ale okrężnie przez Wrocław.

[17] W. i K. Schwerin. *Wahre und mit Akten-Stücken belegte Darstellung der Veranlassung, auf welche ich nach 43 Dienstjahren aus dem Königl. Preuss. Militärdienste entlassen worden bin*, wyd. II, Leipzig 1799, s. 8 i n.

[18] *Feldmarszał Rumiancew*, s. 130

[19] J. Zajączek, *Pamiętnik albo historia rewolucji czyli roku 1794* [w:] *Pamiętniki z ośmnastego wieku*, Poznań 1862, s. 181.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

[20] Działa, które prowadził z Warszawy por. art. Ludwik Spencberger (2 armaty 12 funtowe i 2 funtowe), skierowano 20 września do dywizji gen. Sierakowskiego.

[21] „Rada Najwyższa Narodowa [...] na miejsce ob. Kościuszki, w akcji 10 października najnieszczęśliwszym zdarzeniem w niewolę wzięto, ob. Tomasza Wawrzeckiego generała – lejtnanta z mocy Aktu Powstania naczelnikiem siły zbrojnej ogłasza. Nim zaś ten zacznie pełnić obowiązki swoje wedle tegoż Aktu, ob. Zajączka generała-lejtnanta komendantem wojsk Rzplitej deklaruje i jemu do posłuszeństwa wszystkich komendantów wojskowych obowiązuje". *Akty Powstania Kościuszki*, wyd. Sz. Askenazy i W. Dzwonkowski, t. II, Kraków 1918, s. 233.

[22] Rada ta powołana została nie decyzją Najwyższego Naczelnika ale postanowieniem RNN z 19 października. Głosiła ona: „RNN [...] chcąc stosownie do punktu czwartego Aktu Powstania Narodu w Krakowie dnia 24 marca uczynionego, postanowić bliższy związek między sobą a Tomaszem Wawrzeckim siły zbrojnej narodu Naczelnikiem oraz obmyśleć jak najdzielniejsze siły zbrojnej kierowanie, uchwałą pod prezydencję tegoż Najwyższego Naczelnika Radę Wojenną, której następujący skład i obowiązki, *Akty Powstania Kościuszki*, t. II, s. 252.

[23] H. Mościcki, *op.cit*, s. 332.

[24] 12 października w liście do gen. Dąbrowskiego gen. Zajączek wyraźnie stwierdzał „Nie sposób jest w tym momencie zadecydować plan dalszych operacji wojennych, przeto nic tą razą nie piszą o tym Generałowi, lecz skoro przedsięweźmiemy co, to doniosę". A. Skałkowski, *Jan Henryk Dąbrowski*, cz. I. *Na schyłku dni Rzeczypospolitej 1775–1795*, Kraków 1909, s. 236.

[25] J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1986, s. 83.

[26] *Akty Powstania Kościuszki*, t. II, s. 233.

[27] Skałkowski, *op.cit.*, s. 237.

[28] Zajączek, *op.cit.*, s. 184.

[29] Bauer, *op.cit.*, s. 106.

[30] Powstanie Kościuszkowskie – Dokumenty, mps. Meldunek F. Denisowa do Suworowa 30.09./10.10. spod Maciejowic, dok nr 220, s. 467.

[31] Tamże, Meldunek Fersena do Suworowa z 3/14.10. z Korytnicy, dok. nr 237, s. 421

[32] Tamże, Pismo ks. Repnina z Nieświeża do Suworowa z 23.09./4.10., dok. nr 200, s. 433.

[33] Suworow, *Dokumienty*, t. III, s. 387.

[34] *Tamże.*

[35] Przedstawił to W. Majewski [w:] *Powstanie Kościuszkowskie*, t. II, s. 299 i n.

[36] Francuz Barre, który przeprowadził rozpoznanie polskich umocnień pod Warszawą tak je opisał w maju 1796 w sprawozdaniu do Dyrektoriatu: „[...] Przeprowadziłem kilka wycieczek w okolicach Warszawy w celu sprawdzenia środków obrony, które zostały użyte. Znalazłem dobre dyspozycje użyte w kierunku Wielkopolski [czyli zachodnie wokół Warszawy – T.R.], kiedy Prusacy podjęli oblężenie, ale bardzo złe na Pradze, gdzie wybudowano rozciągniętą linię, która obejmowała lasek (który ścięto aby w celu wyrównania terenu za mało podniesionego) i dla obrony którego był potrzebny korpus liczący co najmniej 20 tys. ludzi i 400 dział, było ich zaś 123 i ok. 5 tys. ludzi". cyt. wg Skałkowski, *op. cit.*, s. 369–370.

[37] *Akty Powstania Kościuszki*, t. II, s. L.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

[38] A. Lanzcron (Langeron), *Russkaja armija w god smerti Jekateriny II. Sostaw i ustrojstwo russkoj armii*, „Ruskaja Starina" 1895, s. 198.

[39] Fridericus II, *Instrukcja w sztuce wojennej od króla pruskiego dana generałom swoim*, Warszawa 1787, s. 111.

[40] F. Kinsky, *Elementarz służby wojskowej*, Warszawa 1787, s. 436–437

[41] W *Dramacie Pragi (Powstanie kościuszkowskie*, t. II, s. 348) napisałem, iż owych 2–3 rezerw nie było. W rzeczywistości jednak je wystawiono.

[42] Fridericus II, *op. cit.*, s. 110.

[43] Orłow, *op. cit.*, s. 82–83.

[44] *Tamże*, s. 83.

[45] Zajączek, *op. cit.*, s. 195.

[46] Powstanie Kościuszkowskie – Dokumenty, s. 304.

[47] Tamże, s. 308.

[48] Tamże, s. 313.

[49] Fridericus II, *op. cit.*, s. 138.

[50] Powstanie Kościuszkowskie – Dokumenty, s. 308–309.

[51] Fridericus II, *op. cit.*, s. 115

[52] *Gienieralissimus Suworow...*, s. 213.

[53] Cyt. wg: Mościcki, *op. cit.*, s. 345.

[54] *Tamże*, s. 345–346.

[55] *Gienieralissimus Suworow*, s. 211–213.

[56] L. Engelhardt, *Pamiętniki*, Poznań 1873, s. 195

[57] *Einige Nachrichten über die Vorfälle in Polen im Jahre 1794* [w:] J.G. Seumes *Samtliche Werke*, t.V, Leipzig 1863, s. 48–49.

[58] Cyt. wg K. Bartoszewicz, *Dzieje insurekcji kościuszkowskiej* [w:] *Powstania polskie 1794, 1830–31, 1863*, t. I, Wiedeń 1913, s. 354.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Jan Berger

PLANY FORTYFIKACYJNE PRAGI Z PRZEŁOMU XVIII i XIX WIEKU

Historii kartografii i pomiarów Warszawy w dotychczasowej literaturze poświęcono niewiele miejsca, badając głównie jej dzieje polityczne, gospodarcze i społeczne.

Piśmiennictwo dotyczące planów Warszawy w jej dzisiejszych granicach administracyjnych dość obszernie omówiła D. Kosacka[1]. Bibliografię tego piśmiennictwa zamieszcza na bieżąco „Rocznik Warszawski", w odrębnym opracowaniu przedstawiła ją U. Puckalanka i W. Wernerowa[2]. Natomiast bibliograficzny wykaz map i planów stolicy zebrała K. Muszyńska w *Bibliografii Warszawy*[3], zestawiają go także katalogi bądź spisy zbiorów kartograficznych gromadzonych w archiwach i bibliotekach krajowych i zagranicznych[4]. W tej ostatniej grupie wydawnictw szczególnie cenny dla omawianej tu problematyki planów fortyfikacyjnych Pragi jest katalog opracowany przez W. Trzebińskiego i T.P. Szafera[5]. Do pozycji powyższych niedawno doszły prace B. Krassowskiego i B. Majewskiej poświęcone kartografii warszawskiej w okresie 1655–1831 i B. Krassowskiego – w latach 1815–1831[6].

Praga doczekała się jedynie kilku odrębnych opracowań dotyczących jej planów – są to m.in.: prace E. Szwankowskiego i A. Szczypiorskiego[7]. Wśród nich brak jest pozycji poświęconych planom fortyfikacyjnym. W niniejszym szkicu omówiono ważniejsze plany fortyfikacyjne Pragi powstałe w pierwszym etapie jej fortyfikowania, zamkniętym w zasadzie na 1812 r. Natomiast z okresu po kongresie wiedeńskim przedstawiono tylko bardzo ogólnie wybrane plany ilustrujące dalsze losy fortyfikacji praskich[8].

Plany ufortyfikowania Pragi w okresie powstania kościuszkowskiego

Obszar dzielnicy praskiej – na terenie której w końcu XVIII w. leżały trzy miasteczka: Praga, Skaryszew i Golędzinów – został włączony do Warszawy w 1794 r. Wkrótce po tym fakcie 4 listopada nastąpił szturm Pragi dokonany przez wojska rosyjskie pod dowództwem Suworowa. Zniszczeniu uległa wówczas bardzo poważnie zabudowa, a liczba ludności z 7283 w 1792 r. spadła do 3092 w 1795 r.[9] Ubytek mieszkańców wyniósł więc 58%.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Praga w połowie 1794 r. nie była jeszcze przygotowana do obrony, a otaczający ją wał ziemny z 1770 r. nie odpowiadał wymogom pola walki końca XVIII w. T. Kościuszko podjął więc decyzję nowego i szybkiego jej ufortyfikowania. Prawdopodobnie sam sporządził projekt obwarowania dużego obszaru prawobrzeżnej Warszawy szańcami umocnionymi 25 bateriami[10]. Szańce wznoszono pospiesznie pod nadzorem płk. Jana Bakałowicza[11]; w chwili szturmu nie były jednak dostatecznie obsadzone artylerią i załogą – zostały więc szybko przerwane przez wojska rosyjskie. Przed szańcami, celem oczyszczenia pola ostrzału, Polacy spalili wsie: Targówek, Bródno i Grochów[12].

Przebieg linii praskich szańców widoczny jest na kilku planach, przechowywanych w niżej wymienionych instytucjach.

a) Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie:[13]

1. – [Po 4 XI 1794 r.] *Plan der Vorstadt Praga und darum befindlichen Retrenchements wie solches ... 1794, von denen Russisch Kaiserlichen Truppen unter .... Suworow mit Sturm erobert worden.* Wykonawca nie znany, rkp. wlbw., 105x42,3 cm, skala 1:15000.

2. – [Po 4 XI 1794 r.] *Plan der Vorstadt Praga und den darum befindlichen Retrenchements wie solches am 3/25 ten October/November von dennen Russich Kaiserlichen Truppen unter .... Suworow mit Sturm erobert worden.* Wykonawca nie znany, rkp. wlbm., 126x47,7 cm.

3. – [Po 4 XI 1794 r.] *Plan der Schlacht und Besturmung der Retranchements von Praga, welche von denen Russisch Kayserlichen Truppen unter .... Suworow .... 1794 durch Sturm erstiegen* ... Wyk. C.F. Menche, rkp., 95,5x46 cm, skala 1:15000.

4. – [po 4 XI 1984 r.] *Plan de la Ville Prague, sur la Vistule avec ses Retranchements tels qu'ils etoient.... 1794 quand elle fut prise, brullee et pillee par les Russes sous... Souvarow. Leve et sdesine par Lehnert.* Wyk. Lehnert, rkp. wlbw., 65,8x45,5 cm, skala ok. 1:9000.

b) Instytut Historii Architektury i Sztuki Politechniki Warszawskiej[14]:

5. – [Po 4 XI 1794 r.] *Plan de la ville de Praga avec sa fortification telle quelle etait le 4 Nov. 1794.* Wykonawca nie znany, skala ok. 1:10000. Plan jest kopią wykonaną ołówkiem na kalce przez prof. J. Zachwatowicza przed 1939 r. z oryginału przechowywanego wówczas w Paryżu, w Archives Historiques du Ministere de la Guerre. Deppt de la Guerre.

Zarys obwarowań fortyfikacyjnych Pragi z 1794 r. jest też zapewne uwidoczniony na niedatowanym rękopiśmiennym planie pt. *Plan der Stadt Warschau auch der Vorstadt Praga und der umliegenden Gegenden mit dem Sturm durch Suwaroff* wykonanym przez Engelberta w skali 1:43200. Plan ten wymienia L. Sawicki w spisie map Kriegsarchiv w Wiedniu[15].

Trzeba tu też nadmienić, że dokładny zarys linii praskich szańców jest naszkicowany także na nieautoryzowanej mapce szturmu wojsk Suworowa na

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Pragę zamieszczonej przez Henryka Mościckiego w jego monografii o Jakubie Jasińskim[16].

Pruskie plany fortyfikacyjne Pragi z lat 1796–1806

Po III rozbiorze Polski w wyniku układów zbiorowych wojska pruskie zajęły Warszawę w styczniu 1796 r. Miała ona wówczas duże znaczenie strategiczne, bowiem kilkanaście kilometrów na wschód od Pragi przebiegała granica prusko-austriacka. Dlatego też władze pruskie postanowiły ufortyfikować Pragę w celu w celu zabezpieczenia Warszawy od strony wschodniej. A zatem plany dzielnicy praskiej z lat 1796–1806, przechowywane obecnie w Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie, to przede wszystkim projekty służące wykorzystywaniu jej terenów pod względem militarnym.

Już w początkach 1796 r. władze pruskie zleciły sporządzenie planu Pragi niemieckiemu kartografowi G. Rauchowi i także w tym samym roku przystąpiły do wykonania planu całego obszaru Warszawy[17]. Te pierwsze prace odtwarzające ówczesny stan zabudowy i rzeźbę terenu, na Pradze nie uwidaczniały jeszcze nowych projektów przekształcenia jej w twierdzę. Zaznaczono jednak na nich po stronie praskiej linię zewnętrznych obwarowań pokrywających się z linią dawnych szańców kościuszkowskich. Obwarowania te, według opinii autorów publikacji *Plany Warszawy 1815–1831*, mogły być zaplanowane przez Prusaków jako początek ufortyfikowania Pragi[18].

Linię tych obwarowań jak i wykonane później przez władze pruskie projekty umocnień militarnych na obszarze prawobrzeżnej Warszawy widać na kilku poniższych planach:

1. – 1796 r. *Oryginal Plan der Vorstadt Praga bei Warschau und der umliegenden Gegend, aufgenommen, zusammengetragen und gezeichnet von dem Ingenieur Lieutenant von Rauch im Fruhjahr* [19]. Rkp. wlbw. 121,7x64,5 cm, skala 1:7200 z wrysowaną siatką kwadratów.

Plan ten wykonany w orientacji wschodniej obejmuje Pragę i jej okolice: Saską Kępę, Szmulowiznę, Targówek i Bródno, a także odpowiedni odcinek Wisły i jej lewy brzeg, na którym oznaczono punktami niektóre obiekty. Uwidoczniono sieć ulic i dróg, podziały własnościowe, zabudowę, osady podmiejskie. Zaznaczono przebieg linii obwarowań fortyfikacyjnych ciągnących się od Saskiej Kępy do Szmulowizny i biegnących dalej po wschodniej stronie wzgórz otaczających Pragę, a następnie skręcających ku Wiśle.

Taką samą linię obwarowań fortyfikacyjnych jak na planie Pragi Raucha przedstawiono także na dwóch innych planach :

2. – [1796 r.] *Plan von Warschau* [20]. Wykonawca nieznany (Rauch ?), rkp. wlbw., 78,5x99,5 cm, skala 1:7200.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

3. – [1796 r.] *(Warschau und Praga mit Vorgelande auf dem rechten Wisła – Ufer)*[21]. Wykonawca nieznany, rkp. wlbw., 128,7x99 cm, skala 1:7200.

Jako datę wykonania tych planów B. Krassowski i B. Majewska przyjmują w zasadzie rok 1796, opierając się na ustaleniach opracowanego przez W. Klausa katalogu planów miast przechowywanych w Niemieckiej Bibliotece Państwowej w Berlinie. Jednocześnie zastrzegają, że choć sporządzanie obu planów mogło nastąpić w 1796 r., to równocześnie nie można wykluczyć wątpliwości, czy w danym roku mogło powstać kilka planów Warszawy[22]. Za tą możliwością przemawiają jednak takie wspólne cechy tych planów, jak identyczna skala, podobna technika wykonania, treść i zasięg terytorialny.

Ufortyfikowanie Pragi tylko w oparciu o dawne szańce kościuszkowskie władze pruskie uznały po 1796 r. za nieodpowiadające wymogom ich koncepcji militarnych. Zgodnie z nimi Praga miała zostać przekształcona w twierdzę. Zachowały się dwa takie projekty[23]:

4. – [ok. 1800 r.] (Projekt przekształcenia Pragi w twierdzę). Autor nie znany, rkp. wlbw., 61x45 cm, skala 1:7200.

Plan wykonany w orientacji wschodniej obejmuje Pragę, koryto Wisły oraz Saską Kępę, Szmulowiznę, Targówek i wzgórza bródnowskie. Na podkładzie stanu istniejącego narysowano obwód fortyfikacji bastionowej z rawelinami, a także dzieła zewnętrzne: fort na Bródnie, szaniec na południowy wschód od Pragi oraz dwie lunety na północ od obwodu fortyfikacyjnego.

5. – [ok. 1800 r.] (Projekt przekształcenia Pragi w twierdzę). Autor nie znany, rkp. wlbw., 125x77 cm, skala 1:3600.

Plan wykonany również w orientacji wschodniej stanowi zapewne drugi wariant projektu przekształcenia Pragi w twierdzę. Zasięg terytorialny planu jest prawie taki sam jak pierwszego projektu z tą różnicą, że ten drugi wariant objął nieco większy obszar od północy, a mniejszy od południa. Na czystym podkładzie wrysowano obwód praskiej fortyfikacji bastionowej z rawelinami. Dzieła zewnętrzne to: fort na Bródnie oraz trzy lunety i szaniec na południowy wschód od Pragi, baterie na dwóch kępach wiślanych. Liczbami ponumerowano siedem bastionów i dwanaście rawelinów, fort bródnowski (nr 7), wzgórze (nr 2) oraz cztery pozostałe dzieła zewnętrzne. W obwodzie fortyfikacji napisami oznaczono: dwanaście wartowni, trzy bramy (rogatki) oraz poza nim część dawnych obwarowań kościuszkowskich określonych jako „alte Schanze".

Ta nowa twierdza na Pradze miała być wzmocniona zlokalizowanymi na Bródnie dwoma kwadratowymi fortami, każdy z czterema kaponierami. Zachowane projekty tych fortów[24]:

6. – [ok. 1800 r.] *Fort auf den Brudnoer Hoehen Nr 1.* Autor nie znany, rkp. barwny, 52x73 cm, skala rzutu 1:864, przekroju 1:288. Projektowany fort

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Nr 1 na wzgórzach między Pragą a Targówkiem pokazano częściowo w widoku z góry, a częściowo jako rzut wyjaśniający rozplanowanie wnętrz, narysowano też przekroje przez urządzenia wewnętrzne. Fort miał być wzniesiony na rzucie kwadratu z ostrymi bastionami pośrodku każdego z boków. Na kwadratowym dziedzińcu wewnętrznym, do którego prowadziła brama wjazdowa ze zwodzonym mostem, usytuowano koszary, budynek warty i mieszkania oficerskie.

7. – [ok. 1800 r.] *Fort auf Brudnoer Hoehen Nr 2.* Autor nie znany, rkp. barwny, 52x73 cm, skala rzutu 1:1864, przekroju 1:288.

Fort nr 2 miał być wzniesiony na wzgórzach między Pragą a Bródnem. Pokazano jego rzut oraz trzy przekroje przez urządzenia obronne, w tym jeden przez bramę wjazdową ze zwodzonym mostem. Podobnie jak fort Nr 1 zaprojektowany był na rzucie kwadratu z ostrymi bastionami pośrodku każdego z boków.

Powyższe projekty twierdzy praskiej w opinii J. Stankiewicza nawiązywały do XVII-wiecznych form fortyfikacji holenderskich, natomiast plany fortów na Bródnie były projektami, w których widać wyraźnie wpływ francuskiego teoretyka sztuki fortyfikacyjnej M.R. Montalemberta[25].

Omawiając plany ufortyfikowania Pragi okresu lat 1796–1806 trzeba zwrócić uwagę na fakt wykonania zarówno planu Pragi Raucha z 1796 r., jak i planów twierdzy praskiej, w orientacji wschodniej w końcu XVIII w. już nie często stosowanej. Plany te były celowo tak orientowane, aby dowódca spoglądał niejako od stanowisk własnych, w kierunku nieprzyjaciela[26].

Plany ufortyfikowania Pragi przez Prusy – choć pozostały tylko projektami – wskazują na znaczenie, jakie przywiązywali fortyfikatorzy pruscy do militarnego wzmocnienia wschodniej granicy państwa. Plany te mają zapewne związek z zamierzeniem wzniesienia twierdzy w okolicach Modlina. O zamierzeniu takim świadczy – według opinii B. Krassowskiego i B. Majewskiej[27] – *Plan der Gegend bei Modlin* (rkp wlbw., skala 1:20000), którego treść sugeruje koncepcję zbudowania takiej twierdzy w miejscu byłego obozu szwedzkiego z 1655 r. Jak wiadomo, twierdzę modlińską zaczęto wznosić dopiero w 1807 r.; wyżej wspomniany plan wskazywałby, że zamiar taki podjęli już wcześniej fortyfikatorzy pruscy.

Plany fortyfikacyjne Pragi okresu Księstwa Warszawskiego

Na wiadomość o zajęciu Warszawy 27 listopada 1806 przez wojska francuskie, Napoleon – przebywający w tym czasie w Poznaniu – już 1 grudnia rozkazał gen. Prosperowi Chasseloup-Laubat opanować także Pragę i umocnić ją jako przedmoście[28]. Jednocześnie przewidując manewr na Prusy Wschodnie polecił opracować plan wzniesienia twierdzy Modlin, którą później miano

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

wzmocnić mniejszą twierdzą pod Serockiem. Te trzy twierdze: Praga – Modlin – Serock miały stanowić zabezpieczenie komunikacji armii francuskiej z Warszawą[29].

Zachowało się kilka planów twierdzy praskiej. Pierwszą koncepcją ufortyfikowania Pragi był projekt założenia wokół niej obozu warownego, opracowany przez gen. Chasseloup-Laubat. Już 9 grudnia 1806 r. na plan pokazujący stan fortyfikacji Pragi w dniu zajęcia jej przez wojska Suworowa (wyżej wymieniony *Plan de la ville Praga ...)* naniósł on własny projekt obozu warownego składającego się z trzech obwodów. Pierwszym obwodem miało być przedmoście, drugim zbliżona w kształcie do projektu Modlina i Serocka siedmiobastionowa twierdza w formie półowalu opartego o brzeg Wisły, trzecim daleko odsunięta linia 10 dzieł detaszowanych otaczających twierdzę[30].

Projekt ten nie wszedł w stadium realizacji; według kolejnej koncepcji, z końca grudnia 1806 r., twierdzami miały być tylko Modlin i Serock, Praga zaś tylko przedmościem. Już jednak 6 lutego 1807 r. Napoleon znów polecił zwrócenie uwagi na ufortyfikowanie Pragi[31].

Prace fortyfikacyjne na Pradze rozpoczęto już w grudniu 1806 r. W okresie do 24 lipca 1807 r. były one bardzo intensywne; dziennie pracowało tu wówczas od ok. tysiąca do ponad 2 tys. ludzi[32]. Dla stworzenia wolnego przyczółka mostowego rozebrano do września 1807 r. 102 domy[33].

Realizację tego przyczółka w 1807 r. widać na planie [1807 r.] *Befestigung von Praga im Jahre 1807.* Plan znajduje się w wiedeńskiej Österreichische Nationalbibliothek[34].

Widoczne na tym planie zaawansowanie robót przy praskim przedmościu pozwala przyjąć okres po połowie 1807 r. jako datę jego wykonania[35]. Zleceniodawcą wykonania planu były być może służby wywiadowcze armii austriackiej. Zasięg planu obejmuje Pragę i jej okolice, od Saskiej Kępy po Targówek i piaszczyste wzgórza za Targówkiem, koryto Wisły oraz część lewobrzeżnej Warszawy naprzeciw Pragi. Naniesiono sieć praskich ulic, stan zabudowy w granicach wału z 1770 r., a poza nim drogi, rzeźbę terenu i niektóre obiekty. Wrysowano realizowany obwód przedmościa o narysie trójbastionowym i jego wewnętrzne budowle. Przed przedmościem nie naniesiono lunet i prowadzących do nich kaponier; obiekty te dopiero od połowy 1807 r. wznoszono na wolnej po wyburzeniach przestrzeni sięgającej ulicy Targowej[36]. Dawny wał z 1770 r. stanowiący granicę zabudowy Pragi oznaczono napisem *verfallene Polnische Verschanzungen.* Poza Pragą na otaczających ją wzgórzach w miejscach, gdzie później według projektu gen. Casalsa miało stanąć osiem lunet, zaznaczono jedynie sześć dzieł, lecz nie lunet, a budowli o rzucie prostokątnym.

Napisy na planie *Befestigung von Praga* ..., wykonano w języku niemieckim, jedynie trzy obiekty: „szopa", „dwór łowczego" i „folwark" zostały

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Plan rozmieszczenia okopów wokół miasta Pragi 1795 r. (kopia w zbiorach Archiwum Państwowego m.st. W-wy)

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

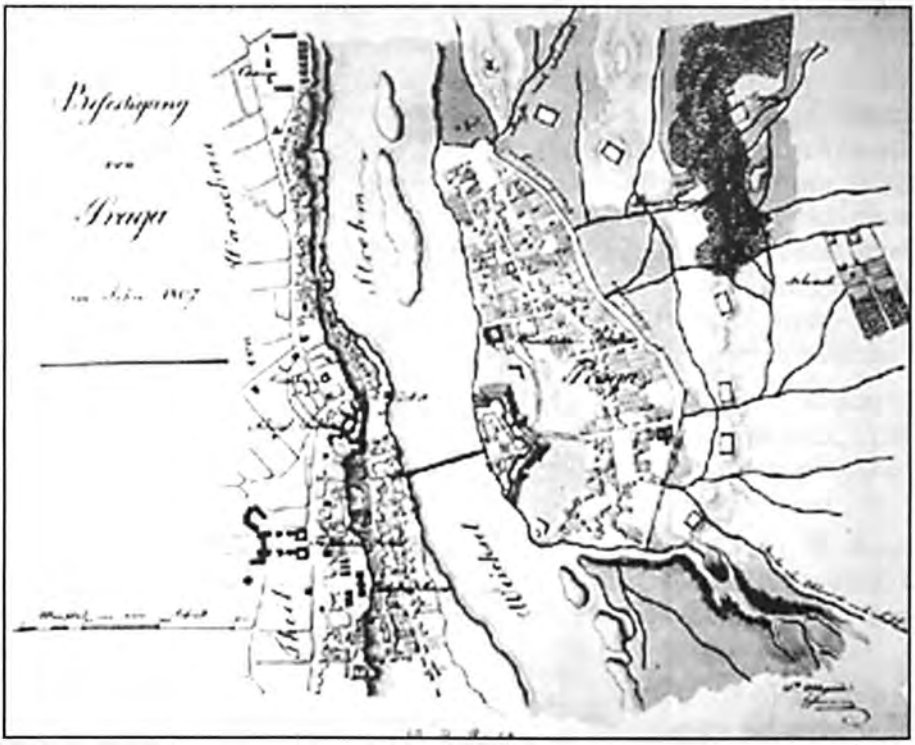

Umocnienia przedmieścia praskiego 1807 r.

Zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

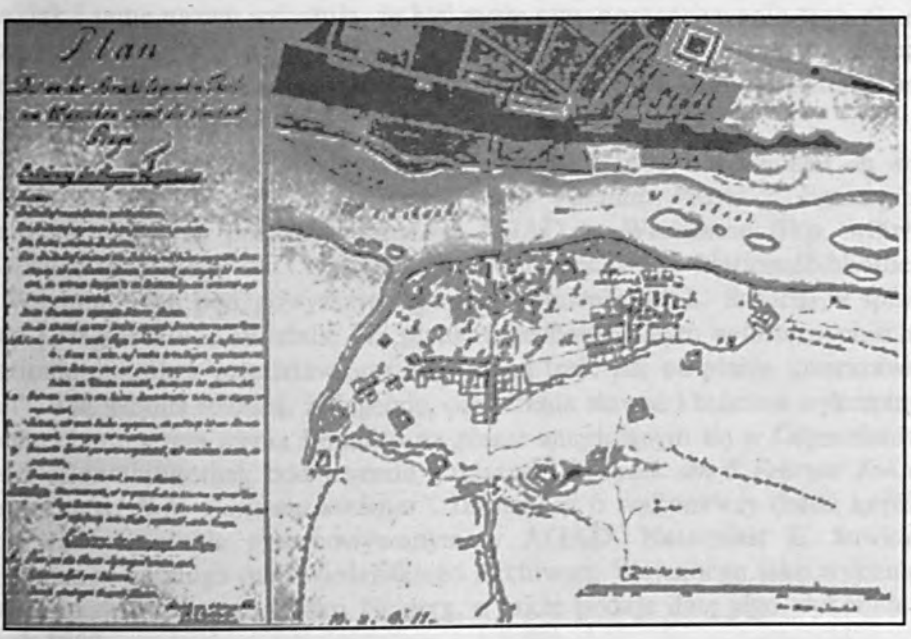

Plan przedmieścia Pragi 1808 r.

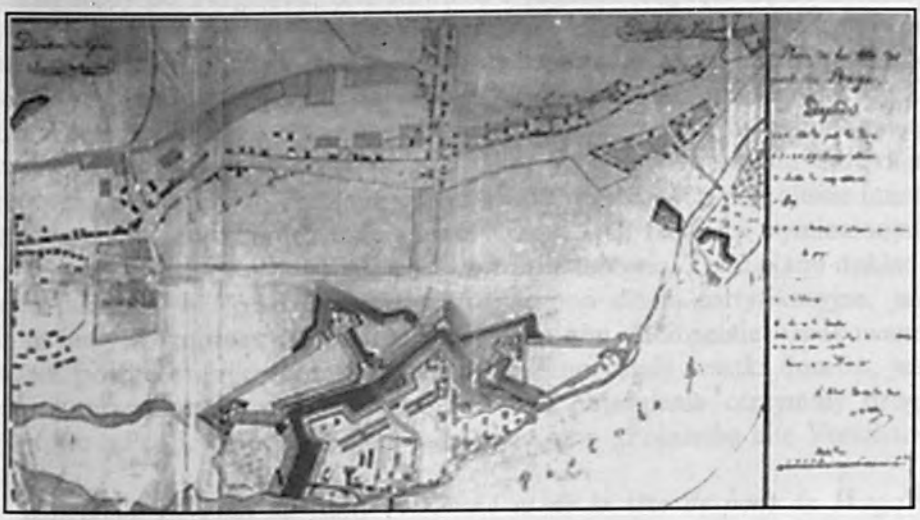

Plan końcowej fazy budowy twierdzy praskiej 1811 r.

Zdigitalizowano
CBW
www.cbw.pl

opisane w języku polskim. Usytuowanie tych obiektów, szczegóły ich otoczenia, jak i same nazwy wskazują, że być może przy opracowywaniu tego planu korzystano z wykonanego w 1779 r. przez P. Hennequina planu pt. *Planta miasta Warszawy z przedmieściami* i jego przeróbki przez D.F. Sotzmanna pn. *Grundriss von Warschau 1796 r*[37].

Kolejny plan fortyfikacyjny Pragi pochodzi z 1808 r. *Plan Des an der Brucke liegenden Theils von Warschau samt Vorstadt Praga* [38]. Egzemplarze tego planu są przechowywane w AGAD w Warszawie (rkp. wlbw., 45,7x30,8 cm, skala ok. 1:17000) i w Österreichische Nationalbibliothek w Wiedniu. Plan pod powyższym tytułem wymienia też L. Sawicki w spisie map Kriegsarchiv w Wiedniu. Na planie przechowywanym w Österreichische Nationalbibliothek przedstawiono identyczną treść jak na planie „warszawskim", z tą jedynie różnicą, że legendę, oznaczenia słowne i literowe wykonano innym charakterem pisma Ponadto na planie znajdującym się w Österreichische Nationalbibliothek pod legendą dopisano *„Kobylak am 6 Februar Joh.v. Czyszkowski K.K. Zollaamtseinhmer"*. Informacji o wykonawcy (bądź kopiście) brak na planie przechowywanym w AGAD. Natomiast L. Sawicki wymienia w katalogu map wiedeńskiego Archiwum Wojennego jako wykonawcę (kopistę?) planu nazwisko Neiperg, a także podaje datę jego wykonania – rok 1809.

Plan wykonany w orientacji zachodniej obejmuje Pragę oraz jej okolice od Saskiej Kępy po Targówek, Szmulowiznę i wzgórza ciągnące się ku Bródnu, a w lewobrzeżnej części Warszawy schemat rozplanowania niewielkiego obszaru od dziedzińca pałacu Saskiego do ratusza Starego Miasta z nazwami ulic i oznaczeniami ważniejszych budowli. Pokazano realizowany projekt praskiego przedmościa o narysie trójbastionowym z czterema lunetami (lunetę czwartą zaprojektowano w II połowie 1807 r.)[39]. Uwidoczniono za Pragą przedpole tego przedmościa z projektem ośmiu rozłożonych półkoliście lunet, do których budowy(oprócz trzech lunet widocznych na niżej wymienionym planie z 1811 r.) prawdopodobnie nigdy nie przystąpiono. Treść planu dokładnie objaśniono w legendzie. Literami oznaczono dzieła fortyfikacyjne, jak i inne budynki zarówno wewnątrz, jak i poza nim. Oddzielnie oznakowano miejsca po rozebranych domach, tereny gdzie pozostały resztki domów, jak i domy przeznaczone do rozbiórki. Odrębne objaśnienia otrzymały drogi wylotowe z Pragi. Szańce z 1794 r. określano jako „Polnische alte Verschanzung".

4. – [1808 r.] *Plan du camp retranché et de la tête de pont de Praga*[40]. Wykonawca nie znany. Plan podpisał mjr inż. L. Legrand; rkp. wlbw., 93x63 cm, skala ok. 1:3240.

Plan wykonano prawdopodobnie ok. połowy 1808 r. Naniesiono bowiem na nim podobną treść, zasięg terytorialny i identyczną legendę[41], jak na

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

datowanym na 9 czerwca 1808 r. niżej omówionym *Plan de Praga avec les nouveaux Retranchements*. Zasięg planu obejmuje Pragę i jej okolice od Saskiej Kępy po Szmulowiznę, Targówek, wzgórza ciągnące się w kierunku Bródna, koryto Wisły i jej lewy brzeg. Przedstawiono realizowany projekt praskiego przedmościa o trójbastionowym narysie z trzema lunetami. Pokazano też przedpole tego przedmościa z obozem warownym zamkniętym ośmioma detaszowanymi lunetami. Wrysowano również istniejące już i przewidywane do wzniesienia budowle twierdzy, a także rozplanowanie i zabudowę Pragi przed 1806 r.

5. – [1808 r.] *Plan de Praga avec les nouveaux Retranchements.*[42] Na planie podpis i data *v. Stanckardt. Berlin. D. 9.–n Juni 1808*. Rkp. jednobarwny, arkusz 53x74 cm, z doklejonymi dwiema kartami papieru o wymiarach ok. 43x17 cm i 22x18 cm, skala ok. 1:3150. Plan wykonany w orientacji wschodniej obejmuje Pragę i jej okolice od Saskiej Kępy po Targówek, Bródno, Szmulowiznę i wzgórza bródnowskie. Pokazuje realizowany projekt przedmościa o narysie trójbastionowym. Osiem ponumerowanych lunet tworzących łańcuch dzieł zewnętrznych wrysowano na kartach przyklejonych do arkusza podstawowego. Literami oznaczono usytuowanie poszczególnych dzieł i budowli fortyfikacyjnych oraz wojskowych, a także miejsce przewidywanej budowy nowych dzieł. Objaśnienia podano w języku francuskim i niemieckim, w większości we francuskim. Objaśnienia te nie dotyczą jednak ośmiu lunet. Zbieżność niektórych elementów tego planu z wyżej opisanym pt. *Plan du camp retranché et de la tête de pont de Praga* wykonanym przez francuskie służby wojskowe, zdaje się wskazywać, że to Stanckard kopiował z planu francuskiego.

Omawiając plany fortyfikacyjne Pragi z 1808 r. trzeba zaznaczyć, że zabudowa dziełami fortyfikacyjnymi prawobrzeżnej Warszawy w 1808 r. widoczna jest również bardzo dobrze na *Planie miasta Warszawy* drezdeńskiego rytownika Josepha Bacha[43].

Plan ten o rozmiarach 73x58 cm wykonany w orientacji wschodniej w skali ok. 1:11500 jest jednym z najdokładniejszych i najlepszych planów Warszawy z przełomu XVIII i XIX w.[44] Po stronie praskiej obejmuje tereny od Kępy Gocławskiej i Saskiej po Kamionek, Targówek i wzgórza w kierunku Bródna. Zaznaczono narys trójbastionowy praskiego przedmościa z trzema jego lunetami, poszczególne dzieła wewnętrzne tego przedmościa oraz lunety formujące obóz warowny. Odtworzono również bardzo dokładnie wały z 1770 r. (ulepszone w 1794 r.), a także szańce z 1794 r., co dobrze uwidacznia usytuowanie nowych fortyfikacji napoleońskich w dawnym systemie obronnym Pragi. Tak dokładne przedstawienie przez Bacha elementów fortyfikacyjnych, a także staranne opracowanie rzeźby terenu może wskazywać również i na wojskowe przeznaczenie tego planu[45].

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Dalszy postęp prac przy ufortyfikowaniu Pragi widoczny jest na planach z 1809 r. i 1811 r.

6. – [1809 r.] *Plan de la ville de Warsovie et ses environs avec projęt des fortifications de la tête de Praga et du camp retranché*.[46] Wykonawca nie znany, rkp. wlbw., 187x111,5 cm, skala ok. 1:6200.

Plan obejmuje Warszawę lewobrzeżną i jej bliskie okolice oraz Pragę. Po stronie praskiej zaznaczono realizowany projekt przedmościa o narysie trójbastionowym już z czterema lunetami (prace przy wznoszeniu czwartej lunety, zaprojektowanej – jak wyżej zaznaczono – w II połowie 1807 r., były prawdopodobnie jeszcze wówczas mało zaawansowane), esplanadę tego przedmościa oraz projektowanych osiem lunet poza Pragą formujących obóz warowny. Przedstawiono projekt dalszego wyburzania domów (czego później nie zrealizowano) między ul. Targową a lunetami obozu warownego. Zaznaczono też projekt umocnienia Saskiej Kępy trzema lunetami i połączenia jej mostem z obozem warownym na Pradze.

7. – [1811 r.] *Plan de la tête de pont Praga*.[47] Wykonawca nie znany, plan podpisał Mallet, rkp. wlbw., kalka, 69,6x39,3 cm, skala 1:3360.

Plan wykonany w orientacji wschodniej obejmuje jedynie obszar Pragi między Wisłą (pokazując tylko prawobrzeżną część jej koryta) a ul. Targową i część terenu leżącego na wschód poza tą ulicą. Przedstawiono praskie przedmoście o narysie trójbastionowym z czterema lunetami przed kurtynami oraz trzy lunety detaszowane (dwie w okolicach Saskiej Kępy, jedna w kierunku północno-wschodnim od kościoła Bernardynów). W obrębie przedmościa oraz poza nim oznaczono liczbami poszczególne dzieła fortyfikacyjne i budowle wojskowe (koszary piechoty). Legenda w języku francuskim. W lewym górnym rogu umieszczono napis *Direction de Génie. Exercise de Mai 1811*, natomiast pod legendą – *Varsovie le Mars 1811*. W prawym górnym rogu wpisano *Duché de Varsovie*. Plan odtwarza sytuację zabudowy Pragi już po wyburzeniach pomiędzy Wisłą a ul. Targową.

Ostatnimi wykonanymi planami twierdzy praskiej były – jak się wydaje – plany z 1812. Wskazać tu trzeba na wymieniony w spisie map wiedeńskiego Kriegsarchiv rękopiśmienny plan *Brückenkopf Praga 1812*,[48] przechowywany w berlińskiej Deutsche Statsbibliothek miedzioryt pn. *Warschau und Praga mit seinen neuen Befestigungen* [49] (skala 1:56000) oraz na plan *Plan de Praga. Varsovie au mois de Janvier 1812*. Kopia tego ostatniego planu wykonana z oryginału ołówkiem na kalce przed 1939 r. znajduje się obecnie w Instytucie Historii Architektury i Sztuki Politechniki Warszawskiej[50].

Plany ilustrujące późniejsze losy fortyfikacji praskich

Po kongresie wiedeńskim podjęto decyzję likwidacji twierdzy praskiej nieprzydatnej już dla militarnych planów Rosji. Decyzja ta oznaczała jedno-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

cześnie potrzebę nowego rozplanowania całego obszaru Pragi, w tym terenów zajętych pod fortyfikacje. Plan taki opracował Jakub Kubicki w 1816 r. Projekt ten, choć uzyskał zatwierdzenie cara Aleksandra I, nie został zrealizowany. Również kolejne wersje planów regulacji Pragi aż do czasów powstania listopadowego nie weszły w stadium realizacji[51]. Praga po 1815 r. rozwijała się bardzo powoli, a pamięć wśród ludzi o wyburzeniach domów (ogółem rozebrano ich 218) i dewastacji gruntów uprawnych w czasie wznoszenia fortyfikacji powodowała niechęć do osiedlania się tu nowych mieszkańców[52].

W tej sytuacji twierdza praska ulegała stopniowo niszczeniu. Zarys resztek fortyfikacji Pragi na tle jej rozplanowania widać jeszcze wyraźnie na planie pn. *Mappa części Miasta Pragi* ..., wykonanym w 1820 r. przez Jana Zalewskiego (skala ok. 1:2500)[53]. Istniejące pozostałości narysu trójbastionowego i lunet twierdzy praskiej zaczęto jednak pospiesznie restaurować na początku 1831 r. przed spodziewanym atakiem wojsk rosyjskich. Po lutowej bitwie grochowskiej Rosjanie nie zaatakowali już fortyfikacji Pragi.

Po powstaniu listopadowym Edward Klopmann opracował nowy plan regulacji Pragi zatwierdzony przez cara Mikołaja I w styczniu 1835 r.[54] Plan ten stał się podstawą zabudowy i rozwoju przestrzennego Pragi do 1864 r. Po wprowadzeniu do niego w 1837 r. poprawek związanych z budową Cytadeli – wyznaczył Pradze także nową rolę militarną w zmienionych już warunkach politycznych. Rola ta miała polegać na obronie wojskowego mostu pontonowego łączącego Cytadelę z prawobrzeżną Warszawą. W związku z tymi planami w końcu lat 30-tych wzniesiono w północnej części Pragi (później rozbudowano) przyczółek mostowy, zwany fortem Śliwickiego. Wokół przyczółka w promieniu 850 m ustanowiono pas esplandy, rozszerzony po 1860 r. do ok. 1300 m, co na długie lata zahamowało rozwój Pragi w kierunku północnym.

Na obszarze b. twierdzy praskiej, między Wisłą a ul. Targową, w okresie między powstaniem listopadowym a styczniowym zabudowa wyznaczona planem z 1835 r. postępowała bardzo powoli. Dopiero zbudowanie w 1864 r. mostu stałego przez Wisłę i wschodnich linii kolejowych spowodowało ożywienie ruchu budowlanego.

Nowy plan regulacyjny Pragi z 1864 r. ustalił zasady rozwoju jej zabudowy i sieci ulic.[55] W związku z tymi zmianami zaczęły się toczyć dochodzenia sądowe o własność działek zabranych pod fortyfikacje w latach 1806–1808. Plan z ok. 1880 r. pt. *Rys placów pofortyfikacyjnych na Pradze położonych* ... [56] wykonany w skali 1:2800 przedstawia granice obszaru b. twierdzy („limite militare") oraz usytuowanie tych działek na tle zabudowy i rozplanowania sieci ulic zaprojektowanych w planie regulacyjnym z 1864 r.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Omówione powyżej plany fortyfikacyjne Pragi wskazują na znaczenie, jakie odgrywała w określonym czasie ta część Warszawy w koncepcjach militarnych Prus, Francji i Rosji. Natomiast dla samej dzielnicy praskiej plany te – według których wzniesiono tu w początkach XIX w. twierdzę, potem fort Śliwickiego i wreszcie w końcu XIX w. pasmo fortów – przyniosły aż do początków XX stulecia zahamowanie rozwoju jej zabudowy i sieci ulicznej. Realizacja planów fortyfikacyjnych wpłynęła więc negatywnie na ukształtowanie przestrzenne znacznej części prawobrzeżnej Warszawy.

PRZYPISY

[1] D. Kosacka, *Plany Warszawy XVII i XVIII w. w zbiorach polskich. Katalog*, Warszawa 1970.

[2] U. Puckalanka, W. Wernerowa, *Piśmiennictwo o dawnych planach miast polskich* [w:] Z dziejów kartografii, t. 3. Miasta. Pod red. J. Janczaka i A. Tomczaka, Warszawa 1984, s. 256–261.

[3] K. Muszyńska, *Plany i mapy* [w:] *Bibliografia Warszawy, Druki zwarte*, Wrocław 1958, s. 3–16.

[4] Szczegółowe zestawienie tych wydawnictw podają Puckalanka i Wernerowa, *op. cit.*, s. 226–241. Nie obejmuje ono jednak cennego dla niniejszego tematu berlińskiego katalogu planów miast ze zbiorów Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie opracowanego przez W. Klausa pt. *Pläne und Grundrisse von Stadten sozialistischer Länder (1574–1859)* wydanego przez E. Klempa w serii *„Kartographische Bestandsverzeichnisse"* nr 3, Berlin 1976.

[5] W. Trzebiński, T. P. Szafer, *Katalog planów miast polskich w zbiorach Niemieckiej Biblioteki Państwowej w Berlinie*, cz. 1, *Ilustrowany katalog źródeł kartograficznych do budowy miast polskich*, zeszyt 5, Warszawa 1957, zał. do „Kwartalnika Architektury i Urbanistyki", z. 1, 1957.

[6] B. Krassowski, B. Majewska, *Plany Warszawy 1655–1814*, Warszawa 1980, Biblioteka Narodowa, „Zabytki polskiej kartografii", z. 3; tychże, *Plany Warszawy 1815–1831*, Warszawa 1982, Zabytki polskiej kartografii, sz. 4; B. Krassowski, *Kartografia warszawska w latach 1815–1831* [w:] *Z dziejów kartografii*, t. 3, 1984, s. 143–168.

[7] E. Szwankowski, *Praga na tle najstarszego swego planu*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", R. 11, 1949 nr 1–2, s. 72–82; tegoż, *Plan regulacji Pragi Kubickiego z r. 1817*, tamże, R. 20, 1948, s. 161–166; A. Szczypiorski, *Plan regulacyjny Pragi i Nowy Zjazd Feliksa Panzera*, „Rocznik Warszawski", t. 5, 1964, s. 101–120.

[8] Szczegółowe rozszerzenie tego opracowania na okres po 1815 r. wymaga m.in. dalszych poszukiwań planów fortyfikacyjnych Warszawy w archiwach Moskwy i Petersburga, por. R. Kołodziejczyk, *Vasaviana w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Leningradzie*, „Rocznik Warszawski", t. 9, 1969, s. 350; A. Gruszecki, *Twierdze rosyjskie na ziemiach polskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 12, 1966, cz. 1, s. 198.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

[9] T. Wydcrkowa, *Zniszczenia Pragi na przełomie XVIII i XIX w.*, „Rocznik Warszawski", t. 12, 1974, s. 58.

[10] Por. S. Herbst, *Kościuszko architekt* [w:] *Z dziejów wojskowych Powstania Kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983, s. 408; K. Bauer, *Szturm Pragi 4 listopada 1794 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 15, 1969, cz. 1, s. 111–117.

[11] Por. K. Buczek, *Jan Bakalowicz pułkownik kart geograficznych*, „Wiadomości Służby Geograficznej", 1935, nr 1–2, s. 41–42; J. Giergielewicz, *Wybitni polscy inżynierowie wojskowi. Szkice biograficzne*, Warszawa 1939, s. 48–49. Obydwaj ci autorzy wysuwają także przypuszczenie, że koncepcję ufortyfikowania Pragi mógł opracować Jan Bakałowicz.

[12] T. Wyderkowa, *op. cit.*, s. 50.

[13] Autor nie miał możliwości bezpośredniego wglądu do planów przechowywanych w berlińskiej Deutsche Staatsbibliothek (dalej DSB). Informacje o nich pochodzą z katalogu W. Klausa, *op. cit*, nr: 2319, 2321, 2323, 2324.

[14] Informacje o planie podaje W. Łysiak, Koncepcje fortyfikacyjne Napoleona jako podstawa analizy twierdzy Modlin w Księstwie Warszawskim, Warszawa 1977, s. 177 [maszynopis – Biblioteka Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej].

[15] Informacja o planie: L. Sawicki, *Spis map Archiwum Wojennego w Wiedniu odnoszących się do ziem polskich*, Warszawa 1920, nr 2217. Autor nie miał możliwości wglądu do planów wiedeńdkiego Kriegsarchiv.

[16] H. Mościcki, *Generał Jasiński i Powstanie Kościuszkowskie*, Warszawa 1917, mapka po s. 336.

[17] Krassowski, Majewska, *Plany Warszawy 1815–1831*, s. 9–11.

[18] Tamże, s. 10.

[19] Oryginał w DSB, sygn. 50035(1). Informacje o planie: Klaus, *op. cit.*, nr 2325; reprodukcja i opis planu Trzebiński, Szafer, *op. cit*, nr 39; Krassowski, Majewska, *Plany Warszawy 1815–1831*, s. 10, nr 4.

[20] Oryginał w DSB, sygn. 50035/3, Informacje o planie Klaus, *op. cit.*, nr 2295; reprodukcja i opis planu Trzebiński, Szafer, *op.cit.*, nr 43; Krassowski, Majewska, *Plany Warszawy 1815–1831*, s. 11, nr 7.

[21] Oryginał w DSB, sygn. 50035/2. Pod takim sztucznym tytułem wymienia się ten plan katalog W. Klausa, *op.cit.*, nr 2296. Opis planu Trzebiński, Szafer, *op.cit.*, nr 41, reprodukcja Krassowski, Majewska, *op. cit.*, nr 6.

[22] Krassowski, Majewska, *Plany Warszawy 1815–1831* , s. 11.

[23] Oryginał w DSB, sygn. 50035(2)/4, 50035(5)/4. Opis i reprodukcja planów Trzebiński, Szafer, *op. cit.*, nr 45, 46; reprodukcja planu o skali 1:3600 także J. Stankiewicz, *Ze studiów nad fortyfikacjami pruskimi na ziemiach polskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 12, 1966, cz. 1, s. 117.

[24] Oryginały w DSB, sygn. 50035(3)/4; 50035(4)/4. Opis i reprodukcja planow Trzebiński i Szafer, *op. cit.*, nr 47, 48, reprodukcja planu fortu nr 1 także Stankiewicz, *op. cit.*, s.127.

[25] Stankiewicz, *op. cit.*, s. 124; R. Belostyk, *Budowa fortyfikacji na ziemiach Księstwa Warszawskiego podczas wojny 1806–1807*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 25, 1982, s. 148.

[26] Krassowski, Majewska, *Plany Warszawy 1655–1814*, s. 25.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

[27] *Tamże*, s. 12.

[28] S. Herbst, J. Zachwatowicz, *Twierdza Modlin* [w:] *Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Sprawozdania z posiedzeń Wydziału II Nauk Historycznych, Społecznych i Filozoficznych*, Warszawa 1949, s. 2–3.

[29] S. Herbst, *Twierdze napoleońskie nad Odrą i Wisłą* „Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki", t. 9, Architektura perenis, Warszawa 1971, s. 68.

[30] Łysiak, *op. cit.*, s. 177–178.

[31] Tamże.

[32] Belostyk, *Budowa fortyfikacji....*, s. 169.

[33] Wyderkowa, *op. cit.*, s. 64.

[34] Österreichische Nationalbibliothek, Kartensammlung, sygn. Alb. 228–20. Autor dysponuje jedynie jednobarwną fotografią planu, z której nie można ustalić jego skali i rozmiarów. Sygnaturę zarówno tego planu, jak i planu z 1808 r., wskazał mi uprzejmie mgr Edward Schnayder, za co Mu składam serdeczne podziękowanie. Jednocześnie gorąco dziękuję Panu Prof. dr Józefowi Babiczowi za sprowadzenie dla mnie z Wiednia kliszy tych planów.

[35] Na taką datację wskazuje porównanie wykazu prac fortyfikacyjnych wykonanych na Pradze do lipca 1807 r. (zob. Belostyk, *Budowa fortyfikacji...*, s. 160) z widokiem praskiego przedmościa narysowanego na tym planie.

[36] Belostyk, *Budowa fortyfikacji...*, s. 160.

[37] Biblioteka Narodowa, Zb. Kart., sygn. 1236; Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Zb. Kart., sygn. 1796.

[38] AGAD. Zb. Kart., sygn. 77–1; Österreichische Nationalbibliothek, Kartensammlung, sygn. Alb. 228–21; Sawicki, op. cit., nr 2219.

[39] Belostyk, *Budowa fortyfikacji...*, s. 160.

[40] Oryginał w Vincennes pod Paryżem w Archives Historiques de l'Armee. Service Historique, sygn. 41/1486. Kopia planu wykonana na kalce z oryginału znajduje się w archiwum Instytutu Historii Architektury i Sztuki Politechniki Warszawskiej, opis zaś w niniejszym tomie w art. Trzebińskiego, *Plany twierdz Księstwa Warszawskiego...* Por. też W. Łysiak, op. cit., plan nr 5.

[41] Trzebiński, *Plany twierdz Księstwa Warszawskiego...*

[42] Oryginał w DSB, sygn. 50042. Opis planu Trzebiński, Szafer, *op.cit.*, nr 49. Za umożliwienie mi wglądu do fotografii tego planu serdecznie dziękuję dr Wojciechowi Trzebińskiemu.

[43] AGAD, Zb. Kart., sygn. 92–2. Plan ten, choć wydany w Dreźnie w 1809 r., został, jak zaznaczono w jego części tytułowej, „odrysowany w roku 1808", przy czym data 1808 nie jest bliżej określona. Zabudowa Pragi dziełami fortyfikacyjnymi pozwala sądzić, że plan został wykonany w II połowie 1808 r.

[44] Szersze informacje o tym planie zob. Krassowski i Majewska, *Plany Warszawy 1655–1814*, s. 26–27.

[45] *Tamże.*

[46] Oryginał planu w Bibliotheque de l'Inspection du Genie w Paryżu, Archives du Genie, sygn. 168, Atlas Militaire du Duche de Varsovie, opis planu Trzebiński, *Plany twierdz Księstwa Warszawskiego...*

[47] AGAD, Zb. Kart., sygn. 548–24. Drugi egzemplarz tego planu przechowywany jest w Instytucie Architektury i Sztuki Politechniki Warszawskiej, por. W. Łysiak, op. cit.,

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

plan nr 1. Przerys planu opublikował B. Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 r.*, Warszawa 1935, s. 177.

[48] Informacja o planie Sawicki, *op. cit.*, nr 1894.

[49] Oryginał w DSB, sygn. 50044, informacja o planie Klausa, *op. cit.*, nr 2307.

[50] Por. W. Łysiak, op. cit., plan nr 6.

[51] Por. J. Berger, *Rozwój Pragi* w: *Wielkomiejski rozwój Warszawy do 1918 r.* pod red. I. Pietrzak-Pawłowskiej, Warszawa 1973, s. 256.

[52] T. Wyderkowa, *op. cit.*, s. 62–66; zob. też Belostyk, *Memoriał mieszkańców Pragi do Napoleona I*, „Kronika Warszawy", 1981, nr 3, s. 113–114.

[53] Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zb. Kart., sygn. K–228.

[54] Tamże, sygn. K-60 Plan de la reconstruction projetée du Faubourg de Praga.

[55] Szerzej o tym planie por. Berger, *op. cit.*, s. 258–259.

[56] AGAD, Zb. Kart., sygn. 360–76. Opis planu A. Liczbiński i B. Ufnalewski, *Katalog planów miast polskich w zbiorach Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Ilustrowany katalog źródeł kartograficznych do historii budowy miast polskich*, zesz. 6, Warszawa 1962, nr 118.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Janusz Wojtasik

BITWA NA PRZEDPOLU PRAGI 9–25 LUTEGO 1831 R.

Bitwa na przedpolu Pragi w okresie powstania listopadowego (19–25 II 1831) należy bez wątpienia do jednych z najlepiej opracowanych batalii w naszej historiografii wojskowej[1]. Kiedy po wybuchu powstania 29 listopada 1830 r. wysiłki podjęte przez Radę Administracyjną, Rząd Tymczasowy, a następnie gen. Józefa Chłopickiego jako dyktatora, zmierzające do osiągnięcia ugody z carem Mikołajem I zakończyły się niepowodzeniem wobec nieugiętej jego postawy i żądania bezwarunkowej kapitulacji, stało się jasne, iż dojść musi do zbrojnej rozprawy obrażonego Imperium ze zbuntowanym Królestwem Polskim.

Teren, na którym miały się rozegrać działania wojenne, stanowił swoisty rodzaj czworoboku, z wieloma przeszkodami naturalnymi. Najistotniejszą z nich stanowiła Wisła, dzieląca Królestwo na dwie części – prawobrzeżną i lewobrzeżną. W części prawobrzeżnej Królestwa jako przeszkody liczyły się przede wszystkim bagna nadbiebrzańskie i Polesia Lubelskiego, rzeki Bug i Narew, a także Puszcza Zielona.

Szczególną przeszkodę dla działań wojennych stanowił Bug, a także Narew. Samo koryto Bugu nie było zbyt trudne do sforsowania. Tylko poniżej Brześcia sięgało ono 120–180 m., a na odcinku Bugo-Narwi 170–250 m. We znaki dawała się natomiast dolina o szerokości 2–6 km, przeważnie podmokła i niezwykle uciążliwa do przejścia nawet w suchych porach roku. Najtrudniejszy do pokonania fragment rzeki Narew znajdował się w średnim biegu od Strabli po Nowogród, z uwagi na podmokłą dolinę o szerokości od 1–2 km do 3–5 km[2].

Ważną rolę w działaniach odgrywała również Warszawa. Znaczenie jej wynikało przede wszystkim z faktu, iż miasto położone było na dogodnej przeprawie przez Wisłę w jej biegu przez terytorium Królestwa Polskiego. Umiejscowienie Warszawy w środkowym biegu Wisły, gdzie Wysoczyzna Południowomazowiecka wcina się w Kotlinę Warszawską, a także centralne położenie miasta w stosunku do rzeszty ziem Królestwa Polskiego, czyniły

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

z Warszawy podstawowy cel działań wojennych. Kompleks lasów w promieniu kilkudziesięciu kilometrów utrudniał działania przeciwnikowi, a ułatwiał obronę na dalekim przedpolu. Na prawym brzegu Wisły taką rolę odgrywał zespół leśny między Wisłą a linią rzeki Liwiec i miejscowości Pniewnik-Kałuszyn-Żelechów. Na północy od tego kompleksu takie znaczenie miała Puszcza Biała, położona w widłach Narwi i Bugu. Cały ten obszar pocięty był przez rzeczki płynące na ogół bagnistymi dolinami[3].

Strategiczne znaczenie Warszawy zwiększał fakt, że była ona naturalnym węzłem dróg zbiegających się tutaj ze wszystkich kierunków. Na prawym brzegu Wisły były to:

– szosa kowieńska łącząca Petersburg z Warszawą; biegła ona przez Augustów–Rajgród do Łomży, następnie kierowała się na lewy brzeg Narwi, by między granicą pruską a bagnistymi dolinami Biebrzy i Narwi zmierzać do Ostrołęki; tutaj szosa ponownie przechodziła na prawy brzeg Narwi i dalej przez Różan–Pułtusk–Serock–Zegrze docierała do prawobrzeżnej Warszawy-Pragi;

– szosa Wilno–Grodno–Tykocin, albo Białystok–Zambrów–Ostrów–Wyszków do Warszawy; z punktu widzenia wojskowego najdogodniejszy był stary trakt litewski biegnący z Wilna przez Grodno–Białystok, następnie Bielsk–Granne–Węgrów–Stanisławów do Warszawy;

– szosa brzeska o długości 190 km, stanowiące zarazem przedłużenie drogi z Mińska przez Słomin do Brześcia; po przeprawie przez Bug pod Brześciem szosa prowadziła dalej na Białą Podlaską–Siedlce–Mińsk Mazowiecki do Warszawy[4].

Stanowiła wreszcie Warszawa z jej prawobrzeżną dzielnicą Pragą jeden z wierzchołków tzw. napoleońskiego trójkąta twierdz, którego dwa pozostałe wierzchołki tworzyły twierdza Modlin przy ujściu Bugo-Narwi do Wisły i Serock w miejscu zlewania się Narwi i Bugu. Trójkąt tych twierdz w decydujący sposób kontrolował działania wojenne na omawianym obszarze[5].

Walory obronne i strategiczne Warszawy obniżały nieco rozległość i zabudowa miasta. W 1830 r. obszar Warszawy na lewym brzegu Wisły wytyczał wał celny o długości ok. 12,8 km, a na prawym praskim brzegu – 3,4 km. Powierzchnia miasta, bez Pragi, w obrębie wału liczyła co najmniej 1580 ha. Jednakże te znaczne obszary miejskie nie były w pełni zabudowane. Istniały nawet uprawy zbóż i pastwiska, przeważnie bliżej wału[6].

Pod względem zabudowy Warszawa pozostawała miastem na poły drewnianym. Kamienice przeważały na Starym Mieście, na Nowym Mieście i w Śródmieściu. Natomiast zabudowa Pragi w obrębie wałów była w ogromnej większości drewniana[7]. W okresie powstania listopadowego Warszawa

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

dysponowała dwoma mostami na Wiśle, jeden znajdował się przy ulicy Bednarskiej, a drugi przy ulicy Spadek[8].

W latach 1815–1830 Warszawa przeżywała wyraźny i szybki rozwój gospodarczy. Przed wybuchem powstania liczba ludności w stolicy sięgała 160–180 tys.; na obszarze miasta pracowało wówczas ponad 5800 zakładów, produkujących wyroby metalowe, włókienniczwe, artykuły spożywcze, galanterię i in[9].

Położenie Warszawy, jej potencjał ludzki i zasoby materiałowe niezbędne do prowadzenia walki, decydowały, iż w planach powstańczych miasto to zajmowało centralne miejsce. Gen. Józef Chłopicki jako dyktator i wódz naczelny rozważał różne warianty wojny. W grę wchodziły działania zaczepne z położenia wewnętrznego na prawym brzegu Wisły oraz pomysł stoczenia generalnej i rozstrzygającej wojnę bitwy pod Warszawą na lewym lub prawym brzegu Wisły. Chłopicki wykluczał bezpośrednią obronę miasta ze względu na niedogodny teren i pozbawioną zwartości zabudowę miasta. Najlepszym, jego zdaniem, rozwiązaniem miało być przyjęcie bitwy obronnej na przedpolu Warszawy, umocnionym wcześniej dziełami fortyfikacyjnymi dla wsparcia słabszej armii polskiej[10].

Dla strony rosyjskiej Warszawa również stanowiła „strategiczny klucz Królestwa" z uwagi na koncentrację w niej wszystkich linii komunikacyjnych i linii operacyjnych. Już w 1818 r. narodził się rosyjski plan budowy silnej twierdzy w Modlinie lub w Warszawie, umocnienia ujścia Wieprza do Wisły oraz Brześcia Litewskiego w ramach ogólnego planu obrony zachodnich granic imperium przed państwami zachodnimi[11]. Nic zatem dziwnego, że po wybuchu powstania kolejni naczelni wodzowie rosyjscy – feldmarszałkowie Iwan Dybicz i Iwan Paskiewicz zmierzali do jak najszybszego opanowania Warszawy.

Opracowując plan wojenny feldmarszałek Dybicz dążył do rozpoczęcia kampanii w Królestwie Polskim jeszcze w końcu stycznia lub na początku lutego 1831 r., aby pozbawić Polaków czasu na wzmocnienie armii stałej nowymi formacjami, umocnienie Warszawy, a może przede wszystkim wyeliminować przeszkody naturalne w postaci zamarzniętych rzek i bagien.

Dzięki temu Dybicz liczył na szybkie zdobycie Warszawy i przez to zdławienie powstania w ciągu dwutygodniowej kampanii. Cel ten zamierzał osiągnąć przez rozbicie wojska polskiego na prawym brzegu Wisły, gdyby zaś nie udało się tego osiągnąć w polu, zamyślał o wpędzeniu wojska polskiego w mury Warszawy, przeprawieniu głównych sił rosyjskich na lewy brzeg w górnym jej biegu, a następnie zdobyciu stolicy Królestwa głodem lub szturmem.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Z kolei rosyjski szef sztabu gen. Karol Toll oraz kwatermistrz generalny gen. Aleksander Neidhardt, zakładali szturm Warszawy po przeprawie wojsk rosyjskich na lewy brzeg Wisły, jednocześnie przewidując oddzielną rozprawę w polu z wojskiem polskim. Ale walkę z armią polską skłonni byli zaryzykować tylko w przypadku, gdyby Polacy sami zdecydowali się na wydanie bitwy przeciwnikowi[12].

Natomiast car Mikołaj I odradzał bezpośrednią walkę o Warszawę. Raczej skłaniał się do ścisłej blokady Warszawy i zmuszenia Polaków do wyjścia z miasta. Wówczas dopiero myślał o zaatakowaniu wojsk przeciwnika. Car, pomny doświadczeń z 29 listopada 1830 r., a może szczególnie insurekcji warszawskiej 17 i 18 kwietnia 1794 r., przestrzegał Dybicza, iż w przypadku podjęcia walki w obrębie Warszawy będzie miał przeciwko sobie nie tylko wojsko, ale i mieszkańców stolicy[13].

Do działań wojennych przeciwko Królestwu Polskiemu Rosja rzuciła armię liczącą 114 tys. żołnierzy i ponad 300 dział. 5 i 6 lutego 1831 r. oddziały te w 11 kolumnach przekroczyły granicę Królestwa. Od północy szosą kowieńską w kierunku Łomży posuwały się grupy ks. Iwana Szachowskiego (18 batalionów piechoty, 4 szwadrony jazdy, 3 sotnie kozaków i 48 dział) i gen. Mandersterna (5 batalionów, 2 szwadrony jazdy, 5 sotni kozaków, 12 dział). Siły główne pod wodzą samego feldmarszałka Iwana Dybicza, liczące ok. 80 tys. ludzi i 220 dział (76 batalionów piechoty, 98 szwadronów jazdy) ruszyły 6 lutego z rejonu Tykocina i Białegostoku w kierunku Ostrowi Mazowieckiej i Wyszkowa z zamiarem przeprawienia się przez Bug. Na południu 5 lutego granicę Królestwa przekroczyły oddziały konne Anrepa (2 szwadrony i 5 sotni), gen. Teodora Geismara (24 szwadrony, 10 sotni i 24 działa) oraz gen. Cypriana Kreutza (24 szwadrony, 5 sotni i 24 działa), kierując się w stronę Siedlec, Łukowa i Hrubieszowa[14].

Mikołaj I skierował do Królestwa także gwardię pod komendą wielkiego księcia Michała (18 batalionów, 40 szwadronów i 72 działa), liczącą ponad 24 tys. ludzi oraz II korpus pod dowództwem gen. Pawła Pahlena (38 batalionów, 24 szwadrony i 32 działa, łącznie przeszło 24 tys. ludzi)[15]. Gwardię jednak car wyłączył spod rozkazów Dybicza, przeznaczając ją do ewentualnych działań nad Renem, natomiast II korpus czasowo miał obsadzić część Litwy i Białoruś, a następnie, w wypadku przedłużania się powstania, wkroczyć do Królestwa.

Strona rosyjska przystępowała do działań z bardzo elastycznym planem operacyjnym. Przewidywał on ofensywę po osi Białystok–Wyszków–Warszawa i zakładał, że pora zimowa i mróz ułatwią pokonywanie przeszkód wodnych i ściętych mrozem mokradeł. Armia rosyjska miała przeprawić się pod Wyszkowem na prawy brzeg Bugu i nagłym zwrotem na południe odciąć od

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Warszawy główne siły polskie, a następnie je rozbić. Jednocześnie dzięki działaniom jazdy na lewym skrzydle ugrupowania rosyjskiego, operującej w Siedleckiem i Lubelskiem, Dybicz chciał zakłócić tok przygotowań powstańczych na tych terenach[16].

Tymczasem nagła odwilż, która nastąpiła 8 lutego, utrzymująca się w następnych dniach, sprawiła, że dopływy Bugu i Narwi wystąpiły z brzegów. W tych warunkach wódz rosyjski po naradzie wojennej odbytej 8 lutego w Wysokiem Mazowieckiem postanowił skierować swe oddziały na przeprawę w Broku i Nurze i przerzucić *gros* sił na szosę brzeską. Odtąd wojska rosyjskie posuwały się w kierunku Warszawy dwoma równoległymi kolumnami. Starym traktem litewskim maszerował VI korpus gen. Grigorija Rosena, natomiast szosą brzeską siły główne z feldmarszałkiem Dybiczem na czele. Od północy ciągnął na Warszawę traktem kowieńskim korpus grenadierów gen. Iwana Szachowskiego.

Posunięcia Dybicza, oczywiście nie uszły uwagi polskiego wywiadu. Wojsko polskie liczące ok. 56 tys. żołnierzy oraz 120 dział (cztery dywizje piechoty i dwa korpusy kawalerii), dowodzone formalnie przez gen. Michała Radziwiłła, a faktycznie przez gen. Józefa Chłopickiego, zajmowało w tym czasie pozycje obronne w trójkącie Warszawa–Modlin–Serock[17].

Armia polska ustępowała rosyjskiej nie tylko pod względem liczebności. Również dowództwo polskie doświadczeniem bojowym nie dorównywało generalicji rosyjskiej. W gruncie rzeczy nie było w armii polskiej generała, który miałby podobne doświadczenie w dowodzeniu większymi jednostkami, jak Dybicz, Toll czy większość rosyjskich dowódców korpusów, a nawet dywizji. Dawni polscy dowódcy batalionów i pułków z okresu napoleońskiego, zostawszy w okresie powstania dowódcami dywizji, korpusów czy nawet armii, nie mogli dorównać na początku działań generałom rosyjskim, mającym duże doświadczenie w dowodzeniu wielkimi jednostkami. Nawet najwybitniejsi w armii polskiej wojskowi, jak gen. Chłopicki, nigdy nie dowodzili większymi masami wojska, złożonymi z trzech rodzajów sił zbrojnych. Natomiast pułkownicy: Ignacy Prądzyński i Wojciech Chrzanowski byli utalentowanymi sztabowcami i uczyli się dopiero dowodzenia wojskiem w polu, choć trzeba przyznać, że czynili to nadzwyczaj szybko[18].

Meldunki o przeprawie Rosjan pod Brokiem i Nurem skłoniły dowództwo polskie do zmiany ugrupowania wojska. Główne siły polskie zajęły stanowiska między linią Miłosna–Okuniew–Radzymin–Serock a Warszawą. W celu nawiązania kontaktu z nieprzyjacielem na stary szlak litewski do Stanisławowa i Dobrego wysunięto dywizję piechoty gen. Jana Skrzyneckiego, a na szosę brzeską, do Kałuszyna, skierowano dywizję gen. Franciszka Żymirskiego. Odwody stanęły pod Dębem Wielkim i Pragą. Kilka tysięcy wojska, zwłaszcza

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

nowych formacji, strzegło przepraw na Wiśle, położonych na północ od Warszawy[19].

Niebawem na przedpolach Warszawy doszło do starć między wysuniętymi na wschód oddziałami polskimi a nadciągającymi wojskami rosyjskimi. 17 lutego 3 dywizja gen. Jana Skrzyneckiego starła się pod Dobrem z posuwającymi się starym traktem litewskim oddziałami VI korpusu rosyjskimi gen. Grigorija Rosena. Tego samego dnia pod Kałuszynem na szosie brzeskiej 2 dywizja piechoty gen. Żymirskiego biła się z oddziałami I korpusu rosyjskiego gen. Piotra Pahlena[20].

Bitwy pod Dobrem i Kałuszynem to przykład skutecznej obrony zaczepnej i świetnego wyszkolenia bojowego żołnierza polskiego. Obydwa starcia, w sumie pomyślne dla oręża polskiego, obnażyły jednak słabość powstańczego dowództwa. Gen. Chłopicki i płk Prądzyński nawet po bitwach stoczonych pod Dobrem i Kałuszynem nie wiedzieli, że siły główne Dybicza posuwają się szosą brzeską, a nie – jak sądzili – starym traktem litewskim (bliżej Warszawy zwanym też starym traktem warszawskim). Dopiero potężny nacisk wojsk rosyjskich na dywizję gen. Żymirskiego i jej stopniowy odwrót przez Mińsk Mazowiecki i Janówek do Miłosny przy powolnym marszu korpusu Rosena traktem Dobre- Stanisławów unaoczniły dowództwu polskiemu, gdzie się znajdują główne siły armii Dybicza[21].

Tymczasem dywizja gen. Żymirskiego, ustawicznie naciskana przez korpus gen. Pahlena, zatrzymała się 19 lutego na równinie pod Wawrem naprzeciw wyjścia z lasu, na lewym skrzydle stacjonującej tutaj dywizji piechoty gen. Piotra Szembeka. Na prawym skrzydle oddziałów Szembeka znajdowała się dywizja jazdy gen. Tomasza Łubieńskiego. Obaj dywizjonerzy, Żymirski i Szembek, podjęli decyzję o zwrocie zaczepnym przeciwko korpusowi Pahlena, na co wyjednali zgodę gen. Chłopickiego.

Bitwa pod Wawrem, stoczona 19 lutego, była typowym bojem spotkaniowym, nie zaplanowanym przez żadną ze stron. Gen. Pahlen miał zdecydowaną przewagę nad Polakami (27 batalionów i ok. 40 szwadronów przeciwko 19 batalionom i 16 szwadronom), ale, aby ją wykorzystać, musiał wyprowadzić swe wojska z ciaśniny leśnej na otwartą przestrzeń równinną. Niwelowało to częściowo dysproporcję sił i powodowało, że rozwinięci do boju Polacy mieli przewagę taktyczną nad przeciwnikiem. Gen. Szembek zdecydował się rozpocząć atak pięcioma batalionami 1 i 3 pułków strzelców pieszych w sile 4 tys. ludzi, reszta, tj. III batalion 1 pułku strzelców pieszych, grenadierzy i 2 pułk strzelców pieszych pozostała w odwodzie (łącznie ok. 6 tys. ludzi). Atak ten, wsparty następnie jeszcze przez 2 pułk strzelców i batalion grenadierów, zakończył się powodzeniem i odrzuceniem straży przedniej przeciwnika do tyłu o 2 km. Piechota polska, wspierana przez nadzwyczaj skuteczną w tym

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

dniu artylerię płk. Michała Piętki (47 dział), rozbijała i odrzucała kolejno nadciągające bataliony przeciwnika.

Sytuacja armii rosyjskiej nie była więc dobra. Korpus gen. Rosena, posuwający się starym szlakiem litewskim (warszawskim) był opóźniony o kilks godzin marszu i dopiero ok. godz. 14 zdołał nawiązać łączność taktyczną z Dybiczem. Gdyby w przełomowym momencie bitwy, tj. między godz. 11 a 12, polski wódz gen. Chłopicki wsparł należycie śmiałą inicjatywę dywizjonerów Szembeka i Zymirskiego i wykorzystał marsz przeciwnika ciaśninami leśnymi i opóźnienia jednej z kolumn przeciwnika (VI korpus gen. Rosena) przez rzucenie do walki pozostałych sił polskich, którymi dysponował (choćby dywizja gen. Skrzyneckiego), to być może losy korpusu rosyjskiego gen. Pahlena byłyby przesądzone. Stało się jednak inaczej. Gen. Chłopicki nie zdobył się na bardziej ofensywne działania przeciwko korpusowi Pahlena, uważając, iż teren nie jest odpowiedni do stoczenia walnej bitwy[22]. Współcześni i potomni wytykali mu tę ostrożność, uznając ją za poważny błąd. Wszak miał warunki i nieczęsto zdarzającą się okazję pobicia przynajmniej części sił przeciwnika.

Nie wykorzystawszy w odpowiednim czasie nadarzającego się szczęścia wojennego, aby powodzenie taktyczne zmienić w sukces operacyjny, Chłopicki oddał inicjatywę przeciwnikowi. Feldmarszałek Dybicz niebawem opanował groźną dla siebie sytuację, pospiesznie podciągnął posiłki i ostatecznie sparował uderzenie powstańców. Kiedy wreszcie starym traktem warszawskim ok. godz. 14 pojawiły się pierwsze kolumny korpusu Rosena, Chłopicki zmuszony był w najwyższym pośpiechu wycofać oddziały polskie na pozycje pod Grochów[23].

Na przedpolu pozycji zajmowanych przez obydwie strony przez całą noc z 19 na 20 lutego toczyły się walki. Gen. Grigorij Rosen pod osłoną nocy usiłował opanować Olszynkę, której walory obronne docenił w pełni. Skierował więc kilka kolumn piechoty ku laskowi, lecz zostały one odparte przez broniące tej pozycji oddziały 1, 3 i 4 pułku piechoty liniowej, które w ciągu nocy wymieniały się dla ochrony tego obiektu. Dopiero nad ranem walki wygasły zupełnie. Bój pod Wawrem 19 lutego i zaciekłość polskiego oporu (straty rosyjskie ok. 3700 ludzi, polskie ok. 2500 żołnierzy) wstrząsnęły Dybiczem i wpłynęły na późniejsze ostrożne działania pod Grochowem i Białołęką[24].

Teren przyszłej bitwy pod Grochowem stanowił bagnistą równinę szerokości 7–9 km, rozciągającą się między Pragą, Kaczymdołem (obecnie Międzylesie), Wawrem, Kawęczynem i Ząbkami. Od wschodu i północnego wschodu ograniczały ją niewysokie, piaszczyste wydmy, za którymi znajdowały się lasy. Wydmy rozciągały się od wsi Grzybowska Wola po Kawęczyn. Rozległe lasy

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

występowały również w okolicach Ząbek, Białołęki i Tarchomina. Od Saskiej Kępy i Zastowa przez Olszynkę, Kawęczyn, Ząbki, Marki, Grodzisk do Białołęki ciągnęły się mokradła poprzecinane rowami odwadniającymi. Pod Kawęczynem miały one kilometr szerokości, a pod Ząbkami – 2,5 km. Mokradła te stanowiły przeszkodę dla piechoty wyłącznie wiosną i w okresie odwilży, natomiast artyleria i kawaleria miały trudności w poruszaniu się na tym terenie o każdej porze roku.

Tylko bliżej Pragi teren był bardziej suchy, a w okolicach Grochowa odcinek twardego podłoża wbijał się jakby klinem pomiędzy mokradłami w kierunku wschodnim aż po karczmę Wygodę. Tym klinem twardego gruntu biegła od wschodu szosa brzeska i stary trakt warszawski, które łączyły się ze sobą na polach Grochowa pod karczmą Małego Grochowa. Nieprzyjaciel nadciągający od wschodu mógł podejść do Pragi tylko tymi traktami.

Ale i tak dostęp od tej strony był niełatwy, ponieważ utrudniały go bagna nadwiślańskie podchodzące pod Gocławkiem i karczmą wawerską niemal do samej szosy. Od północnego wschodu wiodła do Pragi szosa kowieńska, biegnąca przez Serock, Nieporęt i Białołękę. Teren pomiędzy Bródnem i Pragą nadawał się do manewru oraz użycia większych mas jazdy. Jedynym miejscem dogodnym do obrony na tym kierunku była ciaśnina Białołęki[25].

Dodatkowe poważne utrudnienie dla przeciwnika posuwającego się szosą brzeską stanowił rozległy lasek olchowy usytuowany o 600 m na północny zachód od miejsca, w którym łączyły się stary szlak warszawski z szosą brzeską. Lasek, zwany Olszynką Grochowską, rozciągał się południkowo na przestrzeni ok. półtora km. W północnej części jego szerokość sięgała ok. 400 m, rozszerzając się w kierunku południowym do 800 m w rejonie Grochowa. W lasku znajdowały się dwa rowy odwadniające – jeden na skraju, drugi pośrodku.

Olszynka Grochowska, stanowiąc na równinie praskiej jakby naturalny bastion, skutecznie szachowała wszelkie działanie przeciwnika na starym trakcie czy szosie brzeskiej. Obejście lasku przez przeciwnika było niezwykle trudne, ponieważ ze wszystkich stron, poza kierunkiem zachodnim, otaczały ją moczary i podmokłości. Jedyny dogodniejszy dostęp na równinę praską biegł od strony Białołęki. Był to kierunek niebezpieczny dla obrońców zajmujących pozycje pod Grochowem, gdyż prowadził na ich tyły i groził zepchnięciem w bagna Saskiej Kępy[26].

Armia polska, skoncentrowana na równinie praskiej, składała się z czterech dywizji piechoty i dwóch korpusów kawalerii (47 batalionów i 69 szwadronów). Dawało to łącznie ok. 32–34 tys. bagnetów i ok. 10 tys. szabel – czyli ok. 42–44 tys. żołnierzy. Artylerię tworzyło ok. 120 dział (16 baterii). Nominał-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Gen. Piotr Szembek

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

Powstanie listopadowe 1830–1831

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

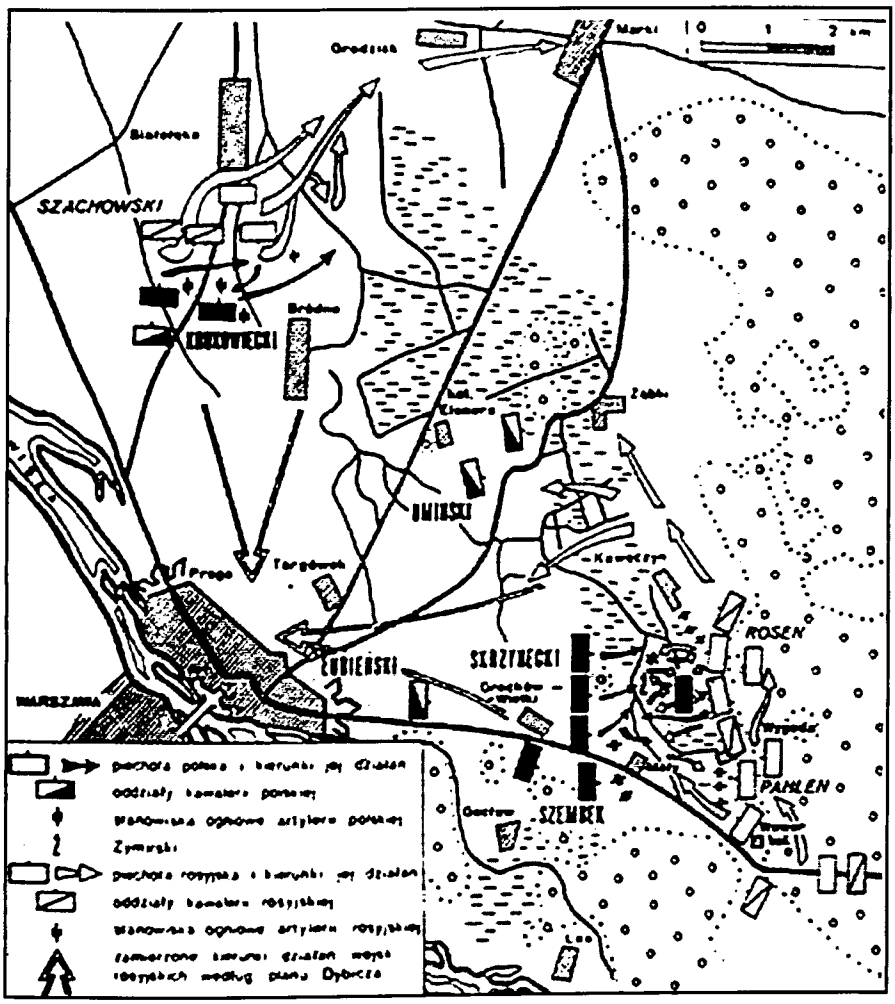

Bitwa pod Grochowem 24–25.II.1831 – I faza

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

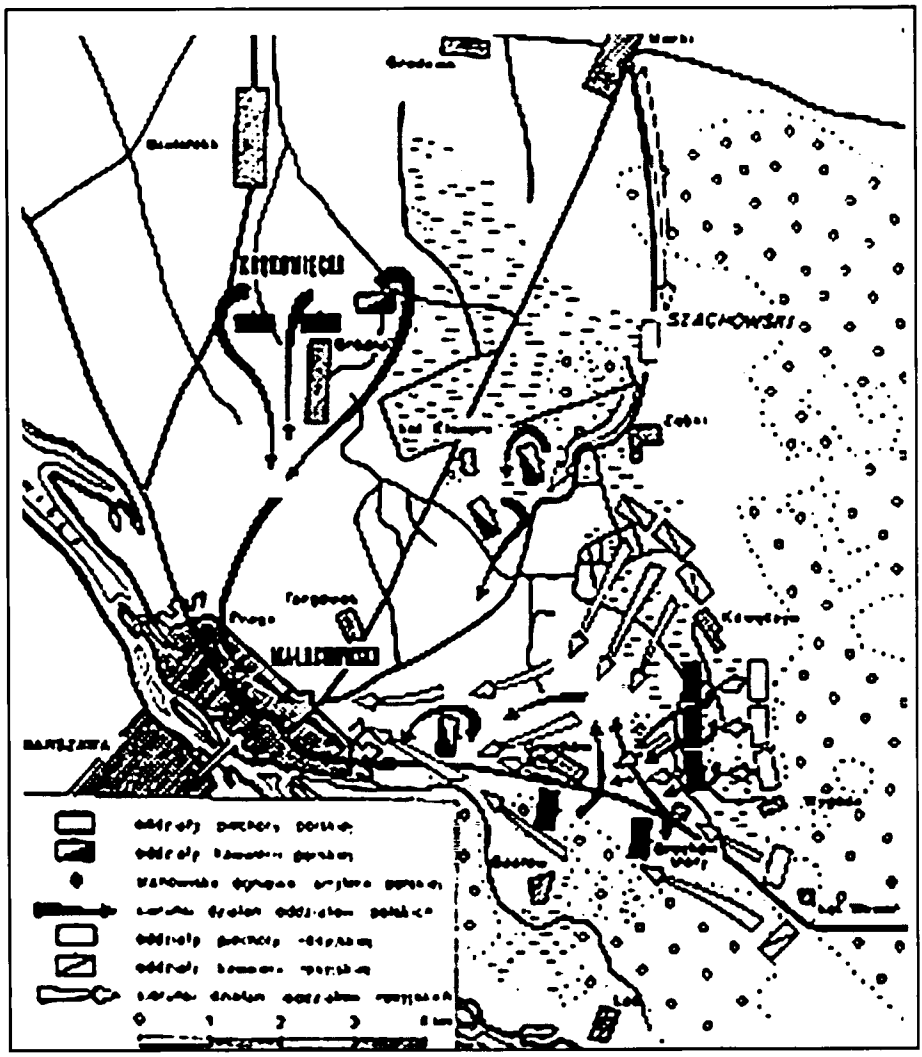

Bitwa pod Grochowem 24–25.II.1831 – II faza

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

nym wodzem naczelnym tych wojsk pozostawał ks. Michał Radziwiłł, ale faktyczne dowództwo sprawował gen. Józef Chłopicki. Oznaczało to jednak dwoistość dowodzenia, co mogło dezorganizować system rozkazodawstwa. Dlatego przed bitwą gen. Chłopicki został mianowany oficjalnie dowódcą pierwszej linii[27].

Armia polska oczekiwała bitwy w następnym ugrupowaniu. Na lewo od szosy Grochów Wielki – Grochów Mały stanęły dwie dywizje piechoty generałów Jana Skrzyneckiego i Franciszka Żymirskiego. Dywizja Żymirskiego zajmowała pozycje w Olszynce Grochowskiej, stanowiącej klucz pozycji polskiej. Po bokach tej pozycji były usytuowane dwie silne baterie, po 20 dział każda, broniące Olszynkę przed oskrzydleniem.

Za Olszynką zajmowała pozycje, uszykowana w trzech rzutach, dywizja piechoty gen. Jana Skrzyneckiego. Na prawym skrzydle, na prawo od szosy Grochów Wielki – Grochów Mały, uformowała się w dwóch rzutach 4 dywizja piechoty gen. Piotra Szembeka. Lewe skrzydło polskiego ugrupowania zajmowała 1 dywizja piechoty gen. Jana Krukowieckiego.

Jazda stała przy dywizji Skrzyneckiego oraz pod Ząbkami (grupa gen. Jana Nepomucena Umińskiego). Odwód armijny stanowił korpus gen. Tomasza Łubieńskiego (33 szwadrony i 16 dział), rozmieszczony na wysokości słupa żelaznego. Na straży traktu kowieńskiego pod Białołęką stała początkowo tylko II brygada piechoty gen. Kazimierza Małachowskiego z 6 działami, wydzielona z dywizji gen. Krukowieckiego i dywizja jazdy płk. Antoniego Jankowskiego[28].

Armia rosyjska na pozycjach wyjściowych do bitwy liczyła 48,5 tys. piechoty, ok. 10 tys. jazdy i 228 dział. Doliczając wojska techniczne można powiedzieć, że siły rosyjskie rozlokowane na przedpolach Pragi sięgały ok. 65 tys. żołnierzy. Uwzględnić również trzeba korpus grenadierów, który traktem kowieńskim prowadził w kierunku Warszawy ks. Szachowski (ok. 13,5 tys. żołnierzy w 13 batalionach, 16 szwadronach, 600 kozaków oraz 34 działa)[29].

Wojska rosyjskie uszykowane były w takim porządku, w jakim podchodziły pod Pragę. Na prawym skrzydle Dybicz rozmieścił VI korpus gen. Rosena (24 bataliony, 16 szwadronów i 70 dział), zajmujący pozycje na krawędzi lasów rozciągających się od Kawęczyna do Wygody. Na prawym skrzydle korpusu Rosena znajdowało się 10 szwadronów jazdy. W centrum, w odległości 650 m od Olszynki, między Dąbrową Górą a Wygodą, stało 18 batalionów piechoty i 2 baterie pozycyjne. Za Wygodą na trakcie warszawskim rozmieszczono brygadę grenadierów litewskich i 6 szwadronów jazdy. Na południowy zachód od Wygody aż po Zerzeń i Zbytki rozciągały się stanowis-

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

ka korpusu gen. Pawła Pahlena (25 batalionów piechoty, 32 szwadrony jazdy i 60 dział). Odwody rosyjskie znajdowały się w Janówku (gwardia w. ks. Konstantego) i w Dębem Wielkim (łącznie 16 batalionów, 37 szwadronów oraz ok. 60 dział)[30].

20 lutego o godz. 8 feldmarszałek Dybicz w asyście szefa sztabu gen. Karola Tolla i grupy oficerów sztabu przybył do VI korpusu gen. Rosena, aby na miejscu rozpoznać stanowiska polskie. Wódz rosyjski z miejsca trafnie ocenił Olszynkę, jako kluczową pozycję w obronie polskiej i zagrożenie z tej strony wypływające dla prawego skrzydła armii rosyjskiej. Postanowił przeto opanować lasek już w pierwszej fazie walki.

Po kilkugodzinnym ostrzeliwaniu Olszynki ogniem artylerii do ataku przystąpiły kolumny piechoty rosyjskiej z 25 dywizji korpusu gen. Rosena. Ale ten atak załamał się w wyniku mężnego oporu 4 pułku piechoty liniowej chroniącego Olszynkę i w ogniu polskich baterii rozlokowanych przy lasku.

Ponawiane następnie kilkakrotne próby wyparcia Polaków z Olszynki siłami prawie dwóch dywizji rosyjskich (łącznie ok. 15 tys. żołnierzy), wspartych przez dywizję jazdy i ogień stu kilkudziesięciu dział, zakończyły się kompletnym fiaskiem. W walce z oddziałami polskimi, złożonymi z 4, 3, 1, 5 i 6 pułku piechoty liniowej, wywodzącymi się z 1 i 3 dywizji, wspartymi ogniem czterech polskich baterii, Rosjanie w dniu 20 lutego stracili 1620 ludzi, w tym 53 oficerów, straty polskie sięgały 500 żołnierzy[31].

Duża siła odporna wykazana przez Polaków 20 lutego zaimponowała Dybiczowi i sprawiła, że zaniechał on dalszych ataków. Pod wpływem szefa sztabu armii rosyjskiego, gen. Karola Tolla, postanowił zaczekać na nadejście do równiny praskiej korpusu grenadierów ks. Szachowskiego, by następnie zsynchronizować jego działania z działaniami sił głównych.

Z chwilą nadejścia korpusu Szachowskiego Dybicz zamierzał przesunąć ku północy w kierunku Kawęczyna *gros* swych sił głównych, aby decydujący atak skierować na lewe skrzydło polskie. W tym czasie zadaniem korpusu Szachowskiego miało być przemieszczenie się z Białołęki na Bródno i uderzenie stąd na tyły armii polskiej. Ten, przyznajmy, interesujący plan zakładał także uderzenie na Olszynkę Grochowską, ale miał to być cios pomocniczy obliczony tylko na związanie głównych sił polskich. Wódz rosyjski liczył, iż realizacja tego planu przyniesie zniszczenie w polu armii polskiej, a następnie nieuchronne opanowanie Warszawy[32].

Strona polska nie zamierzała biernie oczekiwać rozwoju wypadków, ale wstrzymywała się od kroków zaczepnych. Wódz naczelny wojsk polskich pierwszej linii, gen. Józef Chłopicki, pod wpływem różnych czynników i okoli-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

czności postanowił pod Grochowem stoczyć bitwę obronną i trafnie wybrał pozycje obronne.

Czy jednak wcześniej zaplanował tutaj rozegranie bitwy walnej z siłami rosyjskimi Dybicza? – można mieć co do tego niejakie wątpliwości. Skoro na przedpolach Pragi zamierzał stoczyć decydujący bój z przeciwnikiem, to dlaczego tych pozycji nie umocnił fortyfikacjami polowymi, choćby w rejonie Olszynki, czy na podejściach do Bródna i Białołęki u wylotu traktu kowieńskiego? Brak tych umocnien polowych zdaje się świadczyć, iż wódz naczelny początkowo raczej się skłaniał do wycofania wojsk powstańczych za Wisłę[33].

O planach Chłopickiego stoczenia bitwy grochowskiej wiemy z jego relacji wypowiedzianych po bitwie. W myśl zasad napoleońskiej sztuki wojennej uszykował on swe wojska z zasadniczą myślą taktyczną, tak aby stosunkowo małymi siłami powstrzymać ataki nieprzyjaciela, wyczerpać i wykrwawić go, zachowując w rezerwie jak najwięcej nietkniętego wojska. W odpowiednim momencie chciał dokonać zwrotu zaczepnego wszystkimi niemal siłami i osiągnąć korzystne rozstrzygnięcie.

Czy Chłopicki wierzył w możliwość pobicia przeważających sił rosyjskich na przedpolach Pragi? Być może liczył na to, widząc wysokie walory bojowe żołnierza polskiego. Nie można jednak przeceniać późniejszych werbalnych deklaracji Chłopickiego w tej kwestii[34].

Bitwa rozpoczęła się wcześniej, wbrew założeniom planu Dybicza i oczekiwaniom polskiego dowództwa. Otóż ks. Iwan Szachowski, nie wtajemniczony w zamierzenia wodza rosyjskiego, posuwając się z korpusem grenadierów drogą przez Nieporet w kierunku Pragi, 24 lutego natknął się w Białołęce na II brygadę piechoty gen. Kazimierza Małachowskiego, wchodzącą w skład 1 dywizji piechoty gen. Jana Krukowieckiego i po ciężkim boju opanował tę miejscowość. Tym samym Szachowski uzyskał możliwość wyjścia na tyły wojsk powstańczych[35].

Pojawienie się korpusu grenadierów Szachowskiego pod Białołęką i raport gen. Małachowskiego o bitwie pod Białołęką wywołały zaniepokojenie w dowództwie polskim. Na zwołanej pospiesznie radzie wojennej nocą z 24 na 25 lutego przeanalizowano powstałą sytuację wojenną. Ku zaskoczeniu zebranych przedstawicieli Sejmu, Rządu Narodowego oraz generałów gen. Chłopicki postulował, wbrew wcześniejszym i wielokrotnym zapewnieniom o woli stoczenia walnej bitwy z wojskami Dybicza na przedpolu Pragi, aby oderwać się od nieprzyjaciela i wycofać wojsko na lewy brzeg Wisły z uwagi na ogromną przewagę nieprzyjaciela i zajmowanie przezeń zdecydowanie lepszych stanowisk niż polskie.

Odrzucono ten postulat eksdyktatora, jak również dyskutowaną koncepcję wystąpienia zaczepnego większymi siłami przeciwko korpusowi Szachows-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

kiego, uznając je za zbyt niebezpieczne pod bokiem głównych sił Dybicza. Zdecydowano natomiast wysłać do Białołęki brygadę jazdy pod dowództwem gen. Ludwika Bukowskiego oraz resztę 1 dywizji piechoty gen. Krukowieckiego w postaci I brygady gen. Antoniego Giełguda, uważając, iż siły te są wystarczające do asekuracji kierunku północnego. Łącznie pod Białołęką znalazło się 14 batalionów piechoty, 10 szwadronów jazdy i 24 działa pod komendą gen. Jana Krukowieckiego[36].

Wysłane do Białołęki posiłki doprowadziły niebawem do drugiej bitwy pod tą miejscowoscią w dniu 25 lutego. Bój nastąpił w chwili, gdy Szachowski polecił swym oddziałom formować kolumny marszowe, aby rozpocząć odwrót przez Grodzisk i Marki ku siłom głównym Dybicza. Na wycofujące się kolumny rosyjskie uderzyły oddziały Krukowieckiego, ale nie zdołały one przeszkodzić przeciwnikowi w odejściu spod Białołęki[37].

Mimo odwrotu korpusu Szachowskiego, gen. Chłopicki wciąż obawiał się zagrożenia od północy i zalecił gen. Krukowieckiemu, aby do godz. 15 pilnował wylotu traktu kowieńskiego. W ten sposób jakby zamrożono na lewym skrzydle bezużytecznie niemal 1/4 wszystkich sił polskich, ponieważ po odejściu korpusu Szachowskiego w celu połączenia się z głównymi siłami Dybicza zagrożenie od strony północnej w istocie ustąpiło.

Huk dział dochodzący spod Białołęki podziałał jednakże deprymująco na postawę feldmarszałka Dybicza. Feldmarszałek obawiał się, że Polacy, działając z położenia wewnętrznego zdołają skupić tam poważniejsze siły i zniszczyć korpus Szachowskiego. Nie tylko więc nie wykorzystał pojawienia się Szachowskiego pod Białołęką 24 lutego i jego początkowego sukcesu taktycznego wskutek rozpoczęcia w tym dniu bitwy według założonego planu, ale zaniepokojony o los korpusu grenadierów zarządził 25 lutego natychmiastowy szturm na Olszynkę, stosując atak czołowy, rzadko przynoszący rozstrzygnięcie. Chciał w ten sposób odciążyć Szachowskiego, aby odciągnąć część sił polskich z Białołęki do obrony Olszynki.

Dybicz rozpoczynał bitwę jakby odruchowo, bez jakiejkolwiek myśli przewodniej. Jako pierwsza wystąpiła 24 dywizja VI korpusu gen. Rosena. Po półgodzinnej kanonadzie do natarcia ruszyło pięć batalionów tej dywizji. Zostało ono z łatwością odparte przez żołnierzy dywizji gen. Franciszka Żymirskiego, broniącej Olszynki. Do kolejnego szturmu Dybicz pchnął dziewięć batalionów 24 i część 25 dywizji VI korpusu. W zażartej walce kolumny rosyjskie wyparły obrońców z Olszynki, ale gwałtowny kontratak 2 i 7 pułku piechoty z brygady gen. Franciszka Rolanda oraz 3 pułku strzelców pieszych odrzucił wroga z lasku.

Ok. godz. 11 do trzeciego natarcia wódz rosyjski pchnął już 19 batalionów. Wyczerpane dotychczasową walką pułki gen. Żymirskiego z największym

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

trudem sparowały i ten atak. Zniecierpliwiony feldmarszałek montuje więc kolejny atak jeszcze większymi siłami. Obok piechoty VI korpusu Dybicz wprowadził do walki również bataliony z korpusu Pahlena. Łącznie aż 25 batalionów uszykowało się półkolem od czoła i skrzydeł Olszynki. Pod osłoną ognia artyleryjskiego bataliony te ruszyły do czwartego już szturmu. Tym razem znużone i wykrwawione oddziały 2 dywizji gen. Żymirskiego nie wytrzymały przewagi liczebnej przeciwnika i zostały wyparte poza wewnętrzny rów odwadniający, a Rosjanie opanowali większą część Olszynki[38].

Gen. Chłopicki czuwający nad przebiegiem walki, widząc załamanie się obrony Olszynki, ale też zamieszanie w szeregach przeciwnika zajmujących lasek zrozumiał, że nadszedł czas na zapowiadane polskie kontruderzenie. Ok. godz. 12.30 Chłopicki uformował dwie kolumny, kontratakujące z lewej i prawej strony Olszynki. Lewy skraj Olszynki powierzył Chłopicki kolumnie gen. Skrzyneckiego, złożonej z 12 batalionów. Prawy skraj lasku pozostawił sobie, mając do dyspozycji pułk grenadierów. Bezpośredni szturm na zajętą przez Rosjan Olszynkę powierzono 4 pułkowi piechoty liniowej i dwom batalionom grenadierów. Za kolumną gen. Jana Skrzyneckiego uszykowały się brygady gen. Rolanda i gen. Czyżewskiego.

W sumie gen. Chłopicki zaangażował do kontrataku dziewiętnaście batalionów. Sam poprowadził grenadierów prawym skrajem Olszynki, stając na czele jednego z batalionów, dwa pozostałe bataliony poprowadzili gen. Milberg i ppłk Ignacy Prądzyński[39]. Grenadierzy przy dźwięku werbli i z pieśnią Legionów na ustach „Jeszcze Polska nie umarła" natarli z wielkim impetem i zaciętością. Na prawym swym skrzydle współdziałał z nimi 4 pułk strzelców pieszych z dywizji gen. Żymirskiego. Lewym skrajem Olszynki poprowadził swą kolumnę gen. Skrzynecki.

Gwałtowny, pełen determinacji i zapalczywości atak Polaków doprowadził do pełnego rozprzężenia dwudziestu siedmiu batalionów rosyjskich. Gdy ppłk. Prądzyńskiemu z pomocą przyprowadzonej brygady gen. Czyżewskiego udało się złamać skrzydło rosyjskie i wyjść na tyły korpusu gen. Pahlena, panika ogarnęła szeregi przeciwnika. Tłum uciekających kierował się na tyły stanowisk, gdzie stały rezerwy i porwał ze sobą Dybicza i jego sztab. Na karkach uciekających bataliony polskie w pogoni dotarły niemal do stanowisk wyjściowych armii rosyjskiej[40].

Było to szczytowe osiągnięcie Polaków w tej bitwie. Gen. Chłopicki zdawał sobie sprawę, że aby ten sukces taktyczny pogłębić i przemienić w pełne zwycięstwo nad przeciwnikiem potrzebne będzie wzmocnienie walczących oddziałów polskich świeżymi posiłkami. Inaczej, jak słusznie mniemał, natarcie polskie załamie się. Tymczasem rezerwy po stronie polskiej były praktycznie wykorzystane. Co prawda, można było sięgnąć po 1 dywizję gen. Krukowiec-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

kiego stojącą bezczynnie w rejonie Białołęki, czy po mniej użyteczną w tym wypadku jazdę z korpusu gen. Tomasza Łubieńskiego. Ale rozkazy wysłane przez gen. Chłopickiego do obu generałów, aby przybywali ze swymi oddziałami na pole bitwy, nie zostały przez nich wykonane. Mściła się po stronie polskiej dwoistość dowodzenia (nominalnie naczelnym wodzem był gen. ks. Radziwiłł, faktycznie gen. Chłopicki), co umożliwiało niechętnym Chłopickiemu generałom niewykonywanie jego rozkazów pod pretekstem, ze naczelnym wodzem jest Radziwiłł i mają obowiązek jego słuchać.

W tym stanie rzeczy natarcie polskie nie wsparte w porę świeżym żołnierzem rzeczywiście niebawem się załamało. Spostrzegłszy słabnący nacisk polskich batalionów Rosjanie stosunkowo szybko ochłonęli. Ich „dowódcy zachęcali żołnierzy do czynu słowem i pałaszem. Oddziały poczęły z wolna odwracać się frontem ku Olszynce"[41]. Dybicz ponadto mógł sięgnąć po nietknięte rezerwy. Obok więc 25 dotychczas walczących, już wyczerpanych batalionów do walki włączyło się 8 świeżych batalionów, a w odwodzie znajdowała się jeszcze brygada grenadierów. W razie potrzeby wódz rosyjski mógł użyć nie uczestniczących dotąd w boju 18 batalionów z 1 i 2 dywizji[42].

Nic dziwnego przeto, iż na polu walki Rosjanie poczęli uzyskiwać przewagę. Ustępujące krok po kroku w zacietych bojach oddziały polskie zatrzymały się na skraju Olszynki najpierw przy pierwszym rowie, następnie przy drugim rowie odwadniającym. Teraz już 34 bataliony rosyjskie walczyły o opanowanie Olszynki, wypierając stopniowo obrońców.

Ale polski wódz naczelny nie czuł się jeszcze pokonany. Szykował nowe kontruderzenie siłami jeszcze niezużytych 2 i 3 dywizji oraz pułku grenadierów. Chłopicki planował, iż grenadierzy wspierani przez 2 i 7 pułk piechoty liniowej uderzą na styk I i VI korpusu rosyjskiego i przełamią front rosyjski. Atak ten miała wspomagać dywizja Szembeka bocznym uderzeniem w miejsce przełamania. Oddziałami przeznaczonymi do tego uderzenia miał kierować sam Chłopicki. Po uzyskaniu tego celu zwrotem atakujących kolumn w prawo we współdziałaniu z dywizją gen. Szembeka pragnął on zepchnąć I korpus gen. Pahlena w błota Gocławia. Równolegle do działania Chłopickiego i Szembeka, 2 i 7 pułki piechoty liniowej winny zwrócić front w lewo, wesprzeć dywizje gen. Skrzyneckiego i razem zmusić przeciwnika do odwrotu. Jazda gen. Lubieńskiego w planach Chłopickiego miała dokończyć zwycięstwa[43].

Czy powyższy plan Chłopickiego rokował szanse powodzenia, czy jego realizacja mogła przechylić szalę zwycięstwa na strone polską? Trudno wyrokować, ale można mieć wątpliwości, zważywszy przewagę liczebną Rosjan, zużycie i wyczerpanie polskiej piechoty w dotychczasowej walce, wreszcie wyczerpanie rezerw. Zresztą plan ten nie był realizowany, wskutek ciężkiej rany Chłopickiego. Stało się to w momencie, kiedy siadał na konia w celu

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

zorganizowania wspomnianego przeciwnatarcia. Ciężko ranny Chłopicki przed opuszczeniem pola bitwy przekazał dowództwo gen. Skrzyneckiemu, ks. Radziwiłł zaś załamany wieścią o losie Chłopickiego oddał władzę gen. Szembekowi, który także zupełnie stracił głowę[44].

Był to krytyczny moment bitwy, w którym, jak się wydaje, feldmarszałek Dybicz mógłby zebrać owoce swych krwawych dotychczasowych wysiłków, gdyby stanął na wysokości zadania. Otóż dopóki oddziały polskie utrzymywały swe pozycje w Olszynce, strona polska mogła prowadzić walkę stosunkowo niewielkimi siłami z dobrym skutkiem. Przeciwnik zaś nie był w stanie wykorzystać swej wyraźnej przewagi ludzkiej i materiałowej. Jego frontalne ataki na Olszynkę długi czas kończyły się niepowodzeniem, powodując przy tym ogromne straty własne. Po utracie Olszynki położenie wojska polskiego wybitnie się pogorszyło, bowiem teren dotychczas sprzyjający obrońcom zaczął pomagać Rosjanom. Stał się on przy tym zbyt obszerny dla szczupłych sił polskich, aby mogły one uformować dostatecznie obsadzony front. Stąd między frontem 4 dywizji gen. Szembeka a 3 dywizją gen. Skrzyneckiego powstała duża luka, luźno tylko zapełniona przez pułk grenadierów. Również między dywizją Skrzyneckiego a jazdą gen. Umińskiego, stojącą na drodze do Ząbek, wytworzyła się obszerna luka[45].

Od godz. 15 armia polska całym swym frontem cofała się w pewnym rozprzężeniu i nieładzie, naciskana frontalnie przez przeciwnika i zagrożona dwustronnym oskrzydleniem. Artyleria polska wystrzelawszy całą amunicję również ustępowała w nieładzie z pola. Kryzys w szeregach przeciwnika dostrzegł szef sztabu armii rosyjskiej gen. Karol Toll. Postanowił zatem wykorzystać szansę i zadać mu decydujący cios przy pomocy wielkiej szarży swej licznej kawalerii. Otrzymał na to pozwolenie feldmarszałka Dybicza[46].

Gen. Toll zamierzał szarżować masą jazdy ugrupowaną w dwóch kolumnach po 28 szwadronów, wspartych artylerią konną. Główne uderzenie jazdy zamierzano skierować na prawym skrzydle rosyjskim w lukę między dywizje gen. Szembeka i gen. Skrzyneckiego z zadaniem rozbicia lewego skrzydła polskiego i zepchnięcia go w bagna gocławskie. Tę główną szarżę, dla której za Olszynką skoncentrowano aż 10 pułków jazdy, osobiście miał poprowadzić gen. Toll. Rosyjski szef sztabu zalecił wszystkim dowódcom pułków jazdy, aby szarża rozpoczęła się równocześnie. W czasie jej trwania piechota korpusu gen. Pahlena miała ruszyć w kierunku Grochowa[47].

Gen. Toll nie uwzględnił, jak się zdaje, nieprzydatności terenu pod Grochowem dla działania mas jazdy. Mokradła i podmokłości terenu, kanały i rowy odwadniające, przekopy osuszające – wszystko to niezwykle utrudniało działania kawalerii. Przeprawa przez rów odwadniający całej przewidzianej do szarży kawalerii i uformowanie tutaj szyku do natarcia, przebiegało w niezwykle

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

trudnych warunkach. „Jazda rosyjska – pisze historyk – przeprawiała się bardzo wolno przez mostki przerzucone na pierwszym rowie odwadniającym i równie powoli rozwijała się przed frontem 3 dywizji piechoty [gen. Skrzyneckiego – J.W.] pod ogniem jej licznych tyralierów. Jeden pułk czekał na drugi, a przeprawa następowała coraz wolniej w miarę psucia się mostków i rozdeptywania przez kopyta końskie przemarzłych mokradeł"[48]. W sumie przygotowanie do szarzy jazdy rosyjskiej trwało aż 1,5 godziny, wliczając w to obejście Olszynki, sforsowanie rowu odwadniającego i sformowanie szyku do uderzenia.

W ten sposób Rosjanie utracili tak ważny na wojnie moment zaskoczenia. Polscy dywizjonerzy, nawet bez udziału naczelnego wodza, którego po ciężkim zranieniu gen. Chłopickiego faktycznie nie było po polskiej stronie, stosunkowo szybko uporali się z oznakami rozprzężenia i skonsolidowali szeregi własnych oddziałów. Artyleria zaś otrzymawszy nowy zapas amunicji mogła otworzyć intensywny ogień na szarżujących. Widząc przygotowania przeciwnika do przeprowadzenia szarży piechota polska sprawnie sformowała czworoboki przeciwko kawalerii[49].

Szarża prawej kolumny jazdy rosyjskiej, skierowanej przeciwko polskiej 3 dywizji gen. Skrzyneckiego, rozpoczęła się ok. godz. 16. Lecz trudności w przejściu przez mokradła spowodowały, że jazda rosyjska zamiast zwartą kolumną, nacierała poszczególnymi pułkami. Jako pierwsi uderzyli ułani gwardii na czworobok 4 pułku piechoty, ale przyjęci gęstym ogniem piechurów, a następnie ogniem kartaczowym artylerii polskiej rozpierzchli się. Za ułanami wycofały się inne pułki jazdy rosyjskiej.

Na postawę kawalerii przeciwnika w istotny sposób wpłynęła kompania rakietników pieszych, którą postanowił wykorzystać ppłk Ignacy Prądzyński, ustawiwszy na wzgórzu między prawym skrzydłem dywizji gen. Skrzyneckiego a szosą. Rakietnicy poczęli puszczać swe race w masy kawalerii rosyjskiej. Co prawda rakiety nie zadały jeździe przeciwnika zbyt dużych strat realnych, ale ponieważ nie były one jeszcze znane w armii rosyjskiej, wywarły na nią wielki wpływ psychologiczny. Płonące race, sypiące snopami iskier, przy szarzejącym dniu robiły niesamowite wrażenie, strasząc ludzi i konie. Spowodowało to w kawalerii wielki zamęt i chaos, potęgowany jeszcze celnym ogniem polskiej artylerii[50]. To wszystko doprowadziło do zwichnięcia całego przedsięwzięcia i niepowodzenia szarży prawej kolumny. Wiekszość pułków wycofała się w nieładzie poza Olszynkę.

Doszło natomiast do szarży pułku kirasjerów pod dowództwem płk. Meyendorffa, wchodzącego w skład 3 dywizji kirasjerów dowodzonej przez gen. lejt. Kabłukowa z korpusu jazdy rezerwowej gen. jazdy hr. Jana Witta. Dywizja kirasjerów Kabłukowa otrzymała rozkaz gen. Tolla szarżowania

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

„... przez całą linię bojową nieprzyjaciela, by jej odciąć dostęp do Pragi"[51]. Ale pułki kirasjerskie zdemoralizowane racami rakietników oraz ogniem artylerii polskiej, wreszcie załamaniem się szarży kolumn czołowych, cofnęły się także w nieładzie za Olszynkę w kierunku Dąbrowej Góry.

Tylko pułk im. Księcia Alberta Pruskiego, dowodzony przez płk Meyendorffa, nie poddał się panice i poderwał się do desperackiej szarży, odrywając się od reszty jazdy rosyjskiej. Meyendorff najpierw zaatakował baterie artylerii polskiej. Przywitany przez nią ogniem kartaczowym, stracił sporo ludzi. Następnie skręcił w lewo, szarżując wzdłuż rowu odwadniającego. Dalej natrafiwszy na czworoboki 8 pułku piechoty liniowej próbował szczęścia, jednak gwałtowna szarża ponownie załamała się w ogniu polskiej piechoty.

Duże straty w ludziach nie zniechęciły płk. Meyendorffa do dalszego działania. Galopując w lewo wzdłuż lewego skrzydła 3 dywizji gen. Skrzyneckiego szukał szerszej luki w szyku dywizji, aby przerwać się na tyły wojsk polskich. Tracił przy tym nadal wielu ludzi od ognia piechoty i artylerii polskiej.

Tylko dwom szwadronom kirasjerów z Meyendorffem na czele udało się przedostać na szosę prowadzącą do Pragi, którą pocwałowali w kierunku rogatki grochowskiej. Po drodze napotkali dwa szwadrony 2 pułku ułanów, których rozbili, mając nad nimi przewagę rozpędu i siły uderzenia, następnie zrąbali kanonierów odprowadzających 4 baterię pozycyjną kpt. Nieszokocia do parku rezerwowego. Wśród tłumu gapiów i ciekawskich przybyłych z Warszawy, aby przyglądać się bitwie, zapanowała panika. Grupy i grupki uciekających kierowały się na most, lub bezpośrednio na Wisłę, aby po lodzie przedostać się do Warszawy; w mieście rozgłaszali panikarskie wieści o klęsce[52].

Tymczasem płk Meyendorff zorientowawszy się, iż jego oddział zapędził się zbyt daleko, postanowił wracać tą samą trasą. Tym razem sztuka ta już mu się nie w pełni udała, bowiem w rejonie Słupa Żelaznego został rozbity przez pięć szwadronów wydzielonych przez płk Ludwika Kickiego ze swej brygady. Część kirasjerów zapędziła się w ucieczce aż na bagna Saskiej Kępy, gdzie zostali wzięci do niewoli. Tylko niedobitkom pułku w liczbie ok. 80 ludzi udało się przedrzeć do rosyjskiego lewego skrzydła[53].

Znacznie większe efekty przyniosła szarża lewej kolumny jazdy, złożonej także z 28 szwadronów, która ruszyła szosą brzeską pod koniec szarży pułku im. Księcia Alberta Pruskiego. Na wysokości Grochowa Wielkiego jazda rosyjska zaatakowała bataliony 4 dywizji piechoty gen. Szembeka, zajmującej pozycje na prawo od szosy. W momencie ataku kawalerii przeciwnika gen. Szembeka nie było przy dywizji, ponieważ udał się na tyły do wodza naczel-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

nego. Być może fakt ten zadecydował, że 4 dywizja pod uderzeniem przeciwnika zmieszała się, a trzy bataliony stojące w pierwszej linii wręcz się załamały. Dopiero ogień karabinów czterech batalionów drugiej linii powstrzymał postępy kawalerii wroga. Dwa z rozbitych batalionów ponownie się uporządkowały, natomiast trzeci batalion 1 pułku strzelców pieszych ppłk Kościeleckiego w rozsypce rzucił się do ucieczki po lodzie przez Wisłę, zatrzymując się dopiero na Solcu. Za jego przykładem opuściły swe stanowiska bojowe dwa szwadrony 4 pułku pułku ułanów. Ucieczka tych trzech jednostek ze swych pozycji działała zaraźliwie, powodując nieporządek w innych oddziałach i skłonność całej dywizji do wycofywania się w kierunku Pragi[54].

Jazda rosyjska jednak nie pogłębiła i nie rozszerzyła swego sukcesu. Podobnie jak to było w prawej kolumnie, atakujacej lewe skrzydło polskie, tak i tutaj drugi rzut kawalerii nie poszedł do przodu i nie wsparł czołowych szwadronów. Ogień rac kongrewskich, jak się okazało, i w lewej kolumnie doprowadził do wielkiego zamieszania i ostatecznego załamania ataku kawalerii. Na niepowodzeniu szarży jazdy lewej i prawej kolumny w decydującym stopniu, jak się wydaje, zaważył jednak niedogodny dla działań jazdy teren, a może przede wszystkim złe i nieskoordynowane dowodzenie jazdą przez gen. Tolla i gen. Witta[55].

Tymczasem armia polska pozbawiona praktycznie centralnego dowodzenia powoli, ale nieustannie cofała się z Grochowa w kierunku Pragi. W miarę zbliżania się do Pragi linia polskiego frontu stawała się coraz bardziej zwarta, gdyż ulegała ona skróceniu. Prawe skrzydło zajmowała 4 dywizja piechoty gen Szembeka, centrum – 3 dywizja gen. Skrzyneckiego i II korpus jazdy z 2 dywizją w drugiej linii, na lewym skrzydle stanęły brygada gen. Giełguda i I korpus kawalerii; nieco później lewe skrzydło wzmocniła reszta 1 dywizji piechoty gen. Krukowieckiego, tj. brygada gen. Kazimierza Małachowskiego. Baterie artylerii lekkej i konnej zajęły pozycje przy swych dywizjach[56].

Wojsko polskie nie czuło się pobite. Po otrzymaniu nowych zapasów amunicji z parku rezerwowego, po opanowaniu bezładnego odwrotu z Olszynki i uporządkowaniu szeregów po odparciu szarży jazdy przeciwnika, żołnierz starych pułków polskich gotów był do dalszej walki. Dopiero po nadejściu korpusu grenadierów Szachowskiego na plac boju pod Grochowem wraz z jego liczną artylerią konną, co zagrażało od strony Targówka odcięciem armii polskiej od umocnień Pragi, przyspieszono odwrót armii polskiej na Pragę. Po godzinie 17 znalazła się ona za umocnieniami Pragi[57].

Gen. Karol Toll natychmiast podciągnął do najbardziej wysuniętych części okopów jazdę i artylerię konną z zamiarem rozpoczęcia uderzenia na te umocnienia. Następnie przekonywał Dybicza, by niezwłocznie podjąć szturm szańców praskich, a potem samego przedmieścia. Feldmarszałek jednak od-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

mówił. Widział ogrom strat własnej armii, docenił upór i waleczność armii przeciwnika, silny ogień z szańców Pragi. Wszystko to spowodowało załamanie wewnętrzne wodza rosyjskiego i zniechęciło go do dalszej walki. O godz. 18 feldmarszałek wydał rozkaz wstrzymania działań wojsk rosyjskich[58].

Po bitwie, ok. godz. 21, armia polska rozpoczęła odwrót z Pragi przez most na lewy brzeg Wisły. Najpierw ruszyła jazda, a o godz. 1 dnia 26 lutego poczęła przechodzić przez most do Warszawy piechota. Do osłony przedmościa na praskim brzegu Wisły pozostawiono trzy bataliony z brygady gen. Małachowskiego[59].

Obie strony walczące poniosły na przedpolu Pragi bardzo duże straty. Rosjanie stracili w bitwie grochowskiej ok. 9400 ludzi w zabitych i rannych, Polacy 6900–7300 oraz ponad 1 tys. jeńców. Do tego doliczyć należy straty po stronie polskiej w broni, której niedobór w okresie powstania stale odczuwano; pozostawiono na pobojowisku 3 działa zdemontowane, 28 jaszczyków, ok. 5 tys. sztuk broni palnej.

Jeśliby uwzględniać straty rosyjskie i polskie od początku niedługo przecież toczącej się kampanii, to straty obu stron można zaliczyć do niezwykle krwawych. Według minimalnych szacunków Stefana Przewalskiego od początku kampanii do bitwy grochowskiej Rosjanie utracili 2292 zabitych, 11 349 rannych i 2393 jeńców, łącznie więc ponad 16 tys. ludzi, Polacy – do 3 tys. zabitych i 7 tys. rannych[60].

Ocena bitwy na przedpolu Warszawy w lutym 1831 r. nie jest ani prosta, ani łatwa, nie może być nawet zupełnie jednoznaczna. Pod względem taktycznym jej zwycięzcami pozostali Rosjanie, ponieważ to oni stali się panami pobojowiska pod Grochowem.

Bitwa rozgrywała się od początku według inicjatywy narzuconej przez naczelne dowództwo rosyjskie. Feldmarszałek Dybicz chciał skopiować wyczyn Aleksandra Suworowa z 1794 r., tj. zdobycia od wschodu Warszawy i szybkiej likwidacji polskiego powstania. W tym celu pragnął skoordynować uderzenie własnych sił głównych na centrum i lewe skrzydło przeciwnika z uderzeniem korpusu grenadierów Szachowskiego od strony Białołęki na tyły armii polskiej w celu pełnego rozgromnienia sił przeciwnika. Z chwilą, kiedy realizacja tego planu się nie powiodła, feldmarszałek Dybicz i jego szef sztabu nie wypracowali nowego, alternatywnego planu, prowadzącego do pełnego rozgromienia sił polskich.

Odtąd po stronie rosyjskiej bitwa przekształciła się w mało efektywne frontalne szturmy kolejnych batalionów, skierowanych przez Dybicza na rdzeń polskich pozycji obronnych – Olszynkę. Feldmarszałek nie zdobył się na próby obejścia lasku. Jak się zdaje, Rosjanie mogli częścią sił związać od frontu

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

obrońców Olszynki, by główną masę swych wojsk przerzucić na szosę brzeską i zaatakować 4 dywizję piechoty gen. Szembeka oraz częścią tych oddziałów uderzyć na boki i tyły Olszynki.

Wręcz nieudolnie wódz rosyjski wykorzystywał korpus grenadierów Szachowskiego. Najpierw nie powiadomił Szachowskiego o istocie swego planu rozegrania bitwy pod Grochowem i o roli, jaką w tej bitwie ma odegrać ten korpus. Później nie potrafił wykorzystać położenia korpusu Szachowskiego w rejonie Białołęki, aby po uprzednim przerzuceniu swych sił głównych na odcinek północny przyspieszyć o dzień bitwę. Nadmierna obawa przed zniszczeniem korpusu Szachowskiego przez Polaków kazała mu ściągnąć go do sił głównych, przez co wyłączył korpus grenadierów z udziału w bitwie grochowskiej.

Naczelne dowództwo rosyjskie w osobie feldmarszałka Dybicza, szefa sztabu gen. Tolla oraz dowódcy 3 korpusu jazdy rezerwowej gen. jazdy hr. Jana Witta zaniedbało również sprawę właściwego zorganizowania szarży swej kawalerii. W mniejszym stopniu dotyczy to szarży prawej kolumny jazdy, gdzie warunki terenowe niemal uniemożliwiały jej użycie. Natomiast szarża lewej kolumny (28 szwadronów) poprowadzona szosą brzeską, po opanowaniu Olszynki przez piechotę rosyjską, w chwili wycofywania się piechoty polskiej w poważnym rozprzężeniu mogła mieć niewyobrażalne następstwa. Wszak objawy paniki podczas szarży kirasjerów płk Meyendorffa były wyraźnie widoczne na zapleczu wojska i w otoczeniu ks. Radziwiłła, nominalnego naczelnego dowódcy polskiego. W tym miejscu warto zaznaczyć, iż nieuzasadniony jest cechujący niektórych naszych historyków lekceważący stosunek do szarży jazdy rosyjskiej w bitwie pod Grochowem[61].

Największym jednak błędem Dybicza jako wodza naczelnego była rezygnacja z próby atakowania przedmościa i umocnień Pragi po bitwie, w sytuacji kiedy miał jeszcze rezerwy wojska nie zużytego w walce (np. korpus grenadierów Szachowskiego). Feldmarszałek załamany wewnętrznie dotychczasowym przebiegiem walki, wstrząśnięty wielkimi stratami swej armii zrezygnował z podjęcia nowego szturmu. Czy słusznie, skoro musiał zauważyć, obok waleczności i ofiarności żołnierza polskiego, także objawy jego kryzysu, choćby w liczbie przejętych jeńców?

Oczywiście trudno przypuszczać, jak zakończyłaby się walka na szańcach Pragi, ale sądząc po rozprzężeniu, jakiemu uległa armia polska zaraz po przejściu mostem do lewobrzeżnej Warszawy, wydaje się, że Dybicz nie wykorzystał kolejnej szansy w tej bitwie. Daleko wyżej należy ocenić postawę dowódczą feldmarszałka Dybicza i gen. Tolla w bitwie pod Wawrem 19 lutego. Wówczas ich szybkie i zdecydowane rozkazy szybko zażegnały groźbę klęski czołowych kolumn armii rosyjskiej zbliżającej się pod Pragę. W sumie dowo-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

dzenie na najwyższym szczeblu w armii rosyjskiej w bitwie na przedpolu Pragi pozostawiało wiele do życzenia.

Równie krytycznie ocenić trzeba naczelne dowodzenie po stronie polskiej. Od początku mściła się dwutorowość dowodzenia. Mianowanie naczelnym wodzem armii polskiej ks. Michała Radziwiłła było fikcją, natomiast faktyczne dowodzenie wojskiem przez gen. Józefa Chłopickiego było niekiedy kwestionowane przez wyższych dowódców, a w bitwie pod Grochowem zjawisko to odbiło się negatywnie na jej końcowym rezultacie.

Gen. Chłopicki jako wódz naczelny w walkach na przedpolu Pragi w lutym 1831 r. nie jest oceniany jednoznacznie. Zarzuca mu się niewykorzystanie szansy rozbicia I korpusu rosyjskiego gen. Piotra Pahlena w dniu 19 lutego w bitwie pod Wawrem. Część historyków krytykuje jego dowodzenie także w następnych dniach. Wciąż dyskusyjną jest sprawa wyboru przez gen. Chłopickiego miejsca stoczenia walnej bitwy z siłami przeciwnika.

Niektórzy badacze podtrzymują tezę, iż od początku opowiadał się on za bitwą na prawym brzegu Wisły na pozycjach pod Grochowem, o czym zresztą sam wielokrotnie mówił. Fakty przeczą temu. Chłopicki słusznie obawiał się ryzyka podejmowania bitwy, mając za plecami szeroką rzekę, a na skrzydłach rozległe mokradła i bagna, które co prawda umacniały pozycje obronne, ale w wypadku przegranej i konieczności odwrotu przez jedyny most na Wiśle mogło doprowadzić do zagłady armii, podobnej do katastrofy armii napoleońskiej przy przeprawie przez Berezynę w 1812 r.

Obawy te gen. Chłopicki potwierdził dobitnie na naradzie wojennej nocą z 24 na 25 lutego bezpośrednio po bitwie pod Białołęką. Dopiero pod naciskiem Sejmu i Rządu Narodowego, które wręcz domagały się realizacji wcześniejszych obietnic stoczenia pod Grochowem walnej bitwy, Chłopicki ustąpił.

O tym, że wódz naczelny nie zamierzał staczać walnej bitwy na prawym brzegu Wisły pod Pragą, świadczy również brak jakiegokolwiek przygotowania terenu do bitwy w postaci zbudowania fortyfikacji polowych. Nie zrobiono w tym zakresie absolutnie nic, pozostawiając sprawę sypania umocnień ziemnych dowódcom poszczególnych oddziałów.

Natomiast pozytywnie należy ocenić umiejętne wybranie przez gen. Chłopickiego pozycji dla własnych oddziałów pod Grochowem z wykorzystaniem naturalnych przeszkód terenowych. Znakomicie poprowadził żołnierzy do kontrataków, imponował swą odwagą osobistą, pogardą śmierci. Tymi cechami Chłopicki wyróżniał się już jako oficer Legionów czy Legii Nadwiślańskiej. Walory takie są wręcz niezbędne dla dobrego dowódcy batalionu czy pułku. Ale wódz naczelny, poza odwagą osobistą i zimną krwią, winien dysponować

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

wiedzą i intuicją w zakresie sztuki wojennej. Tej ostatniej nie mógł Chłopicki dostatecznie zademonstrować, zważywszy ogromną przewagę przeciwnika i sposób walki narzucony przez Dybicza.

Stąd dowodzenie Chłopickiego w bitwie grochowskiej to przede wszystkim uporczywe trwanie na pozycjach obronnych, z przechodzeniem do licznych kontrataków, podyktowane zamysłem przejścia do zdecydowanego przeciwnatarcia w drugiej fazie batalii. Zważywszy, że teren bitwy był ograniczony bagnami i mokradłami, polski wódz nie miał zbyt dużych możliwości stosowania manewru czy wykorzystania położenia środkowego i działania po liniach wewnętrznych.

Na tle gen. Chłopickiego w bitwie na przedpolu Pragi również korzystnie prezentowali się polscy dywizjonerzy. W bitwie pod Wawrem 19 lutego inicjatywą zaczepną wyróżnili się generałowie Piotr Szembek i Franciszek Żymirski, pod Grochowem 25 lutego – szczególnie gen. Jan Skrzynecki, gen. Żymirski i pozostali dowódcy dywizji w końcowej fazie bitwy.

Wojsko obu stron przeciwnych wykazało w bitwie swe wysokie walory. Piechota polska zademonstrowała dobre wyszkolenie, zaciętość i odporność w walce oraz umiejętność walki wręcz. Natomiast piechota rosyjska ujawniła ogromną wytrzymałość przy słabszej od Polaków umiejętności manewrowania, strzelania i walki na bagnety. Artyleria polska, ustępując rosyjskiej liczebnością, górowała wyszkoleniem i celnością ognia.

Bitwa na przedpolach Pragi pod względem taktycznym zakończyła się zwycięstwem Rosjan, ponieważ utrzymywali oni w swoich rękach plac boju. Ale pod względem operacyjnym bitwa przyniosła sukces stronie polskiej. Feldmarszałkowi Dybiczowi nie udał się zamysł szybkiego rozgromienia wojsk polskich, opanowania Warszawy i likwidacji powstania. Na polach Grochowa utracił on inicjatywę strategiczną i został zmuszony do rewizji dotychczasowych planów wojennych i opracowania nowej kampanii. A to wszystko pociągało za sobą konieczność przerwy operacyjnej dla wprowadzenia nowych pomysłów w życie.

Przypisy

[1] Na temat bitwy na przedpolach Warszawy (Wawer, Białołęka, Grochów) polska historiografia zanotowała znaczące osiągnięcia. Ograniczę się przeto do wymienienia najważniejszych pozycji: L. Mierosławski, *Powstanie Narodu Polskiego w roku 1830 i 1831 od epoki na której opowiadanie swoje skończył Maurycy Mochnacki*, Paryż 1845, t. I, s. 130 nn.; tenże, *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 roku i wywnioskowane z niej prawidła do wojny narodowej. Kurs sztuki wojennej*, Paryż 1845, t. I, s. 175 nn.; S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, Poznań 1884, t. II, s. 345 nn.;

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830–1831 roku z atlasem*, Warszawa 1930, s. 168 nn.; S. Herbst, *Olszynka Grochowska (w 113-tą rocznicę)* [w:] tenże, *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia. Wybór pism*, Warszawa 1978, t. 2, s. 162–166; S. Przewalski, *Bitwa pod Białołęką (24–25 II 1831 r.)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" (dalej cyt: SMHW), t. VII, cz. 2, 1961, s. 20–282; tenże, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego 1831*, SMHW, t. XVI, cz. 1, s. 151–224; W. Majewski, *Grochów 1831*, Warszawa 1982; z opracowań obcych na uwagę zasługują: A. Puzyrewskij, *Russko-polskaja wojna 1831*. Tłum. pol. Warszawa 1899 (cyt. według polskiego wydania), s. 33 nn.; F. Smitt, *Geschichte des polnischen Aufstandes und Krieges in den Jahren 1830 und 1831 autentischen Quellen dargestellt von...*, Berlin 1839.

[2] W. Majewski, *op.cit.*, s. 42–44; T. Strzeżek, *Obrona Warszawy 6–7 września 1831 roku – geneza i przebieg*, Warszawa 1995 (maszynopis), s. 4–5.

[3] Tamże.

[4] Tamże.

[5] A. Gruszecki, *Problem fortyfikacji rosyjskich Warszawy* [w:] *Rola militarna Wisły w dziejach Polski*, cz. I, Warszawa 1992, s. 151 nn.

[6] Strzeżek, op. cit., s. 35–36; B. Krassowski, B. Majewska, *Plany Warszawy 1815–183*, Warszawa 1982, s. 3.; S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795–1914*, Warszawa 1976, s. 54.

[7] J. Cegielski, *Polityka budowlano-mieszkaniowa w Warszawie w latach 1815–1864* [w:] *Warszawa XIX wieku*, zeszyt 2, Warszawa 1971, s. 36–37; T. Łepkowski, *Warszawa w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1957, s. 17.

[8] A. Przybylski, *Ulice i mosty Warszawy*, Warszawa 1936, s. 194; Kieniewicz, *Warszawa...*, s. 50.

[9] Łepkowski, op. cit., s. 18–26; Strzeżek, op. cit., s. 1; S. Kieniewicz, *Społeczeństwo Warszawy w rozwoju historycznym*, Warszawa 1977, s. 33.

[10] Strzeżek, op. cit., s. 52.; zob. też: *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831*, wyd. B. Pawłowski, t. II, s. 15; I. Prądzyński, *Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej w 1831 roku*, Petersburg 1898, s. 253.

[11] Zob.: *Gen. Ignacego Prądzyńskiego Memoriał o wojnie Rosji z Austrią i Prusami*, wyd. W. Łopaciński, Warszawa 1923, s. 85; Cz. Bloch, *Generał Ignacy Prądzyński 1792–1830*, Warszawa 1974, s. 152 nn.

[12] Strzeżek, op. cit., s. 7–9.

[13] Tamże, s. 10; por. plany rosyjskie w stosunku do Warszawy w ujęciu Ł. Ratajczyka, *Strategiczno-operacyjna rola Warszawy w powstaniu listopadowym 1830–1831*, SMHW, t. XXIV, 1981, s. 84–85, 88 nn.

[14] Tokarz, *op. cit.*, s. 140 nn.; Puzyrewskij, *op. cit.*, s. 37–38; J. Wojtasik, *Powstanie listopadowe 1830–1831* [w:] *Polskie tradycje wojskowe. Tradycje walk wyzwoleńczych „Za Naszą i Waszą Wolność" XVIII–XX*, Warszawa 1995, t. 3, s. 154.

[15] Tamże.

[16] Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego 1831 r.*, s. 155–156.

[17] Tamże; Wojtasik, op. cit., s. 154.

[18] Gruntowną analizę generalicji polskiej w powstaniu przeprowadził M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego 1830–1831*, Warszawa 1988; tenże, *Generalicja Powstania Listopadowego* [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne, Militaria, Europa wobec powstania*, pod redakcją W. Zajewskiego, Warszawa 1980, s. 190–215.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

[19] Szerzej na ten temat piszą: Tokarz, *op. cit.*, s. 155; I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. I, Kraków 1909, s. 417; Mierosławski, *Powstanie Narodu Polskiego...*, s. 130– 131; Majewski, *op. cit.*, s. 124 nn.

[20] O walkach pod Dobrem i Kałuszynem szerzej: Majewski, *op. cit.*, s. 126–130; Tokarz, *op. cit.*, s. 162–163; *Źródła do dziejów wojny*, t. 1, s. 353–356; Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 157.

[21] Zob.: Tokarz, *op. cit.*, s. 160 nn.; Prądzyński, *Pamiętniki*, t. I, s. 417; Mierosławski, *Powstanie Narodu Polskiego...*, s. 266; S. Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 158.

[22] O bitwie pod Wawrem 19 lutego szeroko: Majewski, *op. cit.*, s. 142–164; Tokarz, op. cit., s. 173–175; Puzyrewskij, *Wojna...*, s. 94–96; I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. I, s. 421–424; *Źródła do dziejów wojny*, t. I, s. 378–379,435–436.

[23] Tokarz, *op. cit.*, s. 175–176; Mierosławski, *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 r.*, s. 260 nn.; Prądzyński, *Pamiętniki*, t. I, s. 417; Majewski, *op. cit.*, s. 159– 164; Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 159–160; tenże, *Bitwa pod Grochowem* [w:] *Powstanie Listopadowe....*, s. 216–217.

[24] Tamże.

[25] Opis terenu bitwy oparłem o pracę Tokarza, *op. cit.*, s. 167 nn.; Przewalskiego, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 167 nn.; Majewskiego, *op. cit.*, s. 142– 143.

[26] Opis Olszynki Grochowskiej w oparciu o Przewalskiego, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 161–162; Herbsta, *Potrzeba historii*, t. II, s. 161–162.

[27] Historycy polscy nie są jednomyślni co do liczebności armii polskiej pod Grochowem 20–25 lutego 1831 r. I tak: M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, wyd. V, Londyn 1949, s. 193 podaje, iż gen. Chłopicki posiadał siły złożone z 47 batalionów, 69 szwadronów, 16 baterii z 136 działami – łącznie 50 000 ludzi; S. Przewalski w swej gruntownej, choć nie pozbawionej mankamentów monografii bitwy pod Grochowem w aneksach podaje liczebność armii polskiej pod Grochowem na 47 batalionów, 69 szwadronów, 16 baterii z 140 działami – łącznie 45 059 ludzi (Bitwa pod Grochowem 20– 25 lutego, s. 213– 215). Uwzględniając odejście 1 dywizji piechoty pod Białołękę Przewalski przyjmuje liczebność armii polskiej pod Grochowem na 43 tys. ludzi i 110 dział (Tamże, s.165). Majewski (op. cit.) w oparciu o dane podane przez Prądzyńskiego (*Pamiętniki*, t. 1, s. 421, t. IV, s. 104–107) i Puzyrewskiego (*Polnisch-russische Krieg 1831*, t.III, Wien 1893, s. 159) oblicza siły polskie przed bitwą pd Grochowem na 33 tys. piechoty i 11 tys. jazdy, łącznie 44 tys. ludzi i 143 działa. Armie polską w bitwie pod Grochowem, nie uwzględniając grupy Krukowieckiego, liczy Majewski na 21 –23 tys. piechoty, 9,5 tys. jazdy, ogółem 30 – 32 tys. ludzi i ok. 120 dział. Przyjmuje obliczenia Wiesława Majewskiego za najbliższe prawdy, ponieważ nie wszystkie bataliony i szwadrony mogły mieć pełne etaty,

[28] Zob: Tokarz, *op. cit.*, s. 169, Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 1, s. 395–396, t. IV, s.48– 55; Mierosławski, *Powstanie Narodu Polskiego*, t. I, s. 98–100; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 381–382.

[29] Wojtasik, *op. cit.*, s. 157–158; według S. Przewalskiego, (*Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 179) siły rosyjskie w chwili rozpoczęcia bitwy grochowskiej liczyły: 65 batalionów, 86 szwadronów, tj. 48,5 tys. piechoty, 10 tys. jazdy i 178 dział; por. liczebność armii rosyjskiej podane przez Prądzyńskiego, *Pamiętniki*, t. IV, s. 106–107 i *Źródła do dziejów wojny*, t. 1, s. 406.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

[30] Uszykowanie armii rosyjskiej przed bitwą przedstawiam za Przewalskim, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 171– 172; Tokarzem, *op. cit.*, s. 180–182; Prądzyńskim, *Pamiętniki*, t.. I, s. 454.

[31] Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 371–372; Mierosławski, *Powstanie Narodu Polskiego...*, t. I, s. 229; Tokarz, *op. cit.*, s. 170– 171; Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 167– 170.

[32] Majewski, *op. cit.*, s. 170, 177; Prądzyński, *Pamiętniki*, t. I, s. 252 nn.; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 354 nn.; Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 171– 172.

[33] Fakt niewybudowania fortyfikacji polowych przez Chłopickiego jako dowód, że nie zamierzał on staczać pierwotnie boju pod Grochowem, zauważył już Tokarz (*op. cit.*, s. 168–170 nn.). Zdaniem Tokarza gen. Chłopicki już od 21 lutego zmierzał do przeprawy armii na lewy brzeg Wisły i byłaby to decyzja najracjonalniejsza (Tokarz, *op.cit.*, s. 181 nn.).

[34] Zob: Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 350–357 nn.; Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 173.

[35] Szeroko pisze o bitwie pod Białołęką Przewalski, *Bitwa pod Białołęką*, s. 208– 282.

[36] O przebiegu obrad rady wojennej nocą 24 na 25 lutego szerzej piszą: I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. I, s. 479 nn.; *Źródła do dziejów wojny*, t. I, s. 402–403, Tokarz, *op. cit.*, s. 178–180 nn.; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 278.

[37] Zob: Przewalski, *Bitwa pod Białołęką*, s. 245 nn.

[38] O przebiegu czterech kolejnych szturmów rosyjskich na Olszynkę Grochowską szerzej piszą: Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 479–488; Mierosławski, *Rozbiór krytyczny kampanii...*, s. 237–249; S. Barzykowski, *op.cit.*, t. II, s. 392– 393; Tokarz, *op. cit.*, s. 210– 220; Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 179–185.

[39] Przebieg polskiego kontrnatarcia przedstawiają szeroko: S. Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 387– 390; Mierosławski, *Powstanie Narodu Polskiego...*, t. I, s. 283–285; Prądzyński, *Pamiętniki*, t. I, s. 479–480.

[40] Tamże.

[41] Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 189.

[42] Tamże, s. 190; Tokarz, *op. cit.*, s. 196– 197.

[43] Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 192.

[44] Prądzyński, *Pamiętniki*, s. 484– 485.

[45] Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 194– 195; zob. też Mierosławski, *Powstanie Narodu Polskiego*, t., s. 304; Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 1, s. 507– 510; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 411.

[46] Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 196– 197; *Źródła do dziejów wojny...*, t. 1, s. 457– 460.

[47] Przebieg szarży jazdy rosyjskiej najszerzej przedstawiają: *Źródła do dziejów wojny...*, t. I, s. 418–420, 435– 436; Prądzyński, *Pamiętniki*, t. I, s. 395– 396; t. II, s. 48–55; Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 197– 203.

[48] Zob: Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 199.

[49] Tamże, s. 199, 204– 205.

[50] O użyciu kompanii rakietników pieszych przeciwko kawalerii rosyjskiej i skutkach użycia rakiet, zob: Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 199–200; Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 1, s. 489.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

[51] Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 200.

[52] Szerzej o szarży pułku kirasjerów płk. Meyendorffa, zob: *Źródła do dziejów wojny...*, t. I, s. 418 nn.; Prądzyński, *Pamiętniki*, t. I, s. 395 nn.; Tokarz, *op. cit.*, s. 169; Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 200– 202.

[53] Tamże.

[54] *Źródła do dziejów wojny...*, t. I, s. 421– 423; Prądzyński, l.c.; Mierosławski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, t. I, s. 175; Tokarz, *op. cit.*, s. 191; Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 204– 205.

[55] Por. Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 203.

[56] Tamże, s. 204 nn.; *Źródła do dziejów wojny...*, l.c.; Prądzyński, l.c.; Mierosławski, l.c.; Tokarz, l.c.

[57] Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 204–205.

[58] Mierosławski, *Powstanie Narodu Polskiego*, t. 1, s. 96–100; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 381–382; Prądzyński, *Pamiętniki*, t. IV, s. 106– 107.

[59] Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 208.

[60] O stratach obu stron piszą: Mierosławski, *Powstanie Narodu Polskiego*, t. I, s. 229; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 371–372; Tokarz, *op. cit.*, s. 169– 171; Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25 lutego...*, s. 208–209.

[61] Taki lekceważący stosunek do wyczynu płk. Meyendorffa i jego kirasjerów daje się zauważyć w pracy Stefana Przewalskiego o bitwie pod Grochowem.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Janusz Odziemkowski

PRAGA W BITWIE NAD WISŁĄ W 1920 R.

W planowanej przez Naczelnego Wodza marszałka Józefa Piłsudskiego wielkiej bitwie nad Wisłą dużą rolę odgrywała obrona przedmościa warszawskiego. Spodziewano się, że główne siły Armii Czerwonej zaatakują od wschodu Warszawę osłanianą przez 1 armię gen. Franciszka Latinika. Zamierzano związać i wykrwawić przeciwnika uporczywą obroną przedmościa warszawskiego, a także 5 armii gen. Władysława Sikorskiego obsadzającej front na północ od Bugu. Zasadnicze uderzenie na lewe skrzydło wojsk Tuchaczewskiego, osłaniane przez słabą Grupę Mozyrską, miały wykonać skoncentrowane nad Wieprzem oddziały polskiego Frontu Środkowego: 4 armia gen. Leonarda Skierskiego w kierunku na Garwolin i dalej na północ oraz 3 armia gen. Zygmunta Zielińskiego na Włodawę – Parczew. Piłsudski zamierzał szybkim natarciem rozbić Grupę Mozyrską, wyjść na tyły głównych sił przeciwnika, skupionych, jak sądził, pod Warszawą i zniszczyć je w walnej bitwie.

Warunkiem powodzenia całej operacji było bezwzględne utrzymanie przedmościa warszawskiego. Oczekiwano, że skoncentrowana tu 1 armia, najlepiej wyposażone technicznie zgrupowanie wojsk polskich od początku wojny polsko – rosyjskiej,[1] wykorzystując potencjał Warszawy, z jej magazynami, ośrodkami zapasowymi i patriotycznie nastawioną ludnością, zwiąże główne siły przeciwnika do czasu nadejścia wojsk nacierających znad Wieprza. Praga, jako prawobrzeżna, najbliższa linii frontu część Warszawy, była naturalnym bezpośrednim zapleczem dla armii gen. Latinika. Tędy biegły drogi i linie kolejowe łączące oddziały frontowe z mostami na Wiśle, z magazynami i ośrodkami zapasowymi na lewym brzegu rzeki. Toteż analizując rolę Pragi w obronie Warszawy w sierpniu 1920 roku, należy rozpatrywać ją w trzech aspektach: jako zaplecza dla walczących na przedmościu wojsk, węzła komunikacyjnego i jako obszaru przygotowanego do obrony na wypadek przełamania linii obronnych przedmościa warszawskiego.

Rozwój technicznych środków walki sprawił, że rola ufortyfikowanej Pragi, jako ośrodka osłaniającego Warszawę przed atakiem nieprzyjaciela od wschodu, tak znaczna w jeszcze w dobie powstania listopadowego, latem 1920

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

roku była niewielka. Wpłynęła na to również zmiana koncepcji strategicznych dowództwa rosyjskiego po 1905 roku. Początkowo Rosjanie zakładali koncentrację armii na terenie Królestwa Polskiego w przypadku wojny z Niemcami. Ponieważ nieprzyjaciel mógł sforsować Narew i Bug i zagrozić Warszawie od wschodu, zaplanowano budowę linii fortów osłaniających miasto od wschodu. Biegła ona od Zielonki przez Beniaminów do Borek i była powiązana ze starymi fortyfikacjami Pragi przez forty Wawer i Kawęczyn. Po wojnie z Japonią dowództwo rosyjskie zmieniło poglądy, przesuwając rejon koncentracji armii w przypadku konfliktu na zachodzie na tereny położone na wschód od Bugu. W związku z tym zniszczono forty nad Wisłą i Narwią, a także forty okalające Pragę.

Po opanowaniu Warszawy latem 1915 roku Niemcy przygotowali plany obrony obszernego przedmościa warszawskiego na wypadek spodziewanej kontrofensywy rosyjskiej. Wykonano szereg robót saperskich. Gdy jednak front przesunął się daleko na wschód, zaniechano prac nad fortyfikowaniem przedmościa. Nie wykończone umocnienia niszczały, drewno i drut kolczasty były rozkradane przez miejscową ludność. W 1920 roku, gdy front polsko – rosyjski stał daleko od ziem Polski centralnej, władze wojskowe nakazały rozebrać resztki umocnień, aby uchronić materiał przed grabieżą. Toteż w przededniu inwazji bolszewickiej na Polskę, Warszawa prawobrzeżna, najbardziej zagrożona atakiem Armii Czerwonej, nie była przygotowana do obrony.

W pierwszych dniach lipca, gdy nad daleką Autą rozpoczynały ofensywę wojska sowieckiego Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego, nikt w Warszawie nie sądził, że stolica może znaleźć się na pierwszej linii walk. Wprawdzie już 1 lipca, pod wpływem odwrotu na Ukrainie, Sejm powołał Radę Obrony Państwa, a 3 lipca Józef Piłsudski w imieniu Rady wezwał cały naród do współdziałania z armią i zapowiedział ochotniczy zaciąg do wojska – oba te wydarzenia komentowała prasa warszawska – ale bezpośrednie zagrożenie miasta wydawało się mało realne. Front znajdował się przecież w odległości 600 kilometrów od Wisły. Komunikaty Naczelnego Dowództwa bagatelizowały postępy Armii Czerwonej, mówiły o dobrej postawie żołnierza polskiego i wielkich stratach Rosjan. Czytając je, łatwo było odnieść wrażenie, że sukcesy nieprzyjaciela są chwilowe i nie istnieje niebezpieczeństwo generalnego odwrotu wojsk polskich. Toteż Praga żyła swoimi problemami i wydarzeniami. Uwagę wielu mieszkańców przyciągały dyskusje nad projektem zlikwidowania dworca kolei petersburskiej i zbudowania w północnej części Pragi, przy ul. Jagiellońskiej, stacji z urządzeniami przeładunkowymi. Przygotowywano się do wybudowania grobowca dla żołnierzy polskich poległych w obronie Olszynki Grochowskiej w 1831 roku, których szczątki odnaleziono podczas

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

prac ziemnych; magistrat przeznaczył na ten cel 20 tys. marek. Poszukiwano głazu nagrobnego odpowiedniej wielkości. Trwały przygotowania do otwarcia nowej linii autobusowej łączącej Pragę z Dworcem Głównym (Wiedeńskim). Na ulicach zbierano ofiary na potrzeby schroniska św. Teresy dla dzieci i dorosłych pozostających bez środków do życia i schroniska Brata Alberta mieszczącego się przy ul. Petersburskiej 7. Teatr Praski zapraszał na premiery przedstawień.

Stopniowo jednak miasto opanowywała wojenna atmosfera. Jej przejawem były między innymi zmiany w repertuarze Teatru Praskiego. Zamiast komedii zaczęto grywać fragmenty sztuk patriotycznych, jak „Noc Listopadowa" czy „Okopy na Pradze". Począwszy od 10 lipca teatr urządzał tzw. wieczory patriotyczne ściągające liczną publiczność. Na stacji towarowej Warszawa – Wileńska ks. prałat Godlewski poświęcił wyruszającą na front czołówkę wystawioną przez klub wioślarski. 11 lipca na Nowym Bródnie odbył się wiec Ligi Antybolszewickiej, który zgromadził kilkuset robotników. Podjęto rezolucję o konieczności wytężenia wszystkich sił dla zwycięskiego zakończenia wojny. W koszarach Śliwickiego na Pradze przystąpiono do formowania części pododdziałów 213 pułku piechoty wystawianego przez Policję Państwową; resztę pułku organizowano w szkole policyjnej przy ul. Ciepłej. Właściciele samochodów i motocykli otrzymali polecenie dostarczenia swoich pojazdów przed wojskową komisję rekwizycyjną, urzędującą w dniu 16 sierpnia przy moście Poniatowskiego.

Głośnym echem odbiła się w Warszawie utrata Wilna. Wiele osób dopiero teraz zdało sobie sprawę z rosnącego zagrożenia. 17 lipca mieszkańców Pragi zelektryzował wielki pożar w piekarni koło magazynów wojskowych mieszczących się przy ul. Petersburskiej. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej i wojska straty były niewielkie. Mówiono o celowym podłożeniu ognia. Prawdziwość tych plotek zdawał się potwierdzać fakt aresztowania na Czystem, w mieszkaniu pielęgniarki Salomei Glaser, jedenastu osób podejrzanych o współpracę z bolszewikami. Znaleziono między innymi znaczną ilość propagandowych broszur komunistycznych, ulotek nawołujących do unikania poboru, dezercji i fałszywe dokumenty.

18 sierpnia w Warszawie uroczyście obchodzono święto Armii Ochotniczej. Ulice wypełniły się ochotnikami z biało-czerwonymi kokardami przy czapkach i bluzach wojskowych. Główne uroczystości odbyły się w centrum miasta. W kościołach praskich modlono się o powodzenie oręża polskiego, Teatr Praski dawał bezpłatne przedstawienia dla ochotników i ich rodzin. Na ulicach prowadzono zbiórkę pieniędzy i odzieży dla batalionu ochotniczego formowanego przez Polski Biały Krzyż. W oknach wystawowych wielu sklepów pojawiły się nalepki z napisem: „Tutaj Polski Biały Krzyż otrzymał ofiarę na

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

batalion ochotniczej armii gen. Hallera. Bóg zapłać." 18 sierpnia na Pradze rozpoczęła pracę Komisja Poborowa Koni nr IV. Spośród blisko ośmiuset przyprowadzonych koni tylko 137 spełniało wymagania wojska i zostało zabranych na potrzeby armii.

W ostatnich dniach lipca front dotarł do linii Bugu. Warszawę ogarnął nastrój gorączkowych przygotowań. Na ulicach pojawiły się kolumny taborowe, oddziały wojska. Przez Pragę na zachodni brzeg Wisły przejeżdżały transporty ewakuacyjne urządzeń tyłowych polskiej 4 armii i warsztatów Dyrekcji Kolei Wołyńskich. Mury kamienic i okna wystawowe okryły wielkie plakaty nawołujące do ochotniczego zaciągu do wojska. Jeden po drugim powstawały punkty werbunkowe. W koszarach Śliwickiego umieszczono punkt zapisu dla myśliwych i zawodowych strzelców, z których, zgodnie z pomysłem gen. Hallera (nigdy nie zrealizowanym), zamierzano formować oddziały strzelców wyborowych. Młodzież rzemieślnicza z Pragi zgłaszała się w szeregi 205 Pułku Piechoty Ochotniczej im. Jana Kilińskiego. W Rembertowie funkcjonował Centralny Obóz Zborny Akademików; stąd młodzież studencką, po przeszkoleniu, przydzielano do jednostek frontowych. 26 lipca powstał na Pradze Żydowski Komitet Obrony Polski kierowany przez M. Rundsztejna. Komisja sanitarna komitetu przystąpiła do pracy nad zorganizowaniem ze środków ofiarowanych przez ludność żydowską szpitala dla żołnierzy w budynku gminnym przy ul. Petersburskiej.

30 lipca mieszkańcy Pragi po raz pierwszy oglądali wymarsz oddziałów ochotniczych na front. 205 Pułk Piechoty Ochotniczej, złożony w 30 procentach z robotniczej i rzemieślniczej młodzieży warszawskiej, przemaszerował z placu Trzech Krzyży, gdzie otrzymał sztandar od społeczeństwa stolicy, przez Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście i most Kierbedzia na prawy brzeg Wisły, gdzie czekały już transporty kolejowe. Młodzi żołnierze szli w doskonałych nastrojach, przystrojeni kwiatami, śpiewając piosenki. Mimo deszczu towarzyszyły im tłumy warszawiaków. Następnego dnia Praga oglądała przemarsz I Warszawskiego Batalionu Wartowniczego. Batalion przebył most Kierbedzia, dotarł w rejon Dworca Wileńskiego, a stamtąd przez Grochów udał się do Miłosnej. Nastrój ulicy oddaje relacja jednego z oficerów batalionu: „Żołnierze są obrzucani kwiatami, pomarańczami, czekoladą, cukierkami, papierosami w paczkach itp., a nawet siłą wtykano żołnierzom pieniądze, których żołnierz nie przyjmuje dziękując z uśmiechem. Z okien kamienic mijanych sypie się też grad pakietów z różnymi podarunkami."[2] Batalion został włączony jako IV batalion do 47 pułku piechoty 11 Dywizji Piechoty, broniącej przedmościa głównymi siłami na odcinku „Radzymin".

1 sierpnia Warszawa dowiedziała się o upadku Brześcia nad Bugiem. Mimo uspokajających komunikatów Naczelnego Dowództwa rozeszły się pogłoski

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

o ustępowaniu wojsk polskich z linii Bugu. Nikt już nie wątpił, że Warszawa może niebawem znaleźć się na linii frontu. Tego dnia na Pradze, w domu parafialnym przy ul. Grochowskiej 2, odbył się wielki wiec patriotyczny zorganizowany przez Związek Ludowo-Narodowy. Zebrani zadeklarowali gotowość do walki w obronie Ojczyzny i zażądali od władz zdecydowanej rozprawy ze zwolennikami komunizmu w Polsce. 3 sierpnia prezes Rady Miejskiej Ignacy Baliński i prezydent miasta Warszawy Piotr Drzewiecki wydali odezwę wzywającą warszawiaków zwolnionych od obowiązku służby wojskowej do wstępowania w szeregi Straży Obywatelskiej. Miała ona pomagać policji, osłabionej odejściem ochotników na front, w utrzymywaniu porządku i zabezpieczaniu budynków przed rabunkiem. Już pierwszego dnia na Pradze w punkcie zaciągowym przy ul. Targowej 32 do szeregów Straży zgłosiło się kilkuset ochotników. 4 sierpnia na posiedzeniu Rady Miejskiej wybrano 15-osobową Radę Obrony Stolicy dla skoordynowania działań ludności na rzecz obrony miasta. 5 sierpnia wartę na mostach warszawskich objął oddział ochotniczy wystawiony przez Towarzystwo Wioślarskie. Na wylotach mostów wojsko przygotowało stanowiska broni maszynowej. Tego dnia stowarzyszenie „Pomoc żołnierzom na froncie" przystąpiło do organizowania na Dworcu Brzeskim (Warszawa-Wschodnia) pociągu sanitarnego złożonego z 20 wagonów. Na ulicach Pragi rozpoczęto zbiórkę naczyń, pościeli, bielizny, bandaży. 5 sierpnia na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Komisji Centralnej Związków Zawodowych, klubu posłów socjalistycznych, klubu radnych PPS i kolejarzy węzła warszawskiego utworzono Robotniczy Komitet Obrony Warszawy. Komitet wezwał robotników do walki i podał adresy swoich dziesięciu punktów werbunkowych. W porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych wydano odezwę o tworzeniu batalionów ochotniczych obrony Warszawy. Już nazajutrz przed punktami werbunkowymi ustawiły się kolejki ochotników. Młodzież gimnazjalna z Pragi zgłaszała się do gimnazjum im. króla Władysława IV przy ul. Zygmuntowskiej, gdzie działał punkt werbunkowy 236 Pułku Piechoty Ochotniczej im. Weteranów Powstania Styczniowego.

8 sierpnia kilka tysięcy wiernych z chorągwiami i obrazami Matki Bożej wyruszyło z Pragi na plac Zamkowy, gdzie odbyły się modły za Ojczyznę. Nazajutrz władze wprowadziły szereg ograniczeń w kursowaniu pociągów na wschód. Była to widoma oznaka zbliżania się frontu.

Innym sygnałem nadciągania nieprzyjaciela było pojawienie się na Pradze pod koniec pierwszej dekady sierpnia masy taborów wojskowych. Zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowództwa z 7 sierpnia wszystkie tabory dywizyjne zaangażowanych do obrony przedmościa warszawskiego dywizji 1 armii oraz zbędne części taborów pułkowych zostały skierowane na lewy brzeg Wisły.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Ruch kolumn taborowych trwał trzy dni. Tabory 15 DP i 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej jechały do mostu Kierbedzia, 8 i 11 DP na most kolejowy przystosowany do ruchu kołowego i na most pontonowy. Zakłady i tabory podległe bezpośrednio dowództwu 1 armii przechodziły mostem kolejowym. Ruchem taborów kierowały posterunki oficerskie ustawione przy wlotach dróg na Pragę, na skrzyżowaniach głównych ulic i u wjazdów na mosty. Rozkaz polecał ponadto: „Dla każdej głównej linii marszu przez dany most należy wyznaczyć jednego oficera sztabu generalnego lub oficera sztabowego jako kontrolującego całość ruchu na danej linii. Wszyscy oficerowie, regulujący ruch na posterunkach, winni być zaopatrzeni w pisemne plenipotencje, upoważniające ich do wydawania w tym kierunku bezwzględnie obowiązujących rozkazów wszystkim przeciągającym oddziałom i dowódcom (...) Najważniejsze posterunki, regulujące ruch, winny być telefonicznie połączone z oficerem kontrolującym całość ruchu odnośnej głównej linii. Posterunki te winny funkcjonować bez przerwy tak w dzień, jak i w nocy..."[3] Dzięki sprawnej organizacji, ruch taborów na Pradze odbywał się bez zakłóceń. Obok kolumn taborowych przez ulice praskie przemaszerowały oddziały 1 DP Legionów. Po przebyciu mostu Kierbedzia kierowały się one na Piaseczno – Górę Kalwarię do dyspozycji dowództwa 2 armii broniącej frontu na środkowej Wiśle.

Krótki opis Pragi tamtych dni zostawił Kazimierz Chomicz, uczeń z Polesia, który wraz z rodziną uciekającą przed frontem dotarł do Warszawy: „Najpierw przyjechaliśmy na Pragę. Wszędzie ruch, gorączka, dużo wojska, widać przygotowania do obrony. Nastroje poważne, ale wszyscy mówią, że bolszewicy Warszawy nie dostaną. Na ulicach patrole mieszczańskie z opaskami na rękach. Zamiast karabinów mają laski, ale posłuch duży. Panie z Białego Krzyża poczęstowały nas herbatą, która po nocnej podróży smakowała wybornie. Przed wejściem na most posterunki, kręcą się żołnierze."[4]

12 sierpnia w całym mieście wprowadzono stan oblężenia. Kawiarnie, restauracje, teatry kończyły pracę o godz. 21.30. Przebywanie na ulicy po godz. 22 wymagało posiadania specjalnej przepustki.

Wobec zbliżania się frontu władze wojskowe przyśpieszyły przygotowania do obrony stolicy. Już pod koniec lipca zaczęto prace przy budowie umocnień przedmościa warszawskiego, wykorzystując po części dawne niemieckie plany. W dniu 5 sierpnia gen. Latinik wydał swój pierwszy rozkaz operacyjny ustalający przebieg pierwszej linii obrony przedmościa. Biegła ona od Modlina wzdłuż Narwi z przyczółkami mostowymi „Dębe" i „Zegrze", przechodząc na lewy brzeg rzeki koło Serocka i dalej ku południowi przez Radzymin–Okuniew –Wiązownę–Karczew, wzdłuż potoku Świder do Wisły i Wisła do Góry Kalwarii. Bliżej granic Pragi wyznaczono drugą linię obrony. Równocześnie z rozpoczęciem prac fortyfikacyjnych na pierwszej linii przedmościa zaczęto

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

umacniać Pragę. Całością robót kierował gen. Władysław Wejtko[5], generalny inspektor wojsk technicznych przy Naczelnym Wodzu.

Na apel wojska do prac fortyfikacyjnych na Pradze zgłosiły się tysiące ochotników, w tym wiele kobiet i młodzieży szkolnej; punkt rejestracyjny dla nich mieścił się w koszarach Śliwickiego. Gwoli prawdy dodajmy, że nieliczni mężczyźni próbowali uniknąć „sypania okopów" . Tych Straż Obywatelska i policja odprowadzały na Grochów do dyspozycji oficerów kierujących tutaj pracą. Dzięki zapałowi ochotników roboty szybko postępowały naprzód. W ciągu kilku dni przygotowano dwie pozycje. Pierwszą oparto o linię wysadzonych przez Rosjan fortów praskich. Druga przebiegała na skraju zabudowy Pragi. Od strony południowej dochodziła do Wisły na wysokości mostu Poniatowskiego, pozostawiając Saską Kępę na przedpolu. Niestety stan przygotowanych pozycji odbiegał od oczekiwań władz wojskowych. Nieumiejętnie rozmieszczano przeszkody, pozostawiano wiele martwych pól ostrzału, źle wykonywano zasieki. Zadecydował o tym brak doświadczonych saperów. Dopiero 10 i 11 sierpnia przybyły 2, 14 i 19 bataliony saperów, które zresztą natychmiast skierowano do budowy umocnień przedmościa. Dzięki nim zdołano 12 sierpnia rozpocząć budowę drugiej linii obrony przedmościa w rejonie Wólki Radzymińskiej i Borki–Fort Beniaminów. Na jakość pracy ochotników praskich wpływał także dotkliwie odczuwany niedostatek sprzętu saperskiego i drutu kolczastego.

Na umocnienia Pragi, obok starych fortów o małej wartości bojowej, złożyły się 1–2 linie okopów, miejscami osłoniętych zasiekami; dodajmy, że wykonane w pośpiechu umocnienia przedmościa wyglądały podobnie. W systemie obrony Warszawy pierwsza linia umocnień Pragi stanowiła trzecią linię obrony, a druga linia, oparta o skraj zabudowy – czwartą linię obrony. Obsada wojskowa Pragi była słaba, bowiem wszystkie oddziały posiadające wartość bojową skierowano na front. 6 sierpnia gen. Antoni Zawadzki, komendant miasta Warszawy, w pierwszym wydanym przez siebie rozkazie zarządził obsadzenie Pragi przez trzy kompanie policji państwowej. Miały one wyłapywać zbiegów z frontu, łazików, chronić magazyny i ośrodki łączności oraz likwidować drobne patrole nieprzyjaciela. Do 12 sierpnia obsadzono pierwszą linię obrony. Odcinek północny, od brzegu Wisły do kolejki mareckiej, zajął II batalion wartowniczy, odcinek środkowy I batalion wartowniczy. Oba bataliony, silne liczebnie (po około 1000 ludzi), złożone były w większości z ochotników i słabo wyszkolonych rekrutów. Kompaniom brakowało zgrania i doświadczenia bojowego. Według gen. Zawadzkiego żołnierze byli dobrze wyposażeni, dobrze odżywieni i „rozmiłowani w życiu na tyłach". W sumie, mimo dużych stanów liczebnych i zapału wojska, które chciało bronić stolicy, bataliony nie przedstawiały na razie większej wartości bojowej. Podobnie rzecz

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

się miała z batalionem Ochotniczej Legii Kobiet, który obsadził południowy odcinek obrony na wysokości Saskiej Kępy. W odwodzie pozostawały na Pradze pułk policji państwowej i łódzki batalion wartowniczy.

Pragę obsadzały zatem niewielkie siły, które mogły co najwyżej zapobiegać przenikaniu patroli nieprzyjaciela w głąb miasta i chronić obiekty wojskowe. Takie zresztą było ich podstawowe zadanie. Zasadniczy bój o stolicę stoczyć miała 1 armia gen. Latinika na pozycjach oddalonych o 20–30 km od Pragi. W razie załamania się obrony 1 armii przewidywano kontynuowanie walki na linii fortów praskich. Już 8 sierpnia dowódca 11 brygady artylerii (z 11 DP) płk Maurycy Mansch został przydzielony do dowództwa artylerii gubernatorstwa Warszawy z zadaniem przygotowania planów użycia artylerii na umocnieniach Pragi. Chodziło wszak o to, aby nawet w razie utraty przedmościa, wygrać czas potrzebny na przeprowadzenie kontrofensywy znad Wieprza. Cofnięcie frontu na linię umocnień praskich wprowadzało mosty na Wiśle i Warszawę lewobrzeżną w zasięg artylerii przeciwnika. Groźba bombardowania miasta była całkiem realna. Dowództwo sowieckiego Frontu Północnego skierowało do dyspozycji 16 armii nacierającej na stolicę Polski tzw. Grupę Uderzeniową Artylerii (6 baterii ciężkich, 6 baterii lekkich), która w razie oporu Polaków miała ostrzeliwać miasto.

Dla obrońców przedmościa istotne znaczenie miał fakt, że Praga była największym węzłem komunikacyjnym na wschodnim brzegu Wisły. W 1920 roku skupiała więcej linii kolejowych niż Warszawa lewobrzeżna. Z Pragi wychodziły cztery normalnotorowe linie kolejowe: przez Jabłonnę–Modlin do Mławy, z odgałęzieniem do Zegrza; Warszawa Wschodnia–Mińsk Mazowiecki –Siedlce; Warszawa Wschodnia–Dęblin; Warszawa Wileńska–Wołomin–Białystok. Istniały także trzy linie wąskotorowe: Praga Stalowa–Pustelnik–Radzymin; Praga Most–Jabłonna; Praga Most–Falenica. Kolej łączyła z Pragą wszystkie ważniejsze miejscowości przedmościa warszawskiego, zapewniając walczącym tutaj jednostkom szybka komunikację ze stolicą. Sieć kolejową uzupełniały drogi bite wychodzące na Jabłonnę–Modlin, Radzymin–Wyszków, Wawer–Mińsk Mazowiecki. Z Warszawą lewobrzeżną latem 1920 roku łączyły Pragę trzy mosty: pontonowy, zbudowany w sierpniu obok wysadzonego w powietrze mostu Poniatowskiego, Kierbedzia i kolejowy, przystosowany do ruchu kołowego. Przez Pragę szły transporty żywności i amunicji dla walczących oddziałów, tu znajdowała się część składów zaopatrzenia, tędy przewożono rannych do szpitali warszawskich. Obok stacji kolejowych do przeładunków zaopatrzenia wykorzystywano także liczne bocznice fabryczne; tylko kolej marecka (linia do Radzymina) posiadała ich dziesięć.

Służbę zdrowia 1 armii zorganizowano w ten sposób, że szpitale polowe poszczególnych dywizji ewakuowały rannych do czołówek sanitarnych kolejowych funkcjonujących na stacjach w obrębie przedmościa warszawskiego.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Czołówki transportowały ich na dworzec Warszawa-Wileńska, gdzie zorganizowano Główną Stację Zborną dla rannych i chorych. Do Warszawy-Wileńskiej docierały cztery czołówki kolejowe wąskotorowe: „Otwock", „Jabłonna", „Radzymin" i „Zegrze", wykorzystujące przystosowane do transportu rannych wagony kolejek podmiejskich. Na liniach Praga-Jabłonna, Praga-Ząbki i Praga-Rembertów kursowały czołówki normalnotorowe. Ich pracę wspierały pociągi sanitarne nr 1, 2, 5 i 6. Kierownictwo transportów rannych zorganizowało swoje ekspozytury w Wawrze, na stacji Warszawa-Stalowa i przy moście Kierbedzia. Wojskowy personel medyczny czołówek wspomagany był przez siostry Polskiego Białego Krzyża i Polskiego Czerwonego Krzyża. Warszawa-Wileńska pełniła rolę stacji rozdzielczej dla rannych i chorych żołnierzy 1 armii. Tutaj dokonywano wstępnej selekcji pacjentów. Jednych odsyłano do szpitali warszawskich, gdzie czekało na nich 8 tys. łóżek, innych na Dworzec Kaliski, skąd byli wywożeni w głąb kraju. Stacja sanitarna funkcjonowała także na Dworcu Wschodnim. Część rannych lokowano w szpitalach praskich: w szpitalu dla wojskowych przy ul. Jagiellońskiej 4, w szpitalu epidemicznym na ul. Grochowskiej i w szpitalu Czerwonego Krzyża nr 4.

Na dworcach praskich, podobnie jak na stacjach Warszawy lewobrzeżnej zorganizowano „Gospody Żołnierskie" i herbaciarnie, które zapewniały wojskowym bezpłatnie gorącą herbatę, kawę, posiłki. Tutaj żołnierze jadący na front i ewakuowani ranni mogli otrzymać tytoń, papierosy, słodycze, czystą bieliznę, a także gazety i broszury propagandowe. Produkty żywnościowe pochodziły głównie z ofiar społeczeństwa, personel składał się z ochotniczek. Np. na Dworcu Petersburskim przy ul. Petersburskiej gospodę prowadziły panie z Polskiego Białego Krzyża, zaś herbaciarnię panie z syndykatu rolniczego. Na Dworcu Terespolskim przy ul. Wołowej funkcjonowała herbaciarnia prowadzona przez uczennice szkół średnich i wyższych. Stałe dyżury na stacjach pełnili księża z parafii praskich. U nich żołnierze jadący na front i ranni ewakuowani do szpitali mogli szukać pociechy duchowej i odbyć spowiedź. Na dworcach praskich funkcjonowały także posterunki telefoniczne przekazujące meldunki o położeniu władzom wojskowym.

Na Pradze, przy Centralnym Urzędzie Gospodarczym (CUG) mieszczącym się przy ul. Petersburskiej ulokowano filię Wojskowego Okręgowego Urzędu Gospodarczego. Z jej magazynów pobierały żywność pociągi prowiantowe i rozwoziły je do oddziałów obsadzających przedmoście warszawskie. Podczas bitwy o stolicę CUG dostarczał także chleba dla załogi Modlina. 19 sierpnia na Pradze zgromadzono 2,4 mln porcji żołnierskich, które zużyto na zaopatrzenie 1 armii ruszającej do ofensywy.

W amunicję zaopatrywał przedmoście czołowy magazyn amunicyjny Warszawa-Cytadela, otrzymujący transporty ze składów amunicyjnych w głębi

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

kraju. Stąd amunicję przewożono przez Pragę do czołówek amunicyjnych w Zegrzu, Markach i Rembertowie. Ponadto, na wypadek gdyby komunikacja przez mosty na Wiśle uległa zakłóceniu, przez cały czas walk o przedmoście na Pradze stał pociąg z dwudniową dotacją amunicji dla 1 armii. Ponadto przy ul. Petersburskiej mieścił się skład artylerii, zaś przy ul. Stalowej część arsenału, autoskład z zapasem części dla samochodów wojskowych i szkoła rusznikarska, w której warsztatach dokonywano napraw broni strzeleckiej.

12 sierpnia patrole nieprzyjaciela nawiązały styczność z I linią obrony przedmościa. Do Warszawy zbliżały się główne siły 16 armii Nikołaja Sołłohuba (pięć dywizji strzelców) oraz 21 dywizja strzelców z 3 armii Władimira Łazarewicza. Tuchaczewski spodziewał się, że Polacy za wszelką cenę będą bronili stolicy. Mając przesadne wyobrażenie o rozmiarach demoralizacji armii polskiej nie sądził, aby mogła ona stawić poważny opór wojskom Frontu Zachodniego. Wieczorem 12 sierpnia Łazarewicz skierował 21 dywizję Iwana Smolina do natarcia na Pragę, aby ubiec Sołłohuba i wkroczyć do Warszawy przed 16 armią. Tegoż dnia Sołłohub wydał 27 „żelaznej" dywizji strzelców Witowta Putny rozkaz, aby współdziałała z 21 dywizją w uderzeniu na Pragę. W rezultacie między dowódcami obu dywizji doszło do rywalizacji, wyścigu o to, kto pierwszy wkroczy na Pragę i uchwyci mosty na Wiśle.

Właściwy bój o przedmoście rozpoczął się 13 sierpnia, gdy około godz. 13.30 oddziały 27 dywizji uderzyły na odcinek 47 Pułku Strzelców Kresowych z 11 DP. Natarcie nieprzyjaciela odparto, ale około godz. 17.30 zmasowane uderzenie trzech brygad 21 i 27 dywizji strzelców rozbiło 46 Pułk Strzelców Kresowych. Padł Radzymin, pierwsza linia obrony przedmościa została przełamana. Na Pradze w godzinach popołudniowych usłyszano odległy huk armat. Niemal równocześnie ochotnicy kopiący rowy strzeleckie ujrzeli długą kolumnę wojska nadciągającą od strony mostów. Był to batalion 236 Pułku Piechoty Ochotniczej im. Weteranów Powstania Styczniowego, złożony głównie z młodzieży gimnazjalnej, studenckiej, harcerzy. Na czele maszerowali oficerowie i kapelan pułku ks. Ignacy Skorupka. Chorąży niósł autentyczny sztandar powstańczy z 1863 roku, ofiarowany pułkowi 4 sierpnia przez delegację weteranów powstania. Na ten widok przerywano pracę. Padały okrzyki „nie dajcie nas!", „nie dajcie Moskalom Warszawy". Jakby dla kontrastu z piękną, patriotyczną postawą młodzieży dała o sobie znać tego dnia na Pradze dywersyjna robota komunistów. Nieznani sprawcy podłożyli ogień pod park czołgów. Nim pożar opanowano, spłonęły trzy maszyny. Żandarmeria zatrzymała czterech izraelitów podejrzanych o podpalenie parku.

Klęska 46 pułku otworzyła nieprzyjacielowi drogę na Pragę. Nocą z 13 na 14 sierpnia front polski pod Radzyminem utrzymywało 700 zdemoralizowanych rozbitków i słaby batalion 47 pułku. Przeciwnik nie wykorzystał jednak

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

tej szansy i nie kontynuował natarcia po zapadnięciu zmroku. O świcie na pole bitwy nadciągnęła odwodowa 1 Dywizja Litewsko – Białoruska. Po opanowaniu Radzymina, Iwan Smolin wydał swojej dywizji rozkaz uderzenia rankiem 14 sierpnia i zajęcia w tym dniu Pragi. 63 brygada strzelców miała nacierać przez Wólkę Radzymińską, a 61 i 62 brygady przez Słupno na Bródno i Nową Pragę. Dowódca 3 armii wysłał ze swego miejsca postoju w Wyszkowie triumfalną depeszę, pełną zapewnień o bliskim upadku Warszawy: „Dzielne oddziały 3 armii zajęły Radzymin dnia 13 sierpnia o godzinie 23 i prześladują uciekającego nieprzyjaciela. Znajdują się o 15 wiorst od Pragi. W ciągu 40 dni ofensywy, bez odpoczynku, obdarci z powodu szybkiego posuwania się i wielkiej odległości od swoich baz, w ciągłych walkach przeszły około 600 wiorst, natchnione wielką ideą oswobodzenia pracującej Polski, podniosły czerwony miecz nad sercem szlacheckiego państwa – Warszawą, aby ją zaraz po wzięciu oddać w ręce pracującego ludu w osobie włościańskiego rządu. Robotnicy Warszawy już czują bliskie oswobodzenie. W Warszawie już kipi rewolucja (...) Sprawa Polski w ogniu. Jeszcze jeden ostatni nacisk i koniec polskiej awantury."[6]

Słowa o 15 wiorstach dzielących Armię Czerwona od zwycięstwa często powtarzano tego wieczoru w oddziałach 21 i 27 dywizji strzelców. Jednak w zaciętych walkach 14 sierpnia oddziały rosyjskie nie odniosły oczekiwanych przez dowództwa sukcesów. Polacy przejściowo odbili Radzymin. Niepowodzeniem zakończyły się natarcia rosyjskie na Osów, gdzie odznaczył się batalion 236 pułku, który niedawno żegnała Praga i gdzie poległ ks. Skorupka. Pod wpływem ciężkich strat (tylko 27 dywizja straciła tego dnia 1096 ludzi) i zaciętego oporu Polaków, w niektórych oddziałach Armii Czerwonej dał się zauważyć upadek ducha. Notowano przypadki celowego unikania walki. W dowództwie 16 armii panował jednak optymizm. Czołowe oddziały, które w rejonie Wólki Radzymińskiej dotarły do II linii obrony przedmościa, meldowały wieczorem, że widzą już światła Pragi. Zwycięstwo wydawało się bliskie. Sołłohub zapowiedział na 15 sierpnia nowe natarcie z udziałem nie zaangażowanych dotąd w walce 8 i 17 dywizji.

14 sierpnia w godzinach popołudniowych na stację Warszawa–Wileńska zaczęły napływać transporty rannych. Przeważali żołnierze wileńskiego i grodzieńskiego pułku strzelców walczących pod Radzyminem i 8 DP spod Osowa. Niezależnie od działających na dworcu gospod i herbaciarni, setki prażan przychodziły do wagonów, aby obdarować żołnierzy drobnymi upominkami. Panie z rozmaitych organizacji społecznych rozdawały czekoladę, owoce i papierosy. Pojawił się wóz Ymki z żywnością i słodyczami. Żołnierze, zaskoczeni tak troskliwą opieką, mówili, że warto walczyć o stolicę, bo warszawiacy to „morowi ludzie."

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

15 sierpnia był przełomowym dniem bitwy o Warszawę. Niebezpieczne włamanie w polskie linie obrony pod Wólką Radzymińską zostało zlikwidowane. Radzymin przechodził z rąk do rąk i ostatecznie wieczorem został opanowany przez 30 pułk strzelców kaniowskich. Armia Czerwona wyczerpała swój impet. Coraz wyraźniej widać było zmęczenie oddziałów i upadek ducha. Zaczynało brakować amunicji. Jak na ironię naczelne dowództwo sowieckie, mając w pamięci wyznaczane przez Tuchaczewskiego kolejne terminy wkroczenia do Warszawy, zapytywało tego dnia, czy Praga jest już zajęta. Na Dworzec Wileński przybyły nowe transporty rannych; było wśród nich wielu żołnierzy 10 DP gen. Żeligowskiego walczącej pod Wólką Radzymińska i Mokrem. Dzięki pracy kolejarzy praskich sprawnie funkcjonowało zaopatrzenie dla walczących oddziałów. Załadunek i transport przebiegały bez zakłóceń. Kilka parowozów stale pozostawało „pod parą" na potrzeby wojska. Wieczorem na Dworzec Wileński wjechał pociąg pancerny przekazany przez 5 armię dla dokonania wypadu na Mińsk Mazowiecki. Robotnicy kolejowi zatrzymali agitatora komunistycznego i oddali go w ręce policji.

Informacje o powodzeniach 1 armii wywołały wśród mieszkańców Pragi i wojska nastrój odprężenia i radości. Liga Obrony Ojczyzny zorganizowała wiec w Teatrze Praskim. Sala była wypełniona po brzegi, wiele osób stało przed budynkiem, nie mogąc wejść do środka. Podjęto rezolucję o gotowości do poniesienia dalszych ofiar w obronie Warszawy, przekazano podziękowania dla obrońców przedmościa i dla oficerów Francuskiej Misji Wojskowej obecnych w ogniu walk.

16 sierpnia około południa na Pradze usłyszano znacznie silniejszą niż w poprzednich dniach kanonadę artylerii. Były to odgłosy walk o Mokre, gdzie skoncentrowany ogień dwudziestu baterii polskich zmusił do ucieczki trzy pułki strzelców. Przez cały dzień napływały pomyślne wiadomości z frontu. Do godz. 13 cała pierwsza linia obrony przedmościa z powrotem znalazła się w rękach polskich. Wieczorem rozeszły się wieści o szybkich postępach ofensywy znad Wieprza. Na ulicach rozlepiano odezwę Rady Ministrów informującą o zwycięstwach 3, 4 i 5 armii. Prasa warszawska podkreślała, że nieprzyjaciel walczy resztką sił.

Kolejny dzień przyniósł rozstrzygnięcie. Na przedmościu od rana nieprzyjaciel zachowywał się spokojnie i nie próbował nacierać. Wypad dwóch batalionów 30 pułku piechoty potwierdził upadek ducha wśród czerwonoarmistów; wycofywali się oni bez próby stawienia poważniejszego oporu. Przez Pragę ciągnęły ku linii frontu samochody i wozy konne z dziennikarzami żądnymi informacji „z pierwszej ręki" i personelem Polskiego Białego Krzyża wiozącym dary dla żołnierzy. Po południu 15 DP gen. Junga, zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza, dokonała wypadu na Mińsk Mazowiecki przy

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

wsparciu czołgów i dwóch pociągów pancernych. Miasto zajęto biorąc przy okazji tysiąc jeńców i zdobywając trzy armaty. Wkrótce do Mińska weszły także czołówki wojsk nacierających znad Wieprza. Podczas organizowania tego wypadu po raz pierwszy zawiodła sprawnie dotąd działająca na Pradze kolej. Gdy 5 kompania czołgów przybyła z Radzymina na Dworzec Wileński, nie zastała tam pociągu, który zgodnie z planem miał podwieźć ją do stacji Miłosna do dyspozycji 15 dywizji piechoty. W rezultacie czołgi musiały odbyć długi marsz na gąsienicach i do walki weszły z opóźnieniem.

18 sierpnia oddziały 16 armii Sołłohuba rozpoczęły szybki odwrót. W ślad za uchodzącym nieprzyjacielem ruszyły na wschód i północny wschód dywizje 1 armii, która zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza przystąpiła głównymi siłami do pościgu w kierunku Ostrów – Łomża. Tego dnia na Dworcu Brzeskim (Warszawa-Wschodnia) odbyła się uroczystość poświęcenia pociągu sanitarnego zorganizowanego przez wspomniane wyżej stowarzyszenie „Pomoc żołnierzom na froncie"; pociąg otrzymał numer trzynasty. Na ulicach Pragi pojawiły się pierwsze grupy jeńców bolszewickich. W ciągu następnych trzech dni (19–21 sierpnia) przez Pragę przeszło kilkanaście tysięcy jeńców w długich kolumnach, z wozami taborowymi i armatami zdobytymi podczas pościgu przez oddziały polskie. Czerwonoarmiści byli nędznie odziani, niektórzy nie mieli butów. Mając zapewne w pamięci opowiadania komisarzy o okrucieństwie „białych Polaków" przestraszeni pytali, czy prowadzą ich do Warszawy na rozstrzelanie. Publiczność na ulicach Pragi obserwowała ten przemarsz z satysfakcją, ale bez wrogości dla pokonanych. Tu i ówdzie wciskano w ręce obdartych jeńców chleb i zawiniątka z prowiantem. Przyjmowali te dary z niedowierzaniem, dając wyraz przekonaniu, że Polacy muszą obchodzić jakieś święto, skoro mają tyle żywności. Kolumny jeńców szły przez most Kierbedzia na plac Saski, skąd partiami odprawiano je przez Marszałkowską na Mokotów. Główna Stacja Zborna dla rannych i chorych nadal przyjmowała transporty z frontu. Na Pradze, podobnie jak w całej Warszawie, przeprowadzano zbiórki na cele obrony. Kwestowali przedstawiciele Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Centralnego Zarządu Gospod Frontowych, PCK, harcerze. 23 sierpnia ogłoszono „dniem bez papierosa"; zaoszczędzone papierosy i tytoń oddawano wojsku.

Tymczasem front przesunął się na linię Bugu i Niemna. Rola Pragi w bitwie nad Wisłą była zakończona. W ciągu siedmiu dni walk przez dworzec Warszawa-Wileńska przewinęło się blisko 5 tysięcy rannych, których opatrzono, zewidencjonowano, nakarmiono i odesłano na lewy brzeg Wisły. Sprawna praca stacji praskich zapewniła 1 armii stały dopływ zaopatrzenia. Ogółem przewieziono ponad tysiąc czterysta ton amunicji, żywności i sprzętu wojskowego. Nie można też nie doceniać znaczenia postawy osobistej mieszkańców

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Pragi, którzy podobnie jak ludność całej Warszawy złożyli wiele ofiar na rzecz obrony miasta. A przede wszystkim w tym szczególnie trudnym dla armii okresie, gdy ważyły się losy wojny i niepodległości Polski, swoją postawą dawali żołnierzowi pewność, że jego walka z bolszewicką inwazją jest walką całego narodu.

PRZYPISY

[1] 1 armia wyposażona była m.in. w 260 dział, 39 czołgów, 3 pociągi pancerne, 2 eskadry lotnicze.

[2] I Warszawski Batalion Wartowniczy, Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), 400.2247.

[3] Rozkaz Naczelnago Dowództwa WP (Sztab Generalny) Oddział III L. 8393, Bitwa Warszawska, t. II, Bitwa nad Wisłą 7 VIII–12 VIII 1920, ks. 1 cz. II Dokumenty, Warszawa 1938, s. 10–11.

[4] Kopia relacji K. Chomicza w posiadaniu autora.

[5] Były ros. oficer saperów, w 1918–1919 r. dowódca polskiej Samoobrony Wilna.

[6] Radiodepesza dowódcy 3 armii z 13 VIII 1920, CAW, NDWP Oddział I, t. 99.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Plan stołecznego miasta Warszawy ok. 1918 r.

LUDU POLSKI!

Rząd bolszewicki zalał sporą połać naszego kraju wojskami swemi.

Zaślepiony chwilowem powodzeniem, zwlekając z odpowiedzią na propozycje pokojowe polskiego rządu, parł na Warszawę hordy dzikusów w złudnej nadziei zdobycia stolicy.

Nas, prawych gospodarzy na naszych ziemiach, chciał uczynić swymi niewolnikami.

LUDU POLSKI! Przeciwstawił się zaciekłemu wrogi! Zaciekłe bezsensu ochotnicze wojsko, stojące pod moim dowództwem w pierwszym okresie pobiły nieprzyjaciela na południu i na północy, i odrzuciły go od Warszawy. Rozbite i odcięte bandy bolszewickie błąkają się jeszcze i kryją po lasach, grabiąc i rabując dobytek mieszkańców.

LUDU POLSKI! Stań, jak jeden mąż do walki z pierzchającym wrogiem! Niech żywa noga najezdnika nie wyjdzie z polskiej ziemi!

Za poległych w obronie ojczyzny, ojców i braci, za zniszczone zbiory, za zrabowane zagrody, niech karzące Twoje pięści, zbrojne w widły, kosy i cepy spadną na karki bolszewików.

Wziętych żywcem odstawiajcie w ręce władz najbliższych wojskowych lub cywilnych!

Niech wróg w odwrocie nie zazna ani chwili wytchnienia, niech zewsząd nań czyha śmierć i niewola!

LUDU POLSKI! DO BRONI!

J. Piłsudski

Warszawa, 18 sierpnia 1920 r.

Odezwa Józefa Piłsudskiego do narodu polskiego z dn. 18 sierpnia 1920 r.

Czesław Grzelak

ROLA I ZNACZENIE PRAWOBRZEŻNEGO PRZEDMOŚCIA WARSZAWY (PRAGI) WE WRZEŚNIU 1939 R.

Praga niejednokrotnie w historii udowodniła swoje znaczenie jako przedmoście Warszawy. Między innymi w 1809 r. po oddaniu Warszawy Austriakom, Praga pozostała poza aktem „kapitulacji" i aczkolwiek neutralna, swą załogą trzymała w szachu garnizon austriacki, osłabiając tym samym siły austriackie w Księstwie Warszawskim.

Praga (prawobrzeżna dzielnica Warszawy) była integralnie związana ze stolicą Polski, stanowiąc pod względem operacyjnym element każdego planu militarnego na wypadek wojny. Należy bowiem zaznaczyć, że Warszawa jako stolica Polski i główny ośrodek polityczno-administracyjny była jednocześnie największym węzłem komunikacyjnym, w którym krzyżowały się, a jednocześnie przebiegały przez Wisłę najważniejsze linie kolejowe i drogowe w kierunkach wschód – zachód. Czynniki te sprawiały – jak słusznie stwierdza prof. E. Kozłowski – że w wypadku wojny Warszawa z natury rzeczy była predestynowana do odegrania istotnej roli jako centralny ośrodek dyspozycyjny oraz dogodne miejsce koncentracji i rozwijania odwodów strategicznych. W wypadku decyzji obrony środkowej Wisły Warszawa mogła stanowić trwały i silny węzeł oporu w powiązaniu z systemem fortyfikacji modlińskich.

Wojskowe, polityczne i ekonomiczne predyspozycje miasta określały niezbędną konieczność przygotowania go do długotrwałej obrony. Sprzyjały temu duży kompleks miejski i zwarta zabudowa. Uzasadniały go również geograficzne właściwości terenu, na którym była położona Warszawa, pozwalające wysunąć obronę na dalekie przedpola miasta.

Niemcy planując agresję przeciw Polsce doceniały znaczenie Warszawy i w swym planie uznały szybkie jej opanowanie zbieżnymi uderzeniami z Prus Wschodnich i Dolnego Śląska za jeden z głównych celów kampanii w Polsce wraz z rozbiciem głównych sił Wojska Polskiego w wielkim łuku Wisły.

Polski Sztab Główny w założeniach do planu obronnego (operacyjnego) „Zachód" przewidywał możliwość wycofania wojsk na linię środkowej Wisły, lecz wobec nie ukończenia prac nad powyższym planem przed wrześniem

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

1939 r., szczegółowa rola i miejsce Warszawy w planie wojny z Niemcami nie zostały uwzględnione. Stąd też nie było ani szczegółowej koncepcji, ani planu obrony Warszawy. Opracowano jedynie w wersji daleko niepełnej plan rozśrodkowania ludności stolicy oraz plan obrony przeciwlotniczej biernej i czynnej. W tym celu przygotowano prowizoryczne schrony i rowy przeciwlotnicze, a w rejonie Warszawy skoncentrowano brygadę lotnictwa myśliwskiego (Brygada Pościgowa) w sile 54 samolotów bojowych oraz 92 działa plot. (74 szt. – kal. 75 mm, 18 szt. – kal. 40 mm). Z tego po 6 września zostało 20 szt. – kal. 75 mm i 24 szt. – kal. 40 mm. Po 15 września przybyło 12 armat plot. z obsługą. Były to środki zbyt skromne dla zapewnienia skutecznej osłony przed atakami z powietrza, co potwierdziły późniejsze wydarzenia.

Dla naziemnej obrony stolicy początkowo nie przewidziano żadnych sił i środków, nie przygotowując też żadnych umocnień polowych. Przy czym w założeniach brano pod uwagę, że Warszawa w zasadzie może być zagrożona przez wojska niemieckie jedynie od zachodu. Zakładano, że od północy dostateczną i skuteczną zaporą dla wroga będzie broniona linia Narwi i Bugu z silnie umocnionym rejonem Modlina. Nie brano również pod uwagę uderzenia Niemców z południowego wschodu.

Na nieprzygotowanie stolicy Polski do obrony lądowej mogły mieć wpływ ówczesne poglądy, w myśl których w nowoczesnej wojnie obrona dużych miast może przynieść efekty niewspółmierne do zniszczeń i strat jej mieszkańców ze względu na niszczącą siłę lotnictwa i artylerii oraz stosunkowo długotrwałe utrzymywanie się gazów bojowych w rejonach zabudowanych. Stąd też w ówczesnych planach przeważnie rezygnowano z obrony miast na rzecz działań polowych.

Warszawa posiadała zróżnicowane warunki, jeżeli chodzi o możliwości obronne. Lewobrzeżne dzielnice charakteryzowały się niewątpliwie lepszymi warunkami obrony głównie ze względu na zwartą i przeważnie wysoką zabudowę oraz jej stosunkowo dużą głębokość od przedmieść po linię Wisły. Warunki te sprawiły, że wróg nie miał możliwości prowadzenia natarcia na szerokim froncie i wykorzystania swego najsilniejszego atutu – czołgów. Ataki mogły być kanalizowane jedynie wzdłuż ulic wlotowych, natomiast obrońcy mogli zamykać kierunki najbardziej zagrożone, bezpiecznie manewrując odwodami.

Natomiast prawobrzeżna dzielnica Warszawy – Praga z Golędzinowem, Bródnem, Targówkiem, Grochowem i Saską Kępą, stanowiąca 1/3 obszaru, zamieszkała przez 1/5 ludności stolicy, była trudniejsza do obrony ze względu na ograniczony i różnorodny charakter zabudowy. Znaczne tereny pozbawione były pokrycia i stosunkowo łatwe do sforsowania niemal po samą Wisłę. O ile sama Praga, obramowana nasypami kolejowymi, miała zabudowę dość

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

zwartą o tyle dosyć luźno łączące się z nią przyległości były zabudowane raczej rzadko. Na Golędzinowie, Bródnie i Targówku dominowała zabudowa typu podmiejskiego z dużą liczbą drewnianych domów i licznymi zabudowaniami gospodarskimi. Rozbudowujący się dopiero Grochów miał budownictwo rozproszone, a Saska Kępa była dzielnicą typowo willową.

Taki charakter zabudowy i położenia powodował, że obrońcy Pragi musieli organizować działania kombinowane, częściowo w oparciu o zwarte zabudowania i osiedla, częściowo systemem umocnień polowych. Niemniej bez zorganizowania obrony Pragi, obrona całej Warszawy byłaby znacznie bardziej utrudniona, a straty wśród polskich obrońców i ludności cywilnej stolicy znacznie większe.

Od pierwszych godzin wojny Warszawa była atakowana przez lotnictwo niemieckie. Natężenie bombardowań niemieckich rosło, natomiast obrona polska z każdym dniem słabła głównie na skutek strat wśród samolotów Brygady Pościgowej, których nie można było uzupełniać.

Nadspodziewanie szybkie postępy wojsk niemieckich i coraz bardziej realne zagrożenie stolicy spowodowały w dniu 3 września podjęcie decyzji przygotowania Warszawy do obrony. Tego dnia gen. Kasprzycki (minister spraw wojskowych) wydał rozkaz o obronie mostów na Wiśle i przepraw między Modlinem a Sandomierzem. Dowódcą obrony Warszawy mianowano gen. Waleriana Czumę, a jego szefem sztabu – płk. dypl. Tadeusza Tomaszewskiego. Czuma zamierzał bronić Warszawy przez zorganizowanie na jej przedpolach silnego ognia zaporowego artylerii, stworzenie ciągłej linii obrony wzdłuż zachodniego skraju miasta, obronę mostów oraz ubezpieczenie przepraw przez Wisłę na południe od stolicy.

W chwili wydania tego rozkazu brak było odpowiednich sił i środków do jego realizacji, dysponowano jedynie około czterema batalionami piechoty, batalionem czołgów lekkich i pięcioma dywizjonami dział polowych.

Pomimo że o obronie Pragi jeszcze nie myślano, to w jej pasie wytyczono linie obronne, które miały przebiegać skrajem Saskiej Kępy przez Grochów, Emilianów, Utratę, Elsnerów, Targówek, Bródno i Pelcowiznę do Wisły. Na Pradze do 6 września były też rozmieszczone działa przeciwlotnicze – 28 szt. kal. 75 mm i 2 szt. kal. 40 mm. Po 6 września zostało 16 szt. kał. 75 mm i 6 szt. kal. 40 mm. Nie były w stanie odeprzeć coraz silniejszych nalotów bombowych.

Od podjęcia decyzji obrony Warszawy z każdym dniem rosły siły jej obrońców, drogą mobilizacji oraz zatrzymywania niektórych jednostek wojskowych idących przez Warszawę na front. W przygotowaniu stolicy do obrony spontanicznie wzięła udział ludność Warszawy.

CBW
www.cbw.pl

Do 8 września, pomimo niedostatecznych do obrony sił i środków, Warszawa została przygotowana do odparcia pierwszych ataków wojsk niemieckich. Pogorszeniu uległa obrona powietrzna na skutek wycofania części artylerii przeciwlotniczej wraz z opuszczeniem Warszawy przez sztab Naczelnego Wodza i innych instytucji centralnych (zarówno wojskowych, jak i rządowych) oraz wycofania osłabionej Brygady Pościgowej na węzeł lotnisk lubelskich. Jednocześnie do Warszawy napływały oddziały i grupy żołnierzy z rozbitych dywizji armii „Łódź", wzmacniając jej obronę. Wcześniej znalazł się w Warszawie dowódca tej armii gen. Juliusz Rómmel, który w myśl rozkazu marszałka Śmigłego-Rydza objął ogólne dowództwo nad wojskami skoncentrowanymi nad środkową Wisłą, a następnie stanął na czele improwizowanej armii „Warszawa".

Samoloty Luftwaffe nadal szalały nad Warszawą. Na Pradze szczególnie bombardowano Zakłady „Pocisk", Fabrykę Liczników Drzewieckiego, dworce kolejowe: Wileński i Wschodni.

8 września w godzinach popołudniowych oddziały niemieckiej 4 Dywizji Pancernej znalazły się na bezpośrednim przedpolu Warszawy i z marszu uderzyły wzdłuż ul. Grójeckiej oraz Żwirki i Wigury na dzielnicę Ochota. Uderzenie zostało odparte. Nie powiodło się również dnia następnego.

W wyniku polskiego uderzenia nad Bzurą Niemcy zmuszeni zostali do wycofania części swoich sił spod Warszawy, dając obrońcom możliwość rozbudowy i umocnienia systemu obrony stolicy.

Jak słusznie stwierdza prof. E. Kozłowski, dowództwo obrony Warszawy dążyło usilnie do jak najdłuższego niedopuszczenia do zamknięcia miasta od wschodu i utrzymania bezpośredniej łączności z wojskami walczącymi na wschód od Wisły. Jednak przeważające siły niemieckiej 3 armii zmusiły polską grupę operacyjną gen. Zulaufa do opuszczenia obrony nad Narwią. Na rozkaz gen. Rómmla cofała się ona na Warszawę i w nocy 13 na 14 września zajęła pozycje obronne na Pradze i wschodnich jej przedpolach. W ten sposób w dniu 14 września Niemcy zamknęli pierścień okrążenia wokół Warszawy siłami około sześciu dywizji. Niewielka luka istniała jedynie na odcinku północnym, gdzie obrońcy stolicy utrzymywali jeszcze łączność z Puszczą Kampinoską i Modlinem. Po zasileniu obrony Warszawy przez grupę gen. Zulaufa siły obrońców wzrosły do około 35 tys. żołnierzy.

W pierwszych dniach organizacji obrony miasta wszystkie posiadane siły kierowano na odcinek zachodni jako najbardziej zagrożony. Dopiero w wyniku szybkich postępów niemieckiej 3 armii i wyjścia jej jednostek nad Narew, Bug i przedpola Modlina dowództwo obrony Warszawy zostało zmuszone do rozbudowy pozycji na Pradze i obsadzenia ich przez pododdziały marszowe z Ośrodka Zapasowego 8 DP i 36 pułku piechoty Legii Akademickiej.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

12 września został wydany rozkaz w sprawie zorganizowania obrony Pragi z mianowaniem na jej dowódcę płk. Juliana Janowskiego, który w oparciu o wytyczone rubieże obronne postawił szczegółowe zadania przydzielonym oddziałom. Płk Janowski oceniał, że nieprzyjaciel nacierający znad Narwi i Bugu oraz z rejonu Radzymina może zagrozić Pradze od północy i wschodu oraz ewentualnie uderzyć na Pragę z południa siłami, które przekroczyły Wisłę pod Górą Kalwarią. Swymi skromnymi siłami zdecydował zorganizować obronę stałą półkolem na rubieży wzdłuż toru kolejowego Praga-Północ, wschodniego skraju Dworca Wschodniego, przez Kamionek i Saską Kępę do Wisły. Jednocześnie polecił zorganizować wysunięte punkty oporu oraz rozbudować kilka pozycji wewnętrznych dla pogłębienia systemu obrony. Obrona została podzielona na dwa odcinki:

Odcinek północny broniony przez tzw. 1 pułk piechoty Obrony Pragi (dowódca ppłk Stanisław Milian), składający się z trzech batalionów, wzmocnionych 11 działami kalibru od 37 do 75 mm i 2 moździerzami obsadzał linię od ul. Ząbkowskiej i Kawęczyńskiej na północ po linię kolejową i Wisłę.

Odcinek południowy od ul. Ząbkowskiej i Kawęczyńskiej na południe z Kamionkiem i Saską Kępą do linii Wisły, z wysuniętym punktem oporu w folwarku Dotrzyma, obsadzał trzybatalionowy pułk piechoty Obrony Pragi, wzmocniony 8 działami kal. 37–75 mm – pod dowództwem ppłk. Stefana Kotowskiego.

W odwodzie, z jednoczesnym zadaniem bezpośredniej obrony mostów: Kierbedzia i Poniatowskiego, pozostał batalion 40 pp mjr. Kazimierza Alberta. Ponadto dowódca obrony Pragi dysponował dwiema bateriami armat kal. 120 mm.

Początkowo siły obrony Pragi liczyły około 4,5 tys. żołnierzy. Jednakże z chwilą wejścia na Pragę grupy gen. Zulaufa siły i środki bojowe przeznaczone do obrony Pragi poważnie wzrosły. Gen. Zulauf objął dowództwo obrony Pragi jako odcinka „Wschód" obrony Warszawy.

Dysponując stosunkowo znacznymi siłami gen. Zulauf nie ograniczył się jedynie do wzmocnienia głównej pozycji obronnej, lecz wysunął na przedpole placówki piechoty wsparte działami przeciwpancernymi na ogólną linię: Pelcowizna, Cmentarz Bródnowski, Zacisze, Elsnerów, folwark Dotrzyma, Kozia Górka, Grochów, Kępa Gocławska i południowy skraj Saskiej Kępy nad Wisłą, w celu zamknięcia przewidywanych kierunków natarcia nieprzyjaciela.

Na odcinek północny wprowadzona została 20 dywizja piechoty płk. dypl. Wilhelma Lawicza, która miała między innymi zabezpieczyć kierunki wyprowadzające z Tłuszcza, Radzymina, Nieporętu, Dębego i Modlina, a na odcinek południowy skierowano płk. dypl. Ludwika De Laveaux (później dowodzenie przejął płk Eugeniusz Żongołłowicz) z zadaniem podobnym, tylko

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

z kierunku Mińska Maz., Wólki Mlądzkiej i Otwocka. Większość posiadanej artylerii gen. Zulauf przydzielił dowódcom odcinków, pozostawiając w odwodzie trzy dywizjony artylerii ciężkiej. Stanowisko dowodzenia odcinkiem północnym mieściło się w Dyrekcji Kolei przy Dworcu Wileńskim, a odcinka południowego – w Parku Paderewskiego. Niestety, pomimo dobrej postawy gen. Zulaufa jako dowodzącego obroną Pragi, usytuowanie przez niego swojego stanowiska dowodzenia przy ul. Nowy Świat 67 nie było rozwiązaniem najlepszym. W wypadku zniszczenia mostów na Wiśle dowódca odcinka „Wschód" byłby odcięty od swych wojsk.

15 września dowództwo niemieckiej 3 armii próbowało zdobyć Pragę natarciem z marszu. Próba podjęta przez jednostki z I i II korpusu 3 armii – nie powiodła się. Następnego dnia wojska niemieckie na całej linii obrony Pragi weszły w bezpośrednią styczność z polskimi oddziałami wysuniętymi na przedpole głównej pozycji. Siły niemieckie znajdujące się naprzeciwko obrońców Pragi były znaczne i lepiej uzbrojone. Stanowiły je początkowo między innymi: 32 dywizja piechoty (zluzowana około 25 września przez 217 DP), 61 dywizja piechoty, wzmocniona 48 pp i dywizjonem 12 pułku artylerii z 11 DP. Prócz artylerii dywizyjnej rozporządzały one artylerią ciężką I Korpusu.

Chociaż na odcinku „Wschód" Niemcy nie podejmowali natarć na większą skalę, od 17 września przeprowadzali dosyć częste ataki lokalne, które nie przynosiły większych efektów bojowych, a często kończyły się kontratakiem polskim. W zasadzie żaden atak niemiecki nie pozostawał bez odpowiedzi, chociaż możliwości wsparcia ogniowego kontrataków i wypadów pododdziałów polskich były coraz bardziej ograniczone z powodu kończącej się amunicji artyleryjskiej. Natomiast niemiecki ogień artyleryjski stawał się dla obrońców i mieszkańców Pragi coraz bardziej dokuczliwy i z każdym dniem przynosił nowe straty ludzkie i materialne. Pomimo różnych przeciwności duch zaczepny obrońców Pragi nie malał ani na chwilę. Można bez żadnej przesady stwierdzić, że polskie działania obronne na przedmościu praskim miały charakter wzorowej obrony zaczepnej. Świadczą o tym liczne przykłady polskich wypadów, kontraktów i działań patroli rozpoznawczych, nękających wroga. Między innymi nocą na 16 września pododdział 336 pp uderzył z Saskiej Kępy w kierunku na Wał Gocławski, powodując spore zamieszanie wśród Niemców – sam niestety poniósł też duże straty. Również 16 września część 21 pp uderzyła z rejonu Kamionka na Grochów w styk dwóch pułków niemieckiej 61 dywizji piechoty. Tego samego dnia także batalion ppłk. Węgrzyna wykonał uderzenie z rejonu Utraty na Grochów. Natomiast 19 września pododdział zwiadowców z 1 pp Obrony Pragi rozbił w rejonie Żerania placówkę niemieckiej 32 DP. Podobnych przykładów było wiele.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Począwszy od dnia 20 września Niemcy przystąpili do codziennych lokalnych natarć w kierunku Saskiej Kępy, folwarku Dotrzyma i Utraty (21–22 września) oraz Starego Bródna (22–23 września). Ataki te były z powodzeniem odpierane, a lokalne włamania – likwidowane kontratakami i przeciwuderzeniami. Również lokalne, zacięte walki toczyły się w rejonie Zacisza, Bródna i Annopola.

Nie wszystkie wypady polskie kończyły się powodzeniem. Sporymi startami zakończył się wypad batalionu 336 pp na Wał Gocławski w nocy z 18 na 19 września. Poległ między innymi dowódca batalionu mjr Górnicki. Wypady na Grochów i Utratę załamały się w ogniu wroga.

Po bitwie nad Bzurą znaczna część sił niemieckiej 8 i 10 armii została skierowana pod Warszawę, przygotowując się do generalnego szturmu na stolicę Polski. Ogólne dowództwo nad armiami oblegającymi Warszawę objął dowódca 8 armii gen. Johannes Blaskowitz, który 22 i 23 września wydał rozkazy do uderzenia na stolicę Polski.

W myśl tych rozkazów na lewobrzeżną część miasta miało nacierać pięć dywizji piechoty (10, 18, 19, 31, 46), a na Pragę – cztery dywizje piechoty (11, 32, 61, 217). Nacierające wojska zostały wzmocnione bardzo liczną artylerią – około 70 baterii artylerii lekkiej i około 80 baterii artylerii ciężkiej oraz pododdziałami saperów i miotaczy ognia. Natarcie miały ponadto wspierać jednostki Luftwaffe z 1 i 4 Floty Powietrznej.

Przygotowania nakazano zakończyć do 25 września. Następnego dnia dywizje niemieckie miały przejść do generalnego szturmu na Warszawę.

Od 22 września Niemcy przystąpili do intensywnych nalotów bombowych oraz zmasowanego ostrzału artyleryjskiego, skierowanych na urządzenia użyteczności publicznej: elektrownie, wodociągi, gazownie i centrale telefoniczne. 23 września Warszawa została pozbawiona prądu i wody. Brak tych podstawowych źródeł życia dużego miasta oraz kończąca się amunicja – stawiały pod znakiem zapytania dalszą obronę stolicy. Lecz Warszawa jeszcze trwała, a nawet wykonywała kontruderzenia i wypady bojowe.

W celu uzyskania dogodniejszych podstaw wyjściowych do szturmu generalnego, Niemcy przystąpili 25 września do wstępnych działań lądowych. Działania te prowadzili głównie przeciwko lewobrzeżnej Warszawie. Nie objęły one Pragi, gdzie również w dniach szturmu generalnego (26–27 września), poza ostrzałem artyleryjskim i krótkimi wypadami z jednej i drugiej strony było względnie spokojnie.

O tym, że Praga nie będzie szturmowana, gen. Zulauf nie wiedział. Dlatego oceniał, że w szturmie generalnym na Pragę weźmie udział przynajmniej 20 batalionów pierwszego rzutu. Pod swoim dowództwem, według stanu na

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

26 września, posiadał między innymi: 40 745 żołnierzy i oficerów, 10 744 konie, 113 dział różnych kalibrów, 82 działa przeciwpancerne i 331 cekaemów. Przy wystarczającej ilości amunicji, siły te były wystarczające do odparcia znacznie liczniejszego nieprzyjaciela.

Natomiast nieuwzględnienie Pragi w planach niemieckiego szturmu generalnego na Warszawę wynikało z decyzji Hitlera, w myśl której wojska niemieckie blokujące Pragę miały tylko „prowadzić ostrzał tej części miasta, aż do czasu zluzowania przez Rosjan", którzy zgodnie z układem Ribbentrop – Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. oraz protokołem Köstring – Woroszyłow z 21 września 1939 r. mieli zająć prawobrzeżną Warszawę.

Zgodnie z opracowanymi i wprowadzonymi w życie 17 września 1939 r. planami operacyjnymi użycia wojsk Armii Czerwonej, przeznaczonymi do wtargnięcia na terytorium Polski, prawobrzeżna Warszawa (Praga) znalazła się w pasie natarcia Frontu Białoruskiego komandarma II rangi (gen. płk.) Michaiła Kowalowa. Ten zaś (w myśl dyrektyw wyższych przełożonych) zlecił zajęcie Pragi najsilniejszemu związkowi operacyjnemu Frontu Białoruskiego – Dzierżyńskiej Grupie Konno-Zmechanizowanej, dowodzonej przez komkora (gen. lejtn.) Iwana Bołdina.

Komkor Bołdin miał w swej dyspozycji 15 korpus pancerny komdiwa (gen. mjr) Michaiła Pietrowa (2 i 27 brygada pancerna, 20 brygada zmotoryzowana), liczący ponad 500 czołgów i samochodów pancernych stanu wyjściowego, 5 korpus strzelecki komdiwa Aleksandra Garnowa (4 i 13 dywizja strzelecka, w tym dwa pułki – 101 i 199 – wyposażone w transport mechaniczny), 6 korpus kawalerii komdiwa Andrieja Jeremienki (4, 6, 11 dywizja kawalerii) oraz 21 brygadę pancerną ppłk. Aleksandra Liziukowa, wyposażoną w ciężkie czołgi T–28. Razem Grupa liczyła ponad 700 czołgów i samochodów pancernych, co czyniło zeń silny, manewrowy związek operacyjny, zdolny prowadzić działania bojowe na dużą głębokość operacyjną z możliwością przełamania silnej obrony przeciwnika, tak polowej, jak i organizowanej w oparciu o pozycje stałych fortyfikacji. Wojska Grupy miały wspierać ponadto dwa pułki lotnictwa myśliwskiego, jeden pułk lotnictwa średnich bombowców i jeden pułk lotnictwa szturmowego.

W myśl planów operacyjnych wojska komkora Bołdina miały nacierać po osi: Dzierżyńsk (Kojdanów) – Nowogródek – Wołkowysk – Białystok – Warszawa. Jednak po dwóch dniach natarcia, gdy główna siła uderzeniowa Grupy – 15 korpus pancerny, znalazła się w rejonie na zachód od Słonimia, czołgom zabrakło paliwa. Korpus został unieruchomiony. Dopiero na osobistą interwencję marszałka Siemiona Budionnego (który przebywał przy wojskach Frontu jako przedstawiciel Ludowego Komisariatu Obrony ZSRS) 19 wrześ-

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

nia zaczęto dostarczać paliwo samolotami transportowymi. Było tego jednak zbyt mało, aby uruchomić wszystkie czołgi.

Brak paliwa, opóźnienie realizacji zadań sowieckiej 11 armii, która miała zdobywać Grodno, gdzie spodziewano się dużego oporu Polaków, spowodował chwilową przerwę w realizacji zadania 15 KPanc. w kierunku Warszawy. Czołgi korpusu, wbrew początkowej decyzji dowództwa Frontu Białoruskiego, rozkazem komkora Bołdina zostały skierowane na Grodno (dowódca Frontu do ataku na Grodno polecił Bołdinowi skierować dywizję kawalerii, a nie czołgi Pietrowa). Wobec dalszego braku paliwa, czołgi z korpusu komdiwa Pietrowa zaczęły podchodzić pod Grodno poszczególnymi batalionami.

Spore straty (ponad 20 czołgów wyeliminowanych z walki) w walkach z improwizowaną obroną Grodna, duża awaryjność sprzętu pancernego, problemy z paliwem – wszystko to spowodowało, że Dzierżyńska Grupa Konno-Zmechanizowana chwilowo wstrzymała swój marsz ku Warszawie, koncentrując 15 KPanc. między Wołkowyskiem a Białymstokiem w celu uzupełnienia paliwa, naprawy sprzętu i podciągnięcia odstałych na trasie marszu czołgów i pododdziałów tyłowych. Tutaj do korpusu miała też dołączyć 21 brygada pancerna T–28, która do działań jeszcze nie weszła, oraz 101 i 119 pułk strzelecki z 5 korpusu strzeleckiego, wyposażone w transport samochodowy, które (oprócz etatowej 20 BZmot.) miały osłaniać i wspomagać czołgi podczas walk na Pradze.

Po 21 września w Naczelnym Dowództwie Armii Czerwonej panowało przekonanie, że raczej nie będzie potrzeby zdobywać Pragi, bowiem zgodnie z tzw. protokołem wojskowym Köstring–Woroszyłow, podpisanym w Moskwie 21 września, wyjście wojsk sowieckich na wschodni brzeg Wisły w Warszawie miało nastąpić dopiero 5 października wieczorem. Sądzono, że do tego czasu wojska niemieckie zdobędą Warszawę, przekazując potem jej prawobrzeżną część wojskom sowieckim. Niemniej na Pragę miał wejść (w walce lub bez niej) wzmocniony 15 korpus pancerny komdiwa Pietrowa.

Przedłużającą się obronę stolicy Polski, której nie mogły zdobyć trzy armie niemieckie, uważnie śledzono w Moskwie. Czy miała ona wpływ na decyzję Stalina zrezygnowania z tej części Polski w zamian za odstąpienie Niemców z objęcia swymi wpływami Litwy – tego nie da się określić na tym etapie badań. W każdym razie od 25 września Stalin forsował takie propozycje w rozmowie z ambasadorem III Rzeszy w Moskwie, hrabią von Schulenburgiem. Rozmowy te zaowocowały podpisaniem w nocy z 28 na 29 września kolejnego porozumienia sowiecko-niemieckiego, sankcjonującego nowy rozbiór Polski. Prawobrzeżna Warszawa znalazła się w strefie niemieckiej. Gdyby 28 września nie skapitulowała, na pewno w kolejnych dniach byłaby przed-

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

miotem silnych uderzeń ze strony powiększonych liczebnie wojsk niemieckich opasujących Pragę. Po prostu Hitler nie miał innego wyjścia.

Straty obrońców były wysokie. Jak stwierdza Mieczysław Cieplewicz, wynosiły około 6 tys. poległych i około 16 tys. rannych żołnierzy oraz około 25 tys. zabitych i kilkadziesiąt tysięcy rannych ludności cywilnej. Do niewoli niemieckiej dostało się ponad 5 tys. oficerów i ponad 97 tys. podoficerów i szeregowców. Zniszczeniu uległo około 12% budynków.

Na Pradze straty wojska i ludności cywilnej były o wiele niższe i według szacunkowych obliczeń nie przekraczały 12–15% ogólnych strat w oblężonej Warszawie. Wynikało to głównie z mniejszej niż w lewobrzeżnej Warszawie koncentracji ludności oraz lepszego ukrycia wojsk w kombinowanym systemie umocnień polowych i rozproszonych zabudowań.

Obrona Pragi, umiejętnie zorganizowana w oparciu o system umocnień polowych z ośrodkami i gniazdami oporu urządzonymi w osiedlach i terenach gęsto zabudowanych, charakteryzowała się dużą elastycznością kombinowanych działań obronno-zaczepnych. Na naloty bombowe i przewagę ogniową nieprzyjaciela (zwłaszcza artyleryjską) obrońcy odpowiadali w zasadzie organizowaniem wypadów i ataków nocnych, nękając wroga ciągłą aktywnością bojową. Dzięki temu wszystkie próby nieprzyjaciela opanowania wysuniętych ośrodków oporu lub włamania się w pozycje obronne kończyły się przeważnie polskimi kontratakami i utrzymaniem bronionych rubieży do ostatniego dnia obrony, pomimo iż na odcinku praskim Niemcy posiadali zdecydowaną przewagę tak w piechocie, jak i w artylerii, nie mówiąc o stałym nękaniu obrońców nalotami lotniczymi.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Andrzej Krzysztof Kunert

KADRA DOWÓDCZA PRASKIEJ ARMII KRAJOWEJ (NA PRZYKŁADZIE KOMENDANTÓW OBWODU PRAGA AK)

Położona między Wisłą, kanałem Wisła–Bug, Saską Kępą i Gocławkiem, dzielnica Praga, stanowiąca jedno z czterech starostw m.st. Warszawy, liczyła w roku 1939 ponad 240 tys. mieszkańców, co stanowiło niemal 20% mieszkańców stolicy. Ponad 80 fabryk, trzy dworce kolejowe i zajezdnia tramwajowa świadczyły o znacznym stopniu uprzemysłowienia i wysokim poziomie rozwoju linii komunikacyjnych na Pradze, połączonej z centrum Warszawy czterema mostami na Wiśle.

Wrzesień 1939 r. i wrześniowa obrona Warszawy zapisały się w historii Pragi zaciętymi walkami toczonymi przez żołnierzy m.in. 21 pułku piechoty „Dzieci Warszawy", 1 pułku piechoty Obrony Pragi, 336 rezerwowego pułku piechoty (wcześniej – 2 pułku piechoty Obrony Pragi).

Różne funkcje dowódcze pełniło tu wówczas wielu głośnych później dowódców Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i konspiratorów wysokiego szczebla. I tak szefem sztabu Odcinka „Warszawa–Wschód" (Praga) był płk dypl. Stanisław Rostworowski (późniejszy generał brygady, komendant Bazy Łączności z Krajem w Bukareszcie i komendant Okręgu Kraków AK, zamordowany przez Niemców), szefem sztabu Pododcinka „Północ" był mjr dypl. Wojciech Wayda (później pułkownik, dowódca 6 dywizji piechoty AK w Okręgu Kraków), oficerem operacyjnym – kpt. dypl. Tadeusz Ryszard Wojciechowski (późniejszy organizator pułku „Baszta" i szef sztabu Komendy Obszaru Lwów AK, zamordowany przez Niemców), a kwatermistrzem – kpt. dypl. Stanisław Weber (później podpułkownik i szef sztabu Komendy Okręgu Warszawa AK, także podczas Powstania Warszawskiego).

21 pułkiem piechoty „Dzieci Warszawy" dowodził płk dypl. Stanisław Sosabowski (później generał brygady i dowódca 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej), a dowódcą kompanii przeciwpancernej w jego pułku był por. Marian Kamiński (późniejszy kapitan i dowódca Zgrupowania „Żaglowiec" AK w Obwodzie Żoliborz – czyli 21 pułku piechoty AK).

I batalionem 1 pułku piechoty Obrony Pragi dowodził mjr Franciszek Julian Znamirowski (późniejszy podpułkownik, komendant główny Związku

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Czynu Zbrojnego i inspektor Wojskowej Służby Ochrony Powstania Okręgu Warszawa AK), II batalionem 336 rezerwowego pułku piechoty – mjr Stanisław Thun (później podpułkownik i szef Oddziału Finansów i Kontroli w Komendzie Głównej SZP–ZWZ–AK, poległy w Powstaniu Warszawskim), zaś 1 kompanią 20 batalionu saperów – por. Mieczysław Kurkowski (późniejszy major, p.o. szefa sztabu Kedywu Komendy Głównej AK, w Powstaniu Warszawskim dowódca obwodu Zgrupowania „Radosław", zamordowany przez Niemców).

Trzeba także wspomnieć o komisarzu cywilnym na Pradze (formalnie zastępcy na teren Pragi prezydenta m.st. Warszawy i komisarza cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefana Starzyńskiego) Bronisławie Chajęckim, który następnie był komendantem konspiracyjnym Organizacji Wojskowej „Unii" na Pradze, a potem komendantem Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (czyli podziemnej policji) m.st. Warszawy i inspektorem Wojskowej Służby Ochrony Powstania na Pradze. Bronisław Chajęcki został stracony z wyroku sądu PRL w 1953 r.

„Unia" – jak wiadomo – powstała w czerwcu 1940 r., ale organizacje konspiracyjne działały w Warszawie, a zatem i na Pradze, już od jesieni 1939 r.

Jako pierwsze zostały utworzone w połowie października 1939 r. Służba Zwycięstwu Polski (SZP) i Związek Odbudowy Rzeczypospolitej (ZOR), a następnie do końca 1939 r. – Tajna Armia Polska (TAP) i „Grunwald", który kilka miesięcy później po połączeniu z „Nową Polską" i „Warszawianką" utworzył „Unię".

Na Pradze dowodzili: ZOR-em – por. Jerzy Jurkowski („Jerzy"), potem po jego aresztowaniu od 1941 r. por. Zygmunt Ziółek („Józef")[1], „Warszawianką", następnie Organizacją Wojskową „Unii" (OW „Unii", OWU) – wspomniany wyżej Bronisław Chajęcki,[2] Organizacją Wojskową (OW) – por. Euzebiusz Jarema („Wiśniowiecki") – następnie od 1941 r. dowódca I batalionu i zastępca dowódcy pułku Praga OW „Unii" – TAP – mjr Stanisław Mirecki („Butrym") – później komendant Okręgu Warszawa–Województwo TAP, komendant Okręgu Kielce Konfederacji Zbrojnej, Inspektor Inspektoratów Częstochowa i Nowy Sącz AK, zmarły z ran w 1944 r.,[3] a po nim – rtm. Tadeusz Schollenbrger („Rakowski").

Najszybszym rozwojem organizacyjnym wykazała się Służba Zwycięstwu Polski, w styczniu 1940 r. przekształcona w Związek Walki Zbrojnej (formalnie powołana już w listopadzie 1939 r. w Paryżu) i w lutym 1942 r. przemieniona w Armię Krajową, w ramach akcji scaleniowej sukcesywnie wzmacniana innymi konspiracyjnymi organizacjami wojskowymi (w naszym wypadku – właściwie wszystkimi wymienionymi wyżej działającymi na Pradze). Według ustaleń Henryka Sztandaua, już w końcu 1940 r. ZWZ liczył na Pradze około 2 tys. żołnierzy[4].

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Obwód Praga, w strukturze SZP–ZWZ–AK podzielony na pięć rejonów, dysponował nie tylko liniowymi plutonami kadrowymi (już w końcu 1940 r. – 16 plutonów), ale także własnym Oddziałem Dywersji Bojowej i Batalionem Saperów Praskich. Oddziałem Dywersji Bojowej dowodził początkowo por. inż. Konstanty Jaworski („Kot"), od 1942 r. – ppor. Jerzy Tęsiorowski („Zdun" – „Zawada"), a po jego aresztowaniu (8 maja 1944 r.) – por. Bolesław Ostrowski („Elektryk")[5]. Batalionem Saperów Praskich dowodził od początku jego organizator w 1940 r. por. Józef Pszenny („Chwacki") – inna nazwa batalion „Chwackiego", który został także w 1942 r. dowódcą wydzielonego zeń oddziału dyspozycyjnego Kedywu Okręgu Warszawa AK[6].

Jak wspomniałem, struktury SZP na Pradze powstały już od października 1939 r. Natomiast od następnego miesiąca pierwszym komendantem Obwodu Praga SZP–ZWZ był ppłk Konrad Szramka-Gliszczyński („Zawisza") – w kampanii wrześniowej 1939 r. dowódca III batalionu 132 rezerwowego pułku piechoty – jego zastępcą zaś mjr Antoni Władysław Żurowski („Blacharski") – w kampanii wrześniowej 1939 r. dowódca III batalionu 97 rezerwowego pułku piechoty, wciągnięty do konspiracji przez ppłk. „Zawiszę", obaj przed wojną dowodzili batalionami 32 pułku piechoty.

Kiedy w lipcu 1942 r. ppłk „Zawisza" pod zmienionym pseudonimem „Rówieniec" został wyznaczony na stanowisko komendanta Okręgu Poznań AK[7], kolejnym – drugim – komendantem Obwodu Praga został dotychczasowy komendant 1 i 4 rejonu w tym obwodzie mjr Zygmunt Ignacy Rylski („Hańcza"), w listopadzie 1943 r. awansowany do stopnia podpułkownika.

Po aresztowaniu ppłk. „Hańczy" (22 lutego 1944 r.)[8] trzecim i ostatnim komendantem Obwodu Praga został ppłk Antoni Władysław Żurowski („Andrzej Bober"), dotychczas zastępca komendanta. Z kolei nowym zastępcą komendanta Obwodu został mjr Kazimierz Lichodziejewski („Tara") – dotychczasowy komendant Rejonu II.

W dniu wybuchu Powstania Warszawskiego komendantowi Obwodu Praga AK podlegało niemal 8 tys. żołnierzy AK[9]. Stanowiska komendantów podporządkowanych mu poszczególnych rejonów zajmowali:

– Rejon I (Nowe Bródno – Pelcowizna) – mjr Zygmunt Pawlik („Gawryło");
– Rejon II (Targówek) – kpt. Apolinary Korejwo („Karo");
– Rejon III (Grochów – Saska Kępa) – mjr Tadeusz Schollenberger („Rakowski");
– Rejon IV (Michałów – Szmułki) – ppłk Henryk Bełdycki („Stefan");
– Rejon V (Praga centrum) – mjr Zygmunt Bobrowski („Ludwik")[10].

Po zakończeniu działań powstańczych na Pradze (6 sierpnia 1944 r.) siły Obwodu Praga AK zeszły ponownie do konspiracji. Pięć tygodni później

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Praga została zajęta przez oddziały Armii Czerwonej i ludowego Wojska Polskiego. Komendant Obwodu Praga AK ppłk „Andrzej" wydał wówczas (18 września 1944 r.) odezwę do żołnierzy wzywającą do wstąpienia w szeregi LWP[11], a następnego dnia komendant Rejonu V mjr, później ppłk „Ludwik" ogłosił rozkaz nr 38, nakazujący podległym sobie oddziałom i ochotnikom zbiórkę przed wcieleniem do LWP. To właśnie on miał zostać (w myśl planu komendanta Obwodu Praga) dowódcą 36 pułku piechoty złożonego z żołnierzy AK. Plan zorganizowania odrębnego zwartego pułku z żołnierzy AK nie został jednak zaakceptowany przez nowe władze i w rezultacie ppłk Antoni Żurowski wycofał 26 września 1944 r. swój podpis spod odezwy. Zygmunt Bobrowski podtrzymał natomiast swoje zgłoszenie do LWP i od października 1944 r. do marca 1945 r. był zastępcą dowódcy ds. liniowych 1 pułku piechoty 1 Warszawskiej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki.

W przeciwieństwie do Bobrowskiego (zdemobilizowany z LWP w 1949 r., pracował następnie jako urzędnik w Warszawie i Wyszkowie, gdzie zmarł w 1973 r.) losy ostatniego komendanta Obwodu Praga AK – jednego z trzech kolejnych komendantów, który wojnę przeżył – potoczyły się po 1945 r. znacznie bardziej dramatycznie... .

PRZYPISY

[1] Z. Ziółek, *Od okopów do barykad. Wspomnienia 1939–1944*, wyd. 2, Warszawa 1976, s. 124.

[2] A. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. I, Warszawa 1987, s. 52.

[3] *Tamże*, t. II, Warszawa 1987, s. 132.

[4] H. Sztandau, Obwód Praga Armii Krajowej 1939–1944, Warszawa [1990], maszynopis w zbiorach Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956, s. 37, 39.

[5] T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939–1944*, wyd. 2, Warszawa 1983, s. 259 (tu tylko nazwisko pierwszego dowódcy, bez imienia), 287.

[6] W. Malinowski, *Działania i walki Batalionu Saperów Armii Krajowej w okresie 1939–1944 r. (kryptonimy: „Batalion Chwackiego" i XII–S–6)*, [w:] „Rocznik Warszawski", t. X, Warszawa 1971, s. 159–204, T. Strzembosz, *op. cit.*, s. 51.

[7] Dotychczasowe publikacje wymieniają mylne jego dane personalne i datę aresztowania przez Niemców w drodze do Okręgu Poznań. I tak w *Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945*, t. II, Londyn 1973, s. 259, 264 – Henryk Glinka-Gliszczyński, w *Konspiracji wielkopolskiej 1939–1945 (Zarysie dziejów)* A. Czubińskiego i Z. Szymankiewicza, Poznań 1988, s. 22 – Antoni Glinka-Gliszczyński i data aresztowania – kwiecień 1942 r., w obszernym tomie *W konspiracji wielkopolskiej 1939–1945. Wybór wspomnień*, Poznań 1993, s. 6 (we wstępie Z. Szymankiewicza) – Antoni Gliszczyński, w opracowaniu M. Woźniaka *Okręg poznański Armii Krajowej* [w:] *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, Warszawa 1996, s. 391 – Henryk Szramka-Gliszczyński.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

[8] A. Kunert, *op. cit.*, t. III, Warszawa 1991, s. 156.

[9] H. Sztandau, *op. cit.*, s. 143.

[10] Według autobiografii pełnił on jednocześnie funkcję zastępcy komendanta Obwodu Praga AK (A. Kunert, *op. cit.*, t. III, Warszawa 1991, s. 46, tenże, *Rzeczpospolita Walcząca. Powstanie Warszawskie 1944. Kalendarium*, Warszawa 1994, s. 388), co jednak nie znajduje potwierdzenia w świetle ustaleń Henryka Sztandaua.

[11] Odezwa ppłk. „Andrzeja" została wydrukowana w postaci plakatu w dwóch jednobrzmiących wersjach (reprodukcje – zob. A. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca...*, fot. Nr 155–156) i następnie 23 IX 1944 r. przedrukowana w centralnym organie prasowym PKWN „Rzeczpospolita" (nr 51) pod wymownym tytułem: *Obwód AK Praga w całości w Wojsku Polskim*. Szczegółowy opis ówczesnych wydarzeń przedstawił ostatnio A. Lechowski, *Frontowe dni Pragi. Wrzesień 1944 – styczeń 1945. Relacje Wojsko Polskie – miasto w okresie jesienno-zimowym działań 1 armii w obszarze Warszawy*, Pruszków 1995, s. 92–97.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

OBYWATELE STOLICY!

Działania bojowe mogą przenieść się pod mury Warszawy. Władze cywilne zmuszone były do ewakuacji. W ślad za nią rozpoczęła się zbędna ewakuacja ludności męskiej, która może być potrzebna tu na miejscu.

OBYWATELE!

WARSZAWĘ TRZEBA OBRONIĆ.

Pomożecie tej akcji, powracając natychmiast do normalnych zajęć i wykonywując wszystkie zlecenia, jakie będziecie otrzymywać. Dzisiejszej nocy na wezwanie stawicie licznie do kopania rowów. Tak powinniście postępować nadal!

Wracajcie więc do swych zajęć! Pomagajcie wojsku mężną postawą oraz utrzymaniem ładu i porządku, by nie odrywać wojska od pracy bojowej.

[illegible]

Odezwa gen. Waleriana Czumy do mieszkańców Warszawy z dn. 7 września 1939 r.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Budowa barykady przy ul. Ząbkowskiej 1939 r.

Krzysztof Komorowski

WYSTĄPIENIE NA PRADZE W SIERPNIU 1944 R.

Rozbiory Rzeczypospolitej nigdy nie przekreśliły dążeń niepodległościowych. W tym zakresie najcenniejszym przesłaniem insurekcyjnym była idea „polskiej kosy" jako sposobu „wybicia się na niepodległość". Jak wiadomo, kolejne zrywy powstańcze przyniosły klęski, ale były jedyną historyczną szansą na wolność przez zbrojny wysiłek całego narodu.

Po latach, do testamentu Tadeusza Kościuszki sięgnęły władze polskiego Państwa Podziemnego. Z planami powstania powszechnego związały wszelkie nadzieje na odzyskanie niepodległego bytu państwowego. Jego wykonawcami stali się powstańcy warszawscy, staczając najdłuższą bitwę o suwerenność Polski.

I tym razem, podobnie jak we wcześniejszych zrywach powstańczych, decydującą rolę odegrała Warszawa jako serce i centrum oporu. Natomiast w obszarze operacyjnym Warszawy szczególne miejsce zawsze zajmowała Praga jako jej przedmieście wschodnie.

Zdaniem wybitnego historyka wojskowości, prof. Stanisława Herbsta, nad losami wojennymi prawobrzeżnej Warszawy zaważyło jej centralne położenie i ważne przeprawy[1]. Przez Pragę przechodził bowiem najważniejszy szlak ze wschodu na zachód. Dlatego upadek Warszawy decydował o losach narodu polskiego, a częstokroć o trwaniu Warszawy przesądzała Praga.

Praga zaś od wieków charakteryzowała się warunkami terenowymi sprzyjającymi taktycznej obronie i zwrotom zaczepnym. Wielokrotnie odgrywała rolę osłonową stolicy przed najeźdźcą wschodnim.

Lata II wojny światowej przyniosły okupację stolicy. Zryw sierpniowy na Pradze był przygotowany przeciw Niemcom, z zamiarem przywitania nadchodzących oddziałów „sojusznika naszych sojuszników".

Aglomerację warszawską dzieliła Wisła, posiadająca wówczas przeciętną szerokość 800–900 m, ścieśniającą się miejscami do 380 m, z głębokością 3,10 m i mniej, i prędkością nurtu 0,8–1,5 m/sek. Stosunkowo leniwy nurt urozmaicały lokalne wiry i prądy.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Wyższy lewy brzeg dominował nad prawym od wschodu. Z wojskowego punktu widzenia rzeka stanowiła trudną przeszkodę wodną, nawet przy niskim poziomie lustra wody, możliwą do pokonania jedynie przez mosty lub z użyciem środków przeprawowych. Dlatego kluczową rolę na obszarze miasta odgrywały 2 mosty kolejowe (Gdański i średnicowy) oraz 3 mosty drogowe. Zdobycie panowania nad nimi gwarantowało bowiem łączność operacyjną obu części aglomeracji, blokadę wroga lub ułatwienie marszu Armii Czerwonej.

Pierwsza komunikacja prowadziła przez most Poniatowskiego, a kluczem do jej utrzymania było panowanie nad wyniesionym Śródmieściem. Druga arteria prowadziła przez most Kierbedzie, przy czym most ten wraz z przyczółkami był silnie trzymany i kontrolowany przez Niemców. Wreszcie trzecia arteria drogowa (tzw. północna) wskutek poważniejszych uszkodzeń mostu drogowego, opierała się na moście kolejowym w rejonie Dworca Gdańskiego i Cytadeli, której silna załoga kontrolowała tę przeprawę dzięki dodatkowym fortom i bunkrom.

Bazę powstańczą na prawym brzegu Wisły stanowiła Praga z wysuniętym przedpolem Bródna i Grochowa. Jej infrastruktura różniła się od części lewobrzeżnej: 1^0 – niższą i rzadszą zabudową, co miało uniemożliwić powstańcom wykorzystanie barykad i przebić w zabudowie do ostrzału, skrytych podejść i przeciwuderzeń, 2^0 – znacznie większym nasyceniem wojskami nieprzyjaciela, aniżeli w części lewobrzeżnej, wskutek koncentracji jednostek frontowych Wehrmachtu do obrony przedmieścia, 3^0 – słabo rozwiniętą i spenetrowaną siecią kanałów, ograniczającą możliwości podziemnych przegrupowań, ukryć i łączności, 4^0 – otwartością dzielnicy bezpośrednio w kierunku frontu, umożliwiającą nieprzyjacielowi, nawet w wypadku sukcesów powstańczych, swobodne użycie odwodów frontowych i uzupełnień tyłowych.

O decyzji powstania w Warszawie komendant Okręgu Warszawskiego AK płk (później gen.) Antoni Chruściel („Monter") został powiadomiony na odprawie Komendy Głównej AK przy ul. Tamka 13 w dniu 25 lipca 1944 r.[2] Usłyszał, że jego okręg ma wykonać największą walkę o charakterze ogólnego „zrywu", a pozostałe okręgi realizują „Burzę". W związku z tym jeszcze tego dnia wydał rozkaz operacyjny dla okręgu. Oparł go na wcześniej wypracowanych elementach oraz otrzymanej na odprawie od gen. Komorowskiego „Instrukcji współdziałania dowództw powstańczych", która stwierdzała, że myślą przewodnią powstania powinno być pobicie sił żywych nieprzyjaciela, uzyskanie powodzenia w ogniskach walki dla opanowania międzypola, z zachowaniem zasad: równoczesności napadu i współdziałania tych ognisk. Było to, jak wiadomo, proste nawiązanie do wcześniejszego planu powszechnego.

Zgodnie z wytycznymi płk Chruściel zaplanował opanowanie miasta, lotniks Okeci i Bielany, radiostacji Boernerowo i Raszyn, sparaliżowanie

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

warszawskiego węzła komunikacyjnego. Jednocześnie z opanowaniem Warszawy i rejonów podmiejskich, zamierzano uchwycić mosty na Wiśle i Bugu-Narwi oraz przygotować obronę wschodnich rubieży z uzupełnieniem przygotowań obronnych zachodniego brzegu Wisły.

Zadania w odniesieniu do Pragi obejmowały obwód XXVI i częściowo powiat warszawski „Obroża". Komendantem obwodu od lutego 1944 r. był ppłk Antoni Władysław Żurowski („Andrzej"). Uczestniczył on 27 lipca 1944 r. o godz. 11 w odprawie u komendanta okręgu przy ul. Raszyńskiej 52/54, gdzie otrzymał zadania operacyjne na podstawie planu operacyjnego okręgu[3].

Przewidziano w nich obiekty do zajęcia w pierwszej kolejności – poza mostami, które były w zadaniach także obwodów lewobrzeżnych – były to m.in.: koszary 36 pp Legii Akademickiej przy ul. 11 Listopada o kluczowym znaczeniu taktycznym, Dworzec Praga, dyrekcja PKP (Targowa 74), Dworzec Wileński, remiza samochodowa i zajezdnia (Stalowa 77), Dworzec Wschodni i Dworzec Wschodni rozrządowa, PZT (Ratuszowa 11), Szpital Przemienienia Pańskiego (pl. Weteranów), Fabryka Rygawar (Gocławska 9), stacja kolejowa Grochów, składnica materiałów pędnych (Podskarbińska). Do tego celu dysponowano około 460 ludźmi (bez mostów), a wedle kalkulacji operacyjnej brakowało 300 – nie licząc uzbrojenia – do wykonania zadania, zdobycia i utrzymania tych obiektów.

Ponadto przewidywano 32 obiekty do zdobycia i ochrony w drugiej kolejności.

Płk Antoni Chruściel („Monter") zapewnił komendanta obwodu XXVI, że walki na Pradze nie potrwają dłużej niż trzy dni, wobec czego dozbrojenie nie jest konieczne. Na koniec oświadczył: „Wy pułkowniku, pierwsi spotkacie się z wojskami sowieckimi. Nawiążcie z nimi kontakt i wystąpcie w imieniu Armii Krajowej jako dowódca wojskowy i gospodarz Pragi"[4].

Tymczasem na przedpolu wschodnim, między Wołominem a Mińskiem Mazowieckim i Otwockiem, rozpoczęła się bitwa pancerna między czterema dywizjami niemieckimi a III korpusem pancernym Armii Czerwonej. W konsekwencji na Pradze skoncentrowały się znaczne siły tyłowe jednostek frontowych Wehrmachtu. O ześrodkowaniu drugich rzutów i tyłów niemieckich, zwłaszcza na Czerniakowie i Witolinie oraz na kierunkach Radzymina i Wołomina, komenda obwodu składała codzienne meldunki płk „Monterowi".

Warto przy tym wspomnieć o szczególnym znaczeniu dla Niemców Warszawy i jej przedmościa wschodniego, jako jednego ze strategicznych obiektów na kierunku berlińskim[5].

Ostateczna decyzja do rozpoczęcia powstania zapadła, jak wiadomo, po południu ostatniego dnia lipca. Jej uwarunkowania i okoliczności są znane

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

i nie ma potrzeby ich ponownej analizy. Wypada natomiast przypomnieć, że rozkaz dowódcy AK do działań bojowych nakazujący godzinę „W" na godz. 17 1 sierpnia dotarł do komendy Obwodu Praga dopiero na dziesięć godzin przed terminem rozpoczęcia walki.

Właśnie 1 sierpnia o godz. 7.30 do komendanta obwodu dotarła z rozkazem łączniczka Aniela Lange („Margaryta"). Obok zaszyfrowanego rozkazu znalazł się tam też odręczny dopisek płk. Chruściela: „Bardzo zależy mi na zakorkowaniu mostów".

Ppłk A. Żurowski niezwłocznie wydał rozkaz podległym żołnierzom: „D 1.VIII.1944 o godzinie 17 na terenie całej Pragi. Adres Komendanta Obwodu podałem na odprawie dnia 30.VII br. Przy drzwiach wejściowych informator. Natychmiast potwierdzić odbiór rozkazu. Łączność do godz. »W« na sieci konspiracyjnej i alarmowej, a od godz. »W« na sieci bojowej. Proszę przybyć do mnie na odprawę o godz. 10.00"[6].

Rozkaz ten dotarł sprawnie do komendantów rejonów, WSOP, WSK i innych funkcyjnych. Dzięki temu działania powstańcze na całej Pradze mogły rozpocząć się punktualnie.

W tym czasie bijąca Niemców na przedpolach Pragi 2 armia pancerna gen. Aleksego Radzijewskiego otrzymała rozkaz przejścia do obrony. Przekreśliło to możliwość przerwania się Rosjan z marszu przez przedmoście praskie ku Wiśle, na co liczył dowódca AK. Jednocześnie przegrupowująca się za 2 armią pancerną 8 armia gw. gen. Wasyla Czujkowa, miast pogłębiać uderzenie na Pragę i próbować forsować Wisłę z marszu, zgodnie z nowym rozkazem zmieniła kierunek uderzenia i 1 sierpnia przystąpiła do forsowania Wisły w rejonie Magnuszewa i uchwycenia tam przyczółka. Dowódca niemieckiej 9 armii Nikolaus von Vormann został więc jeszcze tego dnia zmuszony do rzucenia tam swoich rezerw, także z okolic Warszawy, mogących służyć pacyfikacji miasta. W rezultacie Niemcy zostali pod Warszawą pozbawieni odwodów interwencyjnych, które w dyspozycji komendanta wojskowego Warszawy gen. Stahela, mogłyby rozstrzygnąć o szybkim stłumieniu powstania. Potwierdza to trafność wyznaczonej przez dowódcę AK godziny „W". Była to chyba jedyna sprzyjająca Polakom okoliczność, ale mogła przynieść powodzenie tylko w razie krótkotrwałego zrywu, przy jednoczesnym odpływie Niemców wskutek ruszenia Rosjan.

W dniu wybuchu powstania siły niemieckie i formacji kolaboranckich stacjonujących na Pradze liczyły ok. 5,6 tys. ludzi doskonale uzbrojonych w broń osobistą, ciężką i wzmocnione były artylerią i czołgami. Oczywiście, nie obejmuje to wszystkich odwodów, tyłów i innych elementów w głębi ugrupowań jednostek frontowych. Liczebność wojsk okupacyjnych nie uwzględnia

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

również straży przemysłowej i ochrony paramilitarnej mniej ważnych, z operacyjnego punktu widzenia, obiektów, jak magazyny, niewielkie fabryki, składy, młyny itp.

Oceniając siły nieprzyjaciela trzeba podkreślić, że w jego składzie znajdowały się doświadczone w walkach frontowych jednostki, wstrzelane w teren, a poszczególne obiekty przygotowano do długotrwałej obrony, m.in. przez umocnienia ziemne, zasieki z drutu kolczastego, gniazda cekaemów, bunkry itp.

Ze względu na wyjątkowe miejsce mostów przez Wisłę w zadaniach operacyjnych Obwodu XXVI wypada przybliżyć ich charakterystykę wojskową. Były one szczególnie silnie bronione. Most Poniatowskiego chroniła 100-osobowa załoga wyposażona w reflektor. Wjazdy na most z obu stron były silnie umocnione bunkrami, zasiekami i specjalnymi gniazdami broni maszynowej. Od strony Pragi wjazd na most przez nasyp od Ronda Waszyngtona miał wysokość 10 m. Wokół wjazdu i na rubieży mostowej zostały usytuowane stanowiska ogniowe 8 dział artylerii plot., ppanc. i polowej. Pojazdy drogowe i tramwaje pokonujące most były ściśle kontrolowane i bacznie obserwowane. 30 lipca most został zaminowany, a wysadzarka elektryczna wraz z obsługą umieszczona na lewym brzegu. Dlatego opanowanie mostu przez powstańców było możliwe jedynie przez zsynchronizowaną akcję bojową z obu brzegów.

Most średnicowy broniony był przez 30-osobowy pododdział uzbrojony w karabiny maszynowe, pistolety i granaty ręczne. Prócz tego posiadał umocnienia z 5 działkami plot. o kalibrze 37 mm i reflektorem o średnicy 60 cm umieszczonym na specjalnej platformie. Od wjazdu praskiego znajdował się nasyp o wysokości 12 m z dwoma bunkrami, a przejście na drugą stronę mostu było możliwe jedynie pod przęsłem betonowym.

Most Kierbedzia posiadał wjazd od ulicy Zygmuntowskiej przez nasyp o wysokości 12 m, a pod nim znajdowały się tory kolei wąskotorowej. Dookoła były zasieki i schrony bojowe typu ziemno-betonowego. Obsadę bojową mostu stanowiło ok. 75 ludzi uzbrojonych w broń maszynową, pistolety, granaty, 2 karabiny i 2 działka plot. oraz 5 dział do ognia bezpośredniego i pośredniego. Most był zaminowany od 27 lipca.

Most objazdowy, drogowo-kolejowy (przy Cytadeli) obsadzony był przez 65 strzelców, saperów i artylerzystów, dysponujących 7 działkami plot. i 2 działami polowymi, reflektorem 60 cm na platformie wyniesionej o 3 m oraz bronią maszynową i granatami.

Ponadto rejon mostów był patrolowany siłami 997 batalionu wartowniczego z koszar na Golędzinowie przy ul. Modlińskiej 3/5 (Wachregiment Warschau LDS Schutz Batl. 997) o liczebności 400 ludzi[7].

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Ta krótka charakterystyka systemu obrony mostów przez Wisłę, nawet bez oceny walorów konstrukcyjno-fortyfikacyjnych, wyraźnie dowodzi, że ich opanowanie należało do najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień operacyjnych nie tylko obwodu praskiego, ale i całego okręgu. Z jednej strony Niemcy starali się utrzymać je za wszelką cenę dla nie zakłóconej komunikacji do- i odfrontowej po osi zachód – wschód – zachód, przy czym niszczenie tych przepraw przewidzieli w wypadku odpływu jednostek frontowych z przedmościa wschodniego na tereny lewobrzeżne.

Polacy natomiast, przewidując krótkotrwałą akcję powstańczą, planowali – jak już wspomniałem – „zakorkowanie mostów", czyli ich opanowanie i utrzymanie. Analiza planu operacyjnego okręgu i obwodów dowodzi niedopracowania tego arcyważnego zagadnienia operacyjnego, graniczącego z niefrasobliwością operatorów odpowiedzialnych za kalkulację sił i środków bojowych. Znalazło to potwierdzenie w nieudanych atakach powstańczych na mosty, okupionych dużymi stratami w ludziach.

Spośród kilkudziesięciu przedmiotów operacyjnych przewidzianych na Pradze do zdobycia w pierwszej kolejności, należy przypomnieć m.in. dworce: Wschodni, Praski, Wileński i Grochowski, koszary na Golędzinowie przy ul. Modlińskiej 3/5 – d. Koszary Rez. Policji Polskiej, koszary 36 pułku piechoty Legii Akademickiej (kompleks budynków murowanych, ogrodzonych zielonym parkanem, z frontem od ul. 11 Listopada), szereg obiektów szkolnych, stanowiących najczęściej kompleksy budynków murowanych, otoczonych bunkrami i zasiekami z drutu kolczastego, np. przy ul. Toruńskiej 23, przy ul. Białołęckiej, Odrowąża 75 (d. kompleks szkoły powszechnej im. płk Lisa–Kuli), Bartnickiej 3, Oszmiańskiej 23/25, Mieszka I nr 7, Siennickiej 15 i in. Obsady tych obiektów stanowiły częstokroć siły 2–3 kompanii Wehrmachtu.

Powstańcy na Pradze dysponowali siłami Obwodu XXVI AK, pododdziałami NOW i niewielką liczbą żołnierzy innych organizacji konspiracyjnych.

W skład komendy obwodu na czas powstania wchodzili m.in.: ppłk Antoni Żurowski („Andrzej Bober") – komendant, por. Tadeusz Piętkowski – oficer do zadań specjalnych, kpt. Stanisław Ułasiewicz („Zamożny") – kwatermistrz, ks. mjr Franciszek Borowiec („Junosza"), por. Mieczysław Ropek („Miecio") – szef służby zdrowia, por. Stanisława Stodulska („Ewa") – komendantka WSK, kpt. Pągowski („Ludwik") – komendant WSOP.

Obwód był podzielony na 5 rejonów: 1 rejon (Nowe Bródno–Pelcowizna) – dowódca „Antoni", później kpt. Zygmunt Pawlik („Gawryło"), 2 rejon (Bródno, Targówek, Targówek Fabryczny) – dowódca (od czerwca) kpt. Apoloniusz Korejwo („Karo"), 3 rejon (Grochów, Saska Kępa) – dowódca

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

mjr Tadeusz Schollenberger („Rakowski"), 4 rejon (Michałów–Szmulki) – dowódca ppłk Henryk Bełdycki („Stefan"), 5 rejon (Praga Centralna) – dowódca kpt. Zygmunt Bobrowski („Ludwik II"). We wszystkich rejonach utworzono grupy sabotażowo-dywersyjne.

Stan ewidencyjny obwodu w przeddzień wybuchu wynosił 8153 żołnierzy. Całość sił obwodu składała się ze 122 plutonów ewidencyjnych, w tym 92 plutonów pełnych (po 45–55 ludzi) i 30 plutonów niepełnych (po 30 ludzi), co stanowiło ponad 6 tys. żołnierzy w pionie liniowym. Dodatkowe 2 tys. stanowiły służby i harcerstwo. Do wybuchu zdołano zmobilizować 4891 ludzi, czyli ok. 60% stanu ewidencyjnego. W trakcie kilkudniowych walk szeregi powstańców na Pradze wzrosły do 6360 ludzi, mimo znacznych strat.

Stan uzbrojenia obwodu wynosił w godzinie „W" ok. 330 sztuk broni różnych typów i rodzajów, w tym m.in. 272 karabiny, 6 cekaemów, 9 erkaemów, działko ppanc. 37 mm wydobyte z ukrycia wrześniowego z 60 pociskami, w połowie nieprzydatnymi, 220 granatów zaczepnych i obronnych z kampanii wrześniowej oraz 500 granatów ręcznych produkcji konspiracyjnej. Do tego dysponowano ok. 10 tys. sztuk amunicji nie zawsze zdatnej do odpalenia z powodu przeterminowania lub przechowywania w niekorzystnych warunkach[8]. Ponadto w okresie od 1 do 10 sierpnia zdobyto na nieprzyjacielu 57 karabinów typu Mauser, 11 pistoletów maszynowych, 4 erkaemy, ponad 40 pistoletów typu Vis (od policjantów polskich) i ok. 140 granatów ręcznych.

Mimo tego stopień uzbrojenia powstańców praskich wynosił zaledwie 5%. Należy też wziąć pod uwagę zły stan techniczny uzbrojenia, nieprzestrzelanie broni i bardzo różny stopień wyszkolenia strzeleckiego najmłodszych żołnierzy, a przede wszystkim brak broni ciężkiej i przeciwpancernej, wsparcia artylerii i osłony przed lotnictwem niemieckim. Zatem stosunek sił był niekorzystny dla powstańców (w ludziach 1:1 przy szturmie na umocnione obiekty niemieckie, wspierane pododdziałami czołgów i artylerii, natomiast w broni ręcznej 1:20 – przy całkowitym braku środków przeciwpancernych, przeciwbetonowych i przeciwlotniczych).

W tej sytuacji nawet planowany na kilka dni zryw powstańczy na Pradze nie miał racjonalnych podstaw sukcesu, przy tężejącej obronie niemieckiej na przedmieściu praskim.

Działania bojowe na Pradze rozpoczęły się zgodnie z rozkazem. Wobec zdecydowanej przewagi nieprzyjaciela nie zdołano opanować obiektów operacyjnych wyznaczonych do zdobycia w pierwszej kolejności. Uderzenia na mosty przez Wisłę od wschodu załamały się z dużymi stratami. Np. atak dwóch plutonów z rejonu Saskiej Kępy oraz plutonu saperów III zgrupowania na most Poniatowskiego przez park Ignacego Paderewskiego załamał się

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

w ogniu sztyletowym pododdziałów Wehrmachtu i Luftwaffe. Załamał się również szturm na most Kierbedzia, przeprowadzony przez odwodowy pododdział dywersyjno-bojowy pod dowództwem por. Bolesława Ostrowskiego („Elektryk").

Sam komendant obwodu ppłk Żurowski udał się nocą z 1 na 2 sierpnia do rejonu IV (Michałów–Szmulki), aby osobiście zorganizować szturm na koszary 36 pp Legii Akademickiej przy ul. 11 Listopada, stanowiącej dla praskich powstańców obiekt kluczowy pod względem operacyjnym. Zdobycie tego obiektu zmieniłoby bowiem radykalnie sytuację bojową na korzyść powstańców. Pozyskanie broni i czołgów pozwoliłoby na dozbrojenie wielu pododdziałów AK. Miałoby ponadto decydujący wpływ na morale powstańców i cywilów. Niestety, dwa uderzenia na ten silnie broniony obiekt zostały krwawo odparte z użyciem czołgów i pociągu pancernego. Ogień niemiecki z kilku bunkrów i okien budynków koszarowych powstrzymał brawurowo atakujących Polaków, którzy nie dysponowali artylerią i bronią przeciwpancerną, nie licząc granatów własnej konstrukcji i butelek zapalających.

Mimo pewnych niepowodzeń walkę kontynuowano. W I rejonie (Nowe Bródno, Pelcowizna) jeszcze przez dwa dni toczyły się ciężkie walki o warsztaty kolejowe przy ul. Oliwskiej. Żołnierze zgrupowania „Rafał" zdobyli budynek szkoły powszechnej przy ul. Bartnickiej 3 obsadzony przez 2 kompanię Wachregimentu Warschau LDS 997, liczącą około 200 ludzi. Sulces był tym większy, że trzypiętrowy budynek był otoczony parkanem z dwoma bunkrami betonowymi. Opanowana została także stacja kolejowa Warszawa-Praga. Natomiast niepowodzeniem zakończył się atak na most przez kanał Wisła–Bug. Walki w tym rejonie trwały do 8 sierpnia, po czym część powstańców przedarła się na Bródno, Targówek i do Chomiczówki, a stamtąd do Puszczy Kampinoskiej.

W rejonie II zgrupowanie por. Zygmunta Lewandowskiego („Kat") opanowało dwupiętrowy budynek szkolny przy ul. Oszmiańskiej 23/25, obsadzony przez niepełne dwie kompanie z batalionu rezerwowego policji polskiej w sile ok. 100 ludzi, uzbrojonych w połowie w pistolety, w połowie w karabiny (pozostali policjanci zostali wcześniej skierowani do obrony innych obiektów, m.in. zbrojowni przy ul. Szwedzkiej). Załamało się natomiast uderzenie na stanowiska ogniowe baterii plot. na polach folwarku „Agril" oraz na budynek zarządu cmentarza na Bródnie, bronionego przez żołnierzy dywizji SS „Hermann Göring".

Na terenie rejonu III (Grochów i Saska Kępa) największym osiągnięciami powstańców był udany atak zgrupowania kpt. Mieczysława Szyszki („Sambor") na stację rozrządową w pobliżu Olszynki Grochowskiej. Jednakże powstańcy zostali zmuszeni do wycofania się w kierunku Targówka. Czołgi

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

niemieckie, które weszły do walki, opanowały oś ulic Grochowskiej, Targowej, Wileńskiej i 11 Listopada do św. Wincentego, paraliżując dalsze akcje powstańcze w tym rejonie.

Do sukcesów powstańczych można zaliczyć zdobycie składów zbożowych i fabryki Schichta przy ul. Szwedzkiej, poczty przy ul. Ząbkowskiej, Mennicy Państwowej przy ul. Markowskiej, Dworca Wileńskiego z 30-osobową obsadą, kompleksu gmachów DOKP (wówczas General Verkehr Direktion Osten) przy ul. Targowej 74, bronionego przez ponad 60 żołnierzy Wehrmachtu i żandarmów z wykorzystaniem bunkra betonowego i zasieków z drutu kolczastego oraz opanowanie XXII Komisariatu Policji przy ul. Wileńskiej.

Wobec nieopanowania głównych obiektów i zdecydowanej przewagi nieprzyjaciela komendant obwodu rozkazał 4 sierpnia przerwanie akcji ofensywnych dla uchronienia żołnierzy, cywilów i infrastruktury dzielnicy przed dalszymi stratami. Jak wiadomo, mniej więcej w tym samym czasie w lewobrzeżnej części walczącej Warszawy zapadły decyzje o przejściu powstańców do obrony i oszczędzaniu amunicji. Stało się jasne, że ofensywa Armii Czerwonej rychło nie nastąpi, a na wsparcie z dyspozycji komendanta okręgu i komendy powiatu warszawskiego („Obroża") Praga liczyć nie może.

Nie oznaczało to natychmiastowego wygaszenia wszystkich ognisk walki. Część zgrupowań powstańczych, związanych walką z nieprzyjacielem, kontynuowała akcję do 8, a nawet 10 sierpnia.

W dniach 4–5 sierpnia dojrzała decyzja komendanta obwodu ostatecznego wycofania się z działań jawnych i przejścia do ponownej konspiracji lub ewakuacji z terenu obwodu. 6 sierpnia ppłk Żurowski wysłał przez łącznika Jarosława Stodulskiego meldunek do płk. Chruściela o swojej decyzji przerwania walki i powrotu do stanu pogotowia bojowego. Tłumaczył to druzgocącą przewagą nieprzyjaciela, słabym uzbrojeniem, zagrożeniem ludności cywilnej, co uniemożliwiało realizację rozkazu operacyjnego, a zwłaszcza związanie znacznych sił okupacyjnych, zamknięcie arterii mostowych i opanowanie przyczółków przy mostach na Wiśle.

Aprobująca odpowiedź komendanta okręgu nadeszła dopiero 10 sierpnia: „Zgadzam się z waszą decyzją przerwania walk. Oddziały trzymać w Pogotowiu i czekać na dalsze działania bojowe, które zostaną poprzedzone dodatkowym zarządzeniem. Wystąpić, gdy nadejdzie dogodna chwila. Unikać branek. Szkic sytuacyjny oraz O de B własne i nieprzyjaciela również otrzymałem. Za wiadomości z przedpola dziękuję. Położenie własne na ogół dobre. Utrzymujcie łączność ze mną przez Mokotów („Mokotów" – szyfrem uwaga autora). Starajcie się wyjść w teren. Monter"[9].

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Zgrupowania powstańcze z chwilą przerwania walk demobilizowały się. Była to możliwe, gdyż Niemcy zajęci byli przede wszystkim utrzymaniem frontu przed Sowietami, a ponadto nie mieli ustalonego planu likwidacji powstania. Dlatego nie przejawiali większej aktywności bojowej, broniąc się lub kontratakując, gdzie było to konieczne do utrzymania głównych obiektów i arterii. W zasadzie nie zapuszczali się głęboko w kwartały gęściej zabudowane.

Tymczasem część powstańców po zdemobilizowaniu zdołała się ukryć i doczekać ustąpienia Niemców. Niektórzy z nich zostali wywiezieni wraz z cywilami na roboty przymusowe do Rzeszy. Komendant obwodu wyraził też zgodę na przerwanie się części sił przez Wisłę w okolicy Jabłonny do Puszczy Kampinoskiej. Tylko w okresie od 10 do 20 sierpnia tą drogą wyszły trzy zgrupowania: por. Henryka Małowiedzkiego („Ran") – około 160 ludzi, por. Stanisława Karolewskiego („Lechita") – około 150 ludzi i kpt. Mieczysława Szyszki („Sambor") – około 40 ludzi.

Jednak największym pragnieniem żołnierzy praskiej AK po zawieszeniu akcji powstańczej było przedostać się z pomocą lewobrzeżnej Warszawie. Już 10 sierpnia na Mokotów przeprawił się kilkunastoosobowy pododdział pod dowództwem kpt. Pągowskiego („Ludwik"), a po dwóch dniach na Sadybę dotarło 42 żołnierzy z por. Zbigniewem Wasilewskim („Maciej") na czele. W dniach 15 i 16 sierpnia na Mokotów dotarło ok. 350 żołnierzy por. Romana Sitkowskiego („Wiktor") i ppor. „Wita" ze zgrupowań 686 i 687. Wreszcie 20 i 21 sierpnia dołączyło do nich dalszych 30 żołnierzy. Według ocen komendanta obwodu XXVI na Mokotów, Sadybę i Czerniaków oraz do Kampinosu przeprawiło się ogółem ponad 2 tys. powstańców praskich[10].

Kilkudniowe wystąpienie zbrojne na Pradze zakończyło się niepowodzeniem. Nie zdołano wykonać większości zadań operacyjnych pierwszego i drugiego stopnia. Wszelako udało się powstańcom, w niezwykle trudnym położeniu, związać znaczne siły nieprzyjaciela, niepokoić go na arteriach przelotowych i przeprawach, uruchomić ogniska walki i zdobyć pewną liczbę obiektów taktycznych.

Należy też docenić rozsądną decyzję komendanta obwodu w sprawie przerwania działań bojowych w stosownym czasie, dzięki czemu uniknięto większych ofiar wśród powstańców i cywilów.

Po zajęciu Pragi przez jednostki LWP i Armii Czerwonej komendant obwodu wydał 18 września odezwę wzywającą żołnierzy AK do wstępowania do LWP, przewidując odtworzenie 36 pp AK i włączenie go do 1 AWP. W tym celu rozkazem nr 38 ogłosił zbiórkę podległych oddziałów do koncentracji przed wcieleniem do LWP. Efektem szlachetnych, acz naiwnych i nierealistycz-

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

nych pobudek ppłk Żurowskiego było zamieszczenie 23 września na łamach centralnego organu PKWN „Rzeczypospolita" specjalnej odezwy opatrzonej wymownym tytułem *Obwód Praga w całości w Wojsku Polskim*[11]. Jednak zamiar odtworzenia 36 pp Legii Akademickiej z żołnierzy AK nie zyskał akceptacji nowej władzy i ostatecznie trzy dni później płk Żurowski wycofał swój podpis spod odezwy. Spowodowało to znaczną dezorientację praskich żołnierzy AK. Niektórzy z nich walczyli potem w szeregach LWP na froncie, często gorzko płacąc za godną i patriotyczną postawą. Tragiczne były też powojenne losy komendanta ppłk Antoniego Żurowskiego.

PRZYPISY

[1]. S. Herbst, *Praga w walkach narodowo-wyzwoleńczych 1794–1864* [w:] *Dzieje Pragi*, Warszawa 1970, s. 153–160.

[2] A. Chruściel, *Powstanie Warszawskie*, Londyn 1948, s. 6.

[3] Plan operacyjny w części „Notecki VI" wraz z załącznikami, Materiały i Dokumenty Wojskowego Instytutu Historycznego (dalej MiD WIH), III/42/1, k. 4–11.

[4] A. Żurowski, *Powstanie na Pradze trwało 6 dni* (rozmowa z Andrzejem Wernicem), „Chrześcijanin w Świecie", nr 8–9, 1984, s. 177; idem, *Powstanie Warszawskie* [w:] *W walce z dwoma wrogami*, Warszawa 1991, s. 174–197.

[5] Szerzej o tym K. Komorowski, *Powstanie Warszawskie 1944*, Warszawa 1994, passim.

[6] Żurowski, *Powstanie na Pradze* ..., s. 179–180.

[7] A. Żurowski, Zarys historii 6 obwodu Armii Krajowej. Okręg Warszawa. Niemcy i powstanie na Pradze od 27.VII do 10.VIII.1944 r., MiD WIH.

[8] Żurowski, *Powstanie na Pradze* ..., s. 175–176; idem, Powstańcy AK na Pradze w okresie 1.VIII. do 10.VIII.1944, MiD WIH, III/46/51, s. 16–18; D. Baliszewski, *Powstanie na Pradze*, „Ład", nr 31 z 4.VIII.1985 i nr 34 z 25.VIII.1985; R. Sitkowski, *Oddziały z Grochowa w Powstaniu Warszawskim*, „Kombatant", 1997, nr 7 s. 18–19; zob. też relacja Benedykta Gugały (maszynopis w posiadaniu autora).

[9] Żurowski, Panorama konspiracji, MiD WIH, III/46/51, s. 1–3.

[10] Żurowski, *Powstanie na Pradze* ..., s. 182. Natomiast Janina Sobiechowska-Skiwska (*Akowskie przeprawy przez Wisłę z Grochowa na Czerniaków i Mokotów – sierpień 1944 r.*, Warszawa 1994, s. 10–11) utrzymuje, że przez Wisłę przeprawiło się 206–236 żołnierzy AK.

[11] „Rzeczpospolita" nr 51 z 1944 r.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Henryk Stańczyk

WALKI O PRAGĘ W 1944 ROKU

23 czerwca 1944 roku na froncie wschodnim rozpoczęła się jedna z największych operacji II wojny światowej pod kryptonimem „Bagration". Wzięły w niej udział cztery fronty radzieckie (1 Nadbałtycki, oraz 1, 2 i 3 Białoruski) z zadaniem rozbicia niemieckiej Grupy Armii „Środek". W ciągu pierwszych dwóch tygodni ofensywy niemieckie linie obronne zostały przerwane na kilku kierunkach, a 3 lipca Rosjanie zdobyli Mińsk Białoruski. Sukces na Białorusi otworzył przed Armią Czerwoną możliwość prowadzenia kolejnych operacji zaczepnych. 13 lipca wojska radzieckie zajęły Wilno i wyszły nad Niemen, 16 lipca zdobyły Grodno, a 1 sierpnia wkroczyły do Kowna.

Jednocześnie 12 lipca przeszedł do natarcia 1 Front Ukraiński kierując się na Lwów i Rawę Ruską, a sześć dni później lewe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego uderzając w kierunku na Lublin i Siedlce. Największe powodzenie zaczęły osiągać wojska radzieckie na centralnym kierunku strategicznym, dlatego też wkrótce ofensywa dotarła do operacyjnego obszaru Warszawy.

Wkroczenie Armii Czerwonej na ziemie polskie odbyło się w bardzo skomplikowanej sytuacji politycznej. Stalin stał bowiem na stanowisku, iż zagarnięcie kresów wschodnich państwa polskiego we wrześniu 1939 r. było aktem sprawiedliwości dziejowej, potwierdzonym w referendum. Uważał zatem, że przekroczenie dawnej granicy polsko-radzieckiej w rejonie Sarn w styczniu 1944 r. nie oznaczało wejścia do Polski, lecz na własne terytorium. Działające na tym terenie oddziały Armii Krajowej były rozbrajane, a kadra i żołnierze aresztowani. Inaczej sytuacja wyglądała na zachód od Bugu. Linię Curzona Stalin traktował bowiem jako granicę pomiędzy Polską a ZSRR. Można było zatem sądzić, że pociągnie to za sobą zmianę postępowania władz radzieckich wobec polskiego Państwa Podziemnego. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Stalin miał inne plany. Gdy wojska radzieckie zaczęły przekraczać obecną granicę wschodnią Polski (18–20 lipca 1944 r.), nakazał utworzyć w Moskwie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN), któremu zamierzał powierzyć administrowanie na wyzwolonych terenach. W przyszłości miał on stać się rządem polskim, całkowicie uległym ZSRR.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Polski rząd w Londynie oraz przywódcy Polski Podziemnej w kraju właściwie rozszyfrowali zamiary Stalina. Uważali, że podjęcie próby oswobodzenia Warszawy własnymi siłami, zanim wkroczą do niej Rosjanie, da przynajmniej ten efekt, iż uszanowane zostanie prawo Polaków do decydowania o własnym losie.

Zwycięskie powstanie w Warszawie miało przynieść oswobodzenie z niemieckiej okupacji, a jednocześnie zamanifestować światu, że Polska nie zgodzi się na narzucenie jej innej zależności.

Dowództwo Armii Krajowej decyzję o wybuchu powstania w Warszawie podjęło 31 lipca 1944 roku, na wiadomość o pojawieniu się radzieckich czołgów w rejonie Pragi. W chwili podejmowania tej decyzji nie znało decyzji, jakie zapadały w tym czasie w Kremlu, ani też nie posiadało dokładnych informacji o działaniach, jakie rozgrywały się na wschód od Warszawy. A nie były one korzystne dla rozpoczynania działań powstańczych[1].

W dniach 27–29 lipca w Moskwie odbyła się u Stalina narada z udziałem wyższych dowódców, na której poddana została analizie ogólna sytuacja na froncie. Oceniono wówczas, że najkorzystniej przebiegają działania na centralnym odcinku frontu, gdzie walczyły dwa fronty białoruskie (1 i 2 FB) oraz jeden ukraiński (1 FU). Zgodnie z przyjętymi wcześniej planami wkroczyły one na terytorium Polski i zbliżały się do Wisły. Na opanowanych terenach władzę przejmował PKWN. Wyciągnięto wniosek, że plany Stalina wobec Polski realizowane są pomyślnie. W tej sytuacji uznano, że cele imperialne Rosji wymagają przeniesienia wysiłku na strategiczne skrzydła frontu, aby na północy opanować państwa bałtyckie i wkroczyć do Prus Wschodnich, a na południu wtargnąć na Bałkany.

Realizacja podjętych pod koniec lipca 1944 roku decyzji Kwatery Głównej Armii Czerwonej miała negatywny wpływ na działania w obszarze Warszawy. Oznaczała bowiem, że wszelkie rezerwy ludzkie i materiałowe kierowane dotąd w większości do wojsk działających na centralnym odcinku frontu będą teraz skierowane na północ i południe, kosztem m. in. 1 Frontu Białoruskiego.

28 lipca 1 Front Białoruski marsz. Konstantego Rokossowskiego otrzymał dyrektywę, w myśl której po opanowaniu Brześcia i Siedlec miał prawym skrzydłem rozwijać natarcie w ogólnym kierunku na Warszawę i do 5–8 sierpnia uchwycić przyczółki na Narwi w rejonie Pułtuska i Serocka, oraz opanować Pragę, a lewym skrzydłem uchwycić przyczółek w rejonie Dęblina, Zwolenia i Solca. Z uchwyconego przyczółka należało następnie rozwinąć natarcie w kierunku północnym, aby zwinąć niemiecką obronę wzdłuż Wisły i Narwi i ułatwić 2 Frontowi Białoruskiemu forsowanie Narwi[2] Dyrektywa powyższa nie przewidywała czołowego uderzenia na Warszawę, ale obejście jej

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

z wcześniej uchwyconych przyczółków na północ i południe od miasta. W praktyce oznaczało to odsunięcie w czasie bezpośrednich walk o Warszawę, ale nie wykluczało możliwości opanowania Pragi.

Gorzej niestety ukształtowała się sytuacja operacyjna na przełomie lipca i sierpnia w obszarze Warszawy. Powstanie wybuchło w chwili, gdy pod Radzyniem i Radzyminem rozgorzała wielka bitwa pancerna pomiędzy radziecką 2 armią pancerną i dwoma niemieckimi korpusami pancernymi (59 gen. Dietricha Sauckena i 4 SS-obergruppenführera Herberta Gillego). 2 armia pancerna po wyjściu nad Wisłę, w rejonie Dęblina, 27 lipca skierowana została na północ z zadaniem odcięcia wojsk niemieckich znajdujących się przed prawym skrzydłem 1 Frontu Białoruskiego (w rejonie Siedlce–Sokołów Podlaski) i opanowania przyczółka na Narwi. Wykonując otrzymany rozkaz od rana 27 lipca podjęła natarcie w kierunku północnym nie napotykając początkowo na opór ze strony niemieckiej. 28 lipca dotarła pod Mińsk Mazowiecki i Otwock, skąd następnego dnia uderzyła w kierunku na Stanisławów.

Rajd 2 armii pancernej pod Warszawę wywołał duże zaniepokojenie dowództwa niemieckiego. Groził on bowiem rozcięciem obrony niemieckiej na styku pomiędzy 2 i 9 armią. W tej sytuacji dowódca Grupy Armii „Środek" feldmarszałek Walter Model nakazał skoncentrować do walki z 2 armią pancerną dwa korpusy pancerne – 59 z 9 armii i 4 SS z 2 armii. Decyzja ta doprowadziła do wydania bitwy radzieckiej 2 armii pancernej pod Warszawą i zatrzymania jej natarcia.

Nie mając rozeznania zamiarów dowództwa niemieckiego gen. Radzijewski (dowodzący w tym czasie 2 armią pancerną) nakazał w dniu 30 lipca kontynuować natarcie w kierunku północnym. Działający na czele armii 3 korpus pancerny opanował Wołomin, a następnie Radzymin. 8 korpus pancerny obszedł w tym czasie Mińsk Mazowiecki z południowego zachodu i dotarł do Stefanówki, natomiast 16 korpus pancerny podszedł pod Wiązownę. Na tej rubieży 2 armia pancerna została zatrzymana, po czym Niemcy przeszli do kontrataków. Najcięższe walki rozgorzały pod Radzyminem, gdzie w dniu 31 lipca Niemcom udało się odciąć radziecki 3 korpus pancerny. To właśnie stamtąd oraz spod Okuniewa, gdzie walczył 8 korpus pancerny dochodziły do Warszawy odgłosy kanonady artyleryjskiej. Bitwa przybrała jednak dla Rosjan niekorzystny obrót i gen. Radzijewski w dniu 1 sierpnia wydał rozkaz o przejściu 2 armii pancernej do obrony[3]. Fakt ten wytworzył bardzo skomplikowaną sytuację pod Warszawą i miał bezpośredni wpływ na losy naszej stolicy. W chwili, gdy gen. Tadeusz Bór-Komorowski dawał rozkaz do rozpoczęcia powstania licząc na szybkie dotarcie do miasta Rosjan, ci ostatni zostali zatrzymani na jego przedpolach, a Niemcy przystąpili do umocnienia swojej obrony na przedmościu warszawskim. Nie mogąc kontynuować dalszego

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

natarcia w kierunku północnym marsz. Rokossowski zmienił zadanie 8 armii gw., która posuwała się za 2 armię pancerną, w kierunku Pragi i nakazał jej sforsować Wisłę na południe od Warszawy, pod Magnuszewem. Od 1 sierpnia 8 armia gw. przystąpiła do forsowania Wisły w nakazanym rejonie i nie napotykając początkowo na opór ze strony Niemców opanowała pod Magnuszewem przyczółek operacyjny.

Dowódca niemieckiej 9 armii, gen. Nikolaus von Vormann, odpowiedzialny za obronę linii Wisły w rejonie Warszawy, nie posiadał pod Magnuszewem większych sił, które zdolne byłyby zatrzymać Rosjan i musiał skierować tam swoje rezerwy z okolic Warszawy, przeznaczone do stłumienia powstania. Decyzja ta czasowo poprawiła sytuację powstańców w mieście, ale jednocześnie doprowadziła do zaryglowania radzieckiej 8 armii gw. na przyczółku magnuszewskim i ustabilizowania sytuacji na froncie pod Warszawą. Szef sztabu OKH gen. Heinz Guderian o sytuacji pod Warszawą na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku i o Powstaniu Warszawskim pisał w swoich wspomnieniach tak: „Niejednokrotnie podnoszono pytanie, dlaczego Rosjanie wiedząc przecież o wybuchu powstania w Warszawie nie zrobili czegoś więcej, aby je wesprzeć od zewnątrz, mało tego – zatrzymali swe natarcie nad Wisłą. Powstańcy niewątpliwie należeli do obozu tzw. emigracji, której rząd przebywał w Londynie, i stamtąd otrzymywali dyrektywy. Reprezentowali konserwatywne koła polskie o orientacji zachodniej. Możnaby przypuścić, że Związek Radziecki nie był zainteresowany w tym, by koła te wzmocniły się dzięki zwycięskiemu powstaniu i zdobyciu miasta. Prawdopodobnie chciał te atrakcyjne atuty zachować dla swych zwolenników z obozu lubelskiego. Ale to niechaj byli sojusznicy załatwią między sobą.... My, Niemcy, mieliśmy wrażenie, że nie zamiar Rosjan sabotowania polskiego powstania, lecz nasza obrona zatrzymywała rosyjskie natarcie[4].

Brak dostępu do wszystkich radzieckich materiałów archiwalnych uniemożliwia historykom udzielenia jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jaki wpływ wywarł wybuch Powstania Warszawskiego na decyzje Stalina, związane z przebiegiem operacji w rejonie Warszawy. Jedno nie ulega jednak wątpliwości, że był od samego początku powstaniu wrogi. Świadczą o tym m.in. rozmowy Stalina z premierem rządu RP na emigracji Stanisławem Mikołajczykiem w Moskwie, przeprowadzone 3 sierpnia 1944 roku, depesza Stalina z 5 sierpnia do premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla, a także rozkazy, jakie Sztab Generalny skierował do dowódców frontów działających na ziemiach polskich. Wiedząc o tym, że natarcie 1 Frontu Białoruskiego pod Warszawą zostało zatrzymane Stalin sądził, że powstanie szybko upadnie. Aby przyśpieszyć jego upadek, wydał dowódcom frontów dyrektywy do wyłapywania oddziałów partyzanckich AK spieszących na pomoc powstaniu i przedzierających się ze wschodnich obszarów Polski przez linię frontu do War-

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Ppłk Antoni Żurowski ps. „Andrzej Bober"

dowódca Obwodu XXVI

Zasoby zdigitalizowane przez CBW
www.cbw.pl

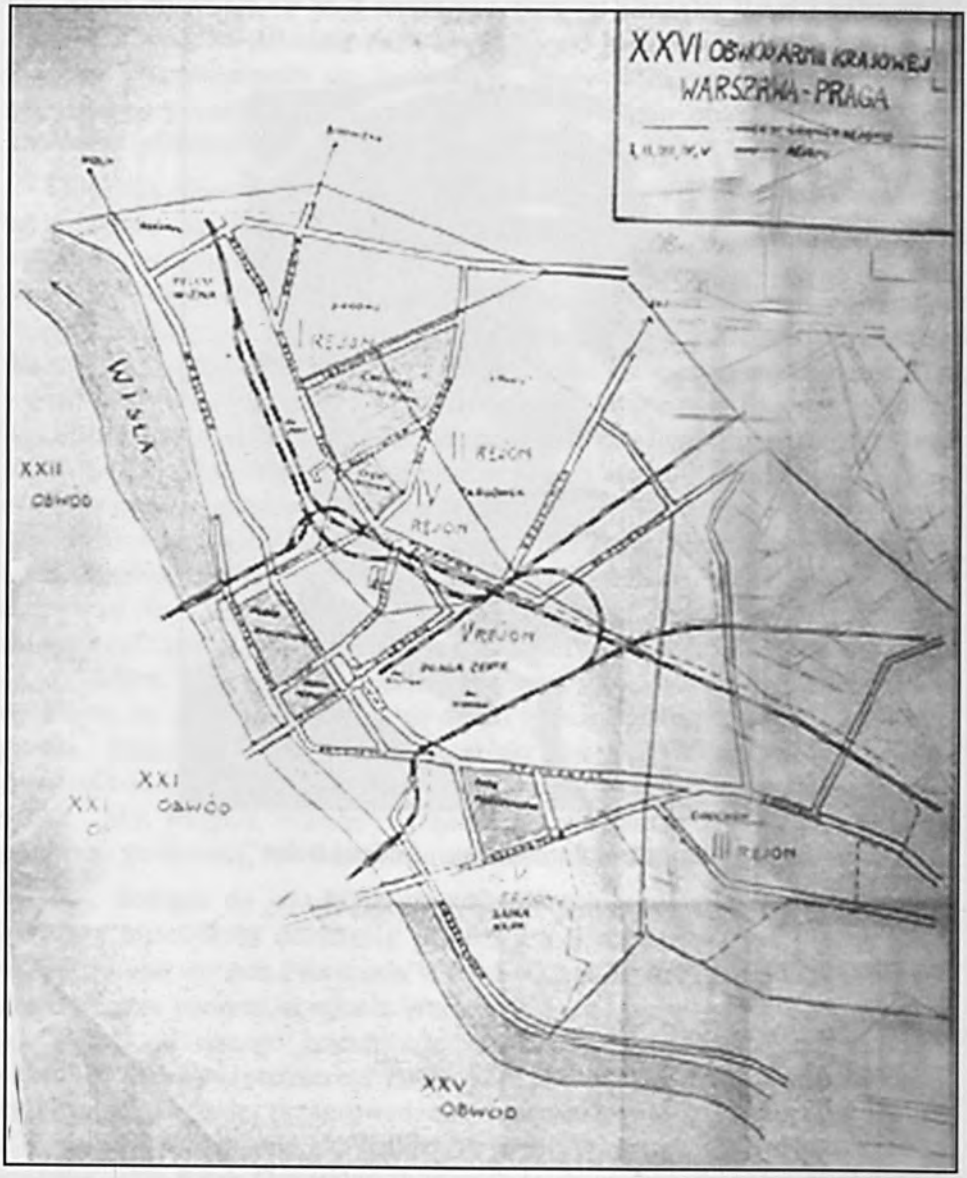

XXVI Obwód Armii Krajowej Warszawa-Praga

Ksiądz Wilhelm Kubsz błogosławi przeprawę przez Wisłę 1944 r. (Zbiory WIH)

zdigitalizowano
CBW
www.cbw.pl

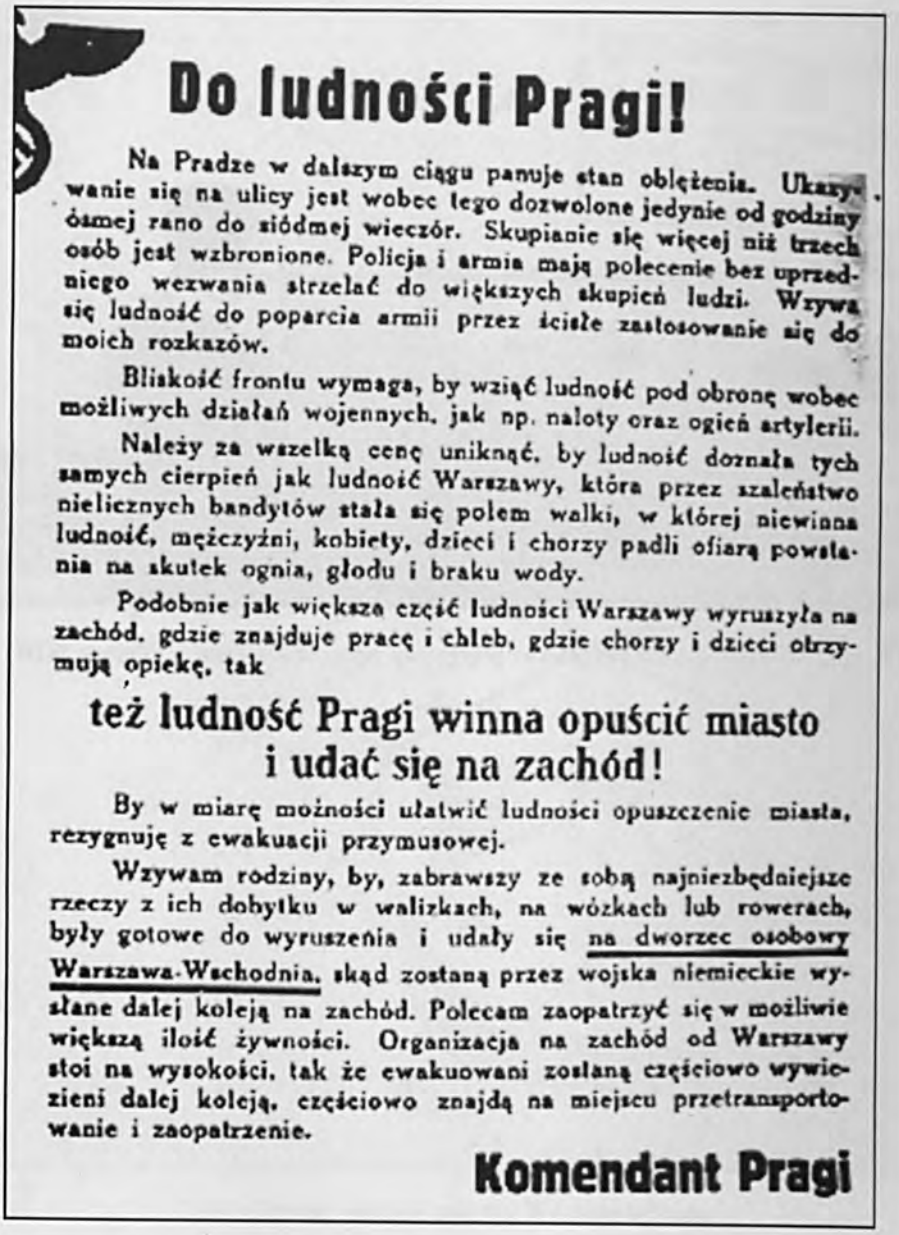

Do ludności Pragi!

Na Pradze w dalszym ciągu panuje stan oblężenia. Ukazywanie się na ulicy jest wobec tego dozwolone jedynie od godziny ósmej rano do siódmej wieczór. Skupianie się więcej niż trzech osób jest wzbronione. Policja i armia mają polecenie bez uprzedniego wezwania strzelać do większych skupień ludzi. Wzywa się ludność do poparcia armii przez ścisłe zastosowanie się do moich rozkazów.

Bliskość frontu wymaga, by wziąć ludność pod obronę wobec możliwych działań wojennych, jak np. naloty oraz ogień artylerii.

Należy za wszelką cenę uniknąć, by ludność doznała tych samych cierpień jak ludność Warszawy, która przez szaleństwo nielicznych bandytów stała się polem walki, w której niewinna ludność, mężczyźni, kobiety, dzieci i chorzy padli ofiarą powstania na skutek ognia, głodu i braku wody.

Podobnie jak większa część ludności Warszawy wyruszyła na zachód, gdzie znajduje pracę i chleb, gdzie chorzy i dzieci otrzymują opiekę, tak

też ludność Pragi winna opuścić miasto i udać się na zachód!

By w miarę możności ułatwić ludności opuszczenie miasta, rezygnuję z ewakuacji przymusowej.

Wzywam rodziny, by, zabrawszy ze sobą najniezbędniejsze rzeczy z ich dobytku w walizkach, na wózkach lub rowerach, były gotowe do wyruszenia i udały się na dworzec osobowy Warszawa-Wschodnia, skąd zostaną przez wojska niemieckie wysłane dalej koleją na zachód. Polecam zaopatrzyć się w możliwie większą ilość żywności. Organizacja na zachód od Warszawy stoi na wysokości, tak że ewakuowani zostaną częściowo wywiezieni dalej koleją, częściowo znajdą na miejscu przetransportowanie i zaopatrzenie.

Komendant Pragi

Odezwa władz niemieckich do mieszkańców Pragi 1944 r.

szawy. O tym, że dyrektywy takie zostały wydane i były wykonywane, świadczy m.in. rozkaz dowódcy 74 korpusu armijnego pułkownika Borodawkina nr 00211, wydany na podstawie dyrektywy dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego z 2 sierpnia 1944 roku. W rozkazie tym pułkownik Brodawkin stwierdza, że „tzw. gen. „Bór" nakazywał wszystkim jednostkom AK przebijać się przez Wisłę do Warszawy. Są dane, że rozkaz ten jest wykonany. W formie zamaskowanej transportowanie jest różnego rodzaju uzbrojenie, nie tylko z terenów Polski, ale także i ze Lwowa... Rozkazuję: 1. Dowódcom dywizji podjąć środki zmierzające do niedopuszczenia do przemarszu małych nawet grup AK; ujawniać je, zatrzymywać i rozbrajać. 2. ... Kontrolować na drodze wszystkie samochody ciężarowe i wozy chłopskie. Jeżeli przewożą one partyzantów i uzbrojenie woźniców aresztować i oddawać „smierszy". Przedsięwziąć działania ujawniające bazy partyzanckie, składy amunicji i broni...."[5]. Rosjanie nie wyrażali też zgody na lądowanie alianckich samolotów i ich tankowanie na radzieckich lotniskach po wielesetkilometrowych lotach nad Warszawę z pomocą dla powstańców[6].

Na strategicznym froncie od Bałtyku po Karpaty trwała jednak ofensywa Rosjan. Zacięte walki toczyły się na przyczółkach wiślanych: pod Sandomierzem, Puławami i Magnuszewem; trwało natarcie nad dolnym Bugiem i Narwią. Formalnie nie zostały też zatrzymane działania w rejonie Warszawy. 10 sierpnia podjęły natarcie na tym kierunku 47 i 70 armie, wzmocnione dwoma korpusami pancernymi (3 i 8 KPanc.) z 2 armii pancernej. Stalin wiedział, że są to siły zbyt małe, by mogły szybko dotrzeć do Warszawy, tym bardziej, że oba korpusy pancerne poniosły wcześniej ciężkie straty pod Radzyminem i Okuniewem. Mógł jednak te działania wykorzystać i wykorzystał do odparcia posądzeń o złą wolę i niechęć przyjścia z pomocą powstańcom[7].

Natarcie obu armii ogólnowojskowych (47 i 70) oraz wspierających je czołgów 2 armii pancernej, które rozpoczęło się 10 sierpnia z braku dostatecznej przewagi, od początku rozwijało się bardzo powoli. Niemiecki 4 korpus pancerny SS skutecznie powstrzymywał ich ruch do przodu i zmuszał do dreptania w miejscu. Walki miały zacięty charakter i przysporzyły strat obu stronom[8]. Stalin nie zamierzał jednak wydatnie wzmacniać wojsk nacierających na Pragę. Zgodził się tylko, na początku września, na skierowanie pod Warszawę 1 armii Wojska Polskiego z rejonu przyczółka magnuszewskiego i kontynuowanie natarcia na Pragę. Do operacji praskiej została zaangażowana polska 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Dywizja polska weszła w skład 47 armii i została podporządkowana dowódcy 125 korpusu piechoty.

W końcu pierwszej dekady września na wschód od Pragi ukształtowało się niemieckie przedmoście wysunięte na 12–18 km od Wisły. Niemcy wybudowali

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

na przedmościu trzy pozycje obronne. Dwie pierwsze przebiegały na zewnątrz miasta, a trzecia wzdłuż zwartej zabudowy Pragi. Przedmościa bronił niemiecki 4 korpus pancerny gen. Herberta Gillego. Południowego odcinka broniła 73 dywizja piechoty.

Plan operacji praskiej zatwierdzony przez dowódcę 1 Frontu Białoruskiego przewidywał jednoczesne uderzenie 70 i 47 armii w ogólnym kierunku na Pragę i na północ od Warszawy. Celem operacji było osiągnięcie Wisły i Bugo–Narwi na odcinku od Warszawy do Modlina. Główne zadanie w ramach operacji praskiej wykonywała 47 armia wsparta 8 korpusem pancernym, która miała przełamać obronę niemiecką na południowy wschód od Pragi, zdobyć ją oraz rozwinąć natarcie w kierunku Jabłonny i Legionowa[9]. Jak wcześniej wspomniano w składzie 47 armii nacierać miała polska 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki wzmocniona batalionem czołgów, batalionem saperów i kompanią miotaczy ognia. Ugrupowana została w centrum 125 korpusu piechoty gen. Iwana Kuźmina. Na prawo od niej nacierała 76, a na lewo 175 dywizja piechoty. Otrzymane zadanie bojowe brzmiało: wspólnie z jednostkami 125 korpusu przełamać obronę nieprzyjaciela, nacierać wzdłuż linii kolejowej Otwock–Praga, zdobyć Pragę i osiągnąć prawy brzeg Wisły. 125 korpus piechoty wykonywał w 47 armii główne uderzenie. Oprócz polskiej 1 dywizji gen. Gusiew podporządkował mu także 143 dywizję piechoty oraz dużą ilość artylerii. Po otrzymaniu wzmocnienia 125 korpus piechoty dysponował pięcioma dywizjami piechoty, siedmioma brygadami artylerii i 8 korpusem pancernym.

Pozostałe siły 1 armii Wojska Polskiego broniły przyczółka magnuszewskiego do 12 września, a następnie skoncentrowały się w rejonie Garwolina, Karczewa i Otwocka z zadaniem obrony prawego brzegu Wisły, na południe od Warszawy.

W nocy z 8 na 9 września 1944 r. czołowe oddziały polskiej 1 dywizji piechoty wyszły na pozycję w pasie pomiędzy hutą szkła a stacją kolejową w Międzylesiu i zluzowały radziecki 278 pułk piechoty. Przed frontem 1 dywizji bronił się niemiecki 70 pułk piechoty. Dowódca 1 dywizji gen. Bewziuk ugrupował swoje siły w dwa rzuty: na prawym skrzydle rozwinął 3 pułk piechoty, a na lewym 1 pułk. W drugim rzucie szedł 2 pułk piechoty[10].

Natarcie rozpoczęło się w dniu 10 września. Poprzedziło go lotnicze przygotowanie przeprowadzone w nocy z 9 na 10 września. Następnie rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie natarcia trwające półtorej godziny. O godz. 13 artyleria 47 armii przystąpiła do wykonywania pojedynczego wału ogniowego. W ślad za przesuwającą się stopniowo do przodu linią ognia własnej artylerii ruszyły do ataku czołowe oddziały 76, 1 i 175 dywizji piechoty 125 korpusu. W tym czasie ruszyły do natarcia na szerokim froncie od Zielonki do Starej Miłosnej związki taktyczne 77 korpusu (185 i 234 DP) 47 armii.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

W ten sposób natarcie wojsk 70 i 47 armii rozwinęło się na ponad 30-kilometrowym odcinku frontu, od Beniaminowa do miejscowości Zbytki. Pod wieczór 10 września 70 armia dotarła pod Strugę, Nieporęt i Stanisławów i tam została zatrzymana.

Ograniczone sukcesy uzyskały też prawoskrzydłowe korpusy (129 i 77) 47 armii. Znacznie pomyślniej rozwijało się natarcie 125 korpusu piechoty, wykonującego zadanie głównie 47 armii. Po zakończeniu artyleryjskiego przygotowania natarcia ruszyły do przodu bataliony trzech pierwszorzutowych dywizji piechoty i przełamały obronę niemiecką w całym pasie natarcia korpusu. 76 dywizja piechoty pierwszego dnia natarcia dotarła pod Starą Miłosnę i Zieloną, a 175 dywizja opanowała stację kolejową Wawer i dotarła do Gocławia. Nacierająca w centrum ugrupowania 125 korpusu polska 1 dywizja piechoty wyszła na rubież Zielona–Wawer, posuwając się do przodu na 4–5 km. Walki toczyły się także w nocy. Następnego dnia wznowiono natarcie. W krwawych bojach zdobyto Wygodę, po czym dywizja skierowała się na Grochów i Kawęczyn. Do 1 pułku piechoty na Grochowie dołączyła grupa powstańców AK i wspierała go w dalszych walkach o Pragę.

Po dwóch dniach działań bitwa o Pragę zaczęła wchodzić w decydujące stadium. Obie strony zaczęły wprowadzać do działań nowe siły. Dowódca 47 armii gen. Gusiew – 8 korpus pancerny, a dowódca niemieckiej 9 armii gen. Vormann – 19 dywizję pancerną. W dniu 12 września bitwa była najbardziej ciężka i krwawa. W wyniku pięciu kontrataków Niemcom udało się odrzucić wojska 70 armii z linii szosy Struga–Nieporęt pod Słupno. Na głównym kierunku uderzenia 47 armii uzyskano niewielkie postępy terenowe, ale nie udało się przełamać obrony niemieckiej. Polska dywizja tymczasem dotarła pod Kozią Górkę, ale tu została na kilka godzin zatrzymana przed linią dobrze zamaskowanych niemieckich schronów bojowych. Straty były bardzo duże. Dopiero wprowadzenie do działań czołgów doprowadziło do załamania oporu Niemców. W godzinach popołudniowych dywizja wyszła na wschodnie ulice Pragi. Całodzienne walki i odpieranie licznych kontrataków spowodowały duże straty w ludziach i sprzęcie. W kompaniach 1 pułku piechoty pozostało po 30–40 żołnierzy zdolnych do walki.[11]

13 września gen. Berling otrzymał od marsz. Rokossowskiego rozkaz wprowadzenia do walk o Pragę całości sił 1 armii WP. W tej sytuacji wydał on rozkaz dywizjom wycofanym z przyczółka magnuszewskiego do przegrupowania w rejon Pragi. Armia miała bowiem rozpocząć działania całością sił w nocy z 15 na 16 września. Rozkaz ten nie doczekał się jednak realizacji, gdyż 13 i 14 września opór Niemców osłabł i nastąpiło przesilenie. W nocy z 13 na 14 września dowódca 4 korpusu pancernego SS gen. Herbert Gille rozpoczął

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

wycofywanie swoich oddziałów na nową linię obrony wzdłuż zachodniego brzegu Wisły, północnego skraju Pragi, nad kanał Bródnowski oraz Bug–Narew. Aby nie dopuścić do oderwania się Niemców, marsz. Rokossowski nakazał kontynuować natarcie w całych pasach działań 70 i 47 armii. Ruszyło ono już w nocy z 13 na 14 września, ale 70 armia nie uzyskała powodzenia. Także prawoskrzydłowe korpusy 47 armii z trudem posuwały się do przodu. Największe powodzenie uzyskał 125 korpus piechoty gen. mjr Iwana Kuźmina i działająca w jego składzie 1 dywizja piechoty. Berling wzmocnił ją czołgami 1 brygady pancernej i działami pancernymi z 13 pułku artylerii pancernej.[12]

Natarcie 125 korpusu piechoty ruszyło w godzinach wieczornych 13 września. Zapoczątkowała je 143 dywizja piechoty uderzeniem na Saską Kępę i południowy skraj parku Skaryszewskiego o godz. 22 1 dywizja piechoty ruszyła do natarcia przed północą. Na lewym skrzydle dywizji, w kierunku mostu Kierbedzia nacierał 1 pułk piechoty, w centrum 2 pułk piechoty, a na prawym skrzydle w kierunku koszar przy ul. 11 listopada 3 pułk piechoty. Mimo silnego wsparcia artyleryjskiego natarcie rozwijało się powoli. Niemcy stawiali silny opór i często kontratakowali. Wszystkie trzy polskie pułki parły jednak do przodu. 1 pułk piechoty nad ranem 14 września dotarł do parku przy Ogrodzie Zoologicznym lecz został stamtąd odrzucony kontratakiem i nie zdołał opanować mostu; 2 pułk piechoty o godz. 5 zdobył Dworzec Wileński; 3 pułk piechoty, który nacierał w kierunku mostu kolejowego, dotarł do ulicy Św. Wincentego i tam został zatrzymany przez pododdziały niemieckiej 19 dywizji pancernej wspieranej ogniem artylerii z rejonu Dworca Gdańskiego i Cytadeli[13].

Natarcie 175 dywizji piechoty – lewego sąsiada 1 dywizji piechoty – na Kamionek i port praski zakończyło się opanowaniem obu tych obiektów około godz. 4 14 września. 76 dywizja piechoty, która nacierała na prawo od polskiej dywizji, do godz. 9 14 września dotarła na Zacisze i Targówek, ale na tej rubieży została zatrzymana.

Obserwując przebieg walk dowódca 47 armii gen. płk Nikołaj Gusiew zauważył słabnące tempo działań i postanowił temu przeciwdziałać. Zawrócił 8 korpus pancerny gw. spod Marek i nakazał mu uderzyć w kierunku na Zacisze i Bródno. Wezwał też na pomoc lotnictwo. Jednocześnie nakazał dowódcy 125 korpusu przeprowadzić artyleryjskie przygotowanie natarcia i ponownie uderzyć w kierunku Wisły siłami 1, 76 i 60 dywizji piechoty.

Około godziny 9 14 września walki rozgorzały z nową siłą. Po krótkim artyleryjsko-lotniczym przygotowaniu ataku natarcie wznowiły: 2 i 3 pułk 1 dywizji piechoty (1 pułk dotarł już do Wisły w rejonie mostu Kierbedzia), 76 dywizja piechoty oraz współdziałający z nią 8 korpus pancerny. W rezul-

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

tacie zdecydowanego uderzenia około godz. 13 2 pułk piechoty 1 dywizji opanował teren położony na północ od Ogrodu Zoologicznego, wyszedł nad Wisłę i zajął obronę między mostem kolejowym a Kierbedzia. 3 pułk piechoty dotarł na północny wschód od mostu kolejowego i został zatrzymany na podejściach do niego. 76 dywizja piechoty wraz z 58 brygadą pancerną podeszła pod Cmentarz Bródnowski i stację kolejową na Pradze. 60 dywizja i wspierające ją brygady pancerne (59, 60 i 28) wyparła oddziały niemieckie z Zacisza i nawiązała walki o Bródno. Niemcy zepchnięci nad prawy brzeg Wisły bronili się nadal uporczywie. Walki trwały jeszcze prawie przez całą noc z 14 na 15 września. 3 pułk piechoty dopiero o świcie 15 września rozbił resztki sił niemieckich broniących dostępu do mostu kolejowego i wyszedł w tym rejonie nad rzekę. Także 67 i 175 dywizje piechoty wyparły Niemców w swoich pasach działań i wyszły nad Wisłę. Niemcy zdołali jednak zaminować i zniszczyć wszystkie mosty przez Wisłę przed dotarciem do nich oddziałów polskich i dywizji radzieckich. Dostęp do lewobrzeżnej części Warszawy, gdzie dogorywało Powstanie, został odcięty.

PRZYPISY

[1] J. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1984, s. 400–420; S. Sztiemienko, *Jeszcze raz o Sztabie Generalnym w latach wojny*, Warszawa 1976, s. 84–86; T. Sawicki, *Front wschodni a Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1989, s. 30–37.

[2] Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku (dalej AMO FR), zesp. 233, opis 2356, t. 300, s. 321–322 Dziennik działań bojowych 1 Frontu Białoruskiego za lipiec 1944 r.

[3] AMO FR w Podolsku, zesp. 307, opis 4148, t 31, s 46–47, Rozkaz bojowy 2 armii pancernej z dnia 1.08.1944, nr 23/Dp

[4] H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1958, s. 292–293.

[5] AMO FR , zesp. 236, opis 2673 t. 1951, s. 63. Rozkaz dowódcy 74 korpusu armijnego nr 00211 wydany na podstawie dyrektywy dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego z dnia 2.8.1944 nr 00739.

[6] A. Chmielarz, *Pomoc lotnicza dla powstańczej Warszawy* [w:] *Powstanie Warszawskie. Sesja w 40 rocznicę*, Warszawa 1987, s. 181.

[7] *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s.567, *Oświadczenie TASS w sprawie powstania warszawskiego z 13 sierpnia 1944 r.*

[8] Straty wojsk 1 Frontu Białoruskiego w okresie od 1 sierpnia do 15 września 1944 r. wyniosły 166 808 poległych i rannych (wg *Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941–1945*, t. IV, s. 278), a straty niemieckie (9 i 2 armii) przekroczyły 91 tys. poległych i rannych (wg Materiały i Dokumenty Wojskowego Instytutu Historycznego, mikrofilm t. 77, rol. 828, kl. 5562240–62, statystyka strat Wehrmachtu).

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

[9] W. Wołoszyn, *Na warszawskim kierunku operacyjnym*, Warszawa 1964, s. 109–110.

[10] C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Bez możliwości wyboru. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa 1993, s. 176.

[11] K. Sobczak, *Lenino, – Warszawa; Berlin. Wojenne dzieje 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1979, s. 238–240

[12] S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993, s. 281–282

[13] M. Kałłaur, *Trzeci Berliński*, Warszawa 1977, s. 265

[14] Centralne Archiwum Wojskowe, III/10/146 k. 45–48, Rozkazy 3 pułku piechoty.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Jadwiga Obrembalska

Komitet Budowy Pomnika
i Tablic Pamiątkowych ku czci Pomordowanych
w praskich więzieniach w latach 1944–1956

REPRESJE NA PRADZE 1944–1956

Szanowni Państwo! w imieniu Komitetu Budowy Praskiego Pomnika ku Czci Straconych Więźniów Politycznych lat 1944–1956 pragnę w kilku zdaniach nawiązać do mało znanych faktów z dziejów Pragi. Z chwilą wejścia wojsk sowieckich w 1944 roku rozpoczęły się aresztowania żołnierzy Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych i innych organizacji niepodległościowych. Przy ul. Ratuszowej 21, w pobliżu koszar, było więzienie zapełnione w latach 1944–1956 więźniami politycznymi. Było to również miejsce straceń skazanych na śmierć żołnierzy Polski Walczącej – oficerów i szeregowych. Okupację niemiecką przeżyli walcząc o wolną Polskę, teraz trafiali w ręce czerwonego reżimu. Młodzi ludzie zapoznając się z metodami rządzenia „wyzwolicieli" samorzutnie tworzyli organizacje niepodległościowe o różnych nazwach, działały ich dziesiątki w szkołach, uczelniach, zakładach pracy itp. Nie wszyscy Polacy znali prawdę o czasach, w których przyszło im żyć. Aresztowano po wojnie mnóstwo ludzi, jak to się potocznie mówiło: „wiedział co powiedział, teraz będzie siedział". Często aresztowano rodziny więźniów politycznych, ich przyjaciół i znajomych. Aresztowano lekarzy i pielęgniarki za udzielenie pomocy medycznej rannemu członkowi organizacji. Aresztowano księży. W Karno-Śledczym Więzieniu Warszawa Praga III mieściły się „cele śmierci". Siedzieli w nich więźniowie oczekujący wykonania wyroku. Były cele, w których odbywały się rozprawy i zapadały wyroki. W małych, ciasnych celach, pluskwy spadały setkami na zmaltretowanych więźniów. Ciemny karcer, w którym więzień dostawał tylko wodę do picia. Brutalne śledztwa, bicie pałką gumową po głowie, w krocze, rozdeptywanie palców, rozrywanie odbytnicy poprzez sadzanie więźnia na jednej z nóg odwróconego stołka i podrywanie mu w górę nóg i wiele innych sposobów znęcania się. Obelżywe epitety w języku polskim i rosyjskim. Były przypadki przewożenia aresztowanych z więzienia w niemieckich ubraniach, aby naród nie rozpoznał kogo przewożą. Były przypadki, że ktoś ze służby więziennej przebierał się w komżę i słuchał spowiedzi nieświadomych, zebranych z wiosek ludzi, by dowiedzieć się tego,

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl

czego nie zeznali w śledztwie. Jakież to wszystko było tragiczne. Nędza duchowa i zupełne ogłupienie prowadzących śledztwo – niektórzy byli Polakami. Chroń nas Boże przed czymś podobnym w przyszłości.

Więzienie III, tzw. „Toledo" lub „11 Listopada", gdzie rozstrzelano lub wieszano członków organizacji niepodległościowych w latach 1944–1956 i chowano na terenie więziennym w rowie, bez ubrania – na przemian śmiecie, wapno i ludzkie ciała – dziś nie istnieje, na części terenu postawiono bloki mieszkalne, ale miejsce pochówku zlokalizowane sondą policyjną pozostało. Jest wielki Katyń i małe bolesne Polskie Katynie. Pomnik nasz pragniemy postawić właśnie w takim miejscu, po wybudowaniu fundamentów i ław pod pylony, usypaniu nasypu, zrekonstruowaniu na pozostałych fundamentach więziennych muru o różnej wysokości. Mając za sobą wmurowanie aktu erekcyjnego pomnika w dniu 22 listopada 1997 r., w roku bieżącym sprowadzimy bloki granitowe na pylony i płyty do pokrycia nasypu, pozostanie nam odlew w żeliwie postaci więźnia z rozerwanymi kajdanami na przegubach dłoni, mała architektura terenu, napisy oraz zazielenienie terenu wokół Pomnika i ustawienie zniczy.

Szanowni Państwo! Szaleńcza, zaborcza polityka skazała tylu ludzi na zatracenie, innych uczyniła kalekami, byli oni prześladowani wiele lat po wyjściu z więzienia, wyrzucani z mieszkań, pozbawieni pracy i możliwości nauki, poznali kamieniołomy i kopalnie. Ile talentów zmarnowano, ile łez, goryczy i przekleństw ciąży nad odchodzącym systemem.

Pomnik uczci ofiary! Upamiętni tragiczne wydarzenia lat 1944–1956! Będzie przestrogą! Pomnik to lekcja historii dla pokoleń!

Jeden z więźniów politycznych, stracony w piękny majowy dzień, dodawał ducha młodszym od siebie skazańcom słowami: „Panowie, dobrze, że zginiemy od kuli, po tym strzale przejdziecie na stałe do historii".

Prorocze słowa – dziś po wielu latach ożyją w kamieniu Pomnika.

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Tadeusz Burchacki

MIEJSCA PAMIĘCI WALKI I MĘCZEŃSTWA NA PRADZE POŁUDNIE

Miejsca pamięci, czyli pomniki.

Rzeczownik „pomnik" w wielu językach świata pochodzi od czasownika „pamiętać".

W starej polszczyźnie brzmiał on „pomnić", w innych językach słowiańskich „pomnit".

Podobnie w angielskim: „to memory" i „the memorial...".

Pomniki stanowią świadectwo pamięci, świadectwo historii. Pamiętamy słowa Prymasa Tysiąclecia „gdy gaśnie pamięć ludzka – dalej mówią kamienie...".

Różne bywają formy pomników – od najprostszych: kopców, płyt, obelisków, głazów z napisami, krzyży – poprzez tradycyjne formy rzeźbiarskie i architektoniczne, po budynki (np. świątynie, szpitale itp.) i formy przestrzenne. Pomnikami są też cmentarze. Pomniki są nośnikami pamięci: przypominają o wydarzeniach i o ludziach. Mówią o ich czynach i zasługach, o walce, ideałach i namiętnościach.

Są też swoistą formą walki człowieka z przemijaniem i nieubłaganie upływającym czasem.

Świadczą o naszej tożsamości, a ich treści są źródłem wiedzy historycznej, dla wielu źródłem jedynym... Mają znaczący wpływ na kształtowanie się patriotyzmu lokalnego.

Są również znaczącym elementem krajobrazu, przywiązania do swojej „małej ojczyzny" – miasta, rejonu.

Dlatego z taką siłą przemawiają do nas Wawel, a w Warszawie: Starówka, katedra z jej kryptami, Zamek, Trakt Królewski, Powązki.

Praga stanowiąca od wieków przedmurze – szaniec obronny Warszawy, i której militarne dzieje są przedmiotem dzisiejszej sesji – poznaczone jest miejscami walki i męczeństwa jej obrońców i mieszkańców.

Z uwagi na obszerność tematu dzisiaj ograniczymy się tylko do Pragi Południe. Przeglądu jej pomników możemy dokonać w porządku chrono-

Zbiory zdigitalizowane CBW

logicznym wg kolejności upamiętniających wydarzeń lub kolejności ich upamiętnienia. Możemy go też dokonać w porządku terytorialnym wędrując po kolejnych osiedlach dzielnicy. Tak też uczynimy.

Na Pradze Południe wyodrębnić możemy 5 osiedli: Kamionek, Grochów, Gocławek, Gocław i Saska Kępa i w tej kolejności (wg kierunku wskazówek zegara) powędrujemy:

OSIEDLE KAMIONEK

Najstarszym pomnikiem osiedla i całej dzielnicy jest cmentarz kamionkowski, ściślej jego pozostałość zachowana wokół kościoła pw. Matki Boskiej Zwycięskiej, wzniesionego w latach 1929–1931 na miejscu dawnej kaplicy cmentarnej. Cmentarz ten, założony przy pierwszym kamionkowskim kościele pw. św. Stanisława Biskupa po utworzeniu miejscowej parafii na przełomie XIII i XIV wieku, służył jako miejsce pochówku do 1887 roku, tzn. do powstania Cmentarza Bródzieńskiego. Kamionkowski cmentarz kryje prochy uczestników walk ze Szwedami 1656 roku, obrońców szańców i ofiar rzezi Pragi 1974 roku oraz powstańców listopadowych. Mówią o nich miejscowe tablice o poniższych treściach:

(tablice na zachodniej ścianie kościoła)

+
POLEGŁYM
NA POLACH KAMIONA
W BITWIE ZE SZWEDAMI
O WARSZAWĘ
W DNIACH 29,30,31 LIPCA
1656 R.
NA TYM CMENTARZU POGRZEBANYM
WDZIĘCZNA PAMIĘĆ

(tablice na płycie grobowej)

JASIŃSKI MŁODZIAN PIĘKNY I POSĘPNY
OBOK KORSAK TOWARZYSZ JEGO NIEODSTĘPNY
JAKUB JASIŃSKI
1761 GENERAŁ 1794
TADEUSZ KORSAK
1741 GENERAŁ 1794
POLEGLI PODCZAS RZEZI PRAGI WRAZ
Z ŻOŁNIRZAMI I LUDNOŚCIĄ CYWILNĄ
NA TYM CMENTARZU SPOCZYWAJĄ

(tablice na zachodniej kaplicy kościoła)

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Ś+P
JAKUBOWI JASIŃSKIEMU
GENERAŁOWI INŻYNIEROWI
PUŁKOWNIKOWI I SYNOWI JEGO
PODPORUCZNIKOWI ARTYLERII
GÓRSKIEMU
KANONIEROWI WISŁOCKIEMU
I WIELU DZIŚ Z IMIENIA NIEZNANYM
POLEGŁYM NA SZAŃCACH PRAGI 4 LISTOPADA 1794 R
TU NA CMENTARZU SPOCZYWAJĄCYM
CZEŚĆ I SŁAWA

+
POLEGŁYM
ZA WOLNOŚĆ OJCZYZNY
25 LUTEGO 1831 R.
W BITWIE POD GROCHOWEM I NA KAMIONKU BEZIMIENNYM
BOHATEROM
W GROBACH TEGO CMENTARZA POCHOWANYM
CHWAŁA

Kamionkowski kościół Matki Bożej Zwycięskiej, od 1992 roku pełniący funkcję konkatedry diecezji warszawsko-praskiej, wzniesiono jako wotum za zwycięstwo w bitwie warszawskiej 1920 roku. Wewnątrz kościoła w tzw. „ołtarzu konfederatów barskich" znajduje się obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej wg tradycji należący do księdza Marka. Ściany kościoła zdobi kilkanaście pamiątkowych żołnierzy, w tym:

– tablica pamięci gen. broni Tadeusza Jordana Rozwadowskiego – współtwórcy planu operacyjnego bitwy warszawskiej, członka Rady Obrony Państwa i szefa Sztabu Generalnego WP w 1920 roku,

– tablica pamięci gen. bryg. pilota obserwatora Stanisława Ujejskiego – inspektora generalnego polskich sił powietrznych w Wielkiej Brytanii w latach 1940–1943,

– tablica pamięci płk. Ignacego Oziewicza – dowódcy Narodowych Sił Zbrojnych w latach 1942–43,

– tablica pamięci ppłk. dr Józefa Rybickiego – dowódcy Kedywu Okręgu Warszawskiego AK „Obrońcy spraw ludzkich i prawdy historii najnowszej",

– tablica pamięci por. Leopolda Kumanta – żołnierza Kedywu i Powstania Warszawskiego „... nieustraszonego obrońcy prawdy, całe życie walczył o uczczenie historii i zachowanie godnej pamięci Armii Krajowej",

– tablica „pamięci 21857 jeńców polskich z obozów w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie i innych obozów i więzień sowieckich, zamordowanych

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

wiosną 1940 r. przez sowiecką tajną policję NKWD, rozkazem Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików z dn. 5 III 1940 r., w Katyniu, Charkowie, Twerze-Miednoje, na Kresach, Ukrainie i Białorusi

Komitet Katyński

Jeśli my zapomnimy o nich
Niech Bóg zapomni o nas"

– dwie tablice pamięci więźniów politycznych okresu stalinowskiego,
– tablice imienne miejscowych parafian poległych w Powstaniu Warszawskim.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na 2 obiekty na przedkościelnym placu:
– obelisk kamienny z tablicą o treści:

„W STARYM KOŚCIÓŁKU
NA KAMIONKU – W DRODZE
NA FRONT – ODPRAWIŁ SWOJĄ
OSTATNIĄ MSZĘ ŚWIĘTĄ KSIĄDZ
IGNACY
SKORUPKA
KAPELAN 236 PUŁKU PIECHOTY ARMII
OCHOTNICZEJ. POLEGŁ 14 SIERPNIA 1920
POD OSSOWEM CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI
W 70 ROCZNICĘ BITWY WARSZAWSKIEJ ZWANEJ
„CUDEM NAD WISŁĄ"
15 SIERPNIA 1990PZO i TPW"

(Jednostka ta formowała się w okresie czerwiec–sierpień 1920 roku w budynku Gimnazjum Władysława IV na Pradze – o czym informuje tablica na fasadzie budynku szkoły od strony alei Solidarności) pomnik w formie mogiły z potężnym krzyżem i napisem na płycie:

„ŻOŁNIERZOM
POLSKIM
SPOCZYWAJĄCYM W ZIEMI
KATYŃSKIEJ"

Autorami pomnika są znani rzeźbiarze, pedagodzy Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych profesorowie Adam Myjak i Janusz Pastwa. Pomnik ten powstał na zamówienie władz miasta z przeznaczeniem dla „Dolinki Katyńskiej" na Wojskowych Powązkach w miejsce „zaaresztowanego" i usuniętego pomnika, postawionego tam przez Komitet Katyński. Ale nie dane mu było tam stanąć. Jego autorzy nie zgodzili się na umieszczenie na nim daty „1941" i pomnik znalazł się w magazynie... Po paru latach przekazany został na Kamionek.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Drugim szczególnym miejscem pamięci na Kamionku jest ulica Skaryszewska. Istniejący do dzisiaj budynek szkolny przy ul. Skaryszewskiej 8 stanowił w latach 1941–1944 punkt etapowy niemieckiego Urzędu Pracy (Arbeitsamtu), skąd wywożono Polaków na przymusowe roboty do Niemiec. Na budynku znajduje się tablica o treści:

TU ZNAJDOWAŁ SIĘ HITLEROWSKI
OBÓZ PRZEJŚCIOWY, Z KTÓREGO
W LATACH 1940–1944 WYWIEZIONO
KILKADZIESIĄT TYSIĘCY POLAKÓW
NA ROBOTY PRZYMUSOWE DO
OBOZÓW PRACY W NIEMCZECH

W 1993 roku, po przeciwnej stronie ulicy – w miejscu rampy bocznicy kolejowej Dworca Wschodniego, skąd odjeżdżały transporty z wywożonymi, mieszkańcy osiedla ustawili tymczasowo symboliczny krzyż – mogiłę z tablicą informacyjną. W przyszłości zamierzają wznieść tutaj okazały znak pamięci.W sąsiedztwie na budynku kościoła oo. palotynów pw. Chrystusa Króla Pokoju znajduje się 5 tablic pamiątkowych poświęconych żołnierzom VI Praskiego Obwodu Armii Krajowej. Treść jednej z nich informuje:

W ŚWIĄTYNI TEJ W DNIU 19 III 1943 R.
KIEDY NARÓD POLSKI ŻYŁ POD KRWAWYM
TERREM OKUPANTA HITLEROWSKIEGO
ODBYŁA SIĘ DONIOSŁA UROCZYSTOŚĆ
POŚWIĘCENIA SZTANDARU, UFUNDOWANEGO
PRZEZ ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
VI–GO OBWODU 5–GO REJONU
WARSZAWA – PRAGA

Inne pomniki walki i męczeństwa na Kamionku to:

– głaz przy ul. Międzynarodowej 1 (nad jeziorkiem Kamionkowskim), upamiętniający 74 pracowników Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych tzw. „Dzwonkowej", poległych „w walce o wolność ojczyzny". Była to pierwsza państwowa fabryka w II Rzeczypospolitej, która w 1939 roku zatrudniała 2559 pracowników,

– tablica przy ul. Kamionkowskiej 51 o treści:

PAMIĘCI PRACOWNKÓW
SPÓŁKI WYTWÓRCZEJ
POLSKICH RYMARZY I SIODLARZY
1919–1946
W 50 ROCZNICĘ NALOTU
HITLEROWSKIEGO

Zbiory zdigitalizowane CBW cbw.pl

W CZASIE KTÓREGO ZGINĘŁO 38 OSÓB
WARSZAWA 4 IX 1989 R.

– dwie tablice na budynku Rady i Zarządu Dzielnicy Praga Płd. Przy ul. Grochowskiej 274 odsłonięte w ramach obchodów 350-lecia praw miejskich Pragi:

PAMIĘCI
BRONISŁAWA CHAJECKIEGO
1902–1953
ZASTĘPCY PREZYDENTA WARSZAWY
KOMISARZA CYWILNEGO NA PRADZE
WE WRZEŚNIU 1939 ROKU
KOMENDANTA PAŃSTWOWEGO
KORPUSU BEZPIECZEŃSTWA M.ST. WARSZAWY
W LATACH 1942–1944
ŻOŁNIERZA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO
STRACONEGO PRZEZ UB
W WIĘZIENIU NA MOKOTOWIE

oraz

PAMIĘCI PŁK
ANTONIEGO ŻUROWSKIEGO
1897 – 1988
DOWBORCZYKA
ŻOŁNIERZA POW I WOJSKA POLSKIEGO
W LATACH 1918–1939
KOMENDANTA 6/XXVI OBWODU
ARMII KRAJOWEJ „PRAGA"
DOWÓDCY
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO
NA TERENIE PRAGI

Innego rodzaju znakiem pamięci na Kamionku jest głaz przy ul. Mińskiej 25, na którym tablica informuje, iż:

W TYM MIEJSCU STAŁ DOM W KTÓRYM W LATACH 1917 i 1918 PRZEBYWAŁ JÓZEF PIŁSUDSKI

Był to dom, w którym w tych latach mieszkała towarzyszka życia Piłsudskiego, zasłużony żołnierz niepodległości, Aleksandra Szczerbińska i w którym to domu (dziś już nieistniejącym) urodziła się ich starsza córka Wanda.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

Piłsudski był w tym domu już w pierwszym dniu po powrocie z internowania w Magdeburgu, tj. 10 listopada 1918 roku.

Wiesław Jędrzejewicz, w kronice życia Marszałka notuje: „Po południu [tego dnia – T.B.] udało się Piłsudskiemu pojechać na Pragę, by zobaczyć Aleksandrę Piłsudską z córką pod domem, przy ul. Młyńskiej 25, w oknie którego pani Ola oczekiwała Ziuka, zebrały się tłumy. Gdy nadjechał entuzjazm, był niesamowity".

OSIEDLE GROCHÓW

Najznaczniejszym pomnikiem Grochowa jest kościół pw. Najczystszego Serca Marii na Placu Szembeka, wzniesiony ku czci poległych w bitwie grochowskiej 1831 r. Kamień węgielny pod jego budowę położono w setną rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego. Kościół zbudowano w latach 1933–1940 wg projektu architekta Andrzeja Boni.

W kruchcie kościoła umieszczono tablicę upamiętniającą pułki oraz dowódców biorących udział w bitwie o Olszynkę Grochowską.

W kruchcie tej znajdują się także tablica imienna 3 Rejonu „Grochów" w 6 Obwodzie Grochów AK, „KTÓRZY POLEGLI W WALCE ZA POLSKĘ W OKRESIE OKUPACJI I POWSTANIA WARSZAWSKIEGO W LATACH 1939 – 1944" oraz tablice „PAMIĘCI DOWÓDCY III REJONU GROCHÓW A.K. PPŁK. TADEUSZA SCHOLLENBERGERA ps. „RAKOWSKI", „AJAKS" i ZASTĘPCY DOWÓDCY MJR. ZYGMUNTA BARGIELA ps. „ZYGMUNT".

Innym, nietypowym pomnikiem związanym z pamięcią Powstania Listopadowego są tzw. „Choinki Grochowskie" – pozostałość lasku grochowskiego, w którym mieli swoje stanowiska rakietnicy kpt. Skalskiego wspierający oddziały naszej piechoty i jazdy. Do dzisiaj zachowało się zaledwie 12 sosen znajdujących się na posesjach przy ulicy Dobrowoja 3, 5, 7 i 9. Należy im się szczególna troska i opieka, bo warunki ich wegetacji stale się pogarszają.

Podobnym pomnikiem jest krzyż przy zbiegu ulic Grochowskiej i Międzyborskiej z wyrytą datą 1820. Z krzyżem tym związanych jest wiele legend, np. że obok niego zmarł z odniesionych ran bohater Olszynki – generał Franciszek Żymirski. Jest to prawdopodobne, gdyż w pobliżu krzyża stacjonował sztab gen. Chłopickiego, obok zaś znajdował się szpital polowy. Świadkiem ostatniego epizodu bitwy jest do dzisiaj stojący przy ulicy Grochowskiej w pobliżu ulicy Podskarbińskiej tzw. słup żelazny, czyli Pomnik Budowy Szosy Brzeskiej (inaczej też Pomnik Pracy). W jego rejonie rozbity został dywizjon (około 550 szabel) słynnych kirasjerów ks. Alberta, którzy pędząc

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

szosą brzeską (dziś ul. Grochowska) poszli ku Pradze, by uchwyciwszy most wkroczyć z marszu do Warszawy i skończyć z buntem Polaków.

Bitwę grochowską upamiętniają także nazwy ulic i placów, osiedla – Chrzanowskiego, Dwernickiego, Kickiego, Paca, Mycielskiego, Szembeka, Szaserów, Grenadierów, Kirasjerów.

W 1939 roku bronili Grochowa żołnierze 21 pp „Dzieci Warszawy", dowodzonego przez płk. dypl. Stanisława Sosabowskiego, w przyszłości organizatora i dowódcy Samodzielnej Brygady Spadochronowej.

Ich walki przypomina głaz – pomnik przy Al. Waszyngtona róg ul. Grenadierów, na którym napis głosi:

ŻOŁNIERZOM
21 WARSZAWSKIEGO
PUŁKU PIECHOTY
„DZIECI WARSZAWY"
BOHATERSKIM
OBROŃCOM STOLICY
WE WRZEŚNIU 1939
I W POWSTANIU 1944
TOWARZYSZE BRONI

Oraz tablice na ścianie budynku mieszkalnego przy ul. Waszyngtona 104:

BOHATERSKIM
ŻOŁNIERZOM
II BATALIONU 21 pp „DZIECI WARSZAWY"
KTÓRZY W TYM REJONIE, ZWANYM
„REDUTĄ SKRZYŻOWNIE",
WE WRZEŚNIU 1939 R. ODPIERALI
NATARCIE NIEMCÓW UNIEMOŻLIWIAJĄC
ZAJĘCIE PRAGI I MOSTÓW NA WIŚLE
W-WA, WRZESIEŃ 1966 TOWARZYSZE BRONI

Inne godne uwagi znaki pamięci na Grochowie to:
– tablice na budynku przy ul. Grochowskiej nr 128

W TYM DOMU
W LATACH 1943–1944
W 6–XXVI OBWODZIE PRAGA
PRODUKOWANO STENY I GRANATY

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

DLA ARMII KRAJOWEJ
WYKONAWCAMI BYLI ŻOŁNIERZE PLUTONU 686
ROMAN SITKOWSKI
ps. WIKTOR
BOGUMIŁ JASZKOWSKI
ps. JUREK
STEFAN JEZIERSKI
ps. JODŁA I INNI
ŻOŁNIERZE 6–XXVI OBWODU A.K.

– tablice na ścianie budynku szkolnego przy ul. Kaleńskiej 3

Ś+P
BOHATEROM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO
I OFIAROM OBOZÓW
POLEGŁYM W OBRONIE OJCZYZNY
11 KOLEGOM
POŚWIĘCA DYREKCJA I PRACOWNICY FIRMY
STRAŻACKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
1 VIII 1947 r.

– tablice przy ul. Znicza róg Łukiskiej

POLEGŁYM ZA OJCZYZNĘ
I OFIAROM BARBARZYŃSTWA
NIEMIECKIEGO
MIESZKAŃCY KOL.
GÓRKI GROCHOWSKIE

W ubiegłym roku na rogu ulicy Grenadierów i Alei Stanów Zjednoczonych odsłonięto pomnik poświęcony

GRENADIEROM
LEGIONÓW POLSKICH GEN. H. DĄBROWSKIEGO
POWSTANIA LISTOPADOWEGO 1830–31 R.
DYWIZJI GRENADIERÓW 1940 R.

dowodzonych przez gen. Bronisława Ducha, walczących na polach Lotaryngii i Alzacji w czerwcu 1940 roku.

OSIEDLE GOCŁAWEK

Olszynka Grochowska – obszar kluczowej pozycji wojska polskiego broniącego Warszawy w lutym 1831 roku, znajduje się nie na terenie Grochowa, a na

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

terenie przynależnym do osiedla Gocławek. Bitwa o Olszynkę zatrzymała wojska rosyjskie na przedpolach Pragi i wkrótce zaniechały one szturmu na Warszawę. Olszynka stała się symbolem historyczno-patriotycznym począwszy od lat trzydziestych ubiegłego stulecia. Była celem licznych wypraw młodzieży, literatów, robotników (w „majówce" robotniczej 1878 roku brał udział Ludwik Waryński). 12 lipca 1916 r. staraniem Towarzystwa Przyjaciół Grochowa, w obecności 100 tys. rodaków z najodleglejszych zakątków okupowanego kraju wzniesiono tu pierwszy pamiątkowy krzyż (wcześniej władze carskie nie zezwalały na to). W ten sposób uczczono jednocześnie przyłączenie tych terenów do miasta Warszawy. Olszynka stała się miejscem masowych obchodów rocznicowych. W 1931 r. tymczasowy drewniany krzyż wymieniono na nowy i założono kamień węgielny pod budowę Pomnika – Mauzoleum. Podczas robót melioracyjnych prowadzonych w tym terenie znajdowano resztki broni, guziki od mundurów, kule armatnie i karabinowe oraz kości poległych żołnierzy. W 1936 szczątki te złożono w krypcie pod krzyżem i położono tablicę z napisem:

PRZECHODNIU POWIEDZ WSPÓŁBRACIOM
ŻE WALCZYLIŚMY MĘŻNIE I UMIERALIŚMY BEZ TRWOGI
ALE Z TROSKĄ W SERCU O LOSY POLSKI
LOSY PRZYSZŁYCH POKOLEŃ – O WASZE LOSY.

Od ćwierć wieku ponownie odbywają się uroczystości rocznicowe, początkowo nieformalne obserwowane niełaskawym okiem, dzisiaj z udziałem władz miasta i Wojska Polskiego. W 1974 r. powstał Społeczny Komitet Ocalenia Olszynki Grochowskiej, który ze zmiennym szczęściem walczy o zachowanie tego miejsca, walczy z zaniedbaniami biurokracji jak i pospolitym wandalizmem, zaśmiecaniem, dewastacją tak drzewostanu, jak i samej mogiły. Do dzisiaj nie ma tylko Mauzoleum, nie ma drogi dojazdowej do mogiły. Niewielki odcinek ulicy Traczy prowadzącej do niej nie ma utwardzonej nawierzchni i w okresie opadów jest nieprzejezdny. Ulica Traczy przynależy z kolei do Rembertowa, a miejscowe władze potrafią tylko obiecywać.

W 1847 roku, w czasie gdy na terenie Olszynki nie wolno było postawić najmniejszego znaku pamięci, chociażby najskromniejszego krzyża, na granicy Grochowa i Kamionka (w rejonie ulicy Terespolskiej) zaborca wystawił sobie monumentalny, ponad 10-metrowy „Pomnik Bitwy Grochowskiej", na którym wyryto nazwiska tych Polaków, którzy pozostali wierni carowi – okupantowi. Strzegł go uzbrojony żołnierz mający do dyspozycji specjalna wartownię.

Na terenie dzisiejszej Warszawy znajdował się jeszcze drugi taki pomnik i druga ulica Pomnikowa – naprzeciw Reduty Ordona, na południe od

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

dzisiejszego dworca kolejowego Warszawa Zachodnia (wówczas Grochów i Ochota były poza terenem właściwego miasta).

Obydwa zostały zniszczone przez lud Warszawy po opuszczeniu miasta przez Rosjan w 1915 roku. Podobnie pomniki cara Aleksandra II, Paskiewicza czy pomnik wiernopoddańczych wobec cara Polaków z placu Zielonego (dziś placu Dąbrowskiego). Inny obiekt Gocławka związany z pamięcią bitwy grochowskiej to tzw. Dworek grochowski przy ul. Grochowskiej 64/66. Obiekt pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku, później był restaurowany. Legenda literacka lokuje w nim klątwę gen. Chłopickiego w czasie walk o Olszynkę. W nim też rozgrywa się akcja „Warszawianki" Stanisława Wyspiańskiego – stąd późniejsza nazwa przebiegającej przy dworku ulicy Kwatery Głównej.

Nazwy sąsiednich ulic – Bitwy Grochowskiej, Chłopickiego, Sztabowa także przypominają 1831 rok.
Czasy okupacji niemieckiej przypomina natomiast tablica na willi Szypowskich przy ul. Podolskiej 12:

1940–1944
W TYM DOMU MIEŚCIŁA SIĘ
KONSPIRACYJNA
WYTWÓRNIA BRONI
SZEFOSTWA UZBROJENIA
ARMII KRAJOWEJ
· DOWODZONEGO
PREZ
PUŁKOWNIKA
JANA SZYPOWSKIEGO
„LEŚNIKA"

OSIEDLE GOCŁAW

1. Obelisk na Wale Miedzyszyńskim w pobliżu ul. Algierskiej wzniesiony w 1924 roku w miejscu zbiorowej mogiły poległych w wojnie ze Szwedami. Na mogiłę natrafiono podczas budowy wału w latach 1906–1912.

Tablica na pomniku przypomina:

POLEGŁYM
W
OBRONIE
OJCZYZNY
W BITWIE

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

ZE SZWEDAMI
28, 29 30 LIPCA
1656 ROKU

2. Tablice na ścianie kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Cyrklowej:

ŻOŁNIERZOM
ARMII KRAJOWEJ
W 50 ROCZNICĘ
OCHOTNICZYCH PRZEPRAW
Z PRAGI PRZEZ WISŁĘ
NA POMOC
WALCZĄCEJ WARSZAWIE
W SIERPNIU 1944 ROKU

155 pseudonimów i nazwisk poległych żołnierzy

OSIEDLE SASKA KĘPA

1. 5 tablic wewnątrz kościoła pw. św. Andrzeja Boboli przy ulicy Nobla 16:

PAMIĘCI ŻOŁNIERZY 336 PUŁKU PIECHOTY
(2 PUŁKU PIECHOTY OBRONY PRAGI)
WALCZĄCYCH NA SASKIEJ KĘPIE
W OBRONIE WARSZAWY
WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

WIERNI BOGU I OJCZYŹNIE
MJR ANDRZEJ GÓRNICKI
DOWÓDCA III/336 PUŁKU PIECHOTY
POLEGŁ W OBRONIE WARSZAWY
NA ODCINKU „SASKA KĘPA"
16 WRZEŚNIA 1939 ROKU
W PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE
POLSKIEJ WOJNY OBRONNEJ 1939 R.

PAMIĘCI ŻOŁNIERZY
III REJONU
GROCHÓW – SASKA KĘPA
6–XXVI OBWODU ARMII KRAJOWEJ

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

„WARSZAWA – PRAGA"
WALCZĄCYCH O WOLNOŚĆ
I NIEPODLEGŁOŚĆ
W LATACH 1939 – 1944

PAMIĘCI GENERAŁA DYWIZJI
TADEUSZA KUTRZEBY
1886–1947
KOMENDANTA WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ,
DOWÓDCY BITWY
NAD BZURĄ 1939 R.
B. MIESZKAŃCOWI SASKIEJ KĘPY
SPOŁECZEŃSTWO DZIELNICY 1981 R.

PAMIĘCI GENERAŁA DYWIZJI
STANISŁAWA
BURCHARDTA-BUKACKIEGO
SZEFA SZTABU GENERALNEGO W.P.
INSPEKTORA ARMII
PREZESA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ
KAMIONKA, SASKIEJ KĘPY I GOCŁAWIA

2. Również 5 obiektów w Parku Paderewskiego:
– Głaz pamięci lotników alianckich niosącym pomoc powstańczej Warszawie z tablicą z dwujęzycznym (polskim i angielskim) napisem:

W TYM MIEJSCU – NOCĄ 14 SIERPNIA 1944 ROKU
NIOSĄC POMOC WALCZĄCEJ WARSZAWIE
ZGINĘLI ŚMIERCIĄ LOTNIKA CZŁONKOWIE ZAŁOGI SAMOLOTU
– LIBERATORA 981–C
Z 178 DYWIZJONU BOMBOWEGO
KRÓLEWSKIEGO LOTNICTWA BRYTYJSKIEGO
6 nazwisk

Głaz odsłoniła premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher w obecności sierż. Lyne'a jedynego uratowanego członka załogi.

Kwiaty przy głazie składali później następca p. Thatcher – John Major oraz królowa Elżbieta II.

– Głaz pamięci saperów praskich:

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

W TYM REJONIE
W PIERWSZEJ GODZINIE
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO
1944
ŻOŁNIERZE ARMII KRAJOWEJ
I ZGRUPOWANIA BATALIONU
SAPERÓW PRASKICH
„CHWACKIEGO"
STOCZYLI WALKĘ
Z ODDZIAŁAMI NIEMIECKIMI

– Głaz sportowców – akademików z napisem:

PAMIĘCI SPORTOWCÓW
TRENERÓW I DZIAŁACZY
AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU
SPORTOWEGO, POLEGŁYCH
W WALKACH ZBROJNYCH,
OFIAR OBOZÓW I WIĘZIEŃ
– ZMARŁYCH W LATACH
1939–1945
AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY

– Kapliczka kamienna projektu i wykonania architekta Janusza Alchimowicza, która w 1937 roku stała przy wejściu głównym do polskiego pawilonu międzynarodowej wystawie pn. „Sztuka i Technika" w Paryżu. Później postawiona w Parku Paderewskiego w czasie okupacji spełniała jednocześnie funkcję skrzynki kontaktowej praskiego ruchu oporu.

– Pomnik poświęcony żołnierzom radzieckim poległym w walkach o wyzwolenie Pragi.

Pierwotnie pomnik ten stał na Rondzie Waszyngtona w miejscu mogiły 26 żołnierzy poległych tu dnia 13 września 1944 r. W związku z przebudową ronda został przesunięty w głąb parku na osi alei głównej.

1. Dwie tablice przy wejściu na trybunę główną Stadionu X-lecia:

– tablica pamięci Ryszarda Siwca o treści:

NA TYM STADIONIE
W DNIU 8 WRZEŚNIA 1968 R.
PODCZAS UROCZSTOŚCI DOŻYNKOWYCH
RYSZARD SIWIEC

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

PRAWNIK Z PRZEMYŚLA
ŻOŁNIERZ ARMII KRAJOWEJ
OBLAŁ SIĘ BENZYNĄ I PODPALIŁ
ABY ZAPROTESTOWAĆ
PRZECIWKO UDZIAŁOWI POLSKI
W INTERWENCJI ZBROJNEJ
PIĘCIU PAŃSTW
UKŁADU WARSZAWSKIEGO
W CZECHOSŁOWACJI
ZMARŁ 12 WRZEŚNIA 1968 r
ODDAŁ ŻYCIE ZA WOLNOŚĆ

– tablice pamięci olimpijczyków polskich:

POLSCY OLIMPIJCZYCY
ZGINĘLI W WALCE Z HITLERYZMEM
W LATACH
1939–1945
JÓZEF BARAN–RILEWSKI – lekkoatleta
KAZIMIERZ BOCHEŃSKI – pływak...
+ 27 innych nazwisk...

W rzeczywistości Barana-Bilewskiego zamordowano w Katyniu wiosną 1940 roku, a Kazimierza Bocheńskiego w tym samym czasie w Charkowie, a perfidna fałszywka wisi dó dzisiaj... Na wschodzie zamordowano kilkunastu olimpijczyków – tablicę ich pamięci zawiesiliśmy w katedrze Św. Floriana na Pradze Północ w 1992 roku.

Na wprost głównego wejścia na Stadion X-lecia stoi kamienny pomnik z wyciosanym napisem:

MIEJSCE
WALKI
POLAKÓW
O WOLNOŚĆ
OJCZYZNY
ŻOŁNIERZOM
I WARSZAWSKIEJ
BRYGADY KAWALERII
POLEGŁYCH W WALKACH
Z HITLEROWSKIM NAJEŹDŹCĄ
O WYZWOLENIE WARSZAWY
WRZESIEŃ 1944 – STYCZEŃ 1945

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

W sąsiedztwie przy Al. Ks. Józefa Poniatowskiego na przyczółku Mostu Poniatowskiego leży płyta w formie nagrobka z napisem:

BOHATEROM
10-go PUŁKU PIECHOTY
4-TEJ DYWIZJI IM. J. KILIŃSKIEGO
POLEGŁYM W WALKACH
NAD WISŁĄ
O WYZWOLENIE WARSZAWY
16 IX 1944 – 16 I 1945
1 XI 1945 TOWARZYSZE BRONI

Inne miejsca pamięci walki i męczeństwa na Saskiej Kępie:

– Na Wale Miedzyszyńskim przy moście Poniatowskiego znajduje się pomnik z napisem:

MIEJSCE
UŚWIĘCONE
KRWIĄ
POLAKÓW
POLEGŁYM
ZA
WOLNOŚĆ
OJCZYZNY
TU DNIA 23 X 1943 R.
HITLEROWCY ROZSTRZELALI
20 POLAKÓW
(WIĘŹNIÓW Z PAWIAKA)

oraz po przeciwnej stronie ulicy krzyż ku ich czci.

– Na ulicy Saskiej 21 na budynku mieszkalnym tablica o treści:

W TYM MIEJSCU
DNIA 22 VI 1942 ROKU
ŻOŁNIERZE
GWARDII
LUDOWEJ
ZLIKWIDOWALI
3 AGENTÓW
GESTAPO
WMUROWANO W 10 ROCZNICĘ

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

POWSTANIA POLSKIEJ
PARTII ROBOTNICZEJ
1942–1952

Autor dysponuje pismem Centralnego Archiwum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 6 listopada 1978 r. informującym, „że w zasobie akt Gwardii Ludowej, kronikach, monografiach i innych opracowaniach dotyczących zbrojnej działalności GL... akcji 22 VI 1942 roku w Warszawie nie odnaleziono" oraz pismem Wojskowego Instytutu Historycznego im. Wandy Wasilewskiej z tegoż miesiąca komunikującego, „że nie dysponujemy dokumentami potwierdzającymi przebieg akcji zbrojnej GL wymierzonej w konfidentów Gestapo w dniu 22 VI 1942 r. przy ul. Saskiej w W-wie". Czyżby akcja ta miała miejsce w innym terminie, lub w ogóle nie miała miejsca?

Wspomnieć jeszcze należy o 3 tablicach upamiętniających:
– tablice na głazie przy alei Zielenieckiej na Rondzie Waszyngtona:

ALEJA ZIELENIECKA
NAZWA OD MIEJSCOWOŚCI ZIELEŃCE
POD KTÓRĄ 18 VI 1792 R. WOJSKA POLSKIE
WALCZĄCE W OBRONIE KONSTYTUCJI 3 – MAJA
ODNIOSŁY ZWYCIĘSTWO NAD WOJSKAMI ROSYJSKIMI.
PO BITWIE KRÓL STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI
USTANOWIŁ KRZYŻ WOJSKOWY „VIRTUTI MILITARI"
PIERWSZE JEGO EGZEMPLARZE PRZYZNANE
KSIĘCIU JÓZEFOWI PONIATOWSKIEMU
I TADEUSZOWI KOŚCIUSZCE.

– Tablice na domu gen. Tadeusza Kutrzeby przy ul. Bajońskiej 3

TEN DOM
ZBUDOWAŁ I TU MIESZKAŁ
GENERAŁ DYWIZJI
TADEUSZ
KUTRZEBA
KOMENDANT
WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ W POLSCE
DOWÓDCA
ZWROTU ZACZEPNEGO NAD BZURĄ
ARMII POZNAŃ I POMORZE
W WOJNIE OBRONNEJ W 1939 ROKU

Zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

ZMARŁ W LONDYNIE W 1947 ROKU
ŻOŁNIERZOWI RZECZYPOSPOLITEJ
1981 WARSZAWA

– Tablica na domu mieszkalnym przy ul. Saskiej 6 b

W TYM MIEJSCU MIESZKAŁ
INŻYNIER PODPORUCZNIK
KONRAD GUDERSKI
ORGANIZATOR I DOWÓDCA
OBRONY
POCZTY POLSKIEJ W GDAŃSKU
POLEGŁ 1 WRZEŚNIA 1939 ROKU NA HISTORYCZNYM
POSTERUNKU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
1 IX 1981 WARSZAWA

I ostatni obiekt Saskiej Kępy – wzbudzający ostatnio tyle emocji – pomnik Berlinga przy Moście Łazienkowskim. Napis na cokole pomnika:

GENERAŁ BRONI
ZYGMUNT
BERLING
1896–1980

Pomnik autorstwa artysty rzeźbiarza Kazimierza Danilewicza stanął na zamówienie Głównego Zarządu Politycznego WP w 1985 r. Obecna lokalizacja pomnika w środku pętli zjazdowej z Trasy Łazienkowskiej pomyślana była jako tymczasowa – docelowo miał stanąć bliżej Wisły w miejscu zajmowanym dotychczas przez prowizoryczny barak na sąsiedniej przystani AZS.

Tocząca się dyskusja o generale ma charakter głównie emocjonalny. Przykładowy tytuł prasowy to „Wallenrod czy łajdak w bryczesach?" Wszystkim, którzy chcą się wypowiadać w sprawie generała winni przed tym przeczytać przynajmniej dwie książki: ppłk. dr Stanisława Jaczyńskiego – *Zygmunt Berling ...Między sławą a potępieniem* oraz Daniela Bargiełowskiego *Konterfekt renegata*. A może należy jeszcze poczekać na wyrok sądu w sprawie o zniesławienie wytoczonej Bargiełowskiemu przez rodzinę generała?

W każdym razie należy zdecydowanie oddzielić sprawę samego generała od sprawy żołnierzy – kościuszkowców, których losy, trudy i wysiłek bojowy zasługują na najwyższe uznanie. I nie należy mieszać tych spraw w prowadzonej dyskusji.

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

SPIS TREŚCI

Wystąpienie dr Marka Tarczyńskiego, dyrektora Departamentu Społeczno-Wychowawczego MON 5
Wystąpienie Stanisława Ilkowskiego, dyrektora Zarządu Dzielnicy Praga-Południe Gminy Warszawa-Centrum 9
Marian Marek Drozdowski: *Z dziejów społeczno-militarnych Pragi* 11
Wiesław Majewski: *Bitwa warszawska 28–30 lipca 1656 r.* 21
Tadeusz Rawski: *Obrona Pragi w 1794 roku* 37
Jan Berger: *Plany fortyfikacyjne Pragi z przełomu XVIII i XIX wieku* 59
Janusz Wojtasik: *Bitwa na przedpolu Pragi 19–25 lutego 1831 r.* 73
Janusz Odziemkowski: *Praga w bitwie nad Wisłą w 1920 r.* 99
Czesław Grzelak: *Rola i znaczenie prawobrzeżnego przedmościa Warszawy (Pragi) we wrześniu 1939 r.* 113
Andrzej Krzysztof Kunert: *Kadra dowódcza praskiej Armii Krajowej (na przykładzie Komendantów Obwodu Praga AK)* 123
Krzysztof Komorowski: *Wystąpienie na Pradze w sierpniu 1944 r.* 129
Henryk Stańczyk: *Walki o Pragę w 1944 roku* 141
Jadwiga Obrembalska: *Represje na Pradze 1944–1956* 151
Tadeusz Burchacki: *Miejaca pamięci walki i męczeństwa na Pradze Południe* ... 153

CENTRALNA BIBLIOTEKA WOJSKOWA
DZIAŁ MAGAZYNÓW
42/612

zbiory zdigitalizowane CBW www.cbw.pl

CBW Warszawa
nr inw.: K8 - 421612
OIN Arch. 421612

ISBN 83-86245-60-3

zbiory zdigitalizowane
CBW
www.cbw.pl